BRZESKI

ROCZNIK

BRZESKI ROCZNIK ZAMKOWY

ZAMKOWY

BRZEG - OPOLE 2025 · ROCZNIK 6

MUZEUM PIASTÓW ŚLĄSKICH W BRZEGU · UNIWERSYTET OPOLSKI

RADA NAUKOWA

Dariusz Byczkowski (Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu)
Andrzej Rachuba (Instytut Historii PAN Warszawa)
Maciej Forycki (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)
Patrik Kumec (Univerzita Mateja Bela)
Stanisław Sławomir Nicieja (Uniwersytet Opolski)
Aleksandra Aszkiełowicz (Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Brzegu)
Tomasz Ciesielski (Uniwersytet Opolski)
Andrzej Krzysztof Kunert (Warszawa)
Romuald Nowak (Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Brzegu)
Jerzy Gordziejew (Uniwersytet Jagielloński)

REDAKTOR NACZELNY

Mariusz Sawicki (Uniwersytet Opolski)

SEKRETARZ REDAKCJI

Tomasz Dragan

ADRES REDAKCJI

Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu
49-300 Brzeg
pl. Zamkowy 1
tel. 77 416 32 57, e-mail: sekretariat@zamek.brzeg.pl

Publikacja powstała
przy współudziale Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego
oraz Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Brzegu

Publikacja została dofinansowana ze środków
Samorządu Województwa Opolskiego

Finansowane przez Samorząd Województwa Opolskiego

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

DEKLARACJA O WERSJI PIERWOTNEJ

Redakcja deklaruje, że wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa
http://zamek.brzeg.pl/rocznik

Spis treści

Słowo wstępne
Dariusz Byczkowski, Dyrektor Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu 5
Szymon Ogłaza, Marszałek Województwa Opolskiego 7
Stanisław Widocki, Kanclerz Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Brzegu 9

Artykuły

Anna Pobóg-lenartowicz
„Kariery" zakonne księżniczek brzeskich (brzesko-legnickich) w średniowieczu 13

Marcin Böhm
Bitwa pod Stolcem w 1277 – próba reinterpretacji. 27

Arkadiusz Filip Siwko
Sąsiedztwo w warunkach postępującego rozdrobnienia: *Latopis kijowski* jako źródło wiedzy o pograniczu polsko-ruskim w XII w. . . . 49

Michał Smoliński
Hełmy na pieczęciach książąt legnicko-brzeskich w XIV wieku 87

Mariusz Sawicki
Źródła do dziejów księstwa opolsko-raciborskiego w Archives nationales de France – Site de Paris 101

Varia studenckie

Angelika Dywan
Dzieje recepcji alegorycznej wykładni fabuły O Amorze i Psyche 123

Kaja Kalisz
Rys rzecznictwa patentowego w Polsce 135

Krystian Trusz
Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie w Poznaniu w latach 1923–1939. 145

Szanowni Państwo,

W 1675 roku umarł ostatni książę ze śląskiej linii Piastów i zarazem ostatni potomek całej dynastii piastowskiej. Obchodzimy więc w 2025 roku 350. rocznicę tego wydarzenia. Piastowie schodzą ze sceny. Pierwsza królewska dynastia panująca w Polsce, na Śląsku, zapoczątkowana przez syna Krzywoustego, Władysława Wygnańca, trwała najdłużej. Ostatecznie przedwczesna śmierć Jerzego IV Wilhelma, księcia Brzegu, Wołowa i Legnicy, ostatniego męskiego przedstawiciela rodu, definitywnie kończy dynastię piastowską.

Niniejszy numer Brzeskiego Rocznika Zamkowego poświęcony jest niemal w całości tej tematyce. Znajdujemy tu ciekawe artykuły takich autorytetów epoki średniowiecza, jak Pani Profesor Anna Pobóg-Lenartowicz; jej artykuł o karierach zakonnych księżniczek brzeskich (brzesko-legnickich) w średniowieczu, czy dotyczący już kolejnej epoki, Pana Profesora Mariusza Sawickiego – Źródła do dziejów księstwa opolsko-raciborskiego w Archiwes national de France – Site de Paris.

Oddaliśmy także głos młodzieży. Varia studenckie zawierają ciekawe teksty Angeliki Dywan, Kai Kalisz oraz Krystiana Trusza.

Życzę Państwu przyjemnej lektury.

Dr Dariusz Byczkowski
Dyrektor Muzeum Piastów Śląskich
w Brzegu

Szanowni Państwo, Drodzy Czytelnicy,

cieszę się, że jako samorząd województwa możemy dołożyć swoją cegiełkę do edukacji historycznej i konsekwentnego poszerzania wiedzy o naszym regionie i jego bogatej przeszłości. Po raz kolejny trafia do rąk czytelników „Brzeski Rocznik Zamkowy", przygotowany przez Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu. To już szósty tom wydawnictwa, które co roku dostarcza nam rzetelnej wiedzy, ale i wielu ciekawostek związanych z najdawniejszą przeszłością naszego regionu, jego władcami i ich burzliwymi dziejami.

Wyrażam wdzięczność dyrekcji Muzeum za zaangażowanie i konsekwencję w realizacji tej inicjatywy, dziękuję też za to, że ta dawna rezydencja książąt piastowskich tętni dziś życiem, oferując mieszkańcom i turystom wiele różnorodnych wydarzeń kulturalnych.

Gratuluję dyrekcji Muzeum tych inicjatyw, a wszystkich czytelników tej publikacji zachęcam do lektury i poznawania nieznanych kart historii naszego regionu.

Szymon Ogłaza
Marszałek Województwa Opolskiego

Szanowni Czytelnicy,

z radością oddajemy do Państwa rąk – wspólnie z władzami Samorządu Województwa Opolskiego oraz Dyrekcją Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu i pracownikami naukowymi Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego – kolejny numer Brzeskiego Rocznika Zamkowego. Radość jest tym większa, że po raz wtóry udało nam się zaprosić do współpracy przy tworzeniu tego dzieła studentów, którzy właśnie pod kierunkiem nauczycieli akademickich przygotowali własne artykuły. Niejednokrotnie są to pierwsze tak poważne prace naukowe tych młodych osób, gdzie zgromadzenie materiałów, a następnie sporządzenie dla Państwa artykułów naukowych zajęło wiele tygodni pracy.

Żywię nadzieję, że lektura tych tekstów dostarczy Państwu nowych, nieznanych dotychczas wiadomości lub poszerzy już posiadaną wiedzę. Jak wspominałem, radość nasza jest tym większa albowiem to właśnie wspólne wydawnictwo, jakim jest Brzeski Rocznik Zamkowy pozwala nam, czyli wydawcom i podmiotom wspierającym finansowo periodyk, realizować misję tworzenia otoczenia dla rozwoju nauki nie tylko w regionie opolskim, lecz również przedsięwzięcia o wiele szerszym zasięgu. Od samego początku staramy się aby wydawnictwo poprzez swoją publikację w bezpłatnej wersji online trafiło do jak największej liczy odbiorców.

Życzę udanej lektury.

Stanisław Widocki
Kanclerz Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Brzegu

BRZESKI

ROCZNIK

artykuły

ZAMKOWY

Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu

BRZESKI ROCZNIK ZAMKOWY
2025, ROCZNIK 6

ANNA POBÓG-LENARTOWICZ
Uniwersytet Opolski
https://orcid.org/0000-0003-3136-3480

„Kariery" zakonne księżniczek brzeskich (brzesko-legnickich) w średniowieczu

The monastic "careers" of Brzeg (Brzeg-Legnica) Princesses in the Middle Ages

Streszczenie: W artykule poruszona została kwestia księżniczek brzeskich (brzesko-legnickich) z dynastii Piastów, które, podobnie jak ich krewne czy księżniczki z innych dynastii, zdecydowały się na życie zakonne. Od końca XIII w. po 1521 r. było ich pięć. Z przeprowadzonej analizy wynika, że sytuacja księżniczek brzeskich nie odbiegała od tego, co widzimy u innych Piastówien śląskich, zwłaszcza opolskich – 38% z nich zdecydowała się pójść do klasztoru. Trochę inaczej wygląda kwestia „karier" zakonnych księżniczek brzeskich. Trzy z pięciu wybierających życie zakonne zostało potem wybranych na najwyższy urząd klasztorny. Dwie z nich (Anna i Elżbieta) spełniały kryteria formalne odnośnie do pochodzenia i wieku, trzecia (Katarzyna) przypuszczalnie nie miała wymaganego wieku ani zbyt długiego stażu klasztornego (14 lat), ale sądząc po jej działalności w roli opatki, posiadała odpowiednie kwalifikacje organizacyjne (a niewykluczone, że i moralne) do pełnienia tej najwyższej klasztornej godności. Na pewno pomagał im fakt, że wywodziły się one z linii fundatorów klasztoru. Należy podkreślić, że córki władców Brzegu (i Legnicy) o wiele częściej obejmowały najwyższe godności klasztorne niż ich krewne z Opola, Niemodlina czy Raciborza.

Słowa kluczowe: klasztor, księżniczki, Śląsk, Brzeg

Summary: The article addresses the issue of the Brzeg (Brzeg-Legnica) princesses of the Piast dynasty who, like their relatives and princesses from other dynasties, chose to live monastic lives. Between the late 13th century and 1521, there were five such cases. The analysis demonstrates that the situation of the Brzeg princesses did not differ significantly from that observed among other Silesian Piast princesses, particularly those from Opole – 38% of them chose to enter a convent. The nature of the monastic "careers" of the Brzeg princesses, however, appears somewhat different. Three of the five who embraced the religious life were later elected to the highest convent office. Two of them (Anna and Elisabeth) fulfilled the formal criteria regarding

lineage and age, while the third (Catherine) presumably did not meet the age requirement or did not have sufficiently long convent seniority (14 years). Nevertheless, judging by her activity as an abbess, she possessed the necessary organizational (and possibly moral) qualifications to hold this highest monastic dignity. It is certain that their origin from the line of the convent's founders worked in their favour. It should be noted that the daughters of the rulers of Brzeg (and Legnica) were much more likely to attain the highest monastic offices than their relatives from Opole, Niemodlin, or Racibórz.

Keywords: convent, princesses, Silesia, Brzeg

Księstwo brzeskie powstało w wyniku podziałów największego księstwa śląskiego, jakim było księstwo wrocławskie. W 1163 r. synowie Władysława II Wygnańca podzielili między sobą Śląsk na dwie części – Bolesław, zwany Wysokim, jako starszy – otrzymał większą i bardziej zagospodarowaną część Śląska (późniejszy Dolny Śląsk) ze stolicą we Wrocławiu, młodszy – Mieszko Laskonogi vel Plątonogi – mniejszą i gorszą część tej dzielnicy, która stała się podstawą księstwa opolskiego (późniejszy Górny Śląsk)[1]. Liczba posiadanych potomków (zwłaszcza męskich) przyczyniła się do dalszych podziałów obu księstw. Wpływ na rozdrobnienie tego terytorium miały też bratobójcze walki toczone przez Piastów śląskich[2]. Ziemia brzeska początkowo stanowiła część księstwa wrocławskiego. W wyniku wspomnianych podziałów powiązana została z księstwem legnickim. Brzeg na przemian stawał się stolicą samodzielnego władztwa bądź pełnił tę rolę wspólnie z Legnicą. Za protoplastę księstwa brzeskiego uważa się księcia Henryka V Grubego (Brzuchatego)[3]. Był on drugim dzieckiem księcia

[1] Literatura na ten temat jest bardzo obszerna. Zob. zwłaszcza: M. L. Wójcik, *Dolny Śląsk w latach 1138–1326*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2006, s. 55–73; R. Żerelik, *Dzieje Śląska do 1526*, [w:] M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Historia Śląska*, Wrocław 2007, s. 50-75; W. Korta, *Historia Śląska do 1763 r.*, oprac. M. Derwich, Wrocław 2003, s. 73-95; B. Zientara, *Bolesław Wysoki – tułacz, repatriant, malkontent. Przyczynek do dziejów politycznych Polski XII wieku*, „Przegląd Historyczny" 1971, t. 62, z. 4; A. Marzec, *Bolesław Wysoki*, [w:] *Piastowie. Leksykon biograficzny*, red. S. Szczur, K. Ożóg, Kraków 1999, s. 363-368; J. Bieniak, *Powstanie księstwa opolsko-raciborskiego jako wyraz przekształcania się Polski w dzielnicową poliarchię*, [w:] *Sacra Silentii provincia. 800 lat dziedzicznego księstwa opolskiego (1202–2002)*, red. A. Pobóg-Lenartowicz, Opole 2003, s. 37-82; N. Mika, *Mieszko, syn Władysława II Wygnańca, książę raciborski i pan Krakowa – dzielnicowy władca Polski*, Racibórz 2006.

[2] Dotyczyło to głównie potomków Henryka II Pobożnego i Anny. Wystarczy wspomnieć o walkach Bolesława Rogatki z braćmi – Henrykiem III Białym czy Konradem głogowskim. Wszystkie one skutkowały zmianą granic dawnego księstwa wrocławskiego (śląskiego). Z. Wojciechowski, *Bolesław Rogatka*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 1936; T. Jurek, *Bolesław Rogatka*, [w:] *Piastowie*, s. 408-412; J. Osiński, *Bolesław Rogatka (1220/1225-1278). Książę legnicki. Dziedzic Monarchii Henryków Śląskich,* Kraków 2013; A. Jureczko, *Henryk III Biały, książę wrocławski (1247–1266)*, Kraków 1986; T. Jurek, *Henryk III Biały*, [w:] *Piastowie*, s. 415-417; tenże, *Konrad I*, [w:] tamże, s. 613-615.

[3] Zob. zwłaszcza: K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich. Piastowie wrocławscy, legnicko-brzescy, świdniccy, ziębiccy, głogowscy, żagańscy, oleśniccy, opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy*, Kraków 2007, s. 141-146; T. Jurek, *Henryk V Gruby (Brzuchaty)*, [w:] *Piastowie*, s. 421-423.

Bolesława Rogatki i Jadwigi, księżniczki anhalckiej. Do rządów został dopuszczony jeszcze za życia ojca. W wyniku skomplikowanej sytuacji politycznej na Dolnym Śląsku został – wbrew testamentowi Henryka IV Prawego – księciem wrocławskim[4]. Tym samym w jego rękach znalazła się też ziemia brzeska, którą potem przejął we władanie jego syn Bolesław III Rozrzutny. Początkowo rządził tym terytorium wspólnie z braćmi, a od 1311 – został udzielnym księciem brzeskim[5]. W niniejszym artykule interesować nas będą córki książąt brzeskich (legnicko-brzeskich), począwszy od Henryka V Grubego po Jerzego I, księcia brzeskiego (+1521)[6], które wstąpiły do klasztoru. Na 13 znanych nam kobiet, które pochodziły od wyżej wspomnianych władców brzeskich (brzesko-legnickich)[7], tylko cztery od początku wybrały życie zakonne, a piąta zrobiła to po śmierci męża. Daje to 38,4% ogółu. Jest to znacznie powyżej średniej liczonej dla wszystkich Piastówien śląskich, które zostały zakonnicami, wynosi ona bowiem 26%[8]. Ale, gdy te dane podzielimy na Piastówny górnośląskie i dolnośląskie, to okaże się, że do klasztoru wstąpiło więcej księżniczek górnośląskich – 26 na ogólną liczbę 79, czyli prawie 33% ogółu. Dla linii opolskiej ten procent jest jeszcze większy, bo wynosi około 40%[9]. Dość wspomnieć, że wszystkie cztery córki ks. opolskiego Bolesława II i Elżbiety świdnickiej wybrały drogę zakonną[10], to samo zrobiła jedyna córka ich syna – Anna[11]. Z pięciu córek księcia niemodlińskiego Bolesława Pierworodnego i jego żony Eufemii – trzy poszły

---

[4] W myśl postanowień testamentu Henryka IV Prawego, księcia wrocławskiego z 1290 r. władzę we Wrocławiu miał objąć ks. Henryk III głogowski. Napotkał on jednak na opór mieszczan wrocławskich, którzy wybrali na swego władcę ks. Henryka V Grubego. Szerzej na ten temat zob. T. Jurek, *Dziedzic Królestwa Polskiego. Książę głogowski Henryk (1274–1309)*, Poznań 1993, s. 14-30; tenże, *Henryk V Gruby (Brzuchaty)*, [w:] *Piastowie*, s. 421-423.

[5] K. Jasiński, *Rodowód…*, s. 168-171; K. R. Prokop, *Bolesław III Rozrzutny*, [w:] *Piastowie*, s. 435-439.

[6] Będą to następujący książęta: Henryk V Gruby, Bolesław III Rozrzutny, Ludwik I brzeski, Henryk VII z Blizną, Ludwik II, Fryderyk I, Jan II i Jerzy I.

[7] Mam tu na myśli: córki Henryka V Grubego – Jadwigę, Annę, Elżbietę, Helenę i Eufemię, córkę ks. Bolesława III Rozrzutnego – Katarzynę, córki Ludwika I brzeskiego: Małgorzatę, Katarzynę i Jadwigę, córkę Henryka VII z Blizną – Małgorzatę, córki Ludwika II – Elżbietę, Magdaleną i Jadwigę. Pozostali wspomniani książęta brzescy (brzesko-legniccy) nie posiadali córek. Wykaz na podstawie K. Jasiński, *Rodowód Piastów*, tablice genealogiczne.

[8] Obliczenia własne na podstawie tablic genealogicznych zawartych w K. Jasiński, *Rodowód Piastów* (I/I-VI/4) oraz *Genealogia. Tablice*, oprac. W. Dworzaczek, Warszawa 1959.

[9] A. Pobóg-Lenartowicz, *Księżniczka w klasztorze. Przykład Piastówien śląskich (XII–XV wiek)*, [w:] *Sukcesy i porażki. Historyczny kontekst kobiecych dążeń do samorealizacji (od XII do XXI wieku)*, red. Z. Chyra-Rolicz, T. Kulak, Siedlce 2020, s. 23-40.

[10] Były to: Kunegunda (klaryska w Starej Budzie), Agnieszka (ksieni klarysek w Starym Sączu), Elżbieta (kantorka w klasztorze cysterek w Trzebnicy) oraz Anna (klaryska wrocławska). Szerzej na ich temat: A. Pobóg-Lenartowicz, *Energiczne, władcze, pobożne. Księżniczek i księżnych opolskich portret (prawie) własny*, Opole 2016, s. 75-86.

[11] Chodzi o Annę, ksienię klasztoru cysterek w Trzebnicy, córkę Bolesława III i Anny, tamże, s. 80.

do klasztoru[12]. Księżniczki brzeskie plasują się więc bardzo wysoko wśród tych statystyk.

Co ciekawe, wszystkie pięć interesujących nas księżniczek żyło na przełomie XIII i XIV w. lub w I połowie wieku XIV. Od czasu Katarzyny, córki księcia Ludwika I brzeskiego, żadna księżniczka brzeska (brzesko-legnicka) aż po lata 20. XVI w. nie wstąpiła do klasztoru.

Przyjrzyjmy się więc tym, które wybrały furtę klasztorną zamiast zamążpójścia. Były to trzy córki księcia Henryka Grubego (Brzuchatego): Anna, Elżbieta i Helena. Książę ten wraz ze swą żoną Elżbietą, córką ks. wielkopolskiego Bolesława Pobożnego, miał w sumie pięć córek. Dwie z nich, najstarsza – Jadwiga i najmłodsza – Eufemia, zostały wydane za mąż[13], z tym, że ta pierwsza po śmierci męża postanowiła też pójść do klasztoru. Te, które zdecydowały się na życie zakonne, wybrały klasztor klarysek we Wrocławiu i Gnieźnie. Nie był to wybór przypadkowy. Klaryski zostały sprowadzone do Wrocławia z Pragi przez księżnę Annę Przemyślidkę, babkę Henryka Grubego[14]. Związki z klaryskami miała także rodzina ich matki: babka Jolanta (Jolenta/Helena) nie tylko była fundatorką klasztorów klarysek w Wielkopolsce, ale także po śmierci męża wstąpiła do klarysek – najpierw w Starym Sączu, a następnie w Śremie i Gnieźnie[15].

Najstarsza ze wspomnianej trójki sióstr – Anna – urodziła się między 1280 a 1284 r. Była przypuszczalnie drugą z kolei córką Henryka i Elżbiety[16]. Swe

---

[12] Były to: Anna, Jadwiga i Elżbieta – wszystkie wstąpiły do klasztoru klarysek we Wrocławiu.

[13] Jadwiga wyszła za mąż za Ottona, syna Ottona V Długiego, ks. brandenburskiego, a Eufemia została żoną Ottona II, księcia Karyntii.

[14] Anna była siostrą św. Agnieszki czeskiej, propagatorki zakonu klarysek w Czechach. Agnieszka osobiście znała św. Klarę i dla sióstr wywodzących się z Asyżu ufundowała klasztor w Pradze. To z jej inspiracji Anna zdecydowała się na sprowadzenie klarysek do Wrocławia w 1257 r. Na temat Anny zob. zwłaszcza: A. Knoblich, *Herzogin Anna von Schlesien*, Breslau 1865; R. Grodecki, *Anna księżna śląska*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 117-119; M. Cetwiński, *Anna Beatissima. Wokół średniowiecznej biografii dobrodziejki benedyktynów krzeszowskich*, [w:] *Krzeszów uświęcony łaską*, red. H. Dziurla, K. Bobowski, Wrocław 1997, s. 31-37; P. Gąsiorowska, *Fundacje Anny Śląskiej (1204–1265)*, „Studia Franciszkańskie" 2001, t. 11, s. 223-243; na temat fundacji klasztoru klarysek we Wrocławiu zob. chociażby: T. Pietsch, *Zur Geschichte des Breslauer Klarenstiftes des jetzigen Ursulinenkloster*, Breslau 1937; H. Kulig, *Die Standesverhältinisse der Breslauer Klarenstiftes in Mittelalter*, Breslau 1939; I. Czachorowska, *Klaryski wobec śląskiej dynastii piastowskiej*, [w:] *Święta Klara z Asyżu. W 800-lecie urodzin*, red. C. Napiórkowski, W. Koc, Niepokalanów 1995, s. 189-193; O.M. Przybyłowicz, *Reguła zakonna jest wozem do nieba. Realia życia w klasztorach klarysek od XIII do końca XVI w. w Małopolsce, Wielkopolsce i na Śląsku*, Warszawa 2016, s. 28-32; H. Manikowska, *Klasztor żeński w mieście średniowiecznym*, „Roczniki Dziejów Społeczno-Gospodarczych" 2002, t. 62; A. Sutowicz, *Fundacja klasztoru klarysek wrocławskich na tle innych placówek żeńskiego zakonu franciszkańskiego na ziemiach polskich*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne" 2006, t. 5, nr 2, s. 122-140.

[15] Na temat Jolanty: W. Sawicki, *Bł. Jolanta*, Gniezno-Niepokalanów 1980; O.M. Przybyłowicz, *Reguła zakonna*, s. 33-36. Zob. też P. Gąsiorowska, *Klaryski z dynastii Piastów*, „Nasza Przeszłość" 2000, t. 94, s. 119-134

[16] K. Jasiński, *Rodowód Piastów*, s. 165-166; K.R. Prokop, *Anna*, [w:] *Piastowie*, s. 343.

imię zawdzięczała prababce – Annie Przemyślidce. Występowało ono również w linii książąt wielkopolskich. Od 1296 r. potwierdzona jest jej obecność w klasztorze klarysek we Wrocławiu. Co ciekawe, w tym samym roku zmarł jej ojciec Henryk i pochowany został w tym klasztorze. Niewykluczone, że oba te wydarzenia były ze sobą powiązane. Wiele lat później Anna została wybrana na przełożoną wrocławskiej wspólnoty. Co to w praktyce oznaczało? Opatka/ksieni (*abbatissa*) stała na czele konwentu, który składał się z sióstr tak zwanych „chórowych" (a więc odmawiających godziny kanoniczne, to znaczy znających łacinę i umiejących przynajmniej czytać). Według zaleceń założycielki zakonu – św. Klary – opatka miała być przede wszystkim przewodniczką duchową sióstr, a nie tylko administratorką zarządzającą klasztorem. Do jej obowiązków należało kierowanie wspólnotą, a zwłaszcza: zwoływanie przynajmniej raz w tygodniu kapituły i jej przewodniczenie. Kapituły były doskonałą okazją do skorygowania błędów popełnianych przez siostry (także poprzez wyznanie przez nich win) i wskazania środków do samodoskonalenia się sióstr. Opatka wyznaczała też zadania poszczególnym siostrom, decydowała o możliwości rozmów z osobami z zewnątrz. Za radą wspólnoty decydowała o przyjęciu nowicjuszek czy mianowaniu poszczególnych zakonnic na urzędy klasztorne. Ksieni powinna jadać w refektarzu wspólnie z innymi siostrami te same posiłki, spać tak jak one w dormitorium klasztornym, nosić te same stroje. Wśród kryteriów, które powinna spełniać kandydatka na opatkę wg wrocławskich „zwyczajów" (*ordinationes*) pochodzących z XIV w., wymienione są także: wykształcenie, pochodzenie oraz zdolności organizacyjne. Przepisy określały minimalny wiek kandydatki na 40 lat[17]. Anna jako ksieni klasztoru potwierdzona jest po raz pierwszy 11 lutego 1324 r.[18], czyli spełniała ten wymóg. Objęła ten urząd po księżniczce Jucie, córce ks. Przemysła wielkopolskiego[19]. W chwili wyboru na ten urząd Anna miała już za sobą prawie 30 lat pobytu w klasztorze. Widzimy, że jej książęce pochodzenie, na dodatek z linii książąt fundatorów, nie miało tu znaczenia, musiała odczekać swoją kolejkę w hierarchii klasztornej. Najważniejszym bowiem kryterium przy wyborze zwierzchniczki wspólnoty było nie tylko pochodzenie, ale właśnie staż klasztorny. Najczęściej wynosił on około 20 lat od momentu wstąpienia do klasztoru. Co ciekawe, Anna, mimo iż wstępując do klasztoru ślubowała – tak jak inne kandydatki – ubóstwo i wyrzeczenie się własności prywatnej – jako księżniczka posiadała wciąż prawa do dziedziczenia. Świadczy o tym dokument z 3 lutego

---

[17] Szczegółowo te kwestie opisuje O.M. Przybyłowicz, *Reguła zakonna*, s. 112-120.

[18] *Regesten zur schlesischen Geschichte*, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, t. 18, red. C. Grünhagen, K. Wuttke, Breslau 1898, nr 4320.

[19] T. Pietsch, *Zur Geschichte des Breslauer Klarenstiftes*, s. 11. Zdania na temat pochodzenia Jutty są podzielone. P. Gąsiorowska uważa ją za tożsamą z Eufemią (Ofką), córką Przemysła I wielkopolskiego, opatką w klasztorze klarysek do 1298 r., P. Gąsiorowska, *Klaryski z dynastii Piastów*, s. 129, przyp. 36.

1343 r., w którym książęta Wacław I i Ludwik I, książęta (wówczas) legniccy, przyznają swym ciotkom – Annie oraz Jadwidze – czynsz w wysokości 25 grzywien w legnickim lub chojnowskim okręgu miejskim w zamian za zrzeczenie się przez nich prawa do wsi Ulesie koło Legnicy[20]. Reakcją Anny na tę decyzję jest dokument wystawiony przez ksienię 22 marca 1343 r., w którym ustanawia ona Jana Complatha, notariusza katedry wrocławskiej, swym pełnomocnikiem w sprawie pertraktacji z biskupem wrocławskim Przecławem dotyczących rezygnacji przez nią oraz jej siostry – margrabinę Jadwigę i Elżbietę z praw do wsi Ulesie, którą odziedziczyły po ojcu w zamian za czynsz 25 grzywien[21]. Także we wcześniejszym dokumencie z 27 czerwca 1342 r. Anna, jako opatka klasztoru, przepisuje czynsz otrzymany z karczmy w miejscowości Wilczkowic (Wilczkowice) w dożywocie swej siostrze Elżbiecie[22].

Zachowało się kilka dokumentów sygnowanych przez Annę jako zwierzchniczkę wrocławskiej wspólnoty. I tak 15 kwietnia 1330 r. potwierdza umowę dotyczącą mszy odprawianych w kościele pw. św. św. Piotra i Pawła w Świdnicy[23]. Z kolei 7 kwietnia 1332 r. Anna zatwierdza sprzedaż łaźni leżącej przy młynie klasztoru św. Macieja za 6 grzywien rocznego czynszu[24]. 11 września 1333 r. ksieni potwierdza układ w sprawie młyna leżącego obok klasztoru NMP na Piasku we Wrocławiu[25].

Anna pełniła swą funkcję prawdopodobnie do śmierci, która nastąpiła 2 lub 3 października 1343 r.[26]. Urząd ksieni pełniony był bowiem dożywotnio. Źródła klasztorne określają ją nie tylko jako córkę Henryka V Grubego, ale też jako siostrę ówczesnego księcia wrocławskiego – Henryka VI. Anna została pochowana w klasztorze. Na jej kamieniu nagrobnym napisano: „Anno Domini MCCCXLIII quinta nonis Octobris obiit Anna, V. abbatissa s. Clare, filia ducis Henrici Ventrosi hic sepulta"[27].

Druga z sióstr – Elżbieta – urodziła się w latach 80. XIII w., na pewno po swej siostrze Annie, przypuszczalnie jako czwarte dziecko Henryka i Elżbiety[28]. Imię

---

[20] *Regesty śląskie*, red. W. Korty, t. 1, Wrocław, nr 24.

[21] Tamże, nr 27.

[22] *Regesten zur schlesischen Geschichte*, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, t. 30, wyd. K. Wutke, E. Randt, Breslau 1930, nr 6871.

[23] *Regesten zur schlesischen Geschichte*, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, t. 22, wyd. C. Grünhagen, K. Wutke, Breslau 1903, nr 4936.

[24] Tamże, nr 5105.

[25] Tamże, nr 5250.

[26] K. Jasiński, *Rodowód Piastów*, s. 166, przyp. 6; T. Pietsch, *Zur Geschichte des Breslauer Klarenstiftes*, s. 41.

[27] T. Pietsch, tamże.

[28] K. Jasiński, *Rodowód Piastów*, s. 166-167.

odziedziczyła po matce. We wspólnocie klarysek potwierdzona jest w 1300 r.[29]. Data objęcia przez nią najwyższego urzędu klasztornego jest różnie podawana w literaturze przedmiotu. T. Pietsch pisała, że pełniła tę godność w latach 1368–1373. Źródła klasztorne informują, że została ksienią po swej bratanicy, Małgorzacie, córce Henryka VI wrocławskiego, i Anny, córki Albrechta, króla rzymskiego, która zmarła w 1368 r. Rządzić miała do roku 1373[30]. Z kolei K. Jasiński twierdzi, że ksienią klasztoru została między 20 maja a 27 października 1356 r. Na tym urzędzie miała być potwierdzona tylko dwukrotnie – w 1356 i 1357 r.[31]. W tym ostatnim roku lub w 1358 (w listopadzie) zmarła. Pochowana została w klasztorze. Dopiero po niej godność ksieni objąć miała jej bratanica, Małgorzata[32]. Zachowały się dokumenty wydane przez Elżbietę jako ksienię wrocławskiego klasztoru. Pierwszy pochodzi z 27 października 1356 r. Elżbieta, tytułująca się jako ksieni klasztoru, ale także jako córka Henryka V, księcia śląskiego i wrocławskiego, wraz z konwentem ustanawia Jana Conoeplata, notariusza kapituły wrocławskiej[33], pełnomocnikiem klasztoru w załatwianiu wszystkich spraw dotyczących wspólnoty. Nie wiemy, jakie to pilne sprawy były wówczas do załatwienia. Co ciekawe, na liście świadków widzimy prokuratora klasztoru (który najczęściej reprezentował wspólnotę w sprawach gospodarczych) oraz notariusza sióstr[34]. 7 lutego 1257 r. Elżbieta potwierdza przekazanie pół grzywny czynszu z ogrodu leżącego niedaleko klasztoru przez Hermana de Hornechyn na rzecz klaryski Anny de Czindato. Ta z kolei przekazała ten czynsz na potrzeby wspólnoty[35]. Ostatni znany nam dokument sygnowany przez Elżbietę jako księnię klasztoru pochodzi z 25 czerwca 1357 r. Opatka potwierdza w nim sprzedaż Ryszardowi z Gubina 4 łanów w Jeszkowicach koło Wrocławia[36].

O kolejnej córce Henryka i Elżbiety, która wybrała życie zakonne, wiemy niewiele. Była młodsza od Anny i Elżbiety, ale starsza od swych braci: Henryka i Władysława[37]. Swoje imię zawdzięczała babce macierzystej – Jolancie/Helenie[38]. Podobnie jak babka wstąpiła do klasztoru klarysek w Gnieźnie. Przypuszczalnie było to około roku 1300[39]. Osobiście przesunęłabym tę datę na rok 1304, kiedy

---

[29] Choć niewykluczone, że wstąpiła do klasztoru wcześniej, K. Jasiński, tamże.

[30] T. Pietsch, *Zur Geschichte des Breslauer Klarenstiftes*, s. 11-12.

[31] Zachowały się tylko dwa dokumenty wydane przez nią właśnie w tych latach, Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Klasztor klarysek wrocławskich, Rep, 63.

[32] K. Jasiński, *Rodowód Piastów*, s. 167.

[33] Czyli tego samego co siostra Anna w 1343 r.

[34] *Regesty śląskie*, red. W. Korta, t. 3, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, nr 355.

[35] Tamże, nr 436.

[36] Tamże, nr 515.

[37] Tamże, s. 167-168.

[38] H. Fros SJ, F. Sowa, *Jolanta*, [w:] *Księga imion i świętych*, t. 3, Kraków 1998, s. 334-335.

[39] Tak twierdzi K. Jasiński, *Rodowód Piastów*, s. 167.

zmarła jej matka Elżbieta. Śmierć matki mogła zadecydować o decyzji Heleny, tym bardziej, że Elżbieta była księżniczką kaliską (wielkopolską). Nic więcej na temat Heleny powiedzieć nie możemy. Nie wiemy, jak długo żyła. Prawdopodobnie nie pełniła we wspólnocie żadnej funkcji. Być może wkrótce zmarła.

Ciekawa jest historia z najstarszą córką Henryka V i Elżbiety – Jadwigą. Możliwe, że była ona w ogóle najstarszym dzieckiem książęcej pary[40]. Urodziła się najpóźniej w 1282 r. Imię odziedziczyła po swej prababce Jadwidze. Zwyczajowo, jako najstarsza córka, została wydana za mąż. Jej mężem został Otto, syn Ottona V Długiego, margrabiego brandenburskiego, z którym książęta śląscy utrzymywali dość liczne kontakty[41]. Małżeństwo zostało zawarte między 1290 a początkiem 1295 r. Otton bowiem zmarł po 13 września 1295 r.[42]. Wynika z tego, że Jadwiga była zamężna jedynie przez krótki czas – może nawet tylko kilka miesięcy. Po śmierci męża wróciła na Śląsk i wzorem swych sióstr zdecydowała się wstąpić do klasztoru klarysek we Wrocławiu. Według K. Jasińskiego stało się to najpóźniej w 1300 r.[43]. Spędziła w nim ponad 40 lat, bowiem zmarła między 1343 a 1347 r. Tam też pewnie została pochowana. W przeciwieństwie do swych młodszych sióstr – Anny i Elżbiety – nie pełniła we wspólnocie żadnych funkcji. W dokumentach klasztornych tytułowana jest margrabiną[44].

Brat wspomnianych księżniczek, ks. Bolesław III Rozrzutny, który od 1311 r. został samodzielnym księciem brzeskim, miał prawdopodobnie tylko jedną córkę, która miała być żoną ks. cieszyńskiego Przemysła[45]. Kolejny książę brzeski, Ludwik I, miał trzy córki, dwie z nich – Małgorzata i Jadwiga zostały wydane za mąż[46], trzecia z nich – Katarzyna – wybrała życie zakonne.

---

[40] Tak przynajmniej uważa K. Jasiński, *tamże,* s. 162.

[41] Na ten temat zob. chociażby: K. Maleczyński, *Polska, Austria, Czechy i Brandenburgia w latach 1278–1290*, [w:] *Wieki średnie – Medium aevum. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60. rocznicę urodzin*, red. A. Gieysztor, M.H. Serejski, S. Trawkowski, Warszawa 1962; Z. Waniek-Kucharska, *Powiązania genealogiczne śląsko-askańskie w XIII i XIV wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1977, t. 32, z. 4, s. 433-437.

[42] K. Jasiński, *Rodowód Piastów*, s. 163.

[43] Tamże, przyp. 7.

[44] Zob. wyżej przyp. 20 i 21.

[45] Informację o córce Bolesława III podaje tylko Jan Długosz. Według niego miała mieć na imię Katarzyna i być żoną ks. cieszyńskiego Przemysła Noszaka. K. Jasiński poddaje w wątpliwość przekaz Długosza, uważając, że kronikarz pomylił imię żony księcia cieszyńskiego. Chodziło bowiem o potwierdzoną we współczesnych źródłach księżnę Elżbietę, a nie Katarzynę. Z drugiej strony podane przez Długosza imię księżniczki brzeskiej – Katarzyna – nawiązywałoby do imienia drugiej żony Bolesława II – pochodzącej z Chorwacji – Katarzyny. Z tego też powodu poświęcił jej biogram w swym *Rodowodzie*, zob. tamże, s. 176-177.

[46] Najstarsza córka Ludwika I – Małgorzata została żoną Albrechta, księcia bawarskiego z rodu Wittelsbachów, hrabiego Holandii (K. Jasiński, *Rodowód Piastów*, s. 185-187). Z kolei Jadwiga była żoną ks. Jana oświęcimskiego (tamże, s. 191-192).

Katarzyna była prawdopodobnie trzecim dzieckiem Ludwika I brzeskiego oraz jego żony Agnieszki, księżniczki głogowskiej[47]. Nie jesteśmy w stanie określić dokładnej daty jej urodzenia. K. Jasiński zakłada, że najpóźniej urodziła się w 1346 r., bowiem już w 1358 r. poświadczona jest w klasztorze cysterek w Trzebnicy.[48]. Wymagany wiek przekazania dziecka do klasztoru wynosił w tym czasie właśnie 12 lat, ale musimy pamiętać, że jest wiele przykładów, gdy do wspólnoty zakonnej oddawane były dziewczynki siedmio-, ośmioletnie. W związku ze wstąpieniem Katarzyny do klasztoru jej ojciec, Ludwik, w 1358 r. przekazał córce dożywotnią rentę w wysokości 14 grzywien rocznego czynszu z dochodów zamku książęcego[49]. Była to znaczna kwota, bowiem najczęściej tego typu „posagi" wynosiły połowę tej sumy[50]. Na początku 1372 r. (między 24 stycznia a 7 lutego[51]) została ksienią trzebnickiego opactwa po rezygnacji swej poprzedniczki, księżniczki kozielsko-bytomskiej, także Katarzyny[52]. Klasztor w Trzebnicy założony został w 1203 r. z inicjatywy Jadwigi von Andechs (późniejszej świętej) oraz jej męża Henryka Brodatego[53], a więc przodków Ludwika i Katarzyny. Na równi z klasztorem klarysek we Wrocławiu stanowił miejsce życia wielu Piastówien śląskich. W przeciwieństwie do wspólnoty klarysek (która uchodziła za bardziej „demokratyczną"), w Trzebnicy do końca średniowiecza funkcję ksieni/opatki pełniły tylko panie wywodzące się z rodów dynastycznych. Wynikało to także z faktu, że większość zakonnic stanowiły właśnie księżniczki. Katarzyna została ksienią tej wspólnoty dość wcześnie, bo już po 14 latach pobytu w klasztorze. Możliwe, że była wówczas najstarszą stażem Piastówną (dolno)śląską we wspól-

---

[47] Tamże, s. 191.

[48] Tamże, s. 190.

[49] *Urkunden der Stadt Brieg*, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, t. IX, red. C. Grünhagen, Breslau 1870, nr 144.

[50] A. Sutowicz, *Kultura religijna mniszek śląskich*, s. 73.

[51] K. Jasiński, *Rodowód Piastów*, s. 190.

[52] *Geschichte und Beschreibung des fürstlichen jungfräulichen Klosterstiftes Cistercienser Ordens in Trebnitz, aus den Stifts*, wyd. A. Kastner, Neisse 1858, s. 58-59.

[53] Literatura na temat fundacji klasztoru cysterek w Trzebnicy, jak i jego fundatorów, zwłaszcza Jadwigi, jest olbrzymia, tu podaję tylko przykładowo: J. Gottschalk, *St. Hedwig und Zisterzienserorden*, „Archiv f. schlesischen Kirchengeschichte" 1967, t. 25; B. Suchoń, *Święta Jadwiga. Księżna śląska*, „Nasza Przeszłość" 1980, t. 53, s. 5-132; *Księga Jadwiżańska. Międzynarodowe Sympozjum Naukowe „Święta Jadwiga w dziejach i kulturze Śląska", Wrocław-Trzebnica 21-23 września 1993 r.*, red. M. Kaczmarek, M.L. Wójcik, Wrocław 1995; B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997; R. Stelmach, *Henryk Brodaty jako fundator i donator klasztorów śląskich*, [w:] *Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Wrocław-Opole-Warszawa, s. 45-55; K. Bobowski, *Fundacja i początki klasztoru cysterek w Trzebnicy*, [w:] *Studia historyczne. Ustrój, kościół, militaria*, red. K. Bobowski, Wrocław 1993, s. 31-41; M. Kanior, *Pierwsze fundacje cysterek na ziemiach polskich*, [w:] *Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, A. Kiełbasa, J. Swastek, Poznań 2004, s. 39-51.

nocie. Badania bowiem wskazują, że w Trzebnicy, o wiele częściej niż u klarysek wrocławskich, pierwszeństwo w pełnieniu wyższych urzędów klasztornych miały właśnie księżniczki wywodzące się z tej linii dynastycznej[54]. Wpływ na to miała zapewne tradycja fundacyjna związana z św. Jadwigą oraz wieloletnie rządy w klasztorze jej córki – Gertrudy. Katarzyna w chwili wyboru na pewno nie miała 40 lat. Jako opatka podejmowała szereg decyzji dotyczących gospodarki klasztoru. Zachowały się wystawione przez nią dokumenty, w których tytułuje się księżniczką brzeską („ducissa Bregensis"), ale i lubińską („ducissa Loebensis")[55]. Wynikało to z tego, że jej ojciec Ludwik był też księciem lubińskim[56]. Zaraz po objęciu rządów, w maju 1372 r., Katarzyna jako opatka sprzedała miastu Trzebnicy 4 łany łąki położone w stronę wsi Plaumfdorf i Benkau[57] (Będkowice) w zamian za czynsz w wysokości 6 grzywien[58]. W 1376 r. nabyła prawa zwierzchnie do wsi Benkau (Będkowice), Liderwütz i Lusine (Lusina) za 290 grzywien[59]. W 1393 r. z kolei kupiła dwa łany we wsi Grabowno Małe (Klein-Graben)[60]. W tym samym roku odkupiła prawa zwierzchnie (*iura ducalia*) we wsi Münchhof od księcia Ruprechta legnickiego[61]. W 1398 r. ½ grzywny czynszu ze wsi Visna Katarzyna przeznaczyła na potrzeby biblioteki klasztornej[62].

Za jej czasów klasztor wzbogacił się o kolejne dochody, m.in. kanonik wrocławski Otto Grunde nadał wspólnocie czynsz w wysokości 1 grzywny „pro speciali refeccione"[63]. W 1398 r. Jan Sokołowski nadał przeoryszy trzebnickiej ½ grzywny czynszu rocznego, w 1401 r. Jan Świetnik przekazał czynsz w tej samej wysokości zakrystiance trzebnickiego klasztoru[64]. W czasie sprawowania przez Katarzynę tego najwyższego urzędu klasztornego rozpoczął się zwyczaj kupowania przez mniszki dochodów indywidualnych (przypuszczalnie po śmierci sióstr przechodziły one na rzecz wspólnoty). Tak było w 1391 r. i 1396 r., gdy czynsze kupione przez mniszki trzebnickie potwierdził książę Konrad oleśnicki, w 1398 r., gdy taką transakcję potwierdzili rajcy Trzebnicy, jak i w 1399 r.,

---

[54] A. Pobóg-Lenartowicz, *Księżniczka w klasztorze*, s. 32-34.

[55] *Geschichte und Beschreibung*, s. 61, przyp. 1-4.

[56] Na temat Ludwika i stosunków z jego braćmi zob. chociażby: K.R. Prokop, *Ludwik I*, [w:] *Piastowie*, s. 445-449.

[57] W dokumencie określone jako Kochanzische Gut.

[58] *Geschichte und Beschreibung*, s. 60-61.

[59] Tamże, s. 61.

[60] Tamże.

[61] Tamże.

[62] Tamże.

[63] K. Bobowski, *Podstawy bytu konwentu trzebnickiego*, [w:] *Księga Jadwiżańska*, s. 68.

[64] Tamże, s. 69.

gdy nabycie czynszu przez kustoszkę trzebnicką potwierdziła sama opatka klasztoru[65].

Zanotowano także w tym okresie nadzwyczajne wydatki. W 1384 r. kolektor Stolicy Apostolskiej, opat klasztoru cystersów w Mogile, Piotr, pobrał od ksieni trzebnickiej 6 grzywien na rzecz „occasione subsidi caritati"[66]. Mimo tego uważa się, że jej rządy w trzebnickim klasztorze przypadły na wyjątkowo spokojny i szczęśliwy czas na Śląsku[67]. Opinia ta podyktowana została zapewne świadomością tego, co miało wkrótce nastąpić w Królestwie Czech, mianowicie rewolucją husycką, której skutki okazały się tragiczne także w przypadku klasztoru trzebnickiego[68].

Interesująca nas Katarzyna zmarła między 10 kwietnia 1404 a 4 października 1405 r.[69]. Rządziła więc opactwem ponad 30 lat. Pochowana została w trzebnickim klasztorze. Po niej rządy w opactwie przejęła kolejna Piastówna śląska – Bolka, księżniczka kozielska[70].

Katarzyna była ostatnią Piastówną brzeską, która wybrała drogę zakonną. Pozostałe córki władców brzeskich (brzesko-legnickich) do 1521 r. wydawane były za mąż. Wynikało to z faktu, że w linii tej w ogóle rodziło się mało córek, a te, które dożyły odpowiedniego wieku – wydawane były za mąż. Świadczy to także o tym, że Piastówny brzeskie były wciąż odpowiednimi partiami do negocjacji małżeńskich w planach politycznych ich ojców.

Podsumowując nasze rozważania, można stwierdzić, że księżniczki brzeskie, wzorem swych krewnych z linii Piastów, jak i księżniczek z innych dynastii, decydowały się na wybór życia zakonnego. Wynikało to przede wszystkim z religijności ludzi tamtego czasu, ale także z przekonania, że służba Bogu jest tak samo potrzebna dynastii/społeczeństwu jak sprawowanie władzy świeckiej. Pozornie mogłoby się wydawać, że stosunkowo mało Piastówien brzeskich zdecydowało się na wstąpienie do klasztoru, ale musimy pamiętać, że w linii tej w ogóle rodziło się mało dziewczynek, a dodatkowo część z nich nie dożyła wieku sprawnego ani do wstąpienia do klasztoru, ani do zamążpójścia. W sumie sytuacja księżniczek brzeskich nie odbiegała od tego, co widzimy u innych Piastówien

---

[65] Tamże.

[66] Tamże, s. 77.

[67] *Geschichte und Beschreibung*, s. 61.

[68] 2 lipca 1432 r. husyci spalili miasto, klasztor i kościół, zabrali wszystkie cenne przedmioty, w tym także dzwony kościelne i ołowianą blachę z dachu. Zakonnice, na czele z ówczesną ksienią, księżniczką opolską Anną, uciekły na teren Królestwa Polskiego. Odbudowa zrujnowanych zabudowań klasztornych trwała przez następne kilkanaście lat, zob. A. Pobóg-Lenartowicz, *Energiczne, władcze, pobożne*, s. 80.

[69] Tak K. Jasiński, *Rodowód Piastów*, s. 190. Wydawca *Geschichte und Beschreibung* uważa, że Katarzyna mogła sprawować swój urząd nawet do roku 1406 (tamże, s. 61).

[70] *Geschichte und Beschreibung*, s. 61-62.

śląskich, zwłaszcza opolskich – 38% z nich zdecydowała się pójść do klasztoru. Trochę inaczej wygląda kwestia „karier" zakonnych księżniczek brzeskich. Trzy z pięciu wybierających życie zakonne zostało potem wybranych na najwyższy urząd klasztorny. Dwie z nich (Anna i Elżbieta) spełniały kryteria formalne odnośnie do pochodzenia i wieku, trzecia (Katarzyna) przypuszczalnie nie miała wymaganego wieku ani zbyt długiego stażu klasztornego (14 lat), ale sądząc po jej działalności w roli opatki, posiadała odpowiednie kwalifikacje organizacyjne (a niewykluczone, że i moralne) do pełnienia tej najwyższej klasztornej godności. Na pewno pomagał im fakt, że wywodziły się one z linii fundatorów klasztoru, że rodzice dwóch z nich (Anny, Elżbiety) byli dobrodziejami wspólnoty i zostali pochowani w klasztorze, w którym przebywały ich córki. Z kolei Helena wybrała klasztor, w którym pochowana był jej babka. Książę Ludwik I był szczególnym czcicielem św. Jadwigi, stąd nie dziwi, że jego córka wybrała wspólnotę założoną przez jej praprababkę. Tym bardziej, że ojciec wsparł ją także finansowo. O ile procentowo liczba księżniczek brzeskich wstępujących do klasztoru jest porównywalna chociażby z księżniczkami opolskimi (czy szerzej – górnośląskimi), to jednak należy podkreślić, że córki władców Brzegu (i Legnicy) o wiele częściej obejmowały najwyższe godności klasztorne niż ich krewne z Opola, Niemodlina czy Raciborza. Wynikało to z faktu, o którym już wspomniałam – księżniczki brzeskie wywodziły się z linii władców wrocławskich, fundatorów zarówno wspólnoty cysterek w Trzebnicy, jak i klarysek we Wrocławiu. Widzimy więc, że księżniczki brzeskie także za murami klasztoru sprawowały władzę tak administracyjną, jak i duchową. Często miała ona o wiele większy zasięg niż ich zamężnych sióstr, bliższych i dalszych krewnych. Warto więc o nich pamiętać, zwłaszcza w Brzegu.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Państwowe we Wrocławiu:

Klasztor cysterek w Trzebnicy. Dokumenty1201-1795, Rep. 125

Klasztor klarysek wrocławskich, Rep. 63

Źródła drukowane

Regesten zur schlesischen Geschichte 1316–1326, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, t. 18, wyd. C. Grünhagen, K. Wutke, Breslau 1898.

Regesten zur schlesischen Geschichte, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, t. 22, wyd. C. Grünhagen, K. Wutke, Breslau 1903.

Regesten zur schlesischen Geschichte, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, t. 30, wyd. K. Wutke, E. Randt, Breslau 1930.

Urkunden der Stadt Brieg, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, t. 9, wyd. C. Grünhagen, Breslau 1870.

Regesty śląskie, red. W. Korta, t. 1, Wrocław 1975, t. III, Wrocław-Warszawa-Kraków-Łódź--Gdańsk 1990.

Opracowania

Bieniak J., *Powstanie księstwa opolsko-raciborskiego jako wyraz przekształcania się Polski w dzielnicową poliarchię*, [w:] *Sacra Silentii provincia. 800 lat dziedzicznego księstwa opolskiego (1202–2002)*, red. A. Pobóg-Lenartowicz, Opole 2003.

Bobowski K., *Fundacja i początki klasztoru cysterek w Trzebnicy*, [w:] *Studia historyczne. Ustrój, kościół, militaria*, red. K. Bobowski, Wrocław 1993.

Bobowski K., *Podstawy bytu konwentu trzebnickiego*, [w:] *Księga Jadwiżańska. Międzynarodowe Sympozjum Naukowe „Święta Jadwiga w dziejach i kulturze Śląska", Wrocław-Trzebnica 21-23 września 1993 r.*, red. M. Kaczmarek, M.L. Wójcik, Wrocław 1995.

Cetwiński M., *Anna Beatissima. Wokół średniowiecznej biografii dobrodziejki benedyktynów krzeszowskich*, [w:] *Krzeszów uświęcony łaską*, red. H. Dziurla, K. Bobowski, Wrocław 1997.

Czachorowska I., *Klaryski wobec śląskiej dynastii piastowskiej*, [w:] *Święta Klara z Asyżu. W 800-lecie urodzin*, red. C. Napiórkowski, W. Koc, Niepokalanów 1995.

Fros H. SJ, Sowa F., *Jolanta*, [w:] *Księga imion i świętych*, t. 3, Kraków 1998.

Gąsiorowska P., *Klaryski z dynastii Piastów*, „Nasza Przeszłość" 2000, t. 94.

Gąsiorowska P., *Fundacje Anny Śląskiej (1204–1265),* „Studia Franciszkańskie" 2001, t. 11.

Genealogia. Tablice, oprac. W. Dworzaczek, Warszawa 1959.

Geschichte und Beschreibung des fürstlichen jungfräulichen Klosterstiftes Cistercienser Ordens in Trebnitz, aus den Stifts, wyd. A. Kastner, Neisse 1858.

Gottschalk J., *St. Hedwig und Zisterzienserorden*, „Archiv f. schlesischen Kirchengeschichte" 1967.

Grodecki R., *Anna księżna śląska*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, Kraków 1935.

Jasiński K., *Rodowód Piastów śląskich. Piastowie wrocławscy, legnicko-brzescy, świdniccy, ziębiccy, głogowscy, żagańscy, oleśniccy, opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy*, Kraków 2007.

Jureczko A., *Henryk III Biały, książę wrocławski (1247–1266)*, Kraków 1986.

Jurek T., *Dziedzic Królestwa Polskiego. Książę głogowski Henryk (1274–1309)*, Poznań 1993.

Jurek T., *Bolesław Rogatka*, [w:] *Piastowie. Leksykon biograficzny*, red. S. Szczur, K. Ożóg, Kraków 1999.

Jurek T., *Henryk III Biały*, [w:] *Piastowie, Leksykon biograficzny*, red. S. Szczur, K. Ożóg, Kraków 1999.

Jurek T., *Henryk V Gruby (Brzuchaty)*, [w:] *Piastowie. Leksykon biograficzny*, red. S. Szczur, K. Ożóg, Kraków 1999.

Jurek T., *Konrad I*, [w:] *Piastowie. Leksykon biograficzny*, red. S. Szczur, K. Ożóg, Kraków 1999.

Kanior M., *Pierwsze fundacje cysterek na ziemiach polskich*, [w:] *Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, A. Kiełasa, J. Swastek, Poznań 2004.

Knoblich A., *Herzogin Anna von Schlesien*, Breslau 1865.

Korta W., *Historia Śląska do 1763 r.*, oprac. M. Derwich, Wrocław 2003.

Księga Jadwiżańska. Międzynarodowe Sympozjum Naukowe „Święta Jadwiga w dziejach i kulturze Śląska", Wrocław-Trzebnica 21-23 września 1993 r., red. M. Kaczmarek, M.L. Wójcik, Wrocław 1995.

Kulig H., *Die Standesverhältinisse der Breslauer Klarenstiftes in Mittelalter*, Breslau 1939.

Maleczyński K., *Polska, Austria, Czechy i Brandenburgia w latach 1278–1290*, [w:] *Wieki średnie – Medium aevum. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60. rocznicę urodzin*, red. A. Gieysztor, M.H. Serejski, S. Trawkowski, Warszawa 1962.

Manikowska H., *Klasztor żeński w mieście średniowiecznym*, „Roczniki Dziejów Społeczno-Gospodarczych" 2002, t. 62.

Marzec A., *Bolesław Wysoki*, [w:] *Piastowie. Leksykon biograficzny*, red. S. Szczur, K. Ożóg, Kraków 1999.

Mika N., *Mieszko, syn Władysława II Wygnańca, książę raciborski i pan Krakowa – dzielnicowy władca Polski*, Racibórz 2006.

Osiński J., *Bolesław Rogatka (1220/1225–1278). Książę legnicki. Dziedzic Monarchii Henryków Śląskich*, Kraków 2013.

Pietsch T., *Zur Geschichte des Breslauer Klarenstiftes des jetzigen Ursulinenkloster*, Breslau 1937.

Pobóg-Lenartowicz A., *Energiczne, władcze, pobożne. Księżniczek i księżnych opolskich portret (prawie) własny*, Opole 2016.

Pobóg-Lenartowicz A., *Księżniczka w klasztorze. Przykład Piastówien śląskich (XII–XV wiek)*, [w:] *Sukcesy i porażki. Historyczny kontekst kobiecych dążeń do samorealizacji (od XII do XXI wieku)*, red. Z. Chyra-Rolicz, T. Kulak, Siedlce 2020.

Prokop K.R., *Anna*, [w:] *Piastowie. Leksykon biograficzny*, red. S. Szczur, K. Ożóg, Kraków 1999.

Prokop K.R., *Bolesław III Rozrzutny*, [w:] *Piastowie. Leksykon biograficzny*, red. S. Szczur, K. Ożóg, Kraków 1999.

Prokop K.R., *Ludwik I*, [w:] *Piastowie. Leksykon biograficzny*, red. S. Szczur, K. Ożóg, Kraków 1999.

Przybyłowicz O.M., *Reguła zakonna jest wozem do nieba. Realia życia w klasztorach klarysek od XIII do końca XVI w. w Małopolsce, Wielkopolsce i na Śląsku*, Warszawa 2016.

Stelmach R., *Henryk Brodaty jako fundator i donator klasztorów śląskich*, [w:] *Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Wrocław-Opole-Warszawa.

Suchoń B., *Święta Jadwiga. Księżna śląska*, „Nasza Przeszłość" 1980, t. 53.

Sutowicz A., *Fundacja klasztoru klarysek wrocławskich na tle innych placówek żeńskiego zakonu franciszkańskiego na ziemiach polskich*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne" 2006, t. 5, nr 2.

Sutowicz A., *Kultura religijna mniszek śląskich w okresie średniowiecza,* Legnica 2016.

Waniek-Kucharska Z., *Powiązania genealogiczne śląsko-askańskie w XIII i XIV wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1977, t. 32, z. 4.

Wojciechowski Z., *Bolesław Rogatka*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 1936.

Wójcik M.L., *Dolny Śląsk w latach 1138–1326*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2006.

Zientara B., *Bolesław Wysoki – tułacz, repatriant, malkontent. Przyczynek do dziejów politycznych Polski XII wieku*, „Przegląd Historyczny" 1971, t. 62, z. 4.

Zientara B., *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997.

Żerelik R., *Dzieje Śląska do 1526*, [w:] M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Historia Śląska*, Wrocław 2007.

BRZESKI ROCZNIK ZAMKOWY
2025, ROCZNIK 6

MARCIN BÖHM
Uniwersytet Opolski
https://orcid.org/0000-0002-5393-3176

Bitwa pod Stolcem w 1277 – próba reinterpretacji

The Battle of Stolec in 1277 – an attempt at reinterpretation

Streszczenie: Współczesny Stolec to niewielka miejscowość leżąca na Dolnym Śląsku, w pobliżu Ząbkowic Śląskich, przy trasie z Ziębic. W średniowieczu w tym miejscu 24 kwietnia 1277 r. starły się ze sobą siły skłóconych ze sobą Piastów śląskich oraz ich sojuszników. Bitwa ta pogrzebała ostatecznie dziedzictwo Henryka Brodatego (1165–1238) oraz jego syna Henryka II Pobożnego (1196–1241), umacniając podziały między ich potomkami. Głównymi postaciami tego starcia byli wspierający pretensje Henryka IV (1257–1290), Henryk III głogowski (1251–1309) oraz Przemysł II (1257–1296). W obozie przeciwnym znalazł się stryj Probusa, Bolesław Rogatka (1220–1278), wraz z synem Henrykiem V Brzuchatym (1245–1296). Bitwa przeszła do historii jako starcie krwawe, rozstrzygnięte na korzyść Rogatki. Dlatego niniejszy artykuł ma za zadanie analizę tego starcia z punktu widzenia historii wojskowości, jak również w pewien sposób reinterpretować to starcie, do którego doszło w dobie kształtowania się poszczególnych linii Piastów, którzy mieli w przyszłości samodzielnie panować na Śląsku Dolnym i Górnym.

Słowa kluczowe: Bolesław Rogatka, Henryk IV Probus, Henryk V Gruby, Henryk III głogowski, Stolec (miejscowość)

Summary: Contemporary Stolec is a middle-sized village located in Lower Silesia, near Ząbkowice Śląskie, on the route from Ziębice. In the Middle Ages, on April 24, 1277, the forces of the quarrelling Silesian Piasts and their allies clashed there. This battle ultimately buried the legacy of Henry the Bearded (1165-1238) and his son Henry II the Pious (1196-1241), strengthening the divisions between their descendants. The main heroes of this clash were Henry III of Głogów (1251-1309), who supported the claims of Henry IV (1257-1290), and Przemysł II (1257-1296). In the opposing camp, there were Probus' uncle, Bolesław Rogatka (1220-1278) and his son Henry V the Fat (1245-1296). The battle went down in history as a bloody one, decided in Rogatka's favour. Therefore, this article aims to analyse that battle from the point of view of military history, as well as to reinterpret in a way the clash that took place at the time

of the formation of individual lines of the Piast dynasty, which were to rule independently in Lower and Upper Silesia in the future.

Keywords: Bolesław Rogatka, Henry IV Probus, Henry V the Fat, Henry III of Głogów, Stolec (town)

Współczesny Stolec to niewielka miejscowość leżąca na Dolnym Śląsku, w pobliżu Ząbkowic Śląskich, przy trasie z Ziębic. W średniowieczu w tym miejscu 24 kwietnia 1277 r. starły się ze sobą siły skłóconych ze sobą Piastów śląskich oraz ich sojuszników. Bitwa ta pogrzebała ostatecznie dziedzictwo Henryka Brodatego (1165–1238) oraz jego syna Henryka II Pobożnego (1196–1241), umacniając podziały między ich potomkami. Głównymi postaciami tego starcia byli wspierający pretensje Henryka IV (1257–1290), Henryk III głogowski (1251–1309) oraz Przemysł II (1257–1296). W obozie przeciwnym znalazł się stryj Probusa, Bolesław Rogatka (1220–1278), wraz z synem Henrykiem V Brzuchatym (1245–1296). Bitwa przeszła do historii jako starcie krwawe, rozstrzygnięte na korzyść Rogatki. Dlatego niniejszy artykuł ma za zadanie analizę tej bitwy z punktu widzenia historii wojskowości, jak również w pewien sposób reinterpretować to starcie, do którego doszło w dobie kształtowania się poszczególnych linii Piastów, którzy mieli w przyszłości samodzielnie panować na Śląsku Dolnym i Górnym. Będzie to również próba powrotu do badań nad tą bitwą, bowiem równo 25 lat temu ukazał się artykuł Jerzego Mularczyka, jedyny poświęcony temu zagadnieniu, więc z jego tezami i wnioskami też przyjdzie się nam tutaj zmierzyć[1]. Nim jednak do tego przejdziemy, warto rozpocząć od przytoczenia i analizy zachowanego materiału źródłowego.

I. Źródła

Naszym głównym zdrojem wiedzy o tym starciu są trzy źródła narracyjne, śląskie źródła *Kronika polska*[2] i *Kronika książąt polskich*[3], wreszcie *Annales* Jana Długosza[4], których relacje uzupełniają roczniki śląskie[5]. Pierwsze z tych źródeł, spisane na Śląsku pod koniec XIII w., zapewne u cystersów w Lubiążu, prócz

[1] J. Mularczyk, *Bitwa pod Stolcem – Proczanem w 1277 roku*, „Szkice Legnickie" 21 (2000), s. 7-20.

[2] *Kronika polska*, wyd. L. Ćwikliński, Monumenta Poloniae Historica III, Lwów 1878, s. 578-656.

[3] *Chronica principum Poloniae*, wyd. Z. Weclewski, Monumenta Poloniae Historica III, s. 423-578; *Kronika książąt polskich*, tłum. i oprac. J. Wojtczak-Szyszkowski, Opole 2019.

[4] Jan Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, księga 7 i 8, red. K. Pierdzka, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 2009.

[5] Wszystkie nas interesujące, związane z bitwą pod Stolcem, wydano m.in. w *Annales Silesiae*, opr. W. Arndt, Monumenta Germaniae Historica XIX, Hannoverae 1866, s. 526-570; J. Mularczyk, *Bitwa pod Stolcem…*, s. 19.

legendarnych dziejów Polski, od jej początków, dostarcza nam wielu cennych informacji, związanych z dziejami Śląska od czasów Władysława Wygnańca (1105–1159), aż do śmierci Bolesława Rogatki[6]. Jest to również nasze najstarsze źródło wiedzy o bitwie pod Stolcem i jednocześnie najbliższe opisywanym wydarzeniom. Drugie źródło z tej grupy, *Kronika książąt polskich*, jest o ponad wiek młodsze. Za jego autora powszechnie uważa się Polaka, Piotra z Byczyny, kanonika kolegiaty w Brzegu, związanego z księciem brzeskim Ludwikiem I (1313–1398), pełniącego funkcję kapelana dworskiego[7]. Autor jako bazę dla wydarzeń z XIII w., aż do śmierci Rogatki, wykorzystał *Kronikę polską.* Swój utwór spisał w latach 1382–1386. Ostatnim ze źródeł odnoszących się do bitwy pod Stolcem z tej grupy są *Annales* Jana Długosza spisane w XV w. Długosz częściowo przy opisie bitwy korzystał z dzieła Piotra z Byczyny, pozostałe zaś informacje o wydarzeniach poprzedzających zaczerpnął z *Rocznika Traski*, jak również roczników i dokumentów związanych ze Śląskiem[8]. Kompilacja wszystkich źródeł przedstawia jego obraz bitwy, w dużej mierze zgodny z wcześniej przytoczonymi źródłami, choć miejscami Długosz daje coś od siebie, do czego jeszcze wrócimy. Wykorzystane przez niego źródło, jakim jest *Rocznik Traski*, jedynie wspomina o pojmaniu Henryka przez Rogatkę w 1277 r., zaś o bitwie milczy całkowicie[9]. Ostatnią kategorię stanowią roczniki śląskie: *Annales Vratislavienses Antiqui* (Rocznik wrocławski dawny)[10], *Annales Magistratus Vratislaviensis* (Rocznik magistratu wrocławskiego)[11], *Anna-*

---

[6] W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska". Wstęp do studium źródłoznawczego (Cz. 1)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis". No 2512: Historia T. 163: Studia z historii średniowiecza: 2003, s. 120-128; G. Labuda, *Nowe spojrzenie na śląską „Kronikę polską"*, [w:] *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Chrobaczyński, A. Jureczko, M. Śliwa, Kraków 1993, s. 25-40.

[7] R. Heck, *Kronika książąt polskich – metoda prezentacji dziejów*, [w:] *Dawna historiografia śląska. Materiały z sesji naukowej odbytej w Brzegu w dniach 26-27 listopada 1977 r.*, red. K. Gajda, Opole 1980, s. 61-81.

[8] A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór Dziejów polskich Jana Długosza: (do roku 1384)*, Kraków 1887, s. 295; *Das urkundliche Formelbuch des königlichen Notars Heinricus Italicus aus der Zeit der. Könige Ottokar II. und Wenzel II. von Böhmen*, wyd. J. Voigt, Wien 1863, s. 54-56; *Rocznik Traski*, wyd. A. Bielowski, Monumenta Poloniae Historica II, Lwów 1872, s. 843.

[9] *Eodem anno milites Theutonici vocati sunt in Zleziensem dyocesim. Dux Bolezlaus Zlesie de Legnicia cepit Henricum filium fratris sui, ducem Wratislaviensem, requirens ab eo fratris sui iunioris defuncti ducis Wlotconis qui fuit archiepiscopus./ W tym samym roku do diecezji śląskiej wezwano rycerzy niemieckich. Książę Bolesław Śląski z Legnicy pojmał Henryka, swojego bratanka, księcia wrocławskiego, żądając od niego wydania szczątków jego młodszego brata, zmarłego księcia Władysława, który był arcybiskupem. Rocznik Traski*, s. 843.

[10] *Anno Domini 1277. in crastino sancti Georgii dux Heinricus habuit conflictum cum duce Bolezlao et filio suo./* W *Roku Pańskim 1277, nazajutrz po dniu św. Jerzego, książę Henryk popadł w konflikt z księciem Bolesławem i jego synem. Annales Vratislavienses Antiqui*, MGH XIX, s. 529.

[11] *Anno Domini 1277. quarta feria in crastino sancti Georgii dux Henricus habuit conflictum cum duce Boleslao et filio suo./ W Roku Pańskim 1277, w środę, dzień po dniu św. Jerzego, książę Henryk*

les Vratislavienses Maiores (Rocznik wrocławski większy)[12], *Annales Grissowienses Maiores* (Rocznik krzeszowski większy)[13], *Annales Cisterciensum in Henrichow* (Rocznik Henrykowski)[14], wreszcie zawierający najwięcej danych – *Annales Lubenses* (Rocznik lubiński)[15]. Z racji swego charakteru, pełnią jednak one rolę pomocniczą, dostarczając danych co do miejsca oraz daty bitwy pod Stolcem. Najważniejsza, a przy tym miejscami kontrowersyjna w swej lakoniczności jest wersja kronik. Dlatego zacytujmy ją tutaj w całości. Jak więc widzi wybuch konfliktu oraz samo starcie pod Stolcem nasze najstarsze źródło?[16].

> Kronika polska: *Tandem defuncto Vlodislao archiepiscopo Salczburgensi, similiter intoxicato a suis Slesiensibus et in Salszburg sepulto, filiolus eius et consors, Henricus quartus, adhuc puer, Wratizlaviensis terre peroptime locate gubernacula suscepit, matre ipsius ante defuncta et in Trebnicz sepulta; post istam pater eius duxit filiam ducis Saxonie, que postmodum nupsit burgravio de Nurenberg. cui propter sortem archiepiscopi prefati et propter terram opulentam, quam pater pueri bene locaverat, Boleslaus Legniczcensis invidens cum filio suo Henrico de captivitate pueri dolos cogitare cepit et tendiculas. Pro voto ergo machinacionis sue quibusdam baronibus pueri de morte patris eius et patrui timentibus sibi a puero, circumvenientes per latrunculos noctu dormientem puerum in lecto suo in Ieltsch capi fecit, in nocte quinte ferie post primam dominicam quadragesime, anno Domini 1277, etin castrum Len sub ducis vinculis crudelissime detinuit. Deinde exeruitu congregato terram pueri transiens circa Stolz filium suum cum Wratizlaviensibus et Glogoviensibus et Posnaniensibus*

---

popadł w konflikt z księciem Bolesławem i jego synem. Annales Magistratus Vratislaviensis, MGH XIX, s. 529.

[12] *Anno Domini 1277. in die sancti Georgi conflictus fuit in Proczano./ W Roku Pańskim 1277, w dniu św. Jerzego, w Proczano doszło do konfliktu. Annales Vratislavienses Maiores*, MGH XIX, s. 532.

[13] *Anno Domini 1277. in die sancti Georii conflictus fuit in Prozcano./* W *Roku Pańskim 1277, w dniu świętego Jerzego, w Prozcano doszło do konfliktu. Annales Grissowienses Maiores*, MGH XIX, s. 541.

[14] *Anno Domini 1277. octavo Kal. Maii bellum fuit circa Proczan, in quo multi occisi corruerunt./ Anno Domini 1277. octavo Kal. Marcii bellum fuit circa Protzan, in quo multo occisi corruerunt./* W *roku Pańskim 1277, w ósme Kalendy maja wybuchła wojna w okolicach Proczan, w której zginęło i poległo wielu ludzi./ W roku Pańskim 1277, w ósme Kalendy marca wybuchła wojna w okolicach Protzan, w której zginęło i poległo wielu ludzi. Annales Cisterciensum in Henrichow*, MGH XIX, s. 545.

[15] *Anno Domini 1277. 12. Kal. Marcii, hoc fuit proxima quinta feria post Invocavit, dux Henricus Wratislaviensis captivatur et patruo suo duci Boleslao traditur, a quo captivus in Leen 22 septimanis detinetur. Interim cum tenetur, ex utraque parte exercitus adunatur, in quo dux Poznaniensis capitaneus loco captivi cum dicto Boleslao congreditur, et utrobique multitudo ceditur. Ab ipso tamen Boleslao victoria optinetur. Demum captivus dimittitur, terraque Slesie rursum dividitur./ W Roku Pańskim 1277, w 12. Kalendy marcowe, w czwartek po Pierwszej Niedzieli Wielkiego Postu, książę Henryk wrocławski zostaje pojmany i wydany stryjowi, księciu Bolesławowi, przez którego zostaje uwięziony w Leen (Lenno) na 22 tygodnie. W międzyczasie, gdy był uwięziony, z obu stron zebrały się wojska, z którymi książę poznański, wódz w zastępstwie jeńca, spotykał wspomnianego Bolesława, a tłum po obu stronach ustąpił. Zwycięstwo odniósł jednak sam Bolesław. Ostatecznie jeniec został uwolniony, a ziemia śląska ponownie została podzielona. Annales Lubenses*, MGH XIX, s. 549.

[16] Z racji ważności, zarówno *Kronika Polska*, jak i *Kronika książąt polskich* zostaną tutaj przytoczone w oryginale. Wyjątek zrobimy jedynie dla relacji Długosza, bowiem jest to tekst najpóźniejszy i powszechnie znany, więc tutaj wykorzystamy przekład z *Annales*.

committere iussit, ipse in campo congressi eodem congresso comite solo aufugiens, iu die sancti Georgii in sabbato in hoc prelio ex utrisque partibus uno impetu plurimi ceciderunt, Boleslais campum victorie tenentibus, reliquis vero, qui evadere poterant, fuga dilapsis[17].

Jako główną przyczynę wybuchu konfliktu źródło określa śmierć księcia Władysława, arcybiskupa Salzburga (1237–1270), stryja Henryka Probusa oraz jego prawnego opiekuna, a przy tym rodzonego brata Rogatki. Władysław miał zostać otruty przez Ślązaków oraz pochowany w Salzburgu[18]. Źródło nie podaje nam imienia matki ani drugiej żony ojca, o których informacje przytacza. Matką Probusa była pierwsza żona Henryka III (1227/1230–1266), Judyta, córka Konrada I mazowieckiego, wdowa po księciu opolskim Mieszku II Otyłym (1220–1246), która po śmierci pochowana została w Trzebnicy[19]. Drugą małżonką była Helena, córka Albrechta I, księcia saskiego (1175–1261). Ta około 1275 r. poślubiła swego drugiego męża, którym był Fryderyk III (1220–1297), burgrabia Norymbergi, co skrupulatnie odnotował nasz kronikarz, umieszczając ten fakt jako jedno z wydarzeń poprzedzających wojnę[20]. Władysław miał być posiadaczem ziem i majątku, o który teraz według źródła zaczął zabiegać, zazdrosny o Henryka IV, Rogatka[21].

---

[17] *Wreszcie, gdy Władysław, arcybiskup salzburski, zmarł, podobnie otruty przez Ślązaków i pochowany w Salzburgu, jego młody syn i towarzysz, Henryk IV, jeszcze jako chłopiec, objął rządy w dobrze położonych ziemiach wrocławskich, gdyż jego matka zmarła wcześniej i została pochowana w Trzebnicy; po niej jego ojciec poślubił córkę księcia saskiego, która później wyszła za mąż za burgrabiego Norymbergi. Z powodu fortuny wspomnianego arcybiskupa i bogatej ziemi, którą ojciec chłopca dobrze dzierżył, Bolesław z Legnicy, zazdrosny o niego, zaczął z synem Henrykiem knuć zamysły i intrygi na temat niewoli chłopca. Przeto zgodnie z jego zamiarem, niektórzy baronowie chłopca obawiając się o swoje bezpieczeństwo po śmierci ojca i stryja [Henryka IV], kazali porwać chłopca zbójcom, gdy spał w swoim łóżku w nocy w Jelczu i w nocy piątego dnia po pierwszej niedzieli Wielkiego Postu, Roku Pańskiego 1277, [przekazali go Bolesławowi, który] okrutnie zatrzymał go w łańcuchach w zamku Len. Następnie, zebrawszy wojsko [Bolesław], przeszedł przez krainę chłopca wokół Stolza i rozkazał synowi, by ten zatrzymał Wrocławian, Głogowczyków i Poznaniaków. Sam, spotkawszy się z nimi na polu [bitwy], uciekł sam z towarzyszem. W sobotę świętego Jerzego, w tej bitwie wielu poległo po obu stronach w jednym ataku. Bolesław utrzymał pole bitwy zwycięsko, podczas gdy reszta, która zdołała uciec, uciekła.* *Kronika polska*, s. 654-655; *Chronicon Polono-Silesiacum*, MGH XIX, s. 569; J. Mularczyk, *Bitwa pod Stolcem…*, s. 14 i 17.

[18] *Regesten zur schlesischen Geschichte. Zweiter Theil. Bis zum Jahre 1280* (dalej jako RS), Codex Diplomaticus Silesiae t. 7, cz. 2, red. C. Grünhagen, Breslau 1875, s. 180-181, nr 1343; Z. Zielonka, *Henryk Prawy*, Poznań 2015, s. 115; B. Włodarski, *Polska i Czechy w drugiej połowie XIII i początkach XIV w. (1250–1306)*, Lwów 1931, s. 69; J. Mularczyk, *Bitwa pod Stolcem…*, s. 11; Na temat ciekawego biogramu Władysław patrz również J. Mularczyk, *Władysław książę Śląska, arcybiskup Salzburga (1237–1270)*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy" 6 (1994), s. 27-39.

[19] K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, Kraków 2005, s. 125; O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 323; Z. Zielonka, *Henryk…*, s. 11.

[20] Małżeństwo to miało miejsce kilka miesięcy później po omawianych w źródle wydarzeniach, a związane było z polityką budowania sojuszy, prowadzoną przez czeskiego Przemyślidę. J. Osiński, *Bolesław Rogatka, Książę legnicki. Dziedzic monarchii Henryków śląskich (1220/1225–1278*), Kraków 2012, s. 331; Z. Zielonka, *Henryk…*, s. 144-145.

[21] Zgodnie z ówczesnym prawem Rogatka miał pełne prawo do 1/3 ziem należących do bezdzietnego brata, w ramach spadku po nim. O czym to źródło już jednak nie wspomina. J. Osiński, *Bolesław…*, s. 315;

Ten według kronikarza miał planować porwanie i pojmanie młodego księcia wraz ze swoim synem Henrykiem V[22]. Aktu tego mieli dokonać baronowie Probusa, obawiający się jego reakcji po śmierci ojca i stryja. Współpracowali oni z jego stryjem z Legnicy. To oni mieli porwać Henryka IV, 18 lutego 1277 z Jelcza, gdy ten spał[23]. Potem wywieźli go w kajdanach do zamku Wleń, gdzie został przekazany w ręce książąt legnickich. Ci mieli potem zebrać armię, a następnie w pobliżu Stolza w dzień św. Jerzego 24 kwietnia spotkać się na polu bitwy z ludźmi z Wrocławia, Głogowa i Poznania[24]. Rogatka miał uciec, według słów kronikarza, z pola bitwy, wraz z jednym ze swoich towarzyszy. Zdaniem dziejopisa, wielu poległo podczas tego starcia, w którym zwyciężył Bolesław. Ci zaś z przegranej strony, którzy byli zdolni do ucieczki, zbiegli. Co zrozumiałe, w podobnym tonie brzmi dzieło Piotra z Byczyny, który posiłkował się relacją *Kroniki polskiej*. Jego relacja przedstawia się następująco:

> Chronica principum Poloniae: *Boleslaus autem Legenicensis dux, invidens puero tum propter porcionem Wladislai Salczburgensis archiepiscopi nuperd defuncti, que ad eum devoluta est, tum propter terram per patrem pueri bene locatam una cum filio suo Henrico dolose de pueri captivitate tractavit. Et pro voto machinacioois sue, quibusdam baronibus pueri propter mortem tam patris quam patrui eius, quam procuraverant toxico, ut prefertur, sibi timentibus, circumvenientes per latrunculos quosdam in Ielczhe, dum dormiret in lecto, puerum capi fecit in nocte quinte ferie post primam dominicam quadragesime anno MCCLXXVII et ad castrum Lehen deductum diris vinculis mancipari. Et tandem exercitu congregato, pueri terram adhuc pertransiens, circa Stoltcz cum Wratislaviensibus, Glogoviensibus et Poznaniensibus filium committere iussit bellum. Quibus congressis in campo, in die sancti Georgii, qui fuit in sabbato, ex utrisque partibus plurimi ceciderunt in bello, ipse cum solo reversus de campo eifugit comite, Henrico filio cum suis nihilominus victorie campum tenentibus et ceteris, qui fngere poterant, fuga dilapsis*[25].

J. Mularczyk, *Dwa bunty rycerstwa śląskiego przeciw książętom wrocławskim w drugiej połowie XIII wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny" Sobótka 33/1(1978), s. 2.

[22] Henryk V od 1274 r. z nadania ojca rządził w swoim własnym księstwie, ze stolicą w Jaworze. RS, s. 211-212, nr 1467; J. Osiński, *Bolesław…*, s. 320-321.

[23] RS, s. 225-226, nr 1522; J. Mularczyk, *Dwa…*, s. 2.

[24] Stolz lub Protzan, RS, s. 227.

[25] Chronica principum Poloniae, s. 495-496; *Bolesław zaś, książę legnicki, zazdroszcząc chłopcu posiadanej przez niego części należącej do Władysława, arcybiskupa Salzburga, niedawno zmarłego, która jemu przypadła, jak też i ze względu na ziemię przez ojca chłopca dobrze zagospodarowaną, ze swoim synem, Henrykiem, rozprawiał o tym, jak ująć podstępnie chłopca. I kierując się tym swoim podstępnym zamysłem, gdy niektórzy baronowie podlegli chłopcu, ze względu na śmierć tak ojca jak i jego stryja, którą sprowadzili na nich używając trucizny, jak wyżej wspomniano, bali się o siebie, to on przez swoje sługi chytrze go osaczając w Jelczu, gdy spał w łożu, spowodował ujęcie go w nocy, w czwartek po pierwszej niedzieli Wielkiego Postu, w roku 1277, i przewiezienie do grodu Wleń, gdzie trzymano go skutego w więzach. I wreszcie zgromadziwszy wojsko, jeszcze przez ziemię chłopca przechodząc, w okolicy Stolcza, z Wrocławianami, Głogowianami i Poznaniakami kazał synowi stoczyć bitwę. A gdy oni starli się w polu, w dzień Świętego Jerzego, który przypadał w sobotę, z jednej i drugiej strony wielu padło w tej bitwie, a on sam z jednym tylko dostojnikiem*

Relacja Piotra z Byczyny nie jest kopią niemal idealną pierwotnego źródła i zawiera pewne różnice. Najważniejszą jest zwrócenie przez kronikarza uwagi nie na Bolesława Rogatkę, a na jego syna Henryka V w czasie bitwy pod Stolcem, w której, wobec ucieczki ojca, ten ostatni został zwycięzcą nad koalicją idącą na pomoc Probusowi. Piotr z Byczyny nie lubił Rogatki, stąd pojawiający się tutaj wątek ucieczki tego księcia z pola bitwy pod Stolcem jest powtórzeniem z pierwotnego źródła, czyli *Kroniki Polskiej*[26]. Najobszerniej przyczyny oraz samą bitwę opisuje nam Długosz.

Jan Długosz: *Twierdzi, że bratanek Henryk Probus po śmierci arcybiskupa salzburskiego Władysława wbrew słuszności i sprawiedliwości przywłaszczył sobie część księstwa wrocławskiego, która przypadła zarówno jemu, jak i drugiemu bratu Konradowi głogowskiemu. Upatrzywszy tedy chwilę sposobną do wykonania zamiarów, wysławszy służalców i łotrzyków, we czwartek przed niedzielą „Reminiscere" Wielkiego Postu, dnia osiemnastego lutego, nocą wyciąga z łóżka śpiącego i więzi księcia wrocławskiego Henryka Probusa, nie obawiającego się zupełnie stryjowskiej zasadzki i odpoczywającego spokojnie we dworze i swojej wsi Jelcze. Przewozi więźnia do swego zamku Lehen, wtrąca do ciężkiego więzienia w przekonaniu, że trudami uciążliwego więzienia potrafi skłonić bratanka Henryka do ustąpienia z pewnych zamków, miast i okręgów. Panowie i rycerze wrocławscy chcąc pomścić uwięzienie swego księcia Henryka Probusa i doprowadzić do jego uwolnienia ogłaszają wojnę przeciw księciu legnickiemu Bolesławowi Łysemu i zbroją się na nią z największym, na jaki ich stać, wysiłkiem. Nie ufając zaś własnym siłom, różnymi prośbami zyskują pomoc książąt krakowskiego i sandomierskiego Bolesława Wstydliwego, kaliskiego Bolesława Pobożnego i poznańskiego i gnieźnieńskiego Przemyśla, głogowskiego Konrada oraz opolskiego Władysława. Wymienieni bowiem książęta oburzeni do głębi zbrodnią, jakiej z pogwałceniem prawa i słuszności dopuścił się na bratanku [książę] legnicki Bolesław Srogi, wysłali wrocławianom żądane i obiecane posiłki ze swoich wojsk. A książę legnicki Bolesław Srogi czując, że wrocławianie gotują przeciw niemu wielką wyprawę i że pięciu książąt polskich przyjdzie im z pomocą ze swoimi wojskami, zaczyna też sam bardzo gorliwie sposobić się do tej wojny i sprowadza sobie na pomoc najemników z Miśni, Bawarów, Szwabów i Sasów. Byłby i margrabia brandenburski Jan ze swoim wojskiem przyszedł z pomocą Bolesławowi legnickiemu, ale panowie wrocławscy, by go odwieść od udzielenia pomocy, układają się, że dadzą mu cztery tysiące grzywien. Lecz gdy nie mogli dotrzymać układu przez wypłacenie gotówki, oddają mu pod zastaw przyrzeczonej sumy gród i miasto Krosno. Ażeby zaś sprowadzone z Niemiec w wielkiej liczbie wojsko nie otrzymywało za darmo żołdu, książę legnicki Bolesław wsparty przez swoich synów: Henryka, Bolesława i Bernarda, pierwszy wyprowadził swoje wojska i najechawszy zbrojnie ziemię wrocławską, zaczął ją pustoszyć i gnębić grabieżami i pożarami. Wojska wrocławian, które ruszyły przeciw niemu, by zapobiec niszczeniu swoich pól, uderzają na niego na polach między Skorolcem i Procanem i w sobotę, w dzień św. Jerzego mimo złych wróżb, staczają bitwę. Jedni i drudzy walczyli z wielką zawziętością i okazywali tak wielki zapał do walki, że starcie trwało niemal do wyniszczenia jednej i drugiej strony,*

---

wracając uciekał z pola walki, mimo tego, że syn Henryk ze swoim wojskiem pozostał zwycięzcą na polu bitwy, a reszta tych, co mogli uciekać, rozpierzchła się w ucieczce. Kronika książąt polskich, s. 110-111; J. Mularczyk, *Bitwa pod Stolcem…*, s. 14 i 17-18.

[26] J. Mularczyk, *Bitwa pod Stolcem…*, s. 20.

gdyż żadna nie chciała ustąpić z pola walki. Toteż Bolesław legnicki, widząc wielką rzeź swoich i przewidując, że w końcu muszą ponieść klęskę, z jednym tylko towarzyszem uciekł z pola walki, żeby się nie dostać w ręce wrocławian. Na koniec jego starszy syn Henryk, pełniąc obowiązki wodza i żołnierza, podjął na nowo walkę, która w wielu miejscach ustała albo osłabła. Okazując upór i wytrwałość pobił na głowę wrocławian i ich wojska posiłkowe, rycerzy: krakowskich, sandomierskich, kaliskich, poznańskich, głogowskich i opolskich, wielu zaś z rycerzy posiłkowych, którzy uznali ucieczkę za rzecz haniebną, wziął do niewoli. Zginęła w tej walce tak niezliczona ilość ludzi, że [rycerze] legniccy, chociaż zwycięscy, nie mogli szydzić ze zwyciężonych, bo krwawo zapłacili za zwycięstwo. W tej bitwie dostaje się do niewoli książę poznański Przemysł oraz wielu podległych mu rycerzy[27].

Relacja Długosza w wielu miejscach jest w pełni zgodna z przekazem wcześniejszych kronik śląskich. Pojawiają się w tym źródle jednak znaczące różnice. Po pierwsze, Rogatka na pojmanym Probusie chciał wymusić ustępstwa terytorialne z zamków, miast oraz okręgów mu podlegających. W obronie księcia stanęli baronowie oraz rycerze z księstwa wrocławskiego, ogłaszając przeciwko Rogatce wojnę, na którą od razu się zaczęli zbroić, prosząc o pomoc w walce z agresorem Bolesława Wstydliwego (1226–1279), Bolesława Pobożnego (1224/1227–1279), Przemysła II, głogowskiego Konrada (1222/1231–1272/1274) oraz opolskiego Władysława (1225–1281/1282). Długosz twierdził dalej, że faktycznie wymienieni wyżej książęta wysłali pomoc w walce z Rogatką. Dalej nasz najwybitniejszy dziejopis średniowiecza stwierdził, że wiadomości te dotarły do Bolesława Rogatki, ten rozpoczął ściąganie najemników z Miśni, Bawarii, Szwabi i Saksonii. Jedynym, który nie udzielił mu pomocy, był margrabia brandenburski Jan, którego neutralność mieli okupić Wrocławianie czterema tysiącami grzywien, które zamieniono później na przekazanie miasta Krosna. To właśnie Rogatka wraz ze swymi synami, Henrykiem, Bolesławem i Bernardem, miał według Długosza rozpocząć działania militarne, od najazdu na księstwo wrocławskie, które grabili i palili. Do bitwy doszło, mimo złych znaków, pomiędzy Skorolcem i Procanem. Walka według kronikarza miała być bardzo zaciekła i żadna ze stron nie chciała odpuścić. Rogatka miał uciec z pola bitwy przed Wrocławianami, z jednym towarzyszem. Wtedy wojska księcia legnickiego uratował jego syn Henryk, który stanął na ich czele i zmotywował je do dalszej walki, rozbijając oddziały wroga składające się z wojsk krakowskich, sandomierskich, kaliskich, poznańskich, głogowskich i opolskich. Dalej wersja Długosza zgadza się z relacją dwóch wcześniejszych źródeł o wielkiej liczbie poległych po obu stronach oraz ucieczce z pola bitwy sojuszników Wrocławian. Kronikarz informuje też o pojmaniu Przemysła II oraz jego rycerzy.

Relacja Długosza jest najbardziej szczegółowa, ale i najpóźniejsza, przez co słusznie może budzić pewne zastrzeżenia. Długosz korzystał ze śląskich

[27] Jan Długosz, ks. VII, s. 248-250.

roczników, stąd u niego pojawia się wahanie co do miejsca samej bitwy. Te wyraźnie zaznaczają, że bitwa odbyła się pod Proczano/Prozcano/Proczan/Protzan, w dzień św. Jerzego[28]. Nie umknęło to uwadze tego dziejopisa, miejsce bitwy widzi między właśnie Procanem a Skorolcem (Stolcem). Podobnie jego opis sił Rogatki jest niezwykle barwny, ale opiera się w podstawie na ogólnej informacji z *Rocznika Traski*: *Eodem anno milites Theutonici vocati sunt in Zleziensem dyocesim*[29]. Mowa tam jedynie o niemieckich rycerzach, którzy pojawili się na Śląsku w tym czasie. Długosz postanowił przedstawić ich według miejsca pochodzenia. Również informacja o rozmowach z margrabią brandenburskim zaczerpnięta została ze źródeł śląskich, a dokładnie kwestii pretensji Askańczyków do pieniędzy po arcybiskupie Władysławie[30]. Długosz mylił się co do książąt, do których zwrócono się po pomoc, bowiem w 1277 r. Konrad Głogowski od kilku lat był już martwy, zaś jego miejsce zajął najstarszy syn Henryk III i to zapewne on miał być osobą przyjmującą poselstwo Wrocławian[31]. Długosz wymienia jako uczestników wojny Probusa z Rogatką, wszystkich synów tego ostatniego (wrócimy do tego jeszcze poniżej), podczas gdy źródła śląskie zwracają uwagę na nadrzędną rolę Henryka V. Kronikarz, jako lokalny patriota, nie omieszkał również wymienić, jako pierwszego księcia, do którego zwrócili się o pomoc ludzie z księstwa wrocławskiego, Bolesława Wstydliwego. Podobnie można interpretować wymienienie oddziałów z ziemi krakowskiej i sandomierskiej, jako pierwszych w liście wojsk, które zostały rozbite przez Henryka V pod Stolcem.

II. Droga do bitwy z punktu widzenia relacji między Piastami w siódmej dekadzie XIII w. a wpływem czynników zewnętrznych

Patrząc na omówione wyżej informacje źródłowe, trzeba powiedzieć, że sama bitwa była nie tylko zwieńczeniem konfliktu wśród potomków Henryka Brodatego, ale również wypadkową działań, które Piastowie prowadzili za granicami naszego kraju, mieszając się do wielkiej polityki środkowoeuropejskiej. Włączenie się w konflikt pomiędzy Przemysłem II Ottokarem (1233–1278) a Rudolfem Habsburgiem (1218–1291) miało ogromne znaczenie, gdy próbujemy spojrzeć szerzej na zdarzenia prowadzące do bitwy pod Stolcem. W 1273 r. w Opawie

[28] Ta nazwa została zaczerpnięta ze źródeł śląskich. Patrz: ich tekst w przypisach nr 10-14 do niniejszego artykułu.

[29] *Rocznik Traski*, s. 843; A. Semkowicz, *Krytyczny…*, s. 295.

[30] *Chronica principum Poloniae*, s. 496; *Das urkundliche Formelbuch…*, s. 54-56, nr 47; RS, s. 226, nr 1524.

[31] RS., s. 202; T. Jurek, *Dziedzic Królestwa Polskiego, książę głogowski Henryk (1274–1309)*, Kraków 2006, s. 16-17; J. Osiński, *Bolesław…*, s. 319.

spotkają się z królem czeskim Przemysł II, Bolesław Wstydliwy, Henryk Probus, Władysław opolski z synami, Henryk III głogowski, Leszek Czarny (1241–1288)[32]. Celem tego zjazdu było organizowanie opozycji wobec króla niemieckiego z rodu Habsburgów, co leżało w interesie króla czeskiego, jak i silnie z nim związanego osobiście, Henryka Probusa[33]. Książę ten zawarł tego samego roku porozumienie z Przemysłem II, skierowane przeciwko stryjowi tego ostatniego, Bolesławowi Pobożnemu, jak i Rogatce[34]. Był to sojusz zaczepno-odporny skierowany przeciwko innym książętom polskim, oraz innym wrogom zewnętrznym, gdyby stali się oni zagrożeniem dla obu stron, z wyjątkiem króla czeskiego oraz Władysława opolskiego[35]. Dla tych dwóch młodych ludzi była to przysięga, która miała zaprowadzić Przemysła II na pole bitwy pod Stolcem.

Obecność Henryka III głogowskiego pod Stolcem jest już znacznie trudniejsza do udokumentowania. Wiemy, że Rogatka rościł sobie pretensje do ziem książąt głogowskich. Korzystając ze śmierci ich ojca oraz małoletności synów, zagarnął Bolesławiec z Nowogrodźcem[36]. Wspólny wróg w postaci stryja połączył więc imienników kuzynów. Gdy Henryk Probus został porwany w 1277, jednymi z organizujących próbę jego odbicia byli właśnie Głogowczycy, czyli Henryk III

---

[32] Jan Długosz, ks. VII, s. 229-230; RS, s. 200; K. Maciaszek, *Bolesław V Wstydliwy. Książę krakowski i sandomierski 1226–1279. Długie panowanie w trudnych czasach*, Kraków 2021, s. 253; P. Żmudzki, *Powiązania polityczne w Europie Środkowej w drugiej połowie XIII wieku i ich wpływ na wyobrażenie świata*, „Przegląd Historyczny" 90/3 (1999), s. 280. W. Dominiak, *Ostatni władca Górnego Śląska. Władysław I, pan na Opolu i Raciborzu (1225–1281)*, Racibórz 2009, s. 265. Norbert Mika sugeruje tutaj dwie możliwości. Pierwszą jest, że Długosz mógł się tutaj pomylić i zjazd z 1277 r., który również odbył się w Opawie, antydatował na 1273. Drugą, że było jakieś wcześniejsze spotkanie z Piastami w tym samym miejscu. N. Mika, *Walka o spadek po Babenbergach 1246–1278*, Racibórz 2008, s. 88, przyp. 602.

[33] Związany był on z królem czeskim od lat, a w 1271 r. udzielił mu również pomocy militarnej w jego wyprawie na Węgry. N. Mika, *Walka…*, s. 75.

[34] B. Nowacki, *Przemysł II. Odnowiciel Korony Polskiej (1257–1296)*, Kraków 2013, s. 71-75: M. Hlebionek, *Bolesław Pobożny i Wielkopolska jego czasów*, Kraków 2010, s. 186-187; J. Osiński, *Bolesław…*, s. 327.

[35] *In nomine Domini amen. Cum tempus nostrum continua revolucione sic labatur, quod presencium oblivio successione subripiat, sapientis est consilium, ut acta queque digna scriptorum serventur memoria, ut pro successione futuri temporis certa veritate pateant incorrupta. Nos igitur P., Dei gracia iunior dux Polonie, ad noticiam universorum volumus pervenire, quod promittimus sub fidei sacramento dilecto fratri nostro inclito duci Slesie, domino H(enrico), quamdiu vixerimus, assistere fideliter et corporaliter adiuvare in omnibus eius opportunitatibus, sumptibus et expensis, contra quemlibet hominem et ducem Polonie, cum ipso nos unum hominem insimul unientes, exceptis inclitis principibus serenissimo domino O. rege Bohemorum et domino W. duce Opuliensi. Id ipsum nobis repromittit inclitus princeps dux Slesie superius nominatus, quoad vixerit cum suis baronibus idem fidei sacramentum, quod sibi pepigimus, fide data insolutum et firmiter observandum. In cuius rei etc.* Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, t. 6, wyd. A. Gąsiorowski, H. Kowalewicz, Warszawa–Poznań 1982, nr 25; B. Nowacki, *Przemysł II…*, s. 75; B. Włodarski, *Polska i Czechy…*, s. 72.

[36] T. Jurek, *Dziedzic…*, s. 18-19; T. Jurek, *Henryk Probus i Henryk głogowski, stosunki wzajemne w latach 1273–1290*, Sobótka 42 (1987), s. 558; J. Osiński, *Bolesław…*, s. 320.

z młodszymi braćmi[37]. Tomasz Jurek zwraca tutaj uwagę na fakt współdzielonych rządów braci, którzy mogli jedynie firmować wystąpienie swojego rycerstwa, bez brania osobiście udziału w wyprawie i bitwie[38]. Badacz ten nie wyklucza jednocześnie obecności młodocianego Henryka III, jako dowódcy oddziału głogowskich rycerzy, wraz z udziałem w walkach pod Stolcem, o czym mogła świadczyć jego późniejsza wielka wrogość wobec zwycięzcy, czyli Henryka V Grubego, oraz sojusz z ciotecznym kuzynem Przemysłem II, pod którego komendą w tej wyprawie się znalazł[39].

Nie możemy zapominać, że również Rogatka budował wokół siebie front sojuszników, który pozwoliłby mu umocnić się na Śląsku oraz odzyskać część ojcowizny utraconej wcześniej na korzyść braci, a potem bratanków. Z tym faktem zbiegła się sprawa spadku po arcybiskupie Władysławie, kolejnym z jego braci. Dlatego w 1271/1272 Bolesław zawarł sojusz ze swoim imiennikiem z Wielkopolski, Bolesławem Pobożnym. Jego zwornikiem było małżeństwo Henryka V z córką księcia Pobożnego, Elżbietą[40]. Wykorzystując ten sojusz, Rogatka zwrócił się przeciwko swojemu bratankowi, którego uwięził. W uspokojeniu napięcia pomogła wtedy mediacja Przemysła II Ottokara, który wykorzystał do tego celu Wstydliwego oraz Władysława opolskiego[41]. Rogatka zbliżał się później stopniowo do zdecydowanego wroga obozu proczeskiego, Rudolfa Habsburga, szukając w nim przeciwwagi dla związków Probusa z Pragą[42]. Ostatecznie opowiadając się po jego stronie, dał mu jako zakładnika jednego ze swoich synów[43]. Wspomniane wyżej małżeństwo Henryka V było też jednym z elementów budowania w Polsce koalicji przeciwko Czechom[44]. Nic więc dziwnego, że gdy król czeski osłabł w rozgrywce z Habsburgiem, Bolesław wykorzystał ten czas i uderzył w 1277 r. Lutowy napad na Jelcz i porwanie Henryka IV do zamku Wleń było najlepszym dowodem na przemyślaną akcję najstarszego z wnuków Henryka Brodatego[45]. Fakt pojmania przez Rogatkę Probusa wykorzystał Bolesław Pobożny, który zgłosił pretensje o odszkodowanie za zniszczenia dokonane przez Wrocławian na jego ziemiach w 1273, działając w podobny sposób, jak wspomniani wyżej Brandenburczycy,

---

[37] T. Jurek, *Henryk Probus…*, s. 558.

[38] T. Jurek, *Dziedzic…*, s. 19.

[39] Tamże, s. 19-20.

[40] K. Maciaszek, *Bolesław…*, s. 266; M. Hlebionek, *Bolesław…*, s. 191; J. Osiński, *Bolesław…*, s. 327.

[41] K. Maciaszek, *Bolesław…*, s. 266-267.

[42] J. Osiński, *Bolesław…*, s. 322-323; J. Szczepańska, *Henryk IV Probus. Podstawowe problemy badawcze. Próba podsumowania*, cz. 1, „Textus et Studia" nr 1/2(17/18) 2019, s. 109; J. Mularczyk, *Bitwa pod Stolcem…*, s. 12-13.

[43] M. Hlebionek, *Bolesław…*, s. 189; Z. Zielonka, *Henryk…*, s. 140.

[44] M. Hlebionek, *Bolesław…*, s. 191.

[45] B. Nowacki, *Przemysł II…*, s. 81; J. Osiński, *Bolesław…*, s. 324; J. Mularczyk, *Dwa…*, s. 2.

gdy mowa o Krośnie[46]. To Przemysł II Ottokar był odpowiedzialny za przekazanie tego miasta Brandenburgii, co widzimy w materiale źródłowym. W konflikcie z Pobożnym zaś na mediatorów znowu wyznaczeni zostali Wstydliwy, jako reprezentant księcia wielkopolskiego, oraz Władysław opolski, działający z ramienia króla czeskiego[47]. Bolesław Pobożny zyskał po tej mediacji dwa grody, które przekazał mu rządzący w księstwie wrocławskim Przemyślida, jako spłatę długu za zniszczenia[48]. Król wymusił na Wrocławianach oddanie Krosna margrabiemu Ottonowi i uczynił się gwarantem, że będzie to zastaw, dopóki cała suma pieniędzy, spłacana w ratach, nie zostanie mu przekazana[49]. W zamian zobowiązał się nie przepuszczać przez swoje terytorium najemników, których książę legnicki zaciągał w Niemczech[50].

III. Bitwa

Przechodząc bezpośrednio do samej bitwy, rozpocząć trzeba od zwrócenia uwagi na przyczyny wyboru zimy-wiosny, przez Rogatkę i jego syna Henryka, do działań wymierzonych w Probusa. W wieku XIII Piastowie swoje wyprawy zbrojne w wojnach wewnętrznych organizowali najczęściej w okresach jesiennych (wrzesień) lub wczesną wiosną (marzec-maj), w mniejszym zaś stopniu w okresie lata (czerwiec-sierpień) czy zimą (do lutego)[51]. Jak słusznie zauważył Jan Ptak, idąc za wnioskami Andrzeja Nadolskiego, że w wyprawach wojennych mających miejsce zimą, prowadzonych krótko, najczęściej wykorzystywano małe doborowe oddziały, co ułatwiało ich aprowizację, szczególnie gdy brakowało żywności i paszy dla koni[52]. Równie ważny był element komunikacyjny, bowiem rzeki i inne cieki wodne zamarzały w tamtym czasie, dlatego do roztopów można je było bez większych problemów pokonywać[53]. Ptak zwraca w swoim artykule uwagę, że

---

[46] B. Nowacki, *Przemysł II…*, s. 81; M. Hlebionek, *Bolesław…*, s. 187 i 190; J. Szczepańska, *Henryk…*, s. 112; B. Włodarski, *Polska i Czechy…*, s. 74.

[47] M. Hlebionek, *Bolesław…*, s. 190; J. Osiński, *Bolesław…*, s. 327-328.

[48] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 1, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1877, nr 468; M. Hlebionek, *Bolesław…*, s. 190; J. Osiński, *Bolesław…*, s. 328; J. Szczepańska, *Henryk…*, s. 113; B. Włodarski, *Polska i Czechy…*, s. 75-76.

[49] *Das urkundliche Formelbuch…*, s. 51-52 i 54-56, nr 44 i 47; *Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae* (dalej jako Reg. Boh.t. 2), Druhý díl (1253–1310), wyd. J. Smler, Praha 1882, s. 993, nr 2290; J. Osiński, *Bolesław…*, s. 328; Z. Zielonka, *Henryk…*, s. 143; B. Włodarski, *Polska i Czechy…*, s. 74.

[50] J. Szczepańska, *Henryk…*, s. 113.

[51] J. Ptak, *„Jest czas wojny i czas pokoju…" W jakich porach roku prowadzono najczęściej działania wojenne w Polsce średniowiecznej?* „Acta Universitatis Lodziensis Folia Historica" 102 (2018), s. 18-19.

[52] J. Ptak, *„Jest czas…"*, s. 23; A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego. Zarys strategii i taktyki*, Łódź 1956, s. 47-49.

[53] J. Ptak, *„Jest czas…"*, s. 23.

współcześnie interpretujemy daty bitew zgodnie z kalendarzem gregoriańskim, zapominając, iż w średniowieczu używano przecież juliańskiego[54]. Ma to ogromne znaczenie, gdy myślimy o panującej danego dnia temperaturze czy o wegetacji roślin. Idąc tym tokiem myślenia, porwanie Probusa musiało mieć zatem miejsce nie 18, a 25 lutego 1277, a sama bitwa pod Stolcem nie 24 kwietnia, ale 1 maja tego samego roku[55]. Tych kilka dni różnicy mogło zadecydować o powodzeniu lub porażce prowadzonych działań.

Pogoda musiała mieć tu kapitalne znaczenie, ale co wiemy na jej temat? Z pomocą przychodzi nam niezastąpiony Długosz, który pisze o zjawiskach pogodowych z drugiej połowy 1276*: Kiedy pod koniec września ścisnął okolicę Krakowa ostry, niespotykany mróz, potem szóstego października spadła tak wielka ilość śniegu, że w Alpach Sarmackich oddzielających Polskę od Węgier i w innych górach – które nazywamy Tatrami – położonych koło Kieżmarku i potęgujących niezwykłą surowość klimatu, pokryła całą okolicę grubą powłoką i zamiast jesieni sprowadziła mroźną zimę*[56]. Uzupełnia tę relację informacja z *Rocznika Świętokrzyskiego*: *Anno domini 1277, fames horrenda fuit in partibus Polonie, nam mensura tritici solvebatur per tredecem scottos grossorum Pragensium*[57]. Mamy tutaj zatem wiadomość o straszliwym głodzie, który panował w niektórych częściach Polski w 1277, prowadząc do wzrostu cen żywności (w szczególności pszenicy). Zbiory jesienią 1276 r. musiały być zatem słabe i dotyczyły przede wszystkim zboża. Jeżeli więc założymy za Długoszem, iż na przełomie 1276/1277 r. miała miejsce bardzo ostra i wczesna zima, trwająca w południowej Polsce, wpływała ona na możliwości obronne (głód, który przyszedł w 1277 r.), jak i ułatwiała komunikację po zamarzniętych rzekach i jeziorach. Jolanta Szczepańska zwraca uwagę, że dwór Probusa w Jelczu był przecież usytuowany na wyspie w starorzeczu Odry, położonej około 10 km na północ od Oławy[58]. Stanowił on ważny punkt w zarządzaniu majątkiem księstwa, do tego stopnia, że w późniejszym stuleciu powstał tu zamek, którego ruiny w malowniczy sposób zdobią do dzisiaj przedmieścia Jelcza. Zakładając, że w lutym 1277 mróz trzymał dalej, obronne cechy rzeki traciły na znaczeniu. Nie wiemy niestety, czy ten dwór w tamtym czasie otoczony był jakimiś obwarowaniami z drewna. Jeśli nawet, to w warunkach ostrej zimy mogło dojść do celowego zaniedbania ludzi z otoczenia pana Wrocławia, który musiał współpracować z porywaczami, informując ich o ruchach księcia Henryka. Tłumaczy to kompletne zaskoczenie nocą Probusa, którego pozbawiono

---

[54] Tamże, s. 24.

[55] Takie różnice pojawią się nam, gdy przeliczymy daty związane z interesującą nas bitwą z kalendarza juliańskiego na gregoriański.

[56] Jan Długosz, ks. VII, s. 244.

[57] *Rocznik Świętokrzyski*, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica" III, s. 76.

[58] J. Szczepańska, *Henryk…*, s. 109.

możliwości stawienia jakiegokolwiek oporu. Przerzucenie pojmanego księcia, w środku zimy, aż do Wlenia (który leży ok. 135 km w linii prostej na zachód), imponuje sprawnością i tempem akcji. Ten leżący na północ od Jeleniej Góry, o około 20 km, zamek (zwany również Lenno), znajdował się na terytorium księcia Henryka V, a więc był częścią księstwa ze stolicą w Jaworze. W XIII w. jego głównym punktem obronnym była sześcioboczna wieża, otoczona wraz z niewielkimi zabudowaniami murami obronnymi[59]. Celowo wybrano odległy punkt od granic z księstwem wrocławskim, a przy tym jedną z ulubionych siedzib Rogatki, aby uniemożliwić potencjalną próbę odbicia księcia przez wiernych mu poddanych. Jawor i Legnica znajdowały się zbyt blisko i spodziewano się zapewne aktywności tam sympatyków Probusa lub jego agentów, którzy mogli donieść do Wrocławia o tym, gdzie książę jest przetrzymywany.

Mając Henryka IV w swoich rękach, Bolesław Rogatka sięgnął po zaciąg najemników w Cesarstwie. Widać to wyraźnie w *Roczniku Traski*, czy u Długosza. Jerzy Mularczyk uważa brak informacji o kontyngentach Niemców w armii księcia legnickiego, pojawiający się w naszych najstarszych źródłach o bitwie pod Stolcem, jako wyraz niechęci ich autorów do Rogatki, jak również przemilczenie faktu, że mamy tutaj do czynienia zarówno z rycerstwem zaciężnym, jak również z szeregiem szukających przygód wojennych młodych przedstawicieli tego stanu, a nie faktycznymi oddziałami sojuszniczymi[60]. Nie zapominajmy, że na przełomie 1276/1277 była ciężka zima, co musiało pozostawić jakiś ślad na możliwościach mobilizacyjnych księstwa legnickiego oraz jaworskiego. Dlatego zrozumiałe wydają się zaciągi Rogatki na Zachodzie, dysponującym znacznie większym potencjałem demograficznym. Niemieccy najemnicy musieli dysponować także lepszym uzbrojeniem i doświadczeniem w boju, co zresztą słusznie zauważa Mularczyk[61]. Długosz sugeruje nam, skąd ci ludzie mogli pochodzić, robiąc jedynie wyjątek dla poddanych Askańczyków, którzy zawarli układ z Przemysłem II Ottokarem. Możliwe, że przybyli oni na Śląsk wkrótce po porwaniu Probusa. Niestety nie wiemy, jak liczne były to zastępy, ale sądzę, że powinniśmy mówić tutaj o setkach, a nie tysiącach ludzi. Rogatka był zbyt rozsądnym wodzem, aby ogołocić z wojsk swoje garnizony w kluczowych zamkach i miastach. Dlatego nie wystawił na tę wyprawę więcej niż 500-600 ludzi, zapewne w większości wspomnianych najemników. To na ich czele uderzył na księstwo wrocławskie wczesną wiosną 1277, czego ślad widzimy w relacji naszego najwybitniejszego kronikarza. Towarzyszyli mu w tych działaniach synowie, na pewno Henryk, być może Bolko I (1252/1256–1301), dowodzący wojskiem. Ostatni, najmłodszy Bernard Zwinny (1253/1257–1286),

[59] J. Szczepańska, *Henryk…*, s. 108-109.

[60] J. Mularczyk, *Bitwa pod Stolcem…*, s. 17-19.

[61] Tamże, s. 16-17.

w tamtym czasie mógł przebywać w otoczeniu Rudolfa Habsburga, jako rękojmia wierności jego ojca wobec króla niemieckiego. Zaatakowano zaś ziemie leżące na Przedgórzu Sudeckim, a więc na obszarze graniczącym z Czechami. To tłumaczy, dlaczego wojska obu stron spotkały się pod Stolcem-Procanem.

Druga strona konfliktu również zbierała siły do konfrontacji z księciem legnickim. Wiemy, że od połowy XIII w. we Wrocławiu osiedlali się rycerze, skoro wójt miejski otrzymał prawo ich sądzenia w sprawach miejskich i kryminalnych[62]. Potencjał militarny księstwa wrocławskiego był znacznie większy niżeli państwa Rogatki, a mimo to możnowładcy z Wrocławia nie ruszyli na pomoc samodzielnie i szybko. Z czego mogło to wynikać? Być może z ciężkiej zimy, o której mówiliśmy wcześniej. Dlatego zrozumiałe wydaje się szukanie przez nich sojuszników na zewnątrz, czyli króla czeskiego oraz książąt piastowskich z innych dzielnic. Władca czeski pomocy militarnej osobiście nie udzielił, skupiając się jedynie na akcji dyplomatycznej. Z pomocą przyszli ludzie z Poznania i Głogowa, co do pozostałych nie mamy takiej pewności. Karolina Maciaszek uznaje udział wojsk krakowskich i sandomierskich w walkach pod Stolcem za faktyczny stan rzeczy, a komendę nad nimi miał mieć Przemysł II[63]. Wojciech Dominiak widzi także udział posiłków Władysława opolskiego, którymi ten wsparł Wrocławian w 1277[64]. Jednak to Przemysł II, jako najbliższy sojusznik Henryka IV, stanął na czele wojsk koalicyjnych i to jemu powierzono ich całkowite dowództwo[65]. Podobnie jak w wypadku księcia legnickiego, nie wiemy, jak liczną armię zgromadził ten władca pod swoją komendą. Najliczniejszym członem armii musieli być ludzie z księstwa wrocławskiego, zaś pozostali sojusznicy mogli przesłać kontyngenty w sile maksymalnie od 100 do 150 konnych na księstwo (zarówno rycerzy, jak i członków ich pocztów). Możemy tutaj postawić hipotezę, że udało się zgromadzić armię, mającą przewagę liczebną nad siłami Rogatki. Zebranie tych wojsk musiało trwać od miesiąca do około dwóch miesięcy, tak że w kwietniu 1277 r. były one gotowe do działań. Nie było to coś niezwykłego, bowiem Piastowie dzielnicowi w XIII w. potrafili dokonywać szybkich mobilizacji swoich wojsk, trwających nawet kilka tygodni[66]. Możemy tylko spekulować, gdzie te wojska zostały skoncentrowane i jaką trasą ruszyły pod Stolec-Procan. Głównym miejscem koncentracji dla oddziałów wrocławskich, głogowskich i poznańskich musiał być Wrocław. Jest to najbardziej prawdopodobne miejsce wyjścia wyprawy Przemysła

---

[62] M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w., pochodzenie-gospodarka-polityka*, Wrocław 1980, s. 66.

[63] K. Maciaszek, *Bolesław…*, s. 267.

[64] W. Dominiak, *Ostatni…*, s. 270.

[65] *Annales Lubenses*, MGH XIX, s. 549; B. Nowacki, *Przemysł II…*, s. 82.

[66] J. Szymczak, *W kwestii liczebności oddziałów wojskowych w Polsce okresu rozbicia dzielnicowego*, „Acta Universitatis Lodziensis Folia Historica" 2 (1981), s. 57.

II. Jeśli uznamy, że Długosz nie konfabulował, opisując udział wojsk opolskich, krakowskich i sandomierskich, takim miejscem koncentracji dla nich mogło być Opole. Nielogiczne byłoby bowiem ściąganie wojsk z Górnego Śląska i Małopolski do Wrocławia, aby nadrabiały drogę o kilka dni marszu, skoro i tak planowano skierować się na południe. Sojusznicy musieli być w jakiś sposób informowani o działaniach łupieżczych Rogatki, dlatego skierowali się w kierunku gór, zamiast pójść na zachód na Legnicę. Nie wiemy, gdzie te siły się ze sobą połączyły, ale musiało mieć to już miejsce na Dolnym Śląsku.

Przechodząc teraz do miejsca samej bitwy, trzeba zwrócić uwagę, że Bronisław Nowacki w oparciu o zachowany materiał lokalizuje bitwę pomiędzy wsiami Stolec a Zwróconą[67], bo ta wioska kryje się pod mianem Procan. Wchodzimy tutaj na pole kolejnych domysłów i hipotez, które niezwykle trudno jest potwierdzić w pełni. Zacznijmy zatem od geograficznych uwarunkowań potencjalnego miejsca bitwy. Wieś Stolec rozciąga się na osi północ-południe i jest typową ulicówką. Leży na wysokości 311 m n.p.m. w regionie zwanym Wzgórzami Niemczańsko-Strzelińskimi. Przez jej środek płynie niemal równolegle rzeczka Skorzyna, rozcinając Stolec na pół. Wioska usadowiona jest bowiem w jej dolinie, która zaczyna się na północy, pomiędzy wzgórzami Stolniczka (396 m n.p.m) oraz Leśniak (385 m n.p.m.). Do rzeczki i drogi z północy biegnie prostopadle ze wschodu na zachód drugi trakt, z Ziębic do Ząbkowic, który przecina wioskę niemal w połowie. Dla porównania, Zwrócona, jako drugie z potencjalnych miejsc, położona jest na wysokości 289 m n.p.m., a leży około 8 km na północny zachód od Stolca, kilka km na północ od Ząbkowic. Przez jej środek płynie rzeczka Trzemeszna, jest to też wioska, o znacznie bardziej zwartej zabudowie niżeli Stolec. Jest tu też płasko i jedynym większym pobliskim wzgórzem jest Gęba (384 m n.p.m.). To pozornie lepsze miejsce do prowadzenia bitwy, szczególnie kawaleryjskiej. Nie wiemy jednak, jak ten region wyglądał w XIII w., ale domyślać się możemy, że lasy zajmowały jego większość. Musiała istnieć jakaś podstawa, dla której rocznikarze właśnie w tym miejscu umieszczali bitwę. Być może był to fakt posiadania Zwróconej przez kościół wrocławski w XIII i XIV w.[68].

Jeśli uznamy, że lokalizacja obu wiosek nie zmieniała się zbytnio od średniowiecza, można tu postawić kilka hipotez. Zwrócona pozornie wydaje się lepszą lokalizacją do stoczenia bitwy. Otwarta przestrzeń zapewniała jednak więcej możliwości armii mającej przewagę liczebną, aby otoczyć swoich wrogów. Trudno na otwartej przestrzeni organizować obronę, mając mniejsze siły od przeciwnika, nie posiadając przy tym umocnień. Dlatego to Stolec wydaje się o wiele lepszym miejscem na wydanie bitwy, gdy myśli się o defensywie, bowiem

[67] B. Nowacki, *Przemysł II…*, s. 82.

[68] *Liber Fundationis Episcopatus Vratislaviensis*, ed. H. Markgraf, J.W. Schulte, Codex Diplomaticus Silesiae XIV, Breslau 1889, s. 77-78.

masywy wspominanych wzgórz, ograniczając dolinę Skorzyny od wschodu i zachodu, zapewniały dobrą osłonę flanek, szczególnie gdyby obsadzić je piechotą. Różnica poziomu między dnem owej doliny, a wspomnianymi szczytami wzgórz to prawie 80 m. Byłoby to też znacznie lepsze miejsce na potencjalną zasadzkę. Wybór Stolca nie byłby zatem przypadkowy, ale może było to działanie rozmyślne ze strony Rogatki. Uznając taki plan za prawdopodobny, wskazywałby on na to, że siły księcia Bolesława musiałyby być mniej liczne od jego wrogów. Być może Rogatka obawiał się również, że ze strony Czech może nadejść jakieś wsparcie dla wojsk Przemysła II. Dlatego, aby uniknąć potencjalnego ryzyka zakleszczenia, wydał on wojskom pod dowództwem wielkopolskiego Piasta bitwę na ustalonych przez siebie warunkach. Koncepcję o przyjętej przez Rogatkę obronie może też uzasadniać trwanie tego starcia przez cały dzień oraz jego krwawy przebieg. Przemysł II nie mógł zapewne wykorzystać swojej przewagi liczebnej i rzucał swoje siły do frontalnych ataków na wojska legnickie. Wątpliwe wydaje się też, aby Rogatka zbiegł z pola bitwy, pozostawiając syna samego na czele armii, aby dokończył dzieła. Ówczesne bitwy były to bowiem starcia na wytrzymałość. Bolesław miał w tym momencie już około 60 lat, więc nie był w stanie fizycznie brać udziału w ciągłej walce przez pełen dzień. Z racji wieku w pewnym momencie zapewne wycofał się na tyły, pozostawiając dokończenie dzieła synowi i swoim rycerzom. Tutaj lepsi okazali się Niemcy służący pod komendą Rogatki i Henryka V. To ich szarże, jak sugeruje Mularczyk, przyczyniły się do porażki koalicji pod Stolcem[69].

Przemysł II przegrał, bo nie był w stanie skutecznie wykorzystać swoich sił. Bronisław Nowacki ocenia jego przegraną w tej bitwie jako wyraz słabości w byciu dobrym strategiem i wodzem[70]. Ten wielkopolski Piast nie miał pod swoją komendą zawodowych żołnierzy i rycerzy, ale raczej różnobarwną zbieraninę rycerstwa, nierówno uzbrojoną czy doświadczoną militarnie. Dlatego to zapewne oni pękli, gdy do ostatecznej szarży ruszył Henryk V, i oddali mu pola. Porażka przerodziła się w niekontrolowaną ucieczkę. Wojska legnickie nie rzuciły się w pogoń, skoro kronikarz wspomina o daninie krwi, którą zapłaciła też ich strona, i o szacunku do pokonanych. Przemysł II dostał się do niewoli Henryka V i przebywał w niej bardzo krótko, bo zaledwie około miesiąca[71]. Marcin Hlebionek zwraca nam uwagę, że tak szybkie odzyskanie wolności przez nieszczęśliwego wodza armii spod Stolca związane było zapewne z mediacją jego stryja, Bolesława Pobożnego, u Bolesława Rogatki[72]. Co

[69] J. Mularczyk, *Bitwa pod Stolcem…*, s. 19.

[70] B. Nowacki, *Przemysł II…*, s. 82.

[71] B. Nowacki, *Przemysł II…*, s. 83; J. Szczepańska, *Henryk…*, s. 114.

[72] M. Hlebionek, *Bolesław…*, s. 190.

ciekawe, Długosz wypuszczenie Przemysła II widzi dopiero po zakończeniu rozmów między królem czeskim oraz księciem legnickim, które zaowocowały odzyskaniem wolności przez Henryka IV[73]. Nie mamy żadnych danych o pojmaniu Henryka III głogowskiego, bowiem takie informacje nie pojawiają się w żadnym ze źródeł. Być może udało mu się zbiec i uniknąć pojmania, ale został upokorzony, dlatego nie był zbyt życzliwy dla zwycięzcy spod Stolca przez resztę swojego życia.

Rogatka nie pozwolił rozejść się swoimi siłom w pogoni za uciekającym wrogiem, aby brać jeńców, bowiem miał już w zamyśle inny plan. Dokonał po bitwie najazdu na ziemie podległe Czechom, atakując Bystrzycę Kłodzką (Habelschwerdt)[74]. Tutaj też możemy postawić nieśmiałą hipotezę, że w mieście tym być może koncentrowały się jakieś czeskie oddziały, mające połączyć się z siłami Przemysła II. Dlatego po rozbiciu Wrocławian i ich sojuszników Bolesław II spadł na ten region, pustosząc go w pokazie siły, co było też wiadomością dla czeskiego Przemyślidy.

IV. Konsekwencje starcia

Rozwijającą się na Śląsku sytuację bacznie śledził król czeski. Doprowadził on do zawarcia zawieszenia broni z groźnym Rogatką, zawartego do 13 lipca 1277[75]. Zaprosił go też z synem Henrykiem na kolejną fazę negocjacji, jako miejsce wyznaczając Pragę lub Grodziec[76]. Książęta głogowscy również zgodzili się na zawieszenie broni w wojnie z Bolesławem, które w ich wypadku miało trwać do 2 lutego 1278[77]. Bolesław Wstydliwy, Władysław opolski znów byli planowanymi arbitrami wyznaczonymi przez króla czeskiego w sprawie zakończenia konfliktu między Rogatką a Henrykiem IV. Wstydliwy odmówił jednak przyjęcia tej funkcji, zatem wyrok w sprawie wydał sam Przemysł II Ottokar, który odpowiedzialny był za zawarcie trwałego pokoju między obiema zwaśnionymi stronami[78]. Król czeski osobiście pojawił się we Wrocławiu 15 lipca 1277 r., gdzie wydał wyrok, zgodnie z którym książę legnicki miał otrzymać od Probusa 1/3 ziem należących wcześniej do brata Rogatki Władysława (tzn. 1/6 księstwa wrocławskiego), oraz

---

[73] Jan Długosz, ks. VII, s. 250.

[74] RS. s. 225; B. Włodarski, *Polska i Czechy…*, s. 72-73; J. Osiński, *Bolesław…*, s. 329; J. Mularczyk, *Bitwa pod Stolcem…*, s. 16.

[75] RS, s. 228, nr 1532; B. Nowacki, *Przemysł II…*, s. 83; J. Osiński, *Bolesław…*, s. 330.

[76] *Das urkundliche Formelbuch…*, s. 65-66, nr 56; Reg. Boh., t. 2, s. 464, nr 1100; J. Osiński, *Bolesław…*, s. 330.

[77] *Das urkundliche Formelbuch…*, s. 61, nr 53; RS, s. 228-229, nr 1533.

[78] RS, s. 229, nr 1535; *Das urkundliche Formelbuch…*, s. 62, nr 54; K. Maciaszek, *Bolesław…*, s. 267-268; J. Osiński, *Bolesław…*, s. 330.

otrzymał on w zarząd dwa niewymienione miasta, będące formą rekompensaty za siedem lat, w czasie których nie mógł korzystać z tego majątku[79]. Książęta głogowscy również zawarli z nim pokój[80]. Bolesław Rogatka otrzymał w końcu to, o co zabiegał od wielu lat, dlatego zgodził się na wypuszczenie swego bratanka z niewoli[81]. Stało się to pod koniec lipca 1277, po 22 tygodniach spędzonych przez Probusa w rękach stryja[82]. Henryk IV po powrocie do swego księstwa uwięził grupę rycerzy na czele z Januszem z Michałowa, Tomaszem i Janem Żerzuchą jako podejrzanych o spiskowanie na rzecz Bolesława Rogatki[83]. Król czeski skorzystał z unormowania sytuacji na Śląsku i ratyfikował nowy układ z królem niemieckim Rudolfem, 12 września 1277[84]. W dokumencie tym wymieniony zostaje z imienia Henryk Probus i inni książęta z Polski, jako sojusznicy Przemysła II Ottokara[85]. Czeski monarcha wykorzystał część Piastów w walce ze swym arcywrogiem Habsburgiem pod Suchymi Krutami, gdzie niestety poległ i pozostawił po sobie próżnię polityczną, wraz z małym dzieckiem, synem Wacławem II.

Jak słusznie zauważa Bronisław Nowacki, najwięksi przegrani Stolca, Henryk IV, Przemysł II oraz Henryk III głogowski, wyciągnęli wnioski ze swojej słabości i to ich współpraca stworzyła później warunki do zjednoczenia Królestwa Polskiego[86]. Bolesław Rogatka zbyt długo sukcesem się nie cieszył, bo umarł już pod koniec grudnia 1278. Mimo to, właśnie jego rodzina stała się dziedzicami księstwa wrocławskiego, a nie konkurujący z nimi Głogowczycy. Henryk V po śmierci Probusa został wezwany w lipcu 1290 r. przez mieszczan Wrocławia oraz feudałów księstwa do przejęcia w nim rządów[87]. Książę ten włączy Brzeg do swego księstwa, tworząc nowy organizm polityczny, księstwo legnicko-brzeskie, który przetrwa aż do końca XVII w.

---

[79] Jako miasta przekazane Rogatce Długosz wymienia Strzegom, Środę, Stróżę, Greifenberg, Przin i Geswindorf, Jan Długosz, ks. VII, s. 250. RS, s. 229-230, nr 1536; *Das urkundliche Formelbuch…*, s. 66-69, nr 57; J. Osiński, *Bolesław…*, s. 330-331; K. Maciaszek, *Bolesław…*, s. 268; B. Włodarski, *Polska i Czechy…*, s. 74-76; J. Szczepańska, *Henryk…*, s. 114; W. Dominiak, *Ostatni…*, s. 270; Z. Zielonka, *Henryk…*, s. 143.

[80] RS, s. 230, nr 1537.

[81] *Das urkundliche Formelbuch…*, s. 66-69, nr 57; K. Maciaszek, *Bolesław…*, s. 268; J. Osiński, *Bolesław…*, s. 331.

[82] *Annales Lubenses*, MGH XIX, s. 549; RS, s. 230-231, nr 1538.

[83] Jan Długosz, ks. VII, s. 250-251; M. Cetwiński, *Rycerstwo…*, s. 191; J. Mularczyk, *Dwa…*, s. 2 i 11-14; Z. Zielonka, *Henryk…*, s. 140-141.

[84] Reg. Boh. t. 2, s. 457-459, nr 1089.

[85] Reg. Boh. t. 2, s. 457, nr 1089; J. Osiński, *Bolesław…*, s. 332; B. Włodarski, *Polska i Czechy…*, s. 79.

[86] B. Nowacki, *Przemysł II…*, s. 86.

[87] *Chronica principum Poloniae*, s. 499-500; RS, cz. III, s. 142-143, nr 2147, M. Cetwiński, *Rycerstwo…*, s. 180.

Bibliografia

Źródła drukowane

Annales Silesiae, ed. W. Arndt, „Monumenta Germaniae Historica" XIX, red. G. H. Pertz, Hannoverae 1866.

Chronica principum Poloniae, wyd. Z. Weclewski, „Monumenta Poloniae Historica" III, Lwów 1878, s. 423-578.

Liber Fundationis Episcopatus Vratislaviensis, ed. H. Markgraf, J.W. Schulte, „Codex Diplomaticus Silesiae" XIV, Breslau 1889.

Regesten zur schlesischen Geschichte. Zweiter Theil. Bis zum Jahre 1280, *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 7, cz. 2, red. C. Grünhagen, Breslau 1875.

Regesten zur schlesischen Geschichte. Dritter Theil. Bis zum Jahre 1300, *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 7, cz. 3, red. C. Grünhagen, Breslau 1886.

Das urkundliche Formelbuch des königlichen Notars Heinricus Italicus aus der Zeit der. Könige Ottokar II. und Wenzel II. von Böhmen, wyd. J. Voigt, Wien 1863.

Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, t. 1, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1877.

Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, t. 6, wyd. A. Gąsiorowski, H. Kowalewicz, Warszawa–Poznań 1982.

Kronika polska, wyd. L. Ćwikliński, „Monumenta Poloniae Historica" III, Lwów 1878, s. 578-656.

Kronika książąt polskich, tłum. i oprac. J. Wojtczak-Szyszkowski, Opole 2019.

Jan Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, księga 7 i 8, red. K. Pierdzka, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 2009.

Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae, Druhý díl (1253–1310), wyd. J. Smler, Praha 1882.

Rocznik Traski, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica" II, Lwów 1872, s. 826-861.

Opracowania

Balzer O., *Genealogia Piastów*, Kraków 1895.

Cetwiński M., *Rycerstwo śląskie do końca XIII w., pochodzenie-gospodarka-polityka*, Wrocław 1980.

Dominiak W., *Ostatni władca Górnego Śląska. Władysław I, pan na Opolu i Raciborzu (1225–1281)*, Racibórz 2009.

Heck R., *Kronika książąt polskich – metoda prezentacji dziejów*, [w:] *Dawna historiografia śląska. Materiały z sesji naukowej odbytej w Brzegu w dniach 26-27 listopada 1977 r.*, red. K. Gajda, Opole 1980.

Hlebionek M., *Bolesław Pobożny i Wielkopolska jego czasów*, Kraków 2010.

Jasiński K., *Rodowód Piastów śląskich*, Kraków 2005.

Jureczko A., *Bolko I Książę Jaworsko-Świdnicki*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Historyczne" 59/8 (1977).

Jurek T., *Dziedzic Królestwa Polskiego, książę głogowski Henryk (1274–1309)*, Kraków 2006.

Jurek T., *Henryk Probus i Henryk głogowski, stosunki wzajemne w latach 1273–1290*, Sobótka 42 (1987).

Labuda G., *Nowe spojrzenie na śląską „Kronikę polską"*, [w:] *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Chrobaczyński, A. Jureczko, M. Śliwa, Kraków 1993.

Maciaszek K., *Bolesław V Wstydliwy. Książę krakowski i sandomierski 1226–1279. Długie panowanie w trudnych czasach*, Kraków 2021.

Mika N., *Walka o spadek po Babenbergach 1246–1278*, Racibórz 2008.

Mrozowicz W., *Śląska „Kronika polska". Wstęp do studium źródłoznawczego (Cz. 1)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis". No 2512: Historia T. 163: Studia z historii średniowiecza: 2003.

Mularczyk J., *Bitwa pod Stolcem – Proczanem w 1277 roku*, „Szkice Legnickie" 21 (2000).

Mularczyk J., *Władysław książę Śląska, arcybiskup Salzburga (1237–1270)*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy" 6 (1994).

Mularczyk J., *Dwa bunty rycerstwa śląskiego przeciw książętom wrocławskim w drugiej połowie XIII wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny", Sobótka 33/1 (1978).

Nowacki B., *Przemysł II. Odnowiciel Korony Polskiej (1257–1296)*, Kraków 2013.

Nadolski A., *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego. Zarys strategii i taktyki*, Łódź 1956.

Osiński J., *Bolesław Rogatka, Książę legnicki. Dziedzic monarchii Henryków śląskich (1220/1225–1278)*, Kraków 2012.

Ptak J., *„Jest czas wojny i czas pokoju…" W jakich porach roku prowadzono najczęściej działania wojenne w Polsce średniowiecznej?*, „Acta Universitatis Lodziensis Folia Historica" 102 (2018).

Semkowicz A., *Krytyczny rozbiór „Dziejów polskich" Jana Długosza (do roku 1384)*, Kraków 1887.

Włodarski B., *Polska i Czechy w drugiej połowie XIII i początkach XIV w. (1250–1306)*, Lwów 1931.

Szczepańska J., *Henryk IV Probus. Podstawowe problemy badawcze. Próba podsumowania, cz. 1*, „Textus et Studia" nr 1/2(17/18) 2019.

Szymczak J., *W kwestii liczebności oddziałów wojskowych w Polsce okresu rozbicia dzielnicowego*, „Acta Universitatis Lodziensis Folia Historica" 2 (1981).

Zielonka Z., *Henryk Prawy*, Poznań 2015.

Żmudzki P., *Powiązania polityczne w Europie Środkowej w drugiej połowie XIII wieku i ich wpływ na wyobrażenie świata*, „Przegląd Historyczny" 90/3 (1999).

BRZESKI ROCZNIK ZAMKOWY
2025, ROCZNIK 6

ARKADIUSZ FILIP SIWKO
Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk
https://orcid.org/0000-0002-6118-4806

Sąsiedztwo w warunkach postępującego rozdrobnienia: *Latopis kijowski* jako źródło wiedzy o pograniczu polsko-ruskim w XII w.[1]

The neighbourhood in conditions of increasing fragmentation. The *Kyvian Annals* as a primary source for studying the Polish-Russian borderland in the 12th century

Streszczenie: Zredagowany na przełomie XII i XIII w. *Latopis kijowski* jest kluczowym źródłem do badania procesów decentralizacyjnych w Europie Wschodniej, a także bogatym rezerwuarem wiedzy na temat stosunków polsko-ruskich w pełnym średniowieczu. W artykule przeanalizowano kilka fragmentów tego skomplikowanego źródła, odnoszących się do sąsiedztwa monarchii Piastów i Rurykowiczów. Biorąc pod uwagę strategię narracyjną dzieła, autor stara się pokazać, w jaki sposób kijowscy *kniżnicy* postrzegali zachodnie kresy ruskiej ekumeny, zwracając uwagę także na kulturowy wymiar pogranicza.

Słowa kluczowe: Rurykowicze, Piastowie, Ruś, Polska dzielnicowa, *Latopis kijowski*, pogranicza.

Summary: The *Kyivian Annals*, compiled at the turn of the 12th and 13th centuries, provides a key source for studying decentralization processes in Eastern Europe, as well as in Polish-Russian relations in the high Middle Ages. In the present article, several excerpts from this

[1] Niniejsze rozważania są zawężonym wariantem jednego z podrozdziałów dysertacji doktorskiej *Pogranicza („granice") Rusi od X do końca XIII wieku: strategie narracyjne, funkcje społeczno-polityczne, terminologia*, obronionej 9 kwietnia 2025 r. w Uniwersytecie Opolskim. W podrozdziale tym, poza kwestiami polsko-ruskimi, poruszyłem także wątki węgierskie, jaćwieskie i litewskie. Z uwagi na charakter niniejszego tekstu, który kieruję nie tylko do wąskiego kręgu specjalistów, zrezygnowałem z umieszczania cytatów w języku staroruskim, które Czytelnik odnaleźć może na łamach wspomnianej dysertacji.

sophisticated source referring to the neighbourhood of the Piasts' and Rurikids' monarchies have been analysed. Taking into account the narrative strategy of the *Annals*, the author attempts to present how the medieval bookmen perceived the western borderlands of the Russian ecumene. He also draws attention to the cultural dimension of the borderland.

Keywords: Rurikids, Piast dynasty, Rus', fragmentation of the medieval Polish state, Kyivian annals, borderlands

Latopis kijowski, nazywany niekiedy *Kijowskim zwodem latopisarskim z XIII wieku*, to średniowieczny zabytek piśmiennictwa ruskiego obejmujący swoją treścią lata 1118–1198[2]. Jego zredagowanie miało miejsce na przełomie XII i XIII w., choć należy pamiętać, że cały proces powstawania obejmował większą część XII stulecia[3]. Nawiązuje w sposób bardzo wyraźny do skompilowanej osiem dekad wcześniej *Powieści dorocznej* (*Powieści minionych lat*), a przez część badaczy bywa postrzegane wręcz jako kontynuacja tego najstarszego z zachowanych pomników latopisarstwa[4]. W rzeczywistości dzieło powstało jako niezależna narracja, która jednak, w przeciwieństwie do tej przypisywanej mnichowi Nestorowi, nie stała się dziełem równie przełomowym dla historiografii ruskiej. Pomimo ogólnoruskich ambicji ostatni redaktor *Latopisu kijowskiego* stworzył opowieść

---

[2] Na gruncie polskim zagadnienie *Latopisu kijowskiego* w sposób najbardziej obszerny omówił jego tłumacz i wydawca E. Goranin, zob. *Latopis kijowski 1159–1198*, oprac. tłum. E. Goranin, Wrocław 1994 (seria: *Slavica Wratislaviensia*, t. 40), s. 3-150, zob. też М. Котляр, *Київський літопис XII століття. Історичне дослідження*, Київ 2009. Podstawową, w tym nowszą literaturę podaje m.in. A. Jusupović, *Tak zwany „Latopis Połocki" w przekazie Wasilja Tatiščeva. Rola Drohiczyna w kontaktach polsko-ruskich drugiej połowy XII wieku,* „Studia Źródłoznawcze" 2007, nr 45, s. 18, przyp. 17.

[3] Problem ten poruszali m.in.: А. Шахматов, *Обозрение русских летописных сводов XIV–XVI вв.*, Москва-Ленинград 1938, s. 105-106; Д. Лихачёв, *Русские летописи и их культурно-историческое значение*, Москва-Ленинград 1947, s. 181; В. Пашуто, *Киевская летопись 1238 года*, „Исторические записи" 1948, nr 26, s. 274-305; idem, *Очерки по истории Галицко-Волынской Руси*, Москва 1950, s. 20, 25-26, 29-30; idem, *Образование литовского государства*, Москва 1959, s. 13, 16-17; М. Марченко, *Історія української культури*, Київ 1961, s. 80; Н. Бережков, *Хронология русского летописания*, Москва 1963, s. 209-211; Б. Рыбаков, *Древняя Русь. Сказания. Былины. Летописи*, Москва 1963, s. 305-307; И. Еремин, *Литература Древней Руси (этюды и характеристики)*, Москва 1966, s. 98; A. Poppe, *Latopis ipatjewski*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 3, red. W. Kowalenko, G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967, s. 20-21; Ю. Лимонов, *Летописание Владимиро-Суздальской Руси*, Ленинград 1967, s. *70-73;* А. Насонов, *История русского летописания XI — начала XVIII в.: Очерки и исследования*, Москва 1969, s. 228, 232; В. Кучкин, *Фрагменты Ипатьевской летописи в Киево-Печерском патерике Иосифа Тризны*, „Труды Отдела древнерусской литературы" 1969, t. 24, s. 197; М. Присёлков, *История русского летописания XI–XV вв.*, Санкт--Петербург 1996, s. 46, 86-97; П. Толочко, *Русские летописи и летописцы X–XIII вв*, Санкт--Петербург 2003, s. *98-144;* А. Толочко, *О времени создания Киевского свода „1200 г."*, „Ruthenica" 2006, t. 5, s. 73-87; T. Guimon, *What Events Were Reported by the Old Rus' Chroniclers?*, [w:] *Past and Present in Medieval Chronicles*, red. M. Isohao, Helsinki 2015 (Seria: *Studies across Disciplines in the Humanities and Social Sciences*, t. 17), s. *94.*

[4] Częściowo wynika to z miejsca, jakie *Latopis kijowski* zajmuje w ramach kodeksów z grupy hipackiej, na których kartach się zachował.

o przeszłości o węższym zakresie geograficznym, skupioną na losach południowej części domeny Rurykowiczów i tamtejszych ośrodków z Kijowem na czele. Udokumentował i zinterpretował sytuację polityczną państwa ruskiego w dobie postępującego rozpadu, zaś narracyjnym środkiem ciężkości uczynił kwestię rywalizacji o prymat pomiędzy potomkami Włodzimierza Wsiewołodowicza Monomacha (1053–1125) i jego kuzyna Olega Światosławowicza (1055–1115), a także spory toczone wewnątrz obu odnóg dynastii[5]. Makroregionalna (południoworuska) perspektywa ostatniego redaktora oraz innych twórców *Latopisu kijowskiego* pociąga za sobą wyraźniejsze, w porównaniu z *Powieścią doroczną*, skupienie się na stosunkach z konkretnymi sąsiadami. Jest to najbardziej widoczne w przypadku relacji z Połowcami – jest to jeden z najważniejszych wątków narracji. Jednocześnie dla Rusi Południowej bardzo istotną kwestią były także więzi z krajami cywilizacji łacińskiej, takimi jak Polska i Węgry, których elity aktywnie uczestniczyły w rywalizacji pomiędzy Rurykowiczami. W porównaniu ze starszymi przekazami w *Latopisie kijowskim* wzrasta zatem ilość i dokładność informacji odnoszących się do szeroko pojętego sąsiedztwa z ziemiami Piastów, które w tamtym czasie, podobnie jak Ruś, podlegały procesowi postępującej dezintegracji: mniej więcej w tym samym czasie w obu państwach dzielnice zarządzane dotąd przez namiestników monarchy zwierzchniego, będącego głową dynastii, stawały się księstwami udzielnymi, zdolnymi do prowadzenia własnej polityki zagranicznej[6]. Zasadniczym celem niniejszego artykułu jest ukazanie, w jaki sposób twórcy dwunastowiecznej ruskiej narracji postrzegali pogranicze polsko-ruskie i jego społeczno-polityczne funkcje. Do pewnego stopnia przyjrzymy się też terminologii, do pewnego stopnia odmiennej i ciekawszej od tej stosowanej przez „Nestora"[7]. Trudno byłoby na łamach przeglądowego, w założeniu, tekstu dokonywać dogłębnej analizy wszystkich przekazów mówiących o polsko-ruskim sąsiedztwie, a zatem pozwolę sobie przywołać te najbardziej reprezentatywne.

Pisząc o twórcach *Latopisu kijowskiego*, użyłem liczby mnogiej, a to dlatego, iż nie mam na myśli wyłącznie ostatniego redaktora tego wybitnie kompilacyjnego zwodu. Tworzą go przekazy o bardzo różnym pochodzeniu (latopisy powstające wówczas coraz liczniej na lokalnych dworach książęcych, a następnie docierające

---

[5] М. Котляр, *Київський літопис*, s. 227 i n.

[6] Problem *Latopisu kijowskiego* jako źródła do dziejów dwunastowiecznej Polski podjął w sposób holistyczny E. Goranin, zob. *Latopis kijowski 1159–1198*, s. 124-150, por. F. Sielicki, *Najdawniejsze polsko-ukraińskie stosunki kulturalne w świetle Latopisu Kijowskiego i Kroniki Kadłubka*, [w:] Z *dziejów stosunków literackich polsko-ukraińskich*, red. S. Kozak, M. Jakubiec, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 37-70.

[7] Dobrym przykładem jest fakt, że twórcy *Latopisu kijowskiego* oprócz nomenklatury urzędowej dużo chętniej sięgali po obiegowe nazwy regionów, takie jak Porosie, Posule albo Pohoryna.

do kijowskich skryptoriów; teksty pisane przez *kniżników* o różnorodnych sympatiach i antypatiach), przynależności gatunkowej (na przykład dzieła homiletyczne, opowiadania latopisarskie, opowieści o zbrodniach książęcych, nawiązania do Biblii i bizantyńskiego kanonu literackiego) i cechach językowych. W efekcie mamy do czynienia z zabytkiem o skomplikowanej strukturze i chronologii[8]. Podobnie jak inne latopisy zabytek składa się co prawda z zapisek rocznych, ale mają one charakter heterogeniczny i niepragmatyczny. Pojedyncza zapiska może dokumentować jedno albo kilka wydarzeń, lecz w przeciwieństwie na przykład do *Powieści dorocznej*, nie znajdziemy tu natomiast opowieści złożonych z kilku zapisek. Narracja zwodu jest zatem niejednolita, aczkolwiek posiada on własną strategię narracyjną, w ramach której dezintegracja państwa i dynastii sprzyja wzrostowi zagrożenia z zewnątrz, a równocześnie groźba ataku ze strony sąsiadów (głównie ludów stepu) czasem okazuje się czynnikiem łączącym książąt ruskich wokół co zdolniejszych gospodarzy Kijowa.

Pogranicze polsko-ruskie jako przestrzeń konfliktów o prymat na Rusi w pierwszej połowie XII w.

W XII w., w dobie pogłębiającej się decentralizacji domeny Rurykowiczów w jej zachodniej części nastąpił wzrost znaczenia dwóch regionów – Wołynia i ziemi halickiej. Tamtejsi książęta, dążąc do emancypacji spod wpływów Kijowa, musieli lawirować pomiędzy interesami państwa węgierskiego oraz dworów polskich, co wynikało z pogranicznego charakteru podległych im ziem[9]. Okres powstawania *Latopisu kijowskiego* przypadł zatem na szczególny moment dziejowy, gdy w pomniejszych włościach rozstrzygała się kwestia ich przynależności politycznej. Jedne z nich poszły drogą względnej niezależności pod berłem

[8] Twórcy latopisów ruskich stosowali, wzorem bizantyńskim, rachubę *Anno Mundi*, polegającą na mierzeniu lat od domniemanego początku świata, który miał nastąpić 5509 lat przed Chrystusem. Dodatkowo w *Latopisie kijowskim* mieszają się trzy style wyznaczania początku roku: wrześniowy, marcowy i ultramarcowy. Podane przeze mnie daty w rachubie dionizyjskiej oparte są na fundamentalnej pracy N. Bierieżkowa: Н. Бережков, *Хронология*.

[9] M. Font, *The Kings of the House of Árpád and the Rurikid Princes. Cooperation and Conflict in Medieval Hungary and Kievan Rus'*, Budapest 2021 (seria: *Arpadiana*, t. 8), s. 130. Jak zauważyła M. Font, w połowie XII w. wewnątrz dynastii Rurykowiczów zrodziły się dwa główne stronnictwa charakteryzujące się odmiennym stosunkiem do Cesarstwa Bizantyńskiego. Pierwsze z nich, antybizantyńskie, obejmowało książąt suzdalsko-włodzimierskich oraz halickich, a drugie – Rurykowiczów panujących na Wołyniu i w księstwie smoleńskim, sprzyjających budowaniu silnych więzi z Konstantynopolem. Zmienną pozycję przyjmowali natomiast panujący w ziemi czernihowskiej potomkowie Olega Światosławowicza, zob. ibidem, s. 141, por.: Н. Христан, *Был ли Владимирко Володаревич „вассалом" византийского императора?*, [w:] *Rus' and Central Europe from the 11th to the 14th century: publication after the 5th International Conference, Spišská Kapitula, 16th-18th October, 2014*, red. V. Nagirnyy, A. Mesiarkin, Kraków-Bratislava 2015 (seria: *Colloquia Russica Series I*, t. 5), s. 71-78; L. Voytovych, *Ruś Halicka a Bizancjum od XI do XIV wieku. Wybrane problemy*, „Prace Historyczne" 2011, t. 138, s. 50 i n.

lokalnej linii domu książęcego, a inne pozostały podporządkowane jednej z jego głównych odnóg.

Mówiąc o pograniczu polsko-ruskim, należy pamiętać, że już twórca *Powieści dorocznej* wyróżniał jego trzy zasadnicze elementy składowe: część północną z centrum w Brześciu, gdzie wpływy polskie i ruskie stykały się z Jaćwieżą i Litwą, część środkową, czyli tak zwane grody czerwieńskie, a zatem nadbużański system obronny dzielnicy włodzimierskiej, oraz część południową z głównym ośrodkiem w Przemyślu – swoisty „trójstyk" polsko-węgiersko-ruski. W porównaniu do „Nestora" twórcy *Latopisu kijowskiego* nie tylko przejęli ów podział, ale i wzbogacili wiedzę odbiorców na temat wszystkich trzech regionów, uwypuklając związek tamtejszych ośrodków politycznych z krajami cywilizacji łacińskiej, a to z powodu roli Polski i Węgier w dążeniach emancypacyjnych. Podobny jest natomiast sam sposób konstruowania przestrzeni pogranicznej, przejawiający się chociażby w powtarzalności motywów, takich jak regularnie pojawiające się wzmianki o ucieczkach książąt ruskich do krajów sąsiednich, pociągających za sobą konieczność przebycia pogranicza, czego dobrym przykładem jest tu relacja o ucieczce Jarosława Światopełkowicza z Włodzimierza na Wołyniu na Węgry[10].

---

[10] *Latopis kijowski 1118–1158*, oprac. tłum. E. Goranin, Wrocław 1995 (seria: *Slavica Wratislaviensia*, t. 86), s. 11; *Ипатьевская летопись*, [w:] *Полное Собрание Русских Летописей*, t. 2, Санкт-Петербург 1908, kol. 285, por. m.in.: А. Майоров, *Галицко-Волынская Русь. Очерки социально-политических отношений в домонгольский период. Князь, бояре и городская община*, Санкт-Петербург 2001, s. 159-165 (tam m.in. zestawienie innych źródeł mówiących o konflikcie, tj. *Latopisu nikonowskiego* i przekazu J. Długosza); Д. Домбровский, *Генеалогия Мстиславичей. Первые поколения (до начала XIV в.)*, Санкт-Петербург 2015 (seria: *Studiorum Slavicorum Orbis*, t. 10), s. 79 i n.; N. Kersken, *Gescheiterte politische Ehevebindungen im östlichen Europa*, [w:] *„Köztes-Európa" vonzasaban. Unnepi tanulmanyok Font Marta tiszteletere*, red. D. Bagi, T. Fedeles, G. Kiss, Pecs 2012, s. 256-257; M. Font, *The Kings*, s. 129. Н. Бережков, *Хронология*, s. 42-43, 127. Pomimo iż *Latopis kijowski* informuje o ucieczce syna Światopełka Izjasławowicza na Węgry, to w *Latopisie suzdalskim* pod 6627 r. zastąpiono nazwę państwa Arpadów informacją o ucieczce „w Lachy", por. *Суздальская летопись по Лаврентьевскому списку*, [w:] *Полное собрание русских летописей*, t. 1, Ленинград 1926-1928, kol. 291-292 (tam opowieść o konflikcie Jarosława Światopełkowicza z Włodzimierzem Monomachem rozbita jest na dwie zapiski, zaś jako datę śmierci Romana Włodzimierzowicza podano piętnasty stycznia, por. Н. Бережков, *Хронология*, s. 127), por.: ibidem, s. 309 (zdaniem N. Bierieżkowa różnica ta jest świadectwem tego, że książę szukał pomocy u obydwu sąsiadów); *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 11, przyp. 2 (tam informacje nt. związków Jarosława Światopełkowicza zarówno z dynastią Piastów, jak i z domem Arpadów oraz literatura); А. Андрияшев, *Очерки истории Волынской земли до конца XIV ст.*, Киев 1887, s. 117-118; І. Крип'якевич, *Галицько-Волинське князівство*, Львів 1999, s. 81; М. Волощук, М. Волощук, *„Русь" в Угорському Королівстві (XI — друга половина XIV ст.). Суспільно-політична роль, майнові стосунки, міграції*, Івано-Франківськ 2014, s. 93 i n. (tam szerzej o ucieczkach członków elit ruskich na Węgry); M. Font, *The Kings*, s. 129 (zdaniem autorki Jarosław najpierw podążył na Węgry, a następnie – wskutek nieuzyskania tam wsparcia – do Polski). A. Jusupović zinterpretował ten fragment jako świadectwo przyłączenia Wołynia do domeny Włodzimierza Monomacha i jego potomków, zob. A. Jusupović, *„Червенъ и ины грады" czy też „гроды Червеньскыя"? Dzieje ziemi czerwieńskiej w źródłach pisanych (IX–XIII w.)*, [w:] *Od Grodów Czerwieńskich do linii Curzona. Dzieje środkowego Pobuża w wiekach średnich oraz postrzeganie formowania się wschodniej granicy Polski w historiografii XVIII–XXI w.*, t. 1, red. M. Wołoszyn, Kraków–Leipzig–Rzeszów–Warszawa 2017 (seria: *U Źródeł Europy Środkowo-Wschodniej*, t. 3, cz. 2),

Na kartach omawianego źródła możemy odnaleźć dosyć skrupulatną dokumentację zmian w zakresie przynależności politycznej poszczególnych stolic książęcych i przechodzenia ich pod kontrolę kolejnych linii ruskiej dynastii. W przypadku początkowej części narracji, odnoszącej się do polityki Włodzimierza Monomacha, dobrym tego przykładem są informacje dotyczące Włodzimierza na Wołyniu, takie jak seria zapisek z lat 6626–6629 (około 1118–1121/1122). Czytamy tam o rywalizacji o *metropolis* Wołynia[11], która toczyła się z aktywnym udziałem „Lachów", wspierających wspomnianego wyżej Jarosława Światopełkowicza w jego dążeniach emancypacyjnych, a której polem były w znacznej mierze tereny pograniczne z centrum w Czerwieniu[12]. Co istotne, ruscy *kniżnicy*, czyli erudyci tworzący narracje latopisarskie, unaoczniają nam przy tej okazji, w jaki sposób funkcjonowały pograniczne systemy obronne. Jarosław Światopełkowicz, pragnąc odzyskać włodzimierski stolec, dążył wpierw do zajęcia Czerwienia, czyli swego rodzaju pierwszej „bramy do Rusi"[13]. Tego typu kresowe ośrodki zyskiwały też wówczas coraz większe znaczenie administracyjne, czego dowodem są coraz bardziej regularne wzmianki na temat osadzania tam posadników, a nawet pomniejszych członków dynastii. Innym ciekawym przypadkiem, odnoszącym się tym razem do południowej, przemyskiej części pogranicza, są przekazy odnoszące się do konfliktu tamtejszego księcia Wołodara Rościsławowicza z Polakami, obejmującego najazdy na kresy ziem Piastów i zakończonego porwaniem Rusina przez palatyna Piotra Włostowica[14].

Aby uświadomić Czytelnikowi dogłębność i wielowątkowość narracji latopisarskiej, proponuję wziąć na warsztat i omówić w sposób bardziej dogłębny

---

por.: М. Грушевський, *Історія України-Руси*, t. 2, Ню-Йорк 1954, s. 113-114; А. Майоров, *Галицко--Волынская Русь*, s. 159; М. Котляр, *Галицько-Волинська Русь*, s. 93.

[11] Użyty tu łaciński termin *metropolis* oznacza nie tylko siedzibę zwierzchnika prowincji kościelnej, ale przede wszystkim wielkie miasto, stolicę prowincji (regionu), co w moim przekonaniu doskonale oddaje regionalną rangę Włodzimierza, zob. *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. 6, z. 1 (45), Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 307.

[12] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 12; *Ипатьевская летопись*, kol. 286, por. *Суздальская летопись*, kol. 292.

[13] Nt. funkcji Czerwienia jako „jednego z elementów tworzących pierwszą linię obrony ziemi włodzimierskiej przed najazdami z Polski" zob. A. Jusupović, *„Червенъ и ины грады"*, s. 80.

[14] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 13-14; *Ипатьевская летопись*, kol. 286, por. *Суздальская летопись*, kol. 292. Mistrz Wincenty Kadłubek, *Kronika Polska*, tłum. oprac. B. Kürbis, Wrocław 1996, s. 143-147; *Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika Polska*, wyd. oprac. M. Plezia, Kraków 1994 (seria: MPH NS, t. 11) [dalej: Kadłubek], s. 158-161; *Kronika wielkopolska*, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1970 (seria: MPH NS, t. 8), s. 28-91, 116; *Chronica Poloniae maioris*, red. B. Kürbis, Warszawa 1970 (seria: MPH NS, t. 8), s. 40, 58, 151, 160. Dalsze źródła i podstawową literaturę podaje E. Goranin, zob. *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 14, przyp. 27, por.: B. Włodarski, *Ruś w planach politycznych Bolesława Krzywoustego (1102–1138)*, „Zeszyty Naukowe UMK: Historia" 1966, t. 20, 1 z. 2, s. 51 (tam dalsza literatura). Nt. polityki Rościsławowiczów w pierwszej połowie XII w. zob. m.in.: М. Грушевський, *Історія України–Руси*, t. 2, s. 415 i n.; M. Font, *The Kings*, s. 130.

fragment zapiski z 6631 (1123)[15] roku, będący opisem próby przejęcia kontroli nad Włodzimierzem na Wołyniu przez niepokornego Jarosława Światopełkowicza: „Tegoż roku przyszedł Jarosław Światopełkowicz z Węgrami i z Lachami i z Czechami i z Wołodarem i Wasylkiem ku Włodzimierzowi, i mnóstwo wojów było z nimi, i obstąpili gród Włodzimierz. Andrzej [Włodzimierzowicz] był wtedy z nimi, a Włodzimierz [Monomach] nie pospieszył z Kijowa z Mścisławem, synem swoim. I gdy nadszedł dzień niedzielny, podjechał Jarosław bliżej ku grodowi samotrzeć rano w niedzielę, i wygrażał jeżdżąc pod grodem ludziom [i] księciu Andrzejowi, pysznił się ufając mnóstwu wojów i tak mówił Andrzejowi i grodzianom: «To jest mój gród! Jeśli nie otworzycie i nie wyjdziecie z pokłonem, to zobaczycie, jutro podstąpię ku grodowi i wezmę gród!». Andrzej zaś pokładał nadzieję wielką w Bogu, ze wszystkimi ludźmi swoimi, i w ojca swojego modlitwie ufność pokładał. I gdy ów [Jarosław] jeździł jeszcze pod grodem, wyszli [z niego] dwaj Lachowie na zbocze i tam zalegli, ukrywszy się. I pojechał Jarosław z powrotem od grodu i gdy był przy zboczu, gdzie Lachowie owi zasadzili się na niego, [tamci] zsunąwszy się ze zbocza przebili go oszczepem. I ledwo uprowadzono go, ledwie żywego, i w nocy zmarł. Węgrzy tedy, i Lachowie, i Wołodar, i Wasylko rozeszli się każdy do siebie, a do Włodzimierza [Monomacha] z prośbami i darami posłów posłali. Włodzimierz zaś wysławiał Boga za cud takowy Boży i za pomoc Jego. Obacz, co wywołała pycha i przeciwnie, co sprawiła pokora w sercu, jako też Pismo [Święte] mówi: «Każdego wyniosłego serca obrzydliwością jest Bogu». Nadto drużyno i bracia zrozumcie, po którego [stronie] jest Bóg: czy po [stronie] pysznego czy pokornego? Włodzimierz bowiem, gdy jeszcze w Kijowie był i zbierał wojów mnogich, upraszał Boga z powodu gwałtów i pychy Jarosławowej, i Mścisława był też wyprawił przed sobą ku Włodzimierzowi z małą [liczbą] wojów, a sam chciał pójść ze wszystkimi wojami. I była pomoc wielka Boża prawowiernemu księciu Włodzimierzowi z synami jego za czcigodny żywot jego i za pokorę jego. Ów bowiem [Jarosław], młodym będąc, prowadził się wyniośle wobec stryja swojego, a także wobec teścia swojego Mścisława. Obaczcie bracia, jak łaskawy jest Bóg i miłościwy dla pokornych i dla sprawiedliwych, których osłania i troszczy się o nich, a pysznym Pan Bóg się sprzeciwia mocą swoją, a pokornym daje łaskę"[16].

Ten pełen odwołań do Starego i Nowego Testamentu, moralizatorski *passus* podobnie jest typowym dla tradycji latopisarskiej *exemplum*, za sprawą którego

---

[15] Н. Бережков, *Хронология*, s. 125.

[16] *Latopis kijowski 1118-1158*, s. 14-15; *Ипатьевская летопись*, kol. 286-288. Informację tę w sposób lakoniczny podaje też *Latopis suzdalski*, zob. *Суздальская летопись*, kol. 293. O motywach decyzji króla Węgier Stefana II o wzięciu udziału w interwencji pisała ostatnio M. Font, *The Kings*, s. 131 (tam literatura).

odbiorca miał zapoznać się z prawidłowym sposobem postępowania człowieka władzy[17]. Opowieść o buncie kierowanego pychą Jarosława Światopełkowicza przeciwko jego stryjowi, księciu zwierzchniemu, jest więc przede wszystkim okazją do unaocznienia negatywnych konsekwencji takiego postępowania, a także korzyści płynących z bycia pokornym i sprawiedliwym. Jest też rzeczą oczywistą, iż przekaz ten powstał albo w kręgu samego Włodzimierza Monomacha, albo też jego potomków. Możemy tu jednak odnaleźć także perspektywę „drugiej strony", to jest książąt, którzy próbowali opanować *metropolis* Wołynia: cytowane słowa Jarosława („To jest mój gród! Jeśli nie otworzycie i nie wyjdziecie z pokłonem, to zobaczycie, jutro podstąpię ku grodowi i wezmę gród") to nic innego jak powołanie się na niezbywalne, w jego opinii, prawa do samodzielnych rządów. Nie powinno dziwić, że w tym bogatym w metafory i stałe motywy fragmencie możemy odnaleźć elementy pojawiające się już w starszych narracjach latopisarskich, takie jak chociażby zestawienie Węgrów z „Lachami" i Czechami tworzącymi wspólnie, podobnie jak w innych latopisach, kulturową kategorię sąsiadów-łacinników[18]. Obszar polsko-ruskiego pogranicza, znajdujący się w strefie wpływów ośrodka włodzimierskiego, ponownie został zaś potraktowany w sposób domyślny. Biorąc pod uwagę to, że nieco wcześniej nieopanowanie Czerwienia oznaczało klęskę przedsięwziętej przez Jarosława wyprawy, powinniśmy założyć, że tym razem ów gród znalazł się w rękach napastników tworzących, jak podkreśla *kniżnik*, znaczące siły („Jarosław Światopełkowicz z Węgrami i z Lachami i z Czechami i z Wołodarem i Wasylkiem ku Włodzimierzowi, i mnóstwo wojów było z nimi […] pysznił się ufając mnóstwu wojów")[19].

Pograniczny udział włodzimierski pozostawał polem napięć pomiędzy dwoma monarchiami. W *Latopisie kijowskim* wątek ten jest niejako wpleciony w problematykę dynastii pomiędzy dwoma, coraz bardziej podzielonymi dynastiami. I tak pod 6648 (około 1139/1140) rokiem czytamy o złupieniu rzeczonej części Rusi przez wojska Władysława II Wygnańca, który w ówczesnej konstelacji politycznej pozostawał sojusznikiem dopiero co intronizowanego księcia kijowskiego Wsiewołoda Olegowicza – głównego rywala potomków

[17] Do stosownych fragmentów Biblii odsyła m.in. E. Goranin, zob. *Latopis kijowski 1118-1158*, s. 15, przyp. 36, 38.

[18] Wielu uczonych traktowało wzmiankę o Czechach jako punkt wyjścia do rozważań nt. potencjalnego udziału w wyprawie wojsk pochodzących z państwa Przemyślidów, zob. m.in.: А. Флоровский, *Чехи и восточные славяне*, t. 1, Praha 1935, s. 73-74; В. Пашуто, *Внешняя политика древнерусского государства (до конца XI в.)*, Москва 1968, s. 183; F. Makk, *Ungarische Aussenpolitik 896–1196*, Herne 1999, s. 107-108, za: M. Font, *The Kings*, s. 130. O tym, iż jest to raczej element konwencjonalnego frazesu, może świadczyć fakt, iż końcowa część opisu zawiera już tylko informację o Węgrach i „Lachach".

[19] Nie można oczywiście wykluczyć sytuacji, gdzie wojska idące na Włodzimierz po prostu pozostawiłyby za sobą niezdobyte grody pogranicza. Uważam ją jednak za mało prawdopodobną.

Włodzimierza Monomacha, w tym panującego od 1119 r. we Włodzimierzu Andrzeja („Izjasław zaś poszedł z synami i złupiwszy włość Wiaczesławową, wrócił z powrotem, a Lachowie [złupili] włodzimierską włość, pomagając Wsiewołodowi [Olegowiczowi]")[20].

Kolejnym przykładem szczególnego zainteresowania twórców *Latopisu kijowskiego* sprawami polsko-ruskiego sąsiedztwa jest zawartość zapiski z 6653 (około 1145) roku[21]. Znajdująca się w niej wzmianka o zawartej na zjeździe w Kijowie ugodzie Wsiewołoda Olegowicza z braćmi przechodzi w sposób płynny do opisu wydarzeń związanych z analogiczną i toczącą się paralelnie walką o prymat w obrębie dynastii Piastów[22], toczoną pomiędzy seniorem Władysławem II Wygnańcem oraz Bolesławem IV Kędzierzawym i Mieszkiem III Starym: „I rzekł im Wsiewołod: «Woła mnie Władysław, lacki książę, na braci swoich». I odrzekł Igor: «Ty nie chodź, lecz pójdziemy my». I poszedł Igor z bratem swoim Światosławem i z Włodzimierzem [Dawidowiczem], a Izjasław Mścisławowicz rozchorował się i nie poszedł z Włodzimierza [na Wołyniu], i Światosław Wsiewołodowicz poszedł. I poszli w głąb ziemi lackiej, i spotkali braci dwóch Władysławowych – Bolesława i Mieszka I, stojących za bagnem. I przejechawszy na tę stronę pokłonili się Igorowi z braćmi jego, i pocałowali krzyż sobie nawzajem, i tak oto rzekli: «Jeśli kto przestąpi całowanie krzyżowe, na tego będą wszyscy». I dali bratu swojemu Władysławowi 4 grody, a Igorowi z braćmi Wiznę, po czym wrócili do siebie, łup mnogi wziąwszy"[23].

Zacytowany fragment zawiera kilka elementów związanych bardzo wyraźnie zarówno z zachodnimi kresami Rusi, jak i ze wschodnimi peryferiami ziem polskich. W pierwszej kolejności znów należy wskazać na Włodzimierz na Wołyniu: *kniżnik* z jakiegoś powodu uznał za stosowne podkreślenie tego, iż rezydujący tam Izjasław Mścisławowicz wytłumaczywszy się chorobą nie wziął udziału w wyprawie przeciwko polskim juniorom. W obiegu naukowym funkcjonuje hipoteza, zgodnie z którą spowinowacony z Mieszkiem oraz Bolesławem ruski dynasta jedynie symulował dolegliwość w celu uniknięcia konieczności otwartego wystąpienia

---

[20] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 33; *Ипатьевская летопись*, kol. 306, por.: В. Пашуто, *Внешняя политика*, s. 168; B. Włodarski, *Sojusz dwóch seniorów*, s. 351. Zauważmy, że w tym przypadku na określenie udziału włodzimierskiego zastosowano termin „волость", oznaczający terytorium pozostające pod czyjąś władzą, sugerujący raczej odrębność Wołynia względem domeny książąt kijowskich.

[21] Н. Бережков, *Хронология*, s. 146.

[22] M. Font, *The Kings*, s. 141.

[23] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 41-42; *Ипатьевская летопись*, kol. 318 (dalej *Latopis kijowski* podaje też informację o oślepieniu Piotra Włostowica i jego pobycie na Rusi, co może wskazywać na pochodzenie niektórych spośród zawartych w tej zapisce informacji odnoszących się do relacji polsko-ruskich), por. Д. Глебова, *Полоцкое княжество*, s. 34 (tam ciekawe uwagi nt. związku tego fragmentu z informacją o porwaniu Wołodara Rościsławowicza w 1122 r.). W sposób lakoniczny o wydarzeniach tych informuje także *Latopis suzdalski*, zob. *Суздальская летопись*, kol. 312.

przeciwko nim[24]. W mojej opinii istotna jest tutaj rola księcia włodzimierskiego w stosunkach z zachodnim sąsiadem – władca zasiadający na głównym stolcu Wołynia był niejako „z urzędu" odpowiedzialny za tę sferę polityki zagranicznej i z tego powodu jego absencja mogła się latopisarzowi wydać czymś dziwnym. Następnie narracja przenosi się „w głąb ziemi lackiej". Już samo to sformułowanie jest ciekawym sposobem kreowania przez latopisarza obrazu przestrzeni: służy podkreśleniu, że przenosimy się do miejsca odległego z punktu widzenia Rusi. W tym przypadku *kniżnik* ma na myśli bagna nad rzeką Pilicą, gdzie zgodnie z treścią *Latopisu kijowskiego* miała zostać zawarta ugoda pomiędzy zwaśnionymi stronami (według Wincentego Kadłubka – poprzedzona starciem zbrojnym)[25], na mocy której ruscy sprzymierzeńcy Władysława II Wygnańca otrzymali Wiznę. Czy akt ten oznaczał jednak zmianę terytorialną na pograniczu polsko-ruskim?

Zdaniem Aleksandra Kamińskiego, który w sposób najbardziej dogłębny badał handlowe i polityczne znaczenie grodu nad Narwią w średniowieczu, pełnił on wówczas funkcję „naczelnego grodu ziemi" – to jest stanowił centrum całego obszaru, który na mocy umowy znad Pilicy oraz osobistej decyzji polskiego seniora przeszedł pod władanie Rurykowiczów. Polski badacz uważał, że czernihowscy Olegowicze dążyli do przejęcia kontroli nad prowadzącą przezeń drogą na Jaćwież i terytoria Prusów. Jego zdaniem pozyskana tym sposobem Wizna weszła w skład włości brzeskiej, stanowiącej z kolei część składową dzielnicy turowsko-pińskiej[26]. W mojej opinii ewentualna zmiana afiliacji Wizny nie jest niczym pewnym. W 1145 r. Turów i Pińsk nie wchodziły w skład domeny Wsiewołoda Olegowicza, lecz aż do 1146 r. były rządzone przez Wiaczesława Włodzimierzowicza, najstarszego żyjącego syna Włodzimierza Monomacha. W źródłach ruskich odnajdujemy zaś stosunkowo liczne przykłady powierzenia jakiegoś grodu w zarząd obcemu monarsze albo po prostu przyznania mu dochodów – przekazanie grodu,

---

[24] B. Włodarski, *Sojusz dwóch seniorów (ze stosunków polsko-ruskich w XII wieku)*, [w:] *Europa – Słowiańszczyzna – Polska: studia ku uczczeniu profesora Kazimierza Tymienieckiego*, red. J. Bardach, Poznań 1970, s. 354; В. Пашуто, *Внешняя политика*, s. 154. Warto mieć na uwadze, że formalne więzi pomiędzy Izjasławem i polskimi juniorami zostały nawiązane dopiero kilka lat później, na przełomie piątej i szóstej dekady XII w. Jego córka, Eudoksja, została wówczas małżonką Mieszka III Starego, zaś jego syn Mścisław ożenił się z Agnieszką Bolesławówną, która podobnie jak Mieszko i Bolesław IV Kędzierzawy była córką Salomei z Bergu, zob. M. Font, *The Kings*, s. 142.

[25] Kadłubek, s. 162; *Chronica Polonorum*, s. 120, por.: G. Labuda, *Zabiegi o utrzymanie jedności państwa polskiego w latach 1138–1146*, „Kwartalnik Historyczny" 1959, R. 66, z. 4, s. 1158-1159; B. Włodarski, *Sojusz…*, s. 354; B. Miśkiewicz, *Walki wewnętrzne w Polsce w latach 1142–1146*, [w:] *Europa – Słowiańszczyzna – Polska*, s. 367-368; J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r.: ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu" 1968, R. 74, z. 1, s. 111-113.

[26] A. Kamiński, *Wizna na tle pogranicza polsko-rusko-jaćwieskiego*, „Rocznik Białostocki" 1961, nr 1, s. 22, por.: C. Brodzicki, *Początki osadnictwa Wizny i ziemi wiskiej na tle wydarzeń historycznych w tym regionie Polski (do 1529)*, Warszawa 1994, s. 41-43; В. Пашуто, *Внешняя политика*, s. 154; A. Jusupović, *Tak zwany „Latopis Połocki"*, s. 26.

o którym mowa w zapisce, nie musiało zatem oznaczać oddania go książętom ruskim na wieczystą własność i włączenia go do ich państwa (zwłaszcza, że w źródłach późniejszych Wizna w dalszym ciągu pojawia się jako ośrodek polski)[27]. Po części jestem w stanie przychylić się do stwierdzenia Stefana Marii Kuczyńskiego, który napisał, że książęta ruscy otrzymali gród „jako zwrot kosztów wyprawy", aczkolwiek dopełniłbym je w sposób następujący: ów „zwrot kosztów" obejmować mógł przede wszystkim prawo do otrzymywania dochodu z położonej na szlaku handlowym Wizny, na stałe lub na określony czas[28].

Polityczny i kulturowy wymiar polsko-ruskiego sąsiedztwa

Przykładem ukazania roli pogranicznych dzielnic w walce o prymat jest zapiska z 6654 (1146/1147) roku[29], a konkretnie fragment dotyczący objęcia tronu kijowskiego przez Izjasława Mścisławowicza. Tego typu momenty, wyróżnione stosownymi nagłówkami, budują strukturę narracyjną *Latopisu kijowskiego* i noszą szczególnie wyraźne ślady obróbki redaktorskiej[30]. Niejednokrotnie mamy wówczas do czynienia z rodzajem uporządkowania wiedzy odbiorcy na temat stanu posiadania na Rusi w danym momencie. Specyficzny status samego Izjasława Mścisławowicza wynikał z faktu, iż w chwili obejmowania głównego stolca Rusi nie był on najstarszym spośród potomków Włodzimierza Monomacha – przy życiu pozostawali wówczas jego dwaj stryjowie-Monomachowicze, Wiaczesław i Jerzy Dołgoruki[31]. Wzorem poprzednika, Wsiewołoda

---

[27] Por. A. Jusupović, *„Червенъ и ины грады"*, s. 73. C. Brodzicki bazując na kronice Wincentego Kadłubka i innych kronikach polskich, uznał, że książęta ruscy sprawowali rządy w Wiźnie jedynie do 1149 r., czyli do wystąpienia wspierających Izjasława Mścisławowicza Bolesława IV Kędzierzawego i Henryka Sandomierskiego przeciwko Jerzemu Dołgorukiemu, który z kolei sprzymierzył się z Prusami i skłonił ich do ataków na Mazowsze, zob. C. Brodzicki, *Początki osadnictwa Wizny*, s. 43. Przykładem czasowego powierzeniu ruskiemu księciu polskiego grodu jest zawarta w *Kronice halicko-wołyńskiej* informacja o przekazaniu Wyszogrodu Danielowi Romanowiczowi przez księcia mazowieckiego Bolesława Konradowica w czasie, gdy przyszły król Rusi uciekł z kraju w czasie najazdu mongolskiego w 1240 r., zob.: *Kronika*, s. 163; *Chronica*, s. 237; A. Jusupović, *Rus Chronicles*, s. 125.

[28] S.M. Kuczyński, *Stosunki polsko-ruskie do schyłku wieku XII*, [w:] idem, *Studia z dziejów Europy Wschodniej X–XVII w.*, Warszawa 1965, s. 25, podobnie B. Włodarski, *Problem jaćwiński w stosunkach polsko-ruskich*, „Zapiski Historyczne" 1958-1959, t. 24, nr 2-3, s. 24 (autor ten wyraźnie postrzegał ową „zapłatę" jako element ruskiej kolonizacji „od Bugu w kierunku Narwi", tylko ogólnikowo zaznaczając, że „w bliżej nieokreślonym czasie ziemia ta wróciła z powrotem do Mazowsza").

[29] Н. Бережков, *Хронология*, s. 142, 146-147.

[30] Zob. H. Łowmiański, *Uwagi* o *genezie państwa litewskiego: na marginesie pracy W.T. Paszuto, Obrazowanie Litowskogo gosudarstwa, Moskwa 1959*, „Przegląd Historyczny" 1961, t. 52, nr 1, s. 130.

[31] O powodach takiego stanu rzeczy pisał A. Nazarenko, zdaniem którego przyznanie prymatu synom Mścisława stanowiło zamysł samego Włodzimierza Monomacha, zob. А. Назаренко, *Династический проект Владимира Мономаха: попытки реформы киевского столонаследия в 30-е годы XI века*, [w:] idem, *Древняя Русь и Славяне (историко-филологические исследования)*, Москва 2009, s. 97.

Olegowicza, nowy gospodarz Kijowa podjął próbę rozciągnięcia swej kontroli na szerzej pojętą domenę stołeczną, która obejmowała także Wołyń z centrum we Włodzimierzu oraz obszar Polesia z Turowem i Pińskiem, stanowiącymi siedziby Wiaczesława. Wspomniana zapiska dokumentuje konflikt interesów pomiędzy stryjem i jego bratankiem: „(…) posłał Światosław [Olegowicz] do Połowców, do wujów swoich i przyszło wkrótce do niego 300 [wojów]. Izjasław Mścisławicz zaś przywiódł Wsiewołodowicza Światosława do przysięgi i dał mu Busk i Międzyboże, łącznie 5 grodów, a z Włodzimierza wyprowadził. Wiaczesław [Włodzimierzowicz] zaś to słysząc, miał nadzieję na starszeństwo i, posłuchawszy bojarów swoich, nie okazał czci Izjasławowi, znów wziął grody, które był Wsiewołod [Olegowicz] jemu zabrał, jednakże nie tylko te, lecz i Włodzimierz [na Wołyniu] zajął i posadził w nim Andrzejowicza. Izjasław zaś to słysząc, posłał brata swojego Rościsława i Wsiewołodowicza Światosława na stryja swojego i odebrał jemu Turów [i uprowadził w niewolę] biskupa turowskiego Joachima i posadnika jego Żyrosława Iwankowicza, i posadził syna swojego [Ja]rosława w Turowie”[32].

Nie wgłębiając się we wszystkie szczegóły zrelacjonowanego tu konfliktu, pragnę przede wszystkim podkreślić wagę, jaką kolejny książę zwierzchni przywiązywał do sprawowania kontroli nad Wołyniem i jego głównym grodem ze względu na ich strategiczne położenie (co po części można odnieść także do dzielnicy turowsko-pińskiej – peryferyjnej, lecz obejmującej między innymi włość grodzieńską, okresowo być może także brzeską)[33]. Na początku Izjasław postarał się o przeniesienie Światosława Wsiewołodowicza, syna swojego poprzednika, na inny stolec. Wyjątkowo ostra reakcja na działania stryja zdaje się wynikać z samowolnego osadzenia przezeń na Wołyniu Włodzimierza Andrzejowicza. Nie można wykluczyć, że władzy Jarosława Izjasławowicza, któremu przekazano stolec turowski, podlegał także udział włodzimierski – wówczas ponownie mielibyśmy do czynienia z powierzeniem kontroli nad pograniczem synowi aktualnego

---

[32] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 50; *Ипатьевская летопись*, kol. 329-330, por. И. Юрьева, *Общий текст*, s. 13-14 (tam analiza porównawcza przekazów zawartych w *Latopisie kijowskim* i *Latopisie suzdalskim*).

[33] Warto zauważyć, że *Latopis kijowski* podkreśla rolę bojarów Wiaczesława, niejako zdejmując zeń część odpowiedzialności za nieposłuszeństwo wobec nowego księcia zwierzchniego. Na ten temat wypowiadali się m.in.: М. Довнар-Запольский, *Очерк истории кривичской и дреговичской земель до конца XII столетия*, Киев 1891, s. 103-104; А. Грушевский, *Пинское полесье. Исторические очерки*, cz. 1: *XI–XIII вв.*, Киев 1901, s. 50; М. Грушевський, *Історія України–Руси*, t. 2, s. 150-151. O pojawiającym się w zapisce posadniku Żyrosławie wypowiadał się niedawno W. Nahirnyj, zob.: В. Нагирний, *Туровский посадник Жирослав Иванкович. Просопографический очерк*, „Studia Historica Europae Orientalis = Исследования по истории Восточной Европы” 2019, t. 12, s. 34-35; V. Nagirnyy, *Urzędnicy ziemi kijowskiej od drugiej połowy XI do pierwszej połowy XIII wieku. Studium prozopograficzne*, Kraków 2021, s. 173-177.

seniora[34]. Dzielnica wołyńska odegrała zresztą szczególną rolę w biografii samego Izjasława, który po utracie tronu kijowskiego w 1149 r. w towarzystwie metropolity Klemensa Smoliatycza udał się właśnie do Włodzimierza[35], skąd za pomocą zabiegów dyplomatycznych planował kampanię zbrojną z udziałem polskich i węgierskich sojuszników („Izjasław [Mścisławicz] zaś przyszedł do Włodzimierza i począł słać w Węgry do króla, zięcia swojego, i w Lachy do swata swojego Bolesława [Kędzierzawego] i Mieszka [Starego], i Henryka, i do księcia czeskiego, swata swojego, Władysława, prosząc od nich pomocy, aby sami wsiedli na koń z pułkami swoimi i poszli ku Kijowowi, a jeśliby sami pójść nie mogli, to żeby pułki swoje wyprawili albo z młodszymi braćmi swoimi albo z wojewodami swoimi. Król wszakże odmówił jemu mówiąc: «Wojuję z cesarzem, jeśli będę wolny, to sam przyjadę, a jeśli [nie będę], to pułki swoje wyprawię». Laccy zaś książęta odrzekli jemu: «My jesteśmy blisko ciebie, zatem jednego u siebie zostawimy strzec ziemi naszej, a dwa do ciebie przyjdą». A czeski książę odrzekł jemu: «Gotów jestem sam z pułkami swoimi [przyjść]». Izjasław tedy znów posłał posła swojego w Węgry do króla i w Lachy, i w Czechy z darami wielkimi i z czcią i rzekł im: «Bóg wam dopomóż, żeście się podjęli mi pomagać, zatem powiadam wam, bracia, po Narodzeniu Chrystusowym wsiadajcie na konie». I po Narodzeniu Chrystusowym wsiedli na konie, a król nie był wolny i wyprawił do niego Węgrów 10 tysięcy, tak jemu rzekł: «Oto wyprawiam do ciebie pułki moje, a sam chcę podstąpić pod góry księcia halickiego, aby nie dać jemu [przeciw tobie] ruszyć, a ty rozprawiaj się, od kogo krzywdę masz. Gdy pułki utrudzą się, to silniejsze wyprawię, inne, albo też sam wsiądę na koń». A Bolesław sam przyjechał z bratem swoim Henrykiem, a Mieszka zostawili strzec ziemi od Prusów".)[36]. W przypadku tego fragmentu warto zwrócić uwagę na trzy elementy: ponowne użycie konstelacji „Węgrzy – Lachowie – Czesi" jako zbiorczego określenia sąsiadów-łacinników („posłał posła swojego w Węgry do króla i w Lachy, i w Czechy z darami wielkimi i z czcią")

[34] Pośrednio za tą hipotezą przemawiają trzy fakty: (1) wcześniejsze związki Turowa z Wołyniem, (2) to, iż w okresie późniejszym Jarosław Izjasławowicz władał udziałem obejmującym zachodni Wołyń z centrum w Łucku, (3) zawarta w *Latopisie nowogrodzkim pierwszym* starszej redakcji oraz w *Latopisie woskriesieńskim* informacja, zgodnie z którą po osadzeniu Jarosława na stolcu nowogrodzkim dotychczasowy książę, Światopełk Mścisławowicz, został „za swoje okrucieństwo" przeniesiony na stolec włodzimierski, zob.: Л. Войтович, *Княжа доба: портрети еліти*, Біла Церква 2006, s. 470; Д. Домбровский, *Генеалогия Мстиславичей*, s. 158-159; Z.A. Brzozowska, I.N. Petrov, *Latopis nowogrodzki pierwszy starszej redakcji. Unikatowy zabytek piśmiennictwa staroruskiego i jego polski przekład*, Łódź 2019 (seria: *Series Ceranea*, t. 5), s. 34-35; *Воскресенская летопись*, [w:] *Полное собрание русских летописей*, t. 7, Москва 1856, s. 45, kol. 45. Praktyka powierzania stolca włodzimierskiego najbliższym krewnym aktualnego seniora dokumentowana jest przez *Latopis kijowski* jeszcze wielokrotnie (władali tam kolejno np. Światopełk Mścisławowicz i Jarosław Izjasławowicz, czyli brat i syn Izjasława Mścisławowicza), zob.: *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 124; *Ипатьевская летопись*, kol. 468.

[35] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 81; *Ипатьевская летопись*, kol. 383.

[36] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 82; *Ипатьевская летопись*, kol. 385.

oraz na podkreślenie przez książąt polskich szczególnej, geograficznej bliskości obydwu krajów („Laccy zaś książęta odrzekli jemu: «My jesteśmy blisko ciebie, zatem jednego u siebie zostawimy strzec ziemi naszej, a dwa do ciebie przyjdą»"). Z kolei król Gejza II, prowadzący wyjątkowo aktywną politykę ruską, w swojej wypowiedzi odwołuje się do funkcji Karpat jako naturalnej rubieży pomiędzy Węgrami i księstwem halickim („a sam chcę podstąpić pod góry księcia halickiego, aby nie dać jemu [przeciw tobie] ruszyć")[37]. Z kolei dalszy fragment, w którym mowa jest o przybyciu wojsk sojuszniczych do Włodzimierza, stanowi świadectwo przenikania się na pograniczu różnych wzorców kulturowych – czytamy w nim bowiem, iż Bolesław IV Kędzierzawy w czasie swojego pobytu w grodzie pasował „synów bojarskich" na rycerzy („W tym też czasie przyszli do Izjasława [Mścisławicza] do Włodzimierza Węgrzy na pomoc i Bolesław, lacki książę, z bratem swoim Henrykiem z siłami mnogimi. Izjasław tedy zaprosił ich do siebie na obiad i tako obiadując byli weseli; wielką cześć im okazał i darami mnogimi obdarował ich, po czym rozjechali się każdy w swoje tabory. Nazajutrz zaś wystąpił Izjasław z Włodzimierza i stąd poszedł do Łucka i przebył tu trzy dni, i tu pasował Bolesław mieczem synów bojarskich mnogich".)[38]. Należy przy tym zaznaczyć, że obraz zachodnioeuropejskiej kultury rycerskiej i dworskiej w *Latopisie kijowskim* pozostaje niekiedy obrazem zjawisk niezrozumiałych z punktu widzenia Rusinów. Najbardziej wyrazistym przykładem jest informacja o urządzonym przez stanowiących część armii Izjasława Mścisławowicza Węgrów turnieju, mającym miejsce po zdobyciu Kijowa w 1151 r.[39] Jeśli zatem ceremonia pasowania nie wzbudziła

---

[37] Por. О. Мусін, Н. Войцещук, *Перемишль, та „гірська країна Перемишльська": межі землі та грані історії*, „Княжа доба: історія і культура", nr 20, 2020, s. 54. Nt. związków rodzinnych Gejzy II z jego szwagrem Izjasławem Mścisławowiczem jako jednej z przyczyn aktywnego zaangażowania króla na Rusi pisała m.in. M. Font, *The Kings*, s. 142-143, 148 (tam omówione różne oceny polityki Gejzy, głównie w kontekście relacji węgiersko-bizantyńskich). Wspomniana badaczka zauważyła, że obszerny komentarz *Latopisu kijowskiego* nt. obecności Węgrów na Rusi w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XII w. kontrastuje z dużo skromniejszą perspektywą *Kroniki Thurócziego* (*Chronicae Hungarorum*) i źródeł pochodnych, gdzie odnotowano przede wszystkim osobisty udział Gejzy II w niektórych przedsięwzięciach (por. ibidem, przyp. 264).

[38] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 83; *Ипатьевская летопись*, kol. 386. W tym miejscu warto zaznaczyć, że niuanse związane z życiem dworskim bywają w *Latopisie kijowskim* okazją do utrwalenia na kartach źródła informacji nt. pomniejszych ośrodków na pograniczu. Przykładowo: pod 6658 r. zanotowano, że przy okazji ślubu Włodzimierza Mścisławowicza z córką bana Serbii (wg części badaczy – Chorwacji) Beli Izjasław Mścisławowicz posłał Węgrów tworzących orszak weselny na leże do Uściługa, czyli miejscowości położonej nieopodal Włodzimierza na Wołyniu, przy ujściu rzeki Ług do Bugu, zob.: *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 94; *Ипатьевская летопись*, kol. 408; А. Насонов, *„Русская земля" и образование территории древнерусского государства: Историко-географическое исследование. Монголы и Русь: История татарской политики на Руси*, wyd. 2, Санкт-Петербург 2006, s. 116-117, 120; M. Font, *The Kings*, s. 145, 151.

[39] Н. Бережков, *Хронология*, s. 151. Przy okazji mamy do czynienia ze świadectwem stosunkowo wczesnej recepcji kultury rycerskiej w Europie Środkowo-Wschodniej (pierwszy odnotowany źródłowo turniej na ziemiach polskich miał miejsce dopiero w 1243 r.).

zdziwienia na pogranicznym Wołyniu[40], to „harcowanie" przybyszów zza Karpat na „koniach i rumakach" w dworze Jarosławowym wyraźnie zszokowało ludzi znad Dniepru[41].

Interesujący z punktu widzenia wzajemnego postrzegania Rusi i jej chrześcijańskich sąsiadów jest też opis wyprawy z 1149 r. Po dotarciu do polskich książąt informacji o najeździe pruskim Piastowie wspólnie z Węgrami podjęli próbę mediacji z kontrolującymi Kijów synami Włodzimierza Monomacha: Jerzym Dołgorukim i Wiaczesławem[42]. Według ruskiego źródła wysłali im wówczas wiadomość, w której odwoływali się do idei wspólnoty chrześcijańskiej i wspólnych wartości jako wyznacznika prawidłowych stosunków („W tym też czasie przyszła wieść do Bolesława i do brata jego Henryka od brata Mieszka, że idą Prusowie na ziemię ich. Bolesław tedy i Henryk powiedzieli [o tym] Izjasławowi. Izjasławowi zaś było [to] nie lube wielce i uradził z Bolesławem i z Henrykiem, i z Węgrami, że poślą mężów swoich do Wiaczesława i do Jerzego, a Węgrzy od króla mężów swoich mówiąc: «Wy nam jesteście zamiast ojca, a oto teraz walczycie z bratem swoim i synem Izjasławem, a my jesteśmy z woli Boga wszyscy chrześcijanie, bracia dla siebie i nam przystoi wszystkim być ze sobą [w zgodzie]. A my między wami tego chcemy, aby Bóg sprawił, byście się pojednali ze swoim bratem Izjasławem i byście wy usiedli w Kijowie – sami wiecie komu z was on się należy, a oto na Izjasława czeka jego Włodzimierz i jego jest Łuck, i inne jego grody, niech siedzi na tym, a co do Nowogrodu Wielkiego, to niech Jerzy zwróci dań ich wszystką». Wiaczesław zaś i Jerzy tak odrzekli: «Boże dopomóż zięciowi naszemu królowi i bratu naszemu Bolesławowi, i synowi naszemu Henrykowi, że między nami dobra chcecie. Lecz jeśli już nam każecie pogodzić się, to nie stójcie na naszej ziemi i dóbr naszych, i siół naszych nie zatracajcie, lecz niech Izjasław pójdzie w swój Włodzimierz, a wy w swoją ziemię pójdźcie, a my z naszym bratem i synem Izjasławem sami się porozumiemy»".)[43]. Jednocześnie *Latopis kijowski* pozostaje świadectwem przejawiającej się w sposób coraz bardziej wyrazisty

---

[40] Relacja z rzeczonej wyprawy z udziałem Węgrów zawiera też świadectwo granicznego charakteru Włodzimierza na Wołyniu: przebywając w Peresopnicy Izjasławem Mścisławowicz miał wysłać do głównego grodu Wołynia swojego brata Światopełka, aby ten „strzegł Włodzimierza". W moim przekonaniu odnosi się to do konkretnego zadania – to jest do strzeżenia granicy, zob. *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 95; *Ипатьевская летопись*, kol. 410.

[41] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 98; *Ипатьевская летопись*, kol. 416, por.: M. Font, *The Kings*, s. 145.

[42] O samym najeździe zob. G. Białuński, *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999, s. 46.

[43] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 83; *Ипатьевская летопись*, kol. 387-388, por.: Д. Добровольский, *Христиане или латинники: религиозный аспект восприятия поляков русскими книжниками XI–XIII вв.*, [w:] *Ruś a Polska (X–XIV w.)*, red. V. Nagirnyy, T. Pudłocki, Kraków 2019 (seria: *Colloquia Russica Series I*, t. 9), s. 170; M. Font, *The Kings*, s. 151-152.

świadomości narodowej elit ruskich, która najczęściej kreślona jest na zasadzie kontrastu z najważniejszymi sąsiadami chrześcijańskimi, Polską i Węgrami. Pod 6658 rokiem opisano to, jak Izjasław Mścisławowicz, wykorzystując pośrednictwo Andrzeja Jurijewicza, zapragnął pogodzić się z Jerzym Dołgorukim. Książę zadeklarował wówczas, że zadowoli się nawet niewielkim udziałem w „ziemi ruskiej": „Mojej ojcowizny w Węgrzech nie ma, ani w Lachach, tylko w ruskiej ziemi, zatem poproś dla mnie od ojca włości – Pohorynę"[44]. Bardzo podobne frazy związane z budowaniem własnej tożsamości w opozycji do Polaków i Węgrów napotykamy także w dalszej części źródła[45]. Nieoczywisty obraz sąsiadów pojawia się też w cytowanej już zapisce z 6658 r.: czytamy tam, że negocjując z mieszkańcami Drohobuża warunki wkroczenia do grodu Izjasław Mścisławowicz spotkał się z ich obawami dotyczącymi obecności Węgrów, nazwanych tam „cudzoziemcami" (чюжеземьци") w jego armii[46]. W dalszej części narracji swoją obcość podkreślają też sami rycerze węgierscy, używając charakterystycznego terminu „goście"[47], którego w dalszej części używa też sam książę w celu odróżnienia posiłków zagranicznych od wojów ruskich („Izjasław zaś to widząc, rzekł drużynie swojej: «Teraz mogę tylko uderzyć z gośćmi – z Węgrami i z Lachami – a drużyna moja już jest przestraszona»".)[48].

Najbardziej wyrazisty jest jednak pod tym względem opis wyprawy Ruryka Rościsławowicza i Światosława Wsiewołodowicza na Halicz z 1188 r. Komentując

---

[44] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 92; *Ипатьевская летопись*, kol. 405.

[45] Mam na myśli następujące fragmenty: (1) przytoczoną pod 6681 r. wypowiedź księcia Wsiewołoda Światosławowicza, który od ówczesnego księcia kijowskiego Jarosława Izjasławowicza domagał się stolca czernihowskiego: „Ja nie Węgrzyn, ani Lach, lecz jednego dziada jesteśmy wnukami. Jakie Ty masz prawa do niego [Kijowa], takie i ja mam."; (2) część zapiski z 6698 r. dotyczącą ugody pomiędzy Rurykiem Rościsławowiczem a Wsiewołodem Olegowiczem: „Jeśli zrzec się go na zawsze nakazujesz, to my nie jesteśmy Węgrami, ani Lachami, ale jednego dziada wnukami", zob.: *Ипатьевская летопись*, kol. 578, 688; A. Musin, *Polska Piastów i Ruś Rurykowiczów: nieuniknioność niemożliwych porównań (niektóre uwagi do badań komparatystycznych nad średniowieczną Europą Środkowo-Wschodnią*, [w:] *Ruś a Polska*, s. 106-107; Д. Глебова, *Полоцкое княжество как память о давних временах в статьях Лаврентьевской и Ипатьевской летописей за XII* столетие, „Древняя Русь. Вопросы медиевистики", t. 94, 2023, nr 4, s. 39-40 (tam dalsza literatura).

[46] „I wyszli drohobużanie z krzyżami i pokłonili się, a on rzekł im: «Wy jesteście ludzie dziada mojego i ojca mojego, to Bóg wam dopomóż». I tako przywitawszy ich, odpuścił do grodu. I rzekli jemu drohobużanie: «Oto, książę, cudzoziemcy są z tobą, Węgrzy, oby nie wyrządzili zła jakiegoś grodowi naszemu?». Izjasław zaś odrzekł im: «Ja prowadzę Węgrów i inne ludy, lecz nie przeciw swoim ludziom, a kto jest moim wrogiem, przeciw temu prowadzę, zatem nie wtrącajcie się do niczego»", *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 95; *Ипатьевская летопись*, kol. 410, por. ibidem, kol. 579 (tam mowa jest o zamieszkujących Kijów „łacinnikach").

[47] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 97; *Ипатьевская летопись*, kol. 414. Sam termin „gość" oznacza osobę, która handluje w obcym dla siebie kraju albo po prostu gościa, zob. *Словарь древнерусского языка (XI–XIV вв.)*, t. 2, Москва 1988, s. 372-373; A. Jusupović, *Rus Chronicles as Sources of International Law*, "Quaestiones Medii Aevi Novae" 2022, t. 27, s. 129-130.

[48] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 90-91; *Ипатьевская летопись*, kol. 401.

fakt zatajenia przez tego drugiego kontaktów z dworem węgierskim, *kniżnik* zacytował słowa ówczesnego metropolity Nicefora II, skierowane do obydwu książąt: „ci oto innoplemieńcy zagarnęli ojcowiznę waszą, więc przystałoby wam zatroszczyć się tedy o nią"[49]. Hierarcha podkreślił więc różnicę pomiędzy Rurykowiczami a łacinnikami w sposób wyjątkowo wyrazisty: nie tylko odwołał się do rodowo-patriotycznych uczuć, ale i użył wobec Węgrów terminu zarezerwowanego w piśmiennictwie ruskim tylko dla niechrześcijan będących jawnymi wrogami Rusi[50]. Tak jak w przypadku *Powieści dorocznej* wyłączanie danej kategorii ludzi z grona „naszych" na kartach *Latopisu kijowskiego* odbywało się zatem przy użyciu terminologii – tym razem jeszcze bardziej przemyślanej, wyrazistej i niekiedy niestandardowej, służącej budowie poczucia dynastycznego patriotyzmu wśród członków warstwy rządzącej[51].

Pograniczny charakter dzielnicy włodzimierskiej w drugiej połowie XII w.

Powróćmy do zagadnień związanych *stricte* z obszarami pogranicznymi. Kolejny, bogaty w interesujące z naszego punktu widzenia detale opis zachodniej części księstwa włodzimierskiego zawiera zapiska z 6665 (1156/1157) roku[52]. Rozpoczyna się ona od opisu ekspedycji podjętej przez Jerzego Dołgorukiego i ówczesnego księcia halickiego Jarosława Włodzimierzowicza Ośmiomysła przeciwko zasiadającemu w najważniejszym grodzie Wołynia Mścisławowi Izjasławowiczowi[53]. Jak czytamy: „Poszedł Jerzy z zięciem swoim Jarosławem halickim i z synami

---

[49] *Ипатьевская летопись*, kol. 663. Być może celem przedstawicieli prawosławnego kleru (tj. pochodzącego z Bizancjum metropolitę i cytującego go *kniżnika*) było uwypuklenie narastających od przeszło stu lat antagonizmów międzywyznaniowych, por. M. Font, *The Kings*, s. 152-153; *Русский биографический словарь*, t. 11, Санкт-Петербург – Москва, 1914, s. 336; *Никофор II*, [w:] *Православная энциклопедия*, online: https://www.pravenc.ru/text/2565508.html [dostęp: 6 kwietnia 2024 r.].

[50] Gdy mowa o pejoratywnych określeniach używanych wobec sąsiadów-łacinników, teoretycznie można by przywołać także zapiskę z 6651 (1143) r., gdzie zapisano, że w weselu Światosława Wsiewołodowicza z córką księcia połockiego Wasylka Światosławowicza uczestniczyli „bezbożni Lachowie", utożsamiani niekiedy z Władysławem II Wygnańcem i jego synem, Bolesławem Wysokim. Słuszną wydaje się jednak uwaga F. Sielickiego, który uznał ów epitet za późniejszy wtręt, nijak niepasujący do ogólnie pozytywnego obrazu Polaków i ich władców na kartach źródła, zob. *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 38; *Ипатьевская летопись*, kol. 313; F. Sielicki, *Najdawniejsze polsko-ukraińskie stosunki*, s. 57-58.

[51] Kwestia związków Wołynia z Królestwem Węgier powraca w dalszej części *Latopisu kijowskiego* w kontekście przypadających na lata 1154–1157 rządów Włodzimierza Mścisławowicza we Włodzimierzu, zob.: *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 132, 134; *Ипатьевская летопись*, kol. 483-485 (tam m.in. o ucieczce księcia z Włodzimierza przez Przemyśl na Węgry).

[52] Н. Бережков, *Хронология*, s. 157-158.

[53] Używany powszechnie przydomek Jarosława Włodzimierzowicza został zaczerpnięty ze *Słowa o wyprawie Igora*, zob. *Слово о полку Игореве*, red. В. Адрианова-Перетц, Москва-Ленинград 1950, s. 44.

swoimi, i z Włodzimierzem Andrzejowiczem, i z Berendejami ku Włodzimierzowi na Mścisława Izjasławicza. Izjasław Dawidowicz i Światosław Olegowicz też chcieli pójść z Jerzym, wszak Jerzy nie wziął ich, posłuchawszy zięcia swojego [Jarosława] halickiego i dawszy jemu wiarę, że chcą z nimi zdobyć Włodzimierz i dlatego ich nie wziął. Jerzy bowiem nie dla siebie Włodzimierza domagał się, lecz pocałował był krzyż bratu swojemu Andrzejowi jeszcze za żywota jego, że po śmierci jego włość utrzyma dla syna jego, a potem Włodzimierzowi Andrzejowiczowi krzyż pocałował, że dobędzie jemu Włodzimierz i dlatego poszedł ku Włodzimierzowi, aby zdobyć go dla Włodzimierza [Andrzejowicza]. I połączył się Jerzy z Jarosławem halickim w Swinusach, w siole, i stąd poszli ku Włodzimierzowi, i stanęli w Chwalimiczach. Tu też przyszedł do nich Włodzimierz Mścisławicz z Węgier i stąd też wyprawili najazd ku grodowi, dnia sobotniego. I po strzelaninie wrócili do taborów. A nazajutrz, dnia niedzielnego, poszli ku grodowi z taborami i przyszedłszy, stanęli około grodu: Jerzy stanął pod Grydszyną Bramą, Jarosław – pod Kijowską Bramą, podle łąki. I zaczął Włodzimierz Andrzejowicz dopraszać się, aby [iść] bić się i wyprawił jego Jerzy. I pojechał ku Czerwieniowi, a czerwienianie zamknęli się w grodzie. I podjechał Włodzimierz pod gród i zaczął mówić: «Jam nie z wojną do was przyszedł, ponieważ byliście ludźmi miłymi ojcu mojemu, a ja jestem kniaziowiczem waszym, przeto otwórzcie». A pewien [woj] z grodu wybrawszy moment, ugodził jego strzałą w gardło, lecz Bóg osłonił go przed śmiercią. I rozgniewany, kazał wiele łupić. Jerzy zaś stał pod Włodzimierzem, oblężeni 10 dni [trwali] w grodzie (…)”[54].

Oto świadectwo postępującego rozłamu w obrębie linii Monomachowiczów: sprawa obsady stolca włodzimierskiego staje się mniej oczywista, niż to miało miejsce w trzeciej albo czwartej dekadzie XII stulecia. Zasiadający w Kijowie Jerzy Dołgoruki, pragnąc zachować równowagę sił pomiędzy potomkami Włodzimierza Monomacha, nie może traktować wołyńskiej dzielnicy jako integralnej części własnej domeny i, jak kazałaby dotychczasowa praktyka, dążyć do osadzenia tam jednego z synów lub wnuków, zapewniając sobie bezpośrednią kontrolę nad tym ważnym obszarem. Zamiast tego zobowiązuje się do intronizowania we Włodzimierzu bratanka, który w przeszłości przez krótki okres rezydował już w tym grodzie. Twórca zapiski, być może związany z Włodzimierzem Andrzejowiczem, bardzo wyraźnie podkreślił jego dziedziczne prawa do dzielnicy oraz fakt, że były one jednoznacznie uznawane przez księcia kijowskiego, czyli głowę rodu („lecz pocałował był krzyż bratu swojemu Andrzejowi jeszcze za żywota jego, że po śmierci jego włość utrzyma dla syna jego, a potem Włodzimierzowi Andrzejowiczowi krzyż pocałował, że dobędzie jemu Włodzimierz i dlatego poszedł ku

[54] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 134-135; *Ипатьевская летопись*, kol. 485-487, por. *Суздальская летопись*, kol. 347 (tam skrócona relacja zawierająca jednak nieobecne w *Latopisie kijowskim* detale, takie jak pora rozpoczęcia wyprawy [zima 1156/1157 r.]).

Włodzimierzowi, aby zdobyć go dla Włodzimierza [Andrzejowicza]")[55]. W takim też kontekście pojawia się nazwa Czerwienia, czyli głównego ośrodka obszaru tworzącego system obronny najechanego księstwa. Podjechawszy pod bramy grodu Włodzimierz próbował wkroczyć do niego w sposób pokojowy, przedstawiając załodze argument opierający się na pochodzeniu („ja jestem *kniaziowiczem* waszym, przeto otwórzcie"). Zauważmy jednak, że funkcja obronna Czerwienia różni się od tych sytuacji, gdy mieliśmy do czynienia z atakiem z Polski, to jest od strony zachodniej. Możliwość jego zdobycia jawi się tu jako opcja, a nie warunek konieczny do opanowania samego Włodzimierza: próba Andrzeja kończy się fiaskiem i łupieniem okolicy, lecz ma to miejsce paralelnie do nieprzerwanego w żaden sposób oblężenia głównego grodu przez Jerzego. Unikalny charakter ma też wzmianka o nazwach dwóch wsi zlokalizowanych w księstwie włodzimierskim. Stanowią one dobry przykład tego, w jakich sytuacjach na karty źródła mogły trafić nazwy bardzo niewielkich ośrodków. Pierwsza z nich, Swiniusy (Świniuchy), pojawia się jako miejsce połączenia się wojsk biorących udział w wyprawie[56]. Z kolei wioska Chwalimicze zostaje wspomniana jako miejsce postoju[57]. Obydwie miejscowości, wchodzące w skład szerzej pojętego zachodniego pogranicza państwa, stanowią tu jedynie detal w opisie działań wojennych.

Latopis kijowski pokazuje jednak, że pomimo faktycznego wyłączenia Wołynia z szeroko pojętej domeny książąt kijowskich dzielnica włodzimierska wciąż utrzymywała tradycyjne związki polityczne z „matką grodów ruskich" i jej gospodarzami. Mogły mieć one jednak bardzo różnorodny charakter. Pod 6667 (1158/1159) rokiem[58] odnotowano, że to z Włodzimierza na Wołyniu dotarła do księcia kijowskiego Izjasława Dawidowicza wiadomość o agresji planowanej przez Jarosława Ośmiomysła[59]. Z kolei po utracie przez Izjasława głównego stolca Rusi jego miejsce zajął na krótko książę włodzimierski Mścisław Izjasławowicz – opisując ten epizod twórca latopisu podkreślił, że władca zagarnął dużą część majątku poprzednika i wysłał dobra do wołyńskiego *metropolis*[60]. Jeszcze przez pewien czas rywalizował on o prymat w południowej części domeny Rurykowiczów z własnym stryjem, Rościsławem Mścisławowiczem. Zapiska z 6671 (1162/1163),

---

[55] Zob. też inne przykłady podkreślania praw Włodzimierza Andrzejowicza w dalszej części *Latopisu kijowskiego*: *Latopis kijowski 1118-1158*, s. 135; *Ипатьевская летопись*, kol. 488.

[56] Miejscowość umiejscawiana niekiedy nad rzeką Ług lub utożsamiana z dzisiejszą wsią Świniarzyn nad rzeką Turią w obwodzie wołyńskim Ukrainy, zob. *Етимологічний Словник літописнх географічних назв Південної Руси*, red. О. Стрижак, Київ 1985, s. 130.

[57] Miejscowość utożsamiana najczęściej z dzisiejszą wsią Falemicze w obwodzie Wołyńskim Ukrainy, położoną nad rzeką Ług, zob. ibidem, s. 169.

[58] Н. Бережков, *Хронология*, s. 158.

[59] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 142; *Ипатьевская летопись*, kol. 499.

[60] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 144; *Ипатьевская летопись*, kol. 503.

dotycząca przede wszystkim warunków zawartego przez nich porozumienia, zawiera dodatkową informację, zgodnie z którą „Tegoż roku grabili także Lachowie około Czerwienia".[61] Część badaczy uznaje ją jeszcze za element wcześniejszego sporu, to jest za świadectwo interwencji Kazimierza II Sprawiedliwego na rzecz władcy Kijowa, wymierzonej przeciwko jego wołyńskiemu rywalowi[62]. Podstawą tego poglądu jest przekonanie, że w 1163 r. doszło do małżeństwa pomiędzy polskim *princepsem* a córką Rościsława Heleną[63]. Datacja ta od kilkudziesięciu lat poddawana jest systematycznej krytyce[64]. Zdaniem Edwarda Goranina przeciwko łączeniu zacytowanej wzmianki z ewentualną polską ingerencją w konflikt na Rusi przemawia także treść całej zapiski, informującej wszak o zawartym wcześniej porozumieniu[65]. Zapiski roczne w *Latopisie kijowskim*, co zresztą zauważył wspomniany uczony, mają charakter heterogeniczny i są efektem pracy *kniżnika* z różnorodnym materiałem. Nie można zatem wykluczyć, że konstruując zwód dysponował on dwoma odrębnymi przekazami, z których jeden mówił o zakończeniu konfliktu pomiędzy dwoma potomkami Mścisława Włodzimierzowicza, a drugi – o złupieniu pogranicza przez wojska polskie w tym samym czasie. Informację o wydarzeniach w rejonie Czerwienia, których nie można ze stuprocentową pewnością oddzielić od związków pomiędzy książętami Kijowa i Krakowa, mógł zatem potraktować jako coś niepowiązanego ze sporem i wyodrębnił ją za pomocą frazy „tegoż roku (…) także". Nie można też wykluczyć odwrotnej sytuacji, gdzie twórca zwodu zupełnie błędnie umieścił pod 6671 r. przekaz odnoszący się na przykład do okresu o kilka lat wcześniejszego[66].

---

[61] *Latopis kijowski 1159–1198*, s. 166; *Ипатьевская летопись*, kol. 522.

[62] Zob. np.: S. M. Kuczyński, *Stosunki*, s. 27 (zdaniem autora, bazującego na poglądzie M. Hruszewskiego, włością czerwieńską albo udziałem bełskim władał w owym czasie młodszy syn Mścisława – Światosław).

[63] O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 184-185; A. Gąsiorowski, *Kazimierz Sprawiedliwy*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 2, red. W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Spławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 400.

[64] *Chronica Poloniae maioris*, s. 160, przyp. 332; F. Sielicki, *Najdawniejsze polsko-ukraińskie stosunki*, s. 54; Д. Домбровский, *Генеалогия Мстиславичей*, s. 725-278 (tam omówienie literatury).

[65] E. Goranin poczynił m.in. ciekawą uwagę, że zastosowana w cytowanym fragmencie leksyka świadczy o czysto łupieskim charakterze działań wojsk polskich. W jego opinii tego rodzaju epizody mogły być „rzeczą zwykłą na terenach pogranicznych – zarówno ze strony polskiej, jak i ruskiej", podając przy tym analogię do pogranicza połowieckiego. W mojej opinii analogia ta nie jest do końca trafiona z uwagi na zupełnie odmienny charakter obydwu pograniczy. W niniejszej dysertacji omówiłem natomiast kilka przykładów świadczących o tym, iż w świetle źródeł ruskich tego typu akcje na pograniczu stanowiły nieodłączny element większych konfliktów zbrojnych pomiędzy władcami państw chrześcijańskich. Nie dysponujemy natomiast przykładami, gdzie najazd łupieski na pogranicze Polski albo Rusi nastąpiłby w okresie pokoju, zob. *Latopis kijowski 1159–1198*, s. 125-126.

[66] E. Goranin poddał także krytyce tezę F. Persowskiego, zdaniem którego Kazimierz II Sprawiedliwy najeżdżając na rejon Czerwienia mógł wspierać nie Rościsława Mścisławowicza, a Izjasława Dawidowicza. E. Goranin uznał taki wariant za niemożliwy ze względu na fakt, iż Izjasław zmarł w 1161 r., a treść

Kniżnicy kijowscy postrzegali zatem udział włodzimierski jako przestrzeń, gdzie kształtowały się kontakty Rusi z krajami cywilizacji łacińskiej. Pod 6677 (1167) rokiem poparcie Piastów i Arpadów pojawia się jako jeden z warunków objęcia przez Mścisława Izjasławowicza głównego stolca Rusi[67]. Przy okazji możemy przeczytać o obecności Polaka, Władysława Wracisławowica, na włodzimierskim dworze Mścisława[68], który pod sam koniec życia utracił zresztą Kijów i dokonał żywota w swej wołyńskiej siedzibie 19 sierpnia 1170 r.[69]. Przedmiotowy, a nie chronologiczny układ rozważań każe mi po raz kolejny zwrócić się do kwestii stosunków pomiędzy synami Mścisława, poruszonej już przy okazji dziejów Drohiczyna. Przyjęło się sądzić, że w wyniku zgonu władcy włodzimierski tron objął jego najstarszy syn, książę nowogrodzki Roman, który według *Latopisu kijowskiego* miał ulec namowom otoczenia i powrócić „do braci" do Włodzimierza[70]. W tej samej zapisce pojawia się cenna informacja mówiąca o pogranicznym Czerwieniu, która pozwala nieco inaczej spojrzeć na ówczesny rozkład sił na Wołyniu. Jest ona związana z opisem okoliczności ucieczki żony Jarosława Ośmiomysła, Olgi Jurijewny i ich syna Włodzimierza do Polski: „W tym też roku zbiegła księżna Jarosławowa z Halicza w Lachy z synem swoim Włodzimierzem

---

zapiski odnosi się jego zdaniem do 1163 r. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę niejednorodny charakter chronologii całego zabytku i jego wybitnie kompilacyjny charakter, nie będziemy mogli wykluczyć sytuacji, gdzie redaktor błędnie umieścił pod 6671 (tj. 1162/1163) r. informację, która w rzeczywistości odnosiła się np. do 1161 r. Wówczas to odrzucenie poglądu F. Persowskiego z taką stanowczością, z jaką uczynił to E. Goranin, nie będzie możliwe. Warto też przytoczyć hipotezę O. Hołowki, zdaniem którego wielkopolscy Piastowie zaczęli wspomagać Jarosława Ośmiomysła, dążącego do przyłączenia do swojego władztwa części księstwa włodzimierskiego z Czerwieniem: wówczas musiałoby mieć to miejsce jeszcze przed tym, jak książę halicki wspomógł Mścisława Izjasławowicza w walce o Kijów, zob.: F. Persowski, *Niektóre zagadnienia stosunków polsko-ruskich w XI–XIV w.*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie" 1965, z. 2, s. 63-75, za: *Latopis kijowski 1159–1198*, s. 126; А. Головко, *Древняя Русь и Польша в политических взаимоотношениях X – первой трети XIII вв.*, Киев 1988, s. 81; Л. *Войтович*, *Галич у політичному житті Європи XI–XIV століть*, Львів 2015, s. 267.

[67] *Latopis kijowski 1159–1198*, s. 174; *Ипатьевская летопись*, kol. 533. Fragment ten zawiera także interesujące informacje o zawartym wcześniej porozumieniu brata i syna Mścisława, Jarosława i Włodzimierza z Włodzimierzem Andrzejowiczem, na mocy którego m.in. Jarosław miał objąć stolec włodzimierski, zaś temu ostatniemu miała przypaść w udziale włość brzeska.

[68] Dworzanin ten miał wystąpić w roli posła do kontrolującego tymczasowo Kijów Wasylka Jaropełkowicza.

[69] *Latopis kijowski 1159–1198*, s. 190 (tam uwagi nt. daty śmierci); *Ипатьевская летопись*, kol. 559. Autor zapiski podkreśla też, że katedralny sobór Uspieński we Włodzimierzu na Wołyniu, będący miejscem spoczynku Mścisława, został zbudowany dzięki jego staraniom, uwypuklając niejako związek władcy z konkretną stolicą książęcą, na której zasiadał nieprzerwanie przez trzynaście lat (por. A. Poppe, *Państwo i kościół na Rusi w XI w.*, Warszawa 1968, s. 178-179; Ю. Кежа, *Места княжеских погребений в домонгольской Руси*, „Древняя Русь. Вопросы медиевистики" 2022, nr 1 (87), s. 23-24). Zapiska ta, co zauważył E. Goranin, zawiera też urwany fragment mówiący o tym, że bezpośrednio przed śmiercią Mścisław pogodził się ze swoim bratem Jarosławem, por. Л. *Войтович*, *Галич у політичному житті*, s. 273 (tam o możliwych warunkach ugody).

[70] *Latopis kijowski 1159–1198*, s. 192; *Ипатьевская летопись*, kol. 562.

i Konstantyn Sierosławicz i liczni bojarzy z nią, byli tam 8 miesięcy. I zaczęli słać do niej Światopełk i pozostała drużyna wołając ją z powrotem: «Księcia twojego pojmamy». Włodzimierz zaś posłał do Światosława Mścisławicza, prosząc od niego Czerwienia. «Będzie mi wygodnie zasiadając tam słać do Halicza, a gdy w Haliczu usiądę, to Bużsk twój zwrócę i 3 grody przydam do niego». Światosław dał mu [Czerwień] i krzyż mu pocałował, że pomagać mu będzie. I poszedł Włodzimierz do Czerwienia z matką (…)".[71] Jeśliby kierować się samą tylko treścią *Latopisu kijowskiego*, mielibyśmy do czynienia z sytuacją niezwykłą, w której to jeden z Mścisławowiczów dobrowolnie przekazał najprawdopodobniej całość swej włości drugiemu członkowi dynastii w zamian za obietnicę uzyskania innego (w domyśle: lepszego) udziału na terenie ziemi halickiej[72]. W rzeczywistości, jak wykazał Dariusz Dąbrowski, to Światosław zasiadł po śmierci ojca na stolcu włodzimierskim, na którym utrzymał się do wspomnianego przeze mnie już buntu braci w 1182 r., i po prostu czasowo przekazał jeden z grodów księstwa Włodzimierzowi[73]. Piszący te słowa pragnie jednak skupić się na detalach dotyczących pogranicznego ośrodka. Autor zapiski wskazuje na jego podwójnie strategiczne położenie, to jest na pograniczu z Polską, skąd przybyli księżna i jej syn[74], oraz stosunkowo blisko Halicza („Będzie mi wygodnie zasiadając tam słać do Halicza"). Przede wszystkim jednak ośrodek ten ewidentnie zyskał na znaczeniu: o ile wcześniej mogliśmy przeczytać o jego funkcji administracyjnej (siedziba posadnika), tak teraz pojawia się jako, co prawda doraźna, rezydencja książęca[75].

Pomimo ciągłego zacieśniania się związków pomiędzy Włodzimierzem na Wołyniu i drugim spośród najważniejszych ośrodków Rusi Południowo-Zachodniej, Haliczem, *Latopis kijowski* w sposób bardzo wyraźny podkreśla rozdzielność obydwu dzielnic nawet wówczas, gdy znajdują się one pod władaniem jednej

---

[71] *Latopis kijowski 1159–1198*, s. 193-194; *Ипатьевская летопись*, kol. 564, por. Д. Домбровский, *Генеалогия Мстиславичей*, s. 251 (tam omówione różne propozycje datacji opisanych wydarzeń oraz cenna uwaga, że miały one miejsce na przestrzeni wielu miesięcy). Sam rozpad małżeństwa związany był z faktem, iż Jarosław Ośmiomysł dopuszczał się jawnego cudzołóstwa z Połowczanką Nastazją Czargówną i uczynił swoim następcą ich syna Olega (ibidem, s. 251-252, tam dalsza literatura).

[72] W taki sposób postrzegał sprawę m.in. М. Грушевський, *Історія України-Руси*, t. 2, s. 366.

[73] Д. Домбровский, *Генеалогия Мстиславичей*, s. 250-251. Polski badacz wskazał na fakt, iż nieprzypadkowo to właśnie do Światosława, a nie do Romana lub Wsiewołoda, zwrócił się Włodzimierz Jarosławowicz.

[74] Nt. możliwych motywacji, jakimi kierował się Bolesław IV Kędzierzawy, udzielając wsparcia halickim zbiegom, pisał m.in.: А. Головко, *Древняя Русь*, s. 82, por. Л. Войтович, *Галич у політичному житті*, s. 267-268 (autor zwrócił uwagę na fakt, że głównym sprzymierzeńcem Olgi i Włodzimierza był nie senior Polski, a Światosław Mścisławowicz).

[75] Osobiste związki Włodzimierza Jarosławowicza z dzielnicą włodzimierską przetrwały zresztą zmianę na tamtejszym tronie: w 1182 r. młody książę po raz kolejny zbiegłszy z ojcowskiego dworu znalazł schronienie u Romana Mścisławowicza, a pięć lat później poślubił jego córkę Fiodorę, zob. *Ипатьевская летопись*, kol. 633; Д. Домбровский, *Генеалогия Мстиславичей*, s. 303.

linii dynastii Rurykowiczów. Przykładowo: pierwszą decyzją, jaką podjął Roman Mścisławowicz po zajęciu stolca halickiego w 1188 r., miało być przekazanie swojej dotychczasowej, wołyńskiej siedziby młodszemu bratu, Wsiewołodowi[76]. Co więcej: przekazanie to zostało według twórcy przekazu wzmocnione przysięgą krzyżową i słowami: „Więcej mi tego Włodzimierza nie trzeba". W sposób wręcz proroczy zapowiada to późniejszy, trzynastowieczny podział domeny Romanowiczów, doskonale współgrając z treścią powstającej wówczas na ich dworach *Kroniki halicko-wołyńskiej*. Czy w tym świetle ów wymowny przekaz nie jest przypadkiem śladem ingerencji włodzimierskich *kniżników*, za których sprawą *Latopis kijowski* stał się na przełomie XIII i XIV w. częścią większej kolekcji historycznej typu hipackiego? Pewną podpowiedzią może być tu dalsza część zapiski, gdzie mowa jest o końcu krótkotrwałych rządów Romana w Haliczu[77]. Czytamy tam o faktycznym złamaniu danej przez Romana obietnicy, tj. chęci odzyskania przezeń dawnej siedziby. Mimo to odpowiedzialnością za zaistniałą sytuację *kniżnik* obarczył Wsiewołoda, który nie wpuścił brata do grodu, zmuszając go do szukania pomocy w Polsce i na dworze Ruryka Rościsławowicza – niewykluczone więc, że w tym przypadku miała miejsce ingerencja redaktorska, mająca na celu wybielenie postaci protoplasty dynastii Romanowiczów, który ostatecznie powierzył bratu pograniczny Bełz, gdzie ten panował do śmierci w 1195 r.

Wiadomości odnoszące się do rządów Romana Mścisławowicza we Włodzimierzu na Wołyniu dosyć dobrze oddają pograniczną funkcję grodu i całego regionu, a to za sprawą wyraźnych odwołań do relacji księcia z podzieloną monarchią piastowską. Za sprawą bliskości geograficznej „Lachy" są więc pierwszym miejscem, w jakim szukał on pomocy w celu odzyskania Włodzimierza, i dopiero wobec niepowodzenia poprosił o nią rezydującego w stosunkowo odległym Kijowie teścia. Ów szczegół wskazuje na realne możliwości książąt polskich w zakresie wpływania na sytuację polityczną regionu. *Latopis kijowski* jest zarazem świadectwem sytuacji odwrotnych, gdy to gospodarz głównego grodu Wołynia usiłował wpływać na stosunki wewnątrz kraju Piastów, czego najlepszym przykładem jest opis porażki, jaką poniósł Roman Mścisławowicz w rozegranej 13 września 1195 r.

---

[76] *Latopis kijowski 1159–1198*, s. 247. „On zaś przestraszył się, wziął złoto i srebro liczne z drużyną i żonę swoją wziął i dwóch synów i pojechał na Węgry do króla. Haliczanie zaś Romanównę Teodorę zabrawszy Włodzimierzowi posłali po Romana. Roman zaś dał bratu Wsiewołodowi Włodzimierz na zawsze i krzyż mu całował [mówiąc]: «Więcej mi tego Włodzimierza nie trzeba»", *Ипатьевская летопись*, kol. 660-661.

[77] „I przyszedł Włodzimierz do króla. Król zaś wziął Włodzimierza i ze wszystkimi pułkami poszedł w stronę Halicza. I słysząc Roman, że król jest już za Górą i zbiegł nie mogąc stanąć przeciw niemi i wziął cały dobytek Włodzimierzowy i zbiegł z Halicza do Włodzimierza z haliczanami. I tam zamknął się przed nim, we Włodzimierzu, brat Wsiewołod. Sam zaś Roman poszedł do Lachów, a żonę odprawił do Owrucza z haliczankami, na Pińsk. Nie było jednak Romanowi pomocy w Lachach, poszedł do Ruryka, do ojca swojego do Białogrodu, z tymi mężami, którzy byli go wprowadzili do Halicza", *Latopis kijowski 1159–1198*, s. 247; *Ипатьевская летопись*, kol. 661.

bitwie nad Mozgawą, w pobliżu Jędrzejowa. Fragment ten, w którym ruski dynasta figuruje jako postać ewidentnie pierwszoplanowa, kończy się znamiennie informacją o przetransportowaniu go przez drużynę z powrotem do Włodzimierza[78]. Omówione w ramach kilku powyższych akapitów przekazy odnoszące się do dziejów dzielnicy włodzimierskiej i całego Wołynia pozwalają sądzić, że z perspektywy Kijowa, odzwierciedlonej za sprawą tamtejszych *kniżników*, zachodnia część domeny Rurykowiczów była swoistym „oknem na Zachód".

Północna część pogranicza polsko-ruskiego w świetle *Latopisu kijowskiego*

Pragnąc zaś przejść do zagadnień związanych z przedstawieniem północno-zachodnich kresów domeny Rurykowiczów w *Latopisie kijowskim*, muszę zaznaczyć, że ziemie te pojawiają się w narracji głównie poza kontekstem polsko-ruskim. O najważniejszym z tamtejszych ośrodków, czyli Brześciu, czytamy w źródle tym po raz pierwszy w kontekście wydarzeń z 6648 (około 1139/1140) roku, a konkretnie konfliktu o obsadę stolca nowogrodzkiego[79]. Nadbużański gród został wówczas przedstawiony jako ośrodek prowincjonalny, marna rekompensata, którą z łaski Wsiewołoda Olegowicza otrzymał niedoszły władca Nowogrodu, Światopełk Mścisławowicz (choć nie można wykluczyć, że w rzeczywistości gród ten, ze względu na swoje strategiczne położenie, przedstawiał dla dynasty pewną wartość)[80]. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w opisie sporu w łonie czernihowskich Olegowiczów z 6650 (1142) roku. Wówczas po raz kolejny pojawia się Brześć, a w wraz z nim, po raz pierwszy na kartach źródeł ruskich, Drohiczyn – wymieniony dwa razy i podobnie jak pierwszy z grodów położony na prypecko-bużańskim szlaku handlowym. Włość złożona z obu grodów, a także z Czartoryska i Klecka stanowi coś w rodzaju niezadowalającej rekompensaty przydzielonej przez ambitnego Wsiewołoda jego krewnym, pozbawionym praw do ojcowizny[81]. Rzeczone wzmianki na temat Drohiczyna są jedynymi

---

[78] *Latopis kijowski 1159–1198*, s. 260-261; *Ипатьевская летопись*, kol. 286-288.

[79] Światopełk był mężem siostry Wsiewołoda Olegowicza – Marii, zaś małżonką ruskiego księcia zwierzchniego była ich siostra Agafia Mścisławówna, zob. *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 34, przyp. 214 (tam literatura); Д. Домбровский, *Генеалогия Мстиславичей*, s. 155-161, 175-183.

[80] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 34; *Ипатьевская летопись*, kol. 308. Wydarzenia te opisano także w *Latopisie nowogrodzkim pierwszym starszej redakcji*, zgodnie z którym działy się one na przełomie lat 1141–1142, zob. Z. A. Brzozowska, I. N. Petrov, *Latopis nowogrodzki*, s. 28-31, por. Н. Бережков, *Хронология*, s. 140 (tam szerszy komentarz do datacji zawartej w obydwu zwodach latopisarskich).

[81] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 35-37; *Ипатьевская летопись*, kol. 310-313. Stosowną literaturę i ogólne informacje nt. grodu i jego kontaktów handlowych podaje A. Jusupović, *Tak zwany „Latopis połocki"*, s. 18, przyp. 18; idem, *Zasięg terytorialny ziemi drohickiej w średniowieczu*, [w:] *Актуальні проблеми вітчизняної та всесвітньої історії. Збірник наукових праць. Наукові записки Рівненського*

informacjami odnoszącymi się do jego dwunastowiecznych losów, jakie możemy odnaleźć w źródłach latopisarskich. Fakt ten nie powinien dziwić w świetle tego, iż ośrodki peryferyjne trafiały na karty zwodów wówczas, gdy odgrywały jakąś rolę w wydarzeniach istotnych z punktu widzenia przedmiotu narracji, czyli w przypadku *Latopisu kijowskiego* kwestii rywalizacji o prymat na Rusi. Ze zjawiskiem tym mieliśmy już do czynienia w przypadku *Powieści dorocznej* i Przemyśla, który na trwałe trafił do narracji dopiero wówczas, gdy stał się siedzibą książęcą.

Analizując wzmianki na temat Brześcia, Drohiczyna i Wizny, starałem się pokazać, że *Latopis kijowski* dostarcza lakonicznych, choć cennych wzmianek na temat roli tych ziem w stosunkach z Polską. Muszę zarazem w tym miejscu zaznaczyć, że twórcy źródła dużo rzadziej zwracali natomiast uwagę na pogranicza z obszarem zamieszkiwanym przez niechrześcijańskie ludy bałtyjskie. Przyczyna tej dysproporcji staje się oczywista, jeśli weźmiemy pod uwagę charakter zabytku i sposób pracy jego ostatniego redaktora. Jeśli chodzi o materiał spoza Rusi Południowej, to kijowski *kniżnik* dysponował najpewniej głównie zapiskami i latopisami związanymi z poszczególnymi książętami udzielnymi, których twórcy zainteresowani byli rozmaitą problematyką. Siłą rzeczy większa ilość materiału piśmienniczego mogła powstać w położonym na pograniczu z krajem Piastów Włodzimierzu na Wołyniu, aniżeli w peryferyjnych ośrodkach, takich jak Brześć i Grodno, dla których relacje z *politejami* bałtyjskimi miały większe znaczenie[82].

Obszar podkarpacki jako pogranicze polsko-węgiersko-ruskie

Wcześniejsze analizy pozwalają nam dostrzec istotną zmianę, jaka w XII w. zaszła w Europie Środkowo-Wschodniej. Wówczas to coraz istotniejszą rolę na politycznej mapie domeny Rurykowiczów zaczęła odgrywać wyodrębniona około 1141 r. dzielnica halicka, rządzona przez potomków Rościsława Włodzimierzowicza, którzy w okresie wcześniejszym sprawowali władzę w księstwach przemyskim, dźwinogrodzkim i trembowelskim, które to z czasem znalazły się pod mniej lub

---

державного гуманітарного університету, t. 20, Рівне 2010, s. 77-80; idem, *Drohiczyn jako punkt obronny Mazowsza, Wołynia i Jaćwieży w XIII wieku*, [w:] *Podlasie w działaniach wojennych w średniowieczu i w czasach nowożytnych*, red. D. Michaluk, E. Kotkowicz, Ciechanowiec 2024, s. 123-142; idem, M. Dzik, *Średniowieczny Drohiczyn w świetle źródeł archeologicznych i pisanych*, [w:] *Sfinks słowiańskiej sfragistyki – plomby „typu drohiczyńskiego" z Czermna na wschodnioeuropejskim tle porównawczym*, red. A. Musin, M. Wołoszyn, Warszawa 2019, (seria: *U źródeł Europy Środkowo-Wschodniej*, t. 6), s. 85-101. Autor zwraca uwagę na niejasności związane z początkami ośrodka, powstałego najpewniej jeszcze w XI w., i jego ewentualnym włączeniem do państwa ruskiego (zwłaszcza, że w świetle *Powieści dorocznej* rolę głównego ośrodka granicznego pełnił niezmiennie Brześć). Polski uczony wraz z M. Dzikiem dostrzegli też, że pojawienie się informacji nt. Drohiczyna w źródłach pisanych w kontekście dwunastowiecznym współgra z udokumentowanym przez archeologię rozwojem ośrodka właśnie w XII stuleciu.

[82] Jako przykład mogą posłużyć wzmianki nt. Jaćwieży i Litwy w XII w. zawarte w *Latopisie nowogrodzkim pierwszym starszej redakcji*, zob.: *Latopis nowogrodzki pierwszy*, s. 12-13, 58-59, 64-65, 76-77.

bardziej bezpośrednim wpływem grodu nad Dniestrem[83]. Począwszy od piątej dekady XII w. rzeczeni Rurykowicze dążyli zaś nie tylko do umocnienia własnej niezależności, lecz nawet wysuwali pretensje do zwierzchności nad Wołyniem, tradycyjnie wciąż związanym z Kijowem, rywalizując z tamtejszymi książętami o prymat na Rusi Zachodniej[84]. Nie będzie zatem czymś bezzasadnym określenie dzielnicy halickiej mianem „szerszego pogranicza", to jest obszaru pozostającego w strefie stałego i bezpośredniego oddziaływania sił zewnętrznych, czego potwierdzeniem jest treść dalszych zapisek. Można w tym miejscu wskazać na zapiskę z 6654 (1146/1147) roku, gdzie czytamy o udziale wojsk Bolesława Wysokiego w kolejnej wyprawie na Halicz[85]. W sposób jeszcze bardziej wyrazisty pograniczny charakter regionu oddaje zawarty pod 6658 (1150[86]) rokiem opis kolejnej wyprawy węgierskiej przeciwko Włodzimierzowi Wołodarewiczowi, będącej elementem sojuszu Gejzy II z Izjasławem Mścisławowiczem: „Włodzimierz wszakże miał przyjaciół w Węgrzech, i posłali [oni] do Włodzimierza i powiedzieli mu, że król już nań idzie. Włodzimierz zaś w tym czasie stał opodal Bełza i tu usłyszał, że król już wszedł w Góry, i tu zostawił wozy swoje, a sam pognał z drużyną swoją ku Przemyślowi. Król zaś przeszedł Góry i wziął gród Sanok, i posadnika jego ujęto, i siół opodal Przemyśla wiele wzięto. Włodzimierz zaś to widząc, zląkł się i posłał do arcybiskupa Kuknisza i do innych dwóch biskupów, i do mężów królewskich, i tako upraszając i złota dając wiele, przekupił ich, aby zawrócili króla. I tako namówili [oni] króla pójść do domu. Król zaś posłuchał ich i zaczął mówić: «Owóż nie pora jest teraz [wojować], rzeki zamarzają, zatem pójdźmy do domu; a gdy rzeki staną [lodem] to wtedy [stanie się] jak nam z nimi Bóg okaże». Było już bowiem około Dymitrowego dnia. Król, to rzekłszy, zawrócił, wiele złego wyrządziwszy Włodzimierzowi i ziemi jego, i Włodzimierza [Mścisławicza], szwagra swojego, wziął ze sobą w Węgry".[87] Na początku *kniżnik* kieruje uwagę

---

[83] Za początek odrębności księstwa halickiego przyjmuje się moment opanowania Halicza przez Włodzimierza Wołodarowicza i uczynienia przezeń z grodu swojej rezydencji w 1141 r., zob. *Ипатьевская летопись*, kol. 308; M. Font, *The Kings*, s. 138. Podziały polityczne wewnątrz na ziemiach rządzonych przez potomków Rościsława Włodzimierzowicza omówił m.in. W. Nagirnyj, *Polityka zagraniczna księstw ziem halickiej i wołyńskiej w latach 1198 (1199)–1264*, Kraków 2011 (seria: *Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej – Polska Akademia Umiejętności*, t. 12), s. 75 i n. Z kolei temat rozwoju księstwa halickiego jako samodzielnego organizmu politycznego i jego roli na arenie międzynarodowej podjął Л. *Войтович*, *Галич у політичному житті*.

[84] W. Nagirnyj, *Polityka zagraniczna*, s. 76.

[85] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 43; *Ипатьевская летопись*, kol. 319.

[86] Н. Бережков, *Хронология*, s. 149-150.

[87] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 93; *Ипатьевская летопись*, kol. 406, por. M. Font, *The Kings*, s. 144-145 (tam literatura nt. wyprawy), 151; Т. Вилкул, *О хронографических источниках*, s. 389 (tam o obecnych w tym fragmencie nawiązaniach do *Aleksandrii*). Interesujące jest występowanie w tekście oryginalnym polinizmu w postaci charakterystycznej lekcji słowa „biskup" („пискупъ"), co może wskazywać na zachodnioruskie pochodzenie przekazu.

odbiorcy ku północnemu krańcowi włości księcia halickiego, to jest ku Bełzowi, dając do zrozumienia, że jest to punkt dosyć odległy od rubieży rusko-węgierskiej: Włodzimierz zmuszony był pozostawić tam wozy, aby jedynie w towarzystwie drużyny pośpiesznie wyruszyć ku Przemyślowi. Należy jednak zaznaczyć, że za sprawą niekonsekwentnej interpunkcji *Latopisu kijowskiego* i zaznaczonych na wstępie trudności z wydzieleniem poszczególnych zdań istnieje też druga możliwość interpretacji tego fragmentu: mianowicie Włodzimierz przebywając w Bełzie dowiedział się o tym, iż to węgierski monarcha, w domyśle wykorzystując fakt, iż książę halicki znajdował się daleko, pozostawił wozy w górach i z samą tylko drużyną podążył w stronę Przemyśla. Na korzyść takiego odczytania tekstu źródłowego przemawia również treść kolejnych zdań, zgodnie z którymi działania Węgrów miały charakter doraźny i nieco spontaniczny. Tym niemniej niezależenie od tego, który wariant uznamy za słuszny, Bełz jawi się tu jako północna forpoczta włości Rościsławowiczów.

Sama narracja przenosi się zatem na obszar podkarpacki, którego centrum jest wspomniany gród nad Sanem[88]. Przede wszystkim powraca tu kluczowa rola gór jako symbolicznej, ale i realnej rubieży: ich przekroczenie jest tożsame z wejściem wojsk Gejzy II do domeny Rurykowiczów. Należy przy tym zauważyć, że choć owa funkcja Karpat jako znacznika sąsiedztwa z królestwem Arpadów występuje już w *Powieści dorocznej*, to jednak cytowany fragment *Latopisu kijowskiego* stanowi pierwszy w historiografii ruskiej przykład użycia motywu przebycia tego pasma w opisie działań wojennych, powtarzającego się także w dalszej części tego dosyć schematycznego pod względem narracyjnym dzieła[89]. Kolejne *novum* stanowi informacja o zdobyciu Sanoka, będąca jednocześnie najstarszą wzmianką o tym strategicznie położonym ośrodku w źródłach pisanych[90]. Jednocześnie twórca przekazu, wspominając o fakcie ujęcia miejscowego posadnika,

---

[88] Do okręgu grodowego z centrum w Przemyślu odnosi się też informacja o wzięciu „siół opodal Przemyśla", co pozwala nam przyjrzeć się w praktyce funkcjonowaniu tego typu jednostki terytorialnej (najeźdźca łupi okolicę, podczas gdy główny gród pozostaje niezdobyty i może stanowić schronienie dla ludności).

[89] Np. pod 6659 r. *kniżnik* cytuje wiadomość, jaką do Izjasława Mścisławowicza wysłał jego syn Mścisław, przebywający z poselstwem na Węgrzech: „Oto oznajmiam ci, że król, zięć twój, wyprawił do ciebie pomoc, jakiej nigdy nie bywało, wielkie mnóstwo [wojów], i już z nimi przeszedłem Góry. Jeśli ci będziemy wkrótce potrzebni, to poślij naprzeciw nas, abyśmy szybciej jechali", *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 107; *Ипатьевская летопись*, kol. 434. Z kolei umieszczony pod 6696 r. opis wyprawy Beli III na Halicz zawiera wzmiankę o tym, że Roman Mścisławowicz dowiedziawszy się, że „król jest już za Górą", zbiegł do Włodzimierza („ажь король за Горою оуж"), zob.: *Latopis kijowski 1159–1198*, s. 247; *Ипатьевская летопись*, kol. 661.

[90] Nt. etymologii nazwy grodu wypowiadali się: S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984 (autor uważał, że ma ona pochodzenie ruskie); W. Makarski, *Pogranicze polsko-ruskie do połowy wieku XIV. Studium językowo-etniczne*, Lublin 1996, s. 175-176 (tam pogląd o polskim pochodzeniu nazwy [„polskim sygnale na mapie wczesnohistorycznej"]).

uwypuklił pełnioną przez Sanok, czyli pierwszy gród po ruskiej stronie „granicy", funkcję administracyjną. Wyjątkowo ciekawe jest też wskazanie na funkcję rzek (w tym przypadku – zapewne głównie rzeki San) jako rzeczywistej bariery uniemożliwiającej najeźdźcy wejście w głąb obszaru. *Kniżnik* posłużył się w tym przypadku ciekawym zabiegiem chronologicznym: informację, że odwrót wojsk węgierskich miał miejsce około dnia świętego Dymitra (to jest 26 listopada) połączył z podaną w formie mowy bezpośredniej wypowiedzią ich wodza, czyli króla. Monarcha z jednej strony uzasadnił konieczność wycofania się właśnie niemożnością przekroczenia rzek („Owóż nie pora jest teraz [wojować], rzeki zamarzają, zatem pójdźmy do domu"), a jednocześnie zapowiedział powrót do realizacji zamierzeń („a gdy rzeki staną [lodem] to wtedy [stanie się] jak nam z nimi Bóg okaże").

Jeszcze bogatsza w treści ważne z punktu widzenia niniejszych rozważań jest zawarta w zapisce z 6660 (1151/1152) roku relacja z kolejnej wyprawy Izjasława Mścisławowicza i Gejzy II przeciwko Włodzimierzowi Wołodarewiczowi, stanowiącej reakcję na złamanie przez księcia halickiego przysięgi krzyżowej, a także realizację zapowiedzi poczynionej przez węgierskiego władcę. Punktem wyjścia jest tu Włodzimierz na Wołyniu, w którym funkcję „strażnika ziemi" pełni Światopełk Mścisławowicz. Następnie narracja przenosi się na teren domeny Rościsławowiczów. Aby dać Czytelnikowi pełny wgląd w omawiany *passus*, pozwolę sobie zaprezentować obszerny cytat, pełen charakterystycznych elementów, jak mowa bezpośrednia albo opisy ceremoniału dworskiego: „Izjasław wszakże brata swojego Światopełka nie wziął, lecz zostawił go we Włodzimierzu, a wojsko jego ze sobą wziął. I poszedł Izjasław do Włodzimierza [na Wołyniu] z pułkami swoimi królewską drogą, którą przyjeżdżał był [Stefan II] przeciw Andrzejowi Włodzimierzowiczowi z Jarosławem Światopełkowiczem, którego tu i zabito, pod Włodzimierzem. Izjasław tedy przyszedł nad rzekę San, która płynie pod Przemyślem, i gdy przeszedł w bród rzekę San, tu przygnał do niego poseł od króla z setką drużyny i rzekł Izjasławowi: «Zięć twój król się kłania i tak ci mówi: Oto już tutaj piąty dzień stoję, oczekując ciebie, przeto jedź [szybciej]». Izjasław zaś to słysząc w wielkim pośpiechu pojechał. Nazajutrz zaś Izjasław przyszedł ku Jarosławowi, minął [go] i stanął na obiad. I tu przysłał do niego król męża swojego z pułkiem [liczącym] ponad tysiąc [wojów]. Izjasław zaś tu obiadował, po czym uszykował pułki swoje i poszedł do króla. I gdy zbliżył się do taborów [węgierskich], król wsiadł na konia z mężami swoimi, wyjechał naprzeciw Izjasława z radością i tu się objęli z wielką miłością i z wielką czcią, i pojechali, i usiedli w namiocie króla. I zaczęli radzić: kiedy jutro rano mają jechać być się ku rzece San, po czym uradzili. Nazajutrz król uderzył w bębny, po czym uszykował pułki swoje i poszedł, a do Izjasława przysłał i rzekł: «Jedź ze swoimi pułkami w pobliżu mojego wojska i gdzie ja stanę, tam też i ty stawaj, abyśmy mogli dobrze o wszystkim radzić». Izjasław zaś odrzekł królowi: «Synu, tak będzie». I poszli ku

rzece San poniżej grodu Przemyśla, i tu stanęli ze wszystkimi pułkami swoimi, a Włodzimierz [książę halicki] stał po onej stronie [Sanu] z pułkami swoimi. Miał zaś król [wszystkich] pułków 70 i 3 pułki, prócz Izjasławowych pułków i prócz zapasowych koni i taborowych. I wszedłszy w ziemię halicką, Włodzimierzową, stanęli. Był bowiem dzień niedzielny, a król wedle swego zwyczaju nie ruszał nigdy w niedzielę. Włodzimierz wszak nie dał w swoją ziemię nieprzyjacielowi wejść, spotkał i pojmał królewskich poborców żywności. Nazajutrz zaś wstawszy, król ruszył, a Włodzimierz odstąpił od tyłu za obwarowania i stanął. Po czym król zaczął stawiać pułki swoje przy brodach, a haliczanie naprzeciw stawiali swoje pułki i nie mogli stanąć przeciw królowi. I przyszedł tu też Włodzimierz ze swoim wojskiem, a król stanął naprzeciw niego, a Izjasław poszedł ze swoimi pułkami w górę [Sanu] nad brody. I tako poszedłszy stanął powyżej króla, przy drugim brodzie, inne zaś pułki węgierskie, mnogie przeszły obok Izjasława, powyżej Izjasława nad brody. Izjasław tedy rzekł drużynie swojej: «Bracia i drużyno! Bóg nigdy ruskiej ziemi i synów ruskich w pohańbieniu nie zostawiał, w każdym miejscu czci sobie dobywaliśmy. Tedy teraz, bracia, zatroszczmy się o to wszyscy na tej ziemi i przed obcym ludem daj nam Boże cześć zdobyć!» I to rzekłszy drużynie swojej, rzucił się Izjasław ze wszystkimi pułkami swoimi w bród, i wjechali zewsząd w wojsko Włodzimierzowe, po czym zgnietli je. I wielu tu zabito, a drudzy utonęli, a innych pojmano. Włodzimierz zaś widząc siły węgierskie, pierzchł przed nimi i natknął się na Węgrów i na Czarnych Kłobuków, i tylko sam jeden uciekł ze Zbigniewem Iwaczewiczem do grodu Przemyśla. Gród Przemyśl wzięty byłby wtedy, ponieważ nie miał kto się z niego bić, lecz dlatego nie był wzięty, gdyż był dwór książęcy poza grodem w zakolu nad rzeką San, i tu było w nim dobytku wiele, i tam rzucili się wszyscy woje. Izjasław zaś i król, zebrawszy wszystkich wojów swoich i wszystką drużynę swoją, stanęli tu obozem, przed grodem nad rzeką Wia(g)rem"[91].

Spróbujmy zatem wyodrębnić obecne tu „pograniczne" elementy narracji i pokrótce skomentować każdy z nich. W pierwszej kolejności zwraca uwagę świadomość historyczna autora relacji: wzmianka o „drodze królewskiej" stanowi bezpośrednie nawiązanie do wyprawy Stefana II na Włodzimierz na Wołyniu. Pokazuje to w sposób znakomity, jak historyczne znaczenie danego punktu na mapie Rusi (w tym przypadku: szlaku) i jego zakorzenienie w świadomości ówczesnych ludzi mogło nadać mu walor orientacyjny. W samym opisie działań wojennych kluczową rolę odgrywa rzeka San, która jawi się jako swoista oś księstwa przemyskiego („przyszedł nad rzekę San, która płynie pod Przemyślem […] I zaczęli radzić: kiedy jutro rano mają jechać być się ku rzece San, po czym

[91] *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 113 (tam także cenne uwagi nt. błędów zawartych w kodeksie hipackim); *Ипатьевская летопись*, kol. 446-448. Dziękuję D. Dąbrowskiemu za pomoc w interpretacji tego fragmentu.

uradzili"). Ponownie mamy do czynienia z obrazem rzeki jako doraźnej bariery, której przekroczenie może okazać się zadaniem trudnym („I wielu tu zabito, a drudzy utonęli, a innych pojmano"). Bardzo wyraźnie objawia się tu strategiczna funkcja brodów („i gdy przeszedł w bród rzekę San […] Po czym król zaczął stawiać pułki swoje przy brodach, a haliczanie naprzeciw stawiali swoje pułki i nie mogli stanąć przeciw królowi. I przyszedł tu też Włodzimierz ze swoim wojskiem, a król stanął naprzeciw niego, a Izjasław poszedł ze swoimi pułkami w górę [Sanu] nad brody. I tako poszedłszy stanął powyżej króla, przy drugim brodzie, inne zaś pułki węgierskie, mnogie przeszły obok Izjasława, powyżej Izjasława nad brody"). San staje się linią dzielącą przestrzeń na dwa obszary opanowane przez dwie strony konfliktu. Wzorem „Nestora" *kniżnik* wykorzystał tu odpowiednią leksykę, a konkretnie pojęcia takie jak „ona", czyli odległa i obca względem autora narracji strona („I poszli ku rzece San poniżej grodu Przemyśla, i tu stanęli ze wszystkimi pułkami swoimi, a Włodzimierz [książę halicki] stał po onej stronie [Sanu] z pułkami swoimi".)[92]. Twórca zapiski uczynił zeń także orientacyjną „granicę" halickiej domeny Włodzimierza Wołodarowicza („I wszedłszy w ziemię halicką, Włodzimierzową, stanęli (…) Włodzimierz wszak nie dał w swoją ziemię nieprzyjacielowi wejść, spotkał i pojmał królewskich poborców żywności".)[93].

Przejdźmy do wspomnianych tu grodów. Tak jak pod 6658 rokiem mieliśmy do czynienia z najstarszą wzmianką źródłową na temat Sanoka, tak w tym przypadku na karty latopisów trafia po raz pierwszy Jarosław („Nazajutrz zaś Izjasław przyszedł ku Jarosławowi, minął [go] i stanął na obiad")[94]. Zauważmy, że wzmianka ta ma charakter lakoniczny, by nie rzec prozaiczny: gród występuje tu jako szczegół, drobny element właściwej narracji. To samo stwierdzenie możemy też odnieść do obecnych tu, unikalnych szczegółów odnoszących się do przemyskiego zespołu grodowego: *kniżnik* informuje o położeniu dworu książęcego tylko dlatego, że jego zrabowanie stanowiło powód, dla którego wojska Izjasława i Gejzy II zaniechały zdobywania właściwego grodu. Co istotne: również i w tym przypadku autor posłużył się nazwą rzeki San, jako najbardziej charakterystycznym elementem orientacyjnym. Przytoczony fragment kończy kolejne, hydronimiczne nawiązanie do przeszłości, które pozwala współczesnemu odbiorcy uzmysłowić sobie funkcję *Latopisu kijowskiego* jako organicznego elementu większej całości,

---

[92] *Словарь древнерусского языка (XI–XIV вв.)*, t. 6, Москва 2002, s. 130.

[93] Przy okazji możemy dostrzec tu ekonomiczny wymiar władzy terytorialnej: zwierzchność nad jakimś obszarem przejawiała się w realnej zdolności do ściągania z miejscowej ludności danin, kontrybucji i innych zobowiązań.

[94] Istnieje hipoteza, zgodnie z którą gród powstał w czasach Jarosława Mądrego, po ponownym przyłączeniu terenów pogranicznych do Rusi w latach trzydziestych XI w., zob. W. Makarski, *Nazwy miejscowości dawnej ziemi przemyskiej*, Lublin 1999, s. 104.

to jest jako kontynuacji *Powieści dorocznej*. Mam na myśli rzekę Wiar (Wiagr) – punktem orientacyjnym uczyniono to samo miejsce, gdzie w 1099 r. ojciec i stryj Włodzimierza Wołodarowicza oraz ich połowiecki sojusznik Boniak starli się z wojskami Kolomana I Uczonego[95].

Niektórzy uczeni zwracali uwagę na fakt, że skróconą relację z tych wydarzeń zawiera *Latopis suzdalski*. W jej przypadku zmieniono nieco kolejność wydarzeń (tam król Węgier wkroczył do ziemi halickiej przed Izjasławem) i utrwalono informację o prośbach o pokój, dwukrotnie kierowanych do Gejzy II przez Włodzimierza Wołodarowicza (przed i po poniesionej porażce)[96]. Z punktu widzenia niniejszych studiów najistotniejsze jest jednak to, że obydwa przekazy zawierają te same elementy odnoszące się do pogranicza: w kodeksie *ławrientijewskim* również odnajdziemy nazwy takie jak Przemyśl czy San, czyli punkty łatwo rozpoznawalne, pojawiające się jednak ze względu na rolę, jaką odegrały w starciu stanowiącym zasadniczy przedmiot narracji. Jest to kolejny przykład tego, że nawet jeśli dany przekaz zawiera bogate informacje odnoszące się do jakiegoś fragmentu pogranicza państwa ruskiego, to ich podawanie nie było dla *kniżnika* celem samym w sobie[97].

Przemyśl odegrał także znaczącą rolę w wydarzeniach stanowiących pochodną śmierci Jarosława Ośmiomysła w 1187 r. Umierający władca Halicza podjął kontrowersyjną decyzję o uczynieniu młodszego, nieślubnego syna Olega swoim głównym następcą: „Oto jam, jedną słabą głową swoją władając, utrzymałem w całości ziemię halicką, przeto przekazuję tron swój Olegowi, synowi mojemu

---

[95] Zob. *Лаврентьевская летопись*, kol. 271.

[96] *Суздальская летопись*, kol. 337, por. Н. Бережков, *Хронология*, s. 155-156. M. Font, *The Kings*, s. 146-147. Spośród źródeł łacińskich o wydarzeniach tych informuje m.in. czternastowieczna *Kronika węgierska* Henryka z Monachium, zob. *Chronicon Henrici de Mügeln Germanice conscriptum*, oprac. E. Travnik, [w:] *Scriptores rerum Hungaricarum*, t. 2, cz. 11, Budapestini 1938, s. 198. Jak zauważyła M. Font: samą sekwencję wydarzeń wykorzystał z kolei anonimowy twórca *Gestorum Hungarorum*, opisując w bardzo podobny sposób podbój Kotliny Panońskiej przez Węgrów, zob.: *Anonimowego notariusza króla Beli Gesta Hungarorum*, oprac. R. Grzesik, tłum. A. Kulbicka, K. Pawłowski, G. Wodzinowska-Taklińska, Kraków 2006, s. 70 i n.; M. Font, *The Kings*, s. 147. O zawarciu pokoju pomiędzy Izjasławem i Gejzą a Włodzimierzem czytamy w dalszej części zapiski: akt całowania krzyża przez księcia halickiego miał się odbyć w Przemyślu z udziałem Piotra Borysławicza, któremu część uczonych przypisuje autorstwo znacznych fragmentów *Latopisu kijowskiego*. Sama przysięga również została złamana przez Włodzimierza tuż przed jego śmiercią, której okoliczności latopisarz dokładnie relacjonuje, zob.: *Latopis kijowski 1118–1158*, s. 115-116, 120; *Ипатьевская летопись*, kol. 451-454, 461-462. Rzeczony fragment ten stał się zresztą przyczynkiem do rozważań nad możliwością postrzegania Piotra Borysławicza jako latopisarza, zob. Л. Дмитриев, *Петр Бориславич*, [w:] *Словарь книжников и книжности Древней Руси*, t. 1: *XI – первая половина XIV в.*, red. Д. Лихачев, Ленинград 1987, s. 329; А. Горский, *Янь Вышатич „против" Петра Бориславича: упоминали ли себя авторы древнерусских литературных произведений в третьем лице?*, „Древняя Русь. Вопросы медиевистики" 2022, nr 1 (87), s. 7 i n. (tam dalsza literatura).

[97] Rola Przemyśla jako ośrodka na pograniczu węgiersko-ruskim widoczna jest też w dalszej części *Latopisu kijowskiego*, m.in. przy okazji ucieczki Włodzimierza Mścisławowicza z Włodzimierza na Wołyniu na dwór Gejzy II.

młodszemu, a Włodzimierzowi daję Przemyśl"[98]. Z zacytowanej przez *kniżnika* wypowiedzi wynika, że władca uważał samo utrzymywanie kontroli nad całą domeną halicką za zadanie trudne, któremu nie każdy może sprostać. Według dalszej części zapiski decyzja o powierzeniu ważniejszego stolca Olegowi wynikała z faktu, iż w przeciwieństwie do Włodzimierza nie okazywał on ojcu nieposłuszeństwa. Spójrzmy jednak, jaką rolę odgrywa w tym kontekście Przemyśl: z jednej strony jawi się on jako stolica ewidentnie mniej ważna od Halicza – skrawek przyznany synowi, który nie cieszył się zaufaniem Jarosława. Można wręcz odnieść wrażenie, że jego nadanie stanowi formę upokorzenia. Nie można jednak zapomnieć, że to Przemyśl jako pierwszy uzyskał rangę rezydencji książęcej, a w XII w. mógł przejściowo pełnić rolę siedziby biskupiej. Osadzenie tam Włodzimierza, najprawdopodobniej jako niezależnego władcy, należy w mojej opinii postrzegać jako dowód znaczenia grodu nad Sanem[99].

Podsumowanie

Skompilowanie *Latopisu kijowskiego* związane jest z ważnym etapem ewolucji ruskiego latopisarstwa. Z jednej strony odnajdujemy w nim te same motywy i punkty orientacyjne, co w przypadku *Powieści dorocznej* (San, Wiar, Karpaty, ucieczka dynasty). Z drugiej zaś koncentracja na losach południowej części domeny Rurykowiczów sprawia, że większą wagę przykładano do relacjonowania wydarzeń lokalnych. W efekcie obcujemy ze źródłem niezwykle bogatym w treść, szczegółowym, pełnym detali dotyczących nie tylko polityki, ale także kultury i codzienności. Ta większa dokładność dotyczy także informacji na temat pograniczy, w tym pogranicza polsko-ruskiego. W świetle omówionego źródła było ono terenem strategicznie istotnym. Tamtejsze ośrodki, nawet jeśli nie były siedzibami książąt udzielnych, odgrywały ważną funkcję w obronności i administracji – bywały wszakże siedzibami posadników, a nawet rezydencjami pomniejszych

[98] *Latopis kijowski 1159–1198*, s. 245; *Ипатьевская летопись*, kol. 657, por. M. Font, *The Kings*, s. 153-154.

[99] Rolę Przemyśla w walce o spadek po Jarosławie Ośmiomyśle omówił przed dziesięciu laty M. Jurasow. Rosyjski badacz porównał ruski przekaz do kroniki Wincentego Kadłubka oraz *Kroniki wielkopolskiej*, której twórcy korzystać mieli w tym przypadku nie tylko z dzieła biskupa krakowskiego, ale także z przekazów dziś zaginionych. Na tej podstawie autor doszedł do wniosku, że po wygnaniu Włodzimierza Jarosławowicza z Halicza utrzymał on kontrolę nad udziałem przemyskim („ojcowskim spadkiem", wg terminologii *Kroniki wielkopolskiej*), dokąd udał się po ucieczce z węgierskiej niewoli i pobycie na dworze Fryderyka I Barbarossy. Rezydując nad Sanem w 1189 r., napadał on na ziemie Kazimierza II Sprawiedliwego, chcąc zemścić się za nieudzielenie mu pomocy, a następnie został stamtąd przegnany przez wojska polskiego *princepsa*, zob. M. Юрасов, *Роль Перемышля в борьбе Владимира Ярославича за возращение Галича (1189–1190)*, [w:] *Przemyśl i ziemia przemyska w strefie wpływów ruskich X – połowa XIV w.*, red. V. Nagirnyy, Kraków 2013 (seria: *Colloquia Russica Series II*, t. 1), s. 67-78, por.: *Kronika wielkopolska*, s. 121-122; *Chronica Poloniae maioris*, s. 63.

dynastów. Na kartach omawianego źródła stykamy się zatem z nazwami ośrodków nieodnotowanych przez „Nestora" (Jarosław, Drohiczyn), a nawet z nazwami niewielkich osad.

Obecność tych detali jest jednak podporządkowana problematyce rywalizacji wewnątrz Rusi, co pokazuje konsekwencję strategii narracyjnej ostatniego redaktora. Także sprawy międzynarodowe stanowią raczej tło dla głównego wątku narracji. Można zaryzykować stwierdzenie, że w świetle *Latopisu kijowskiego* po śmierci Włodzimierza Monomacha w 1125 r. ostatecznie dobiegła końca era Rusi jako lokalnego mocarstwa będącego uczestnikiem wielkiej polityki międzynarodowej, a rozpoczął się czas nieustannych wojen domowych i lokalnych konfliktów. W takim kontekście należy rozpatrywać obecność książąt polskich, uczestniczących w sporach o stolec włodzimierski, a także królów Węgier, coraz częściej ingerujących w sprawy wołyńskie, a nade wszystko halickie[100]. Wołyńskie ośrodki polityczne są przede wszystkim ważną częścią domeny kijowskiej i przedmiotem sporu pomiędzy Rurykowiczami, a dopiero w dalszej kolejności centrami zachodnich kresów. Nawet symbol pogranicza, jakim był gród Czerwień, klucz do księstwa włodzimierskiego i pierwsza brama do Rusi, nie jest miejscem konfrontacji z Polakami, a po prostu grodem obleganym przez księcia, który rości sobie do niego dziedziczne prawa („ja jestem *kniaziowiczem* waszym, przeto otwórzcie"). Na tej zasadzie złupienie „włości włodzimierskiej" przez wojska Władysława II Wygnańca zostało udokumentowane z uwagi na to, że polski *princeps* wsparł w ten sposób Wsiewołoda Olegowicza rywalizującego z potomkami Włodzimierza Monomacha. Sam Włodzimierz na Wołyniu jest w *Latopisie kijowskim* postrzegany głównie przez pryzmat walk o tamtejszy stolec, a jedynie „przy okazji" został ukazany jako ruskie „oko na Zachód". Obce elity aktywnie uczestniczyły w procesach decentralizacyjnych, których ważnym polem były tereny pograniczne, zaś ich rola wydaje się być wręcz umniejszana przez *kniżników*. Mimo to odnotowane przez twórców źródła najazdy z zachodu były co do zasady formą walki wygnanych dynastów o dziedzictwo, a nie formą ekspansji książąt polskich.

Dwunastowieczni kijowscy latopisarze bardzo rzadko interesowali się zresztą terenami „po drugiej stronie" rubieży, tak jak ma to miejsce w przypadku wzmianki o przekazaniu Olegowiczom Wizny albo opis starcia na bagnach Pilicy. Z takimi sytuacjami mamy do czynienia o wiele częściej w przypadku jeszcze bardziej regionalnego źródła, jakim jest młodsza o sto lat *Kronika halicko-wołyńska*. Zauważmy też, że w kontekście Wołynia wątki polskie, podobnie jak węgierskie, pojawiają się w narracji zabytku o wiele częściej, niż bałtyjskie. Nawet

---

[100] *Latopis kijowski 1159–1198*, s. 248-250; *Ипатьевская летопись*, kol. 662-667, por. М. Юрасов, *Роль Перемышля в борьбе Владимира Ярославича за возращение Галича (1189–1190)*, [w:] *Przemyśl i ziemia przemyska*, s. 69-70 (tam dalsza literatura).

jeśli Jaćwięgowie czy Litwini byli istotnym czynnikiem z punktu widzenia książąt zachodnioruskich, to jednak nie brali aktywnego udziału w walkach o prymat i nie stanowili problemu istotnego dla władców Kijowa i Czernihowa, na dworach których redagowano większość zwodów, jakie około końca XII stulecia złożyły się na *Latopis kijowski*. Pokazuje to, że nawet jeśli w świetle naszego źródła jakaś kwestia czy zjawisko ma charakter marginalny, to nie znaczy, że w rzeczywistości pozostawała bez znaczenia.

Kijowski zwód jest też znakomitym przykładem dokumentacji praktyki życia politycznego, które za bardzo nie różniło się po obu stronach „granicy". Książęta polscy, podobnie jak ruscy, wyruszając na wojnę, często pozostawiali jednego spośród siebie na miejscu z zadaniem „strzeżenia ziemi". W czasie analiz wskazałem na wzmiankę o Wiźnie jako przykład powierzania grodu w zarząd przedstawicieli innej dynastii. Co znamienne – w ruskim źródle nie odnajdziemy przykładów odwrotnych, co świadczy o kontynuacji linii ideowej kompilatora *Powieści dorocznej*, dla którego Ruś raz ukształtowana miała z pomocą boską zachować swój kształt. Nie można jednak wykluczyć, że sytuacje, w których ruskie grody przynajmniej czasowo powierzano Piastowiczom, w rzeczywistości miały miejsce, natomiast książęcy latopisarze nie mieli powodu, aby ten fakt odnotowywać.

Na sam koniec pragnę podkreślić, że w *Latopisie kijowskim* kresy Rusi są nie tylko polem napięć, ale także miejscem wymiany kulturowej. Niejednokrotnie widzimy, że mieszkańców obu stron pogranicza nie dzieliła niechęć, ale łączyła wspólnota doświadczeń. Sąsiedztwo z ziemiami Piastów jest zatem sąsiedztwem z krajem ludzi podobnych do Rusinów, władanym przez książąt blisko związanych z potomkami Ruryka. Członkowie obu domów książęcych podejmowali wspólne wyprawy i uprawiali politykę w oparciu o wspólne zasady, choć niektórym *kniżnikom* zdarzało się także podkreślać różnice, na przykład wskazując na wspólną kategorię sąsiadów łacinników (Lachowie, Węgrzy i Czesi). Przytoczone przeze mnie fragmenty wskazują jednak wyraźnie, że przez zachodnie pogranicza na Ruś docierały ze świata łacińskiego wzorce kulturowe, takie jak zwyczaje związane z kulturą rycerską. W okresie konfliktu pogranicze mogło być co prawda miejscem podziału i konfrontacji, ale średniowieczni *kniżnicy* ruscy mieli świadomość tego, że tego rodzaju tereny są miejscem koegzystencji „nas" i „obcych".

Bibliografia

Źródła

Anonimowego notariusza króla Beli Gesta Hungarorum, oprac. R. Grzesik, tłum. A. Kulbicka, K. Pawłowski, G. Wodzinowska-Taklińska, Kraków 2006.

Brzozowska Z.A., Petrov I.N., *Latopis nowogrodzki pierwszy starszej redakcji. Unikatowy zabytek piśmiennictwa staroruskiego i jego polski przekład*, Łódź 2019 (seria: *Series Ceranea*, t. 5).

Chronica Poloniae maioris, red. B. Kürbis, Warszawa 1970 (seria: MPH NS, t. 8).

Chronicon Henrici de Mügeln Germanice conscriptum, oprac. E. Travnik, [w:] *Scriptores rerum Hungaricarum*, t. 2, cz. 11, Budapestini 1938.

Kronika wielkopolska, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1970 (seria: MPH NS, t. 8).

Latopis kijowski 1118–1158, oprac. tłum. E. Goranin, Wrocław 1995 (seria: *Slavica Wratislaviensia*, t. 86).

Latopis kijowski 1159–1198, oprac. tłum. E. Goranin, Wrocław 1994 (seria: *Slavica Wratislaviensia*, t. 40).

Mistrz Wincenty Kadłubek, *Kronika Polska*, oprac. tłum. B. Kürbis, Wrocław 1996.

Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika Polska, wyd. oprac. M. Plezia, Kraków 1994 (seria: MPH NS, t. 11).

Воскресенская летопись, [w:] *Полное собрание русских летописей*, t. 7, Москва 1856.

Ипатьевская летопись, [w:] *Полное Собрание Русских Летописей*, t. 2, Санкт-Петербург 1908.

Слово о полку Игореве, red. В. Адрианова-Перетц, Москва-Ленинград 1950.

Суздальская летопись по Лаврентьевскому списку, [w:] *Полное собрание русских летописей*, t. 1, Ленинград 1926–1928.

Opracowania

Balzer O., *Genealogia Piastów*, Kraków 1895.

Białuński G., *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999.

Brodzicki C., *Początki osadnictwa Wizny i ziemi wiskiej na tle wydarzeń historycznych w tym regionie Polski (do 1529)*, Warszawa 1994.

Font M., *The Kings of the House of Árpád and the Rurikid Princes. Cooperation and Conflict in Medieval Hungary and Kievan Rus'*, Budapest 2021 (seria: Arpadiana, t. 8).

Gąsiorowski A., *Kazimierz Sprawiedliwy*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 2, red. W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Spławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.

Guimon T., *What Events Were Reported by the Old Rus' Chroniclers?*, [w:] *Past and Present in Medieval Chronicles*, red. M. Isohao, Helsinki 2015 (seria: *Studies across Disciplines in the Humanities and Social Sciences*, t. 17).

Jusupović A., *„Червенъ и ины грады" czy też „гроды Червеньскыя"? Dzieje ziemi czerwieńskiej w źródłach pisanych (IX–XIII w.)*, [w:] *Od Grodów Czerwieńskich do linii Curzona. Dzieje środkowego Pobuża w wiekach średnich oraz postrzeganie formowania się wschodniej granicy Polski w historiografii XVIII–XXI w.*, t. 1, red. M. Wołoszyn, Kraków–Leipzig–Rzeszów–Warszawa 2017 (seria: *U Źródeł Europy Środkowo-Wschodniej*, t. 3, cz. 2).

Jusupović A., *Drohiczyn jako punkt obronny Mazowsza, Wołynia i Jaćwieży w XIII wieku*, [w:] *Podlasie w działaniach wojennych w średniowieczu i w czasach nowożytnych*, red. D. Michaluk, E. Kotkowicz, Ciechanowiec 2024.

Jusupović A., Dzik M., *Średniowieczny Drohiczyn w świetle źródeł archeologicznych i pisanych*, [w:] *Sfinks słowiańskiej sfragistyki – plomby „typu drohiczyńskiego" z Czermna na wschodnioeuropejskim tle porównawczym*, red. A. Musin, M. Wołoszyn, Warszawa 2019 (seria: *U źródeł Europy Środkowo-Wschodniej*, t. 6).

Jusupović A., *Rus Chronicles as Sources of International Law*, "Quaestiones Medii Aevi Novae", t. 27, 2022.

Jusupović A., *Tak zwany „Latopis Połocki" w przekazie Wasilja Tatiščeva. Rola Drohiczyna w kontaktach polsko-ruskich drugiej połowy XII wieku*, „Studia Źródłoznawcze" 2007, nr 45.

Jusupović A., *Zasięg terytorialny ziemi drohickiej w średniowieczu*, [w:] *Актуальні проблеми вітчизняної та всесвітньої історії. Збірник наукових праць. Наукові записки Рівненського державного гуманітарного університету*, t. 20, Рівне 2010.

Kamiński A., *Wizna na tle pogranicza polsko-rusko-jaćwieskiego*, „Rocznik Białostocki" 1961, nr 1.

Kersken N., *Gescheiterte politische Ehevebindungen im östlichen Europa*, [w:] *„Köztes Európa" vonzasaban. Unnepi tanulmanyok Font Marta tiszteletere*, red. D. Bagi, T. Fedeles, G. Kiss, Pecs 2012.

Kuczyński S.M., *Stosunki polsko-ruskie do schyłku wieku XII*, [w:] idem, *Studia z dziejów Europy Wschodniej X–XVII w.*, Warszawa 1965,

Labuda G., *Zabiegi o utrzymanie jedności państwa polskiego w latach 1138–1146*, „Kwartalnik Historyczny" 1959, R. 66, z. 4.

Łowmiański H., *Uwagi o genezie państwa litewskiego: na marginesie pracy W. T. Paszuto, Obrazowanie Litowskogo gosudarstwa, Moskwa 1959*, „Przegląd Historyczny" 1961, t. 52, nr 1.

Makarski W., *Pogranicze polsko-ruskie do połowy wieku XIV. Studium językowo-etniczne*, Lublin 1996.

Makk F., *Ungarische Aussenpolitik 896–1196*, Herne 1999.

Miśkiewicz B., *Walki wewnętrzne w Polsce w latach 1142–1146*, [w:] *Europa – Słowiańszczyzna – Polska: studia ku uczczeniu profesora Kazimierza Tymienieckiego*, red. J. Bardach, Poznań 1970.

Nagirnyj W., *Polityka zagraniczna księstw ziem halickiej i wołyńskiej w latach 1198 (1199) –1264*, Kraków 2011 (seria: *Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej – Polska Akademia Umiejętności*, t. 12).

Nagirnyy V., *Urzędnicy ziemi kijowskiej od drugiej połowy XI do pierwszej połowy XIII wieku. Studium prozopograficzne*, Kraków 2021.

Persowski F., *Niektóre zagadnienia stosunków polsko-ruskich w XI–XIV w.*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie" 1965, z. 2.

Poppe A., *Latopis ipatjewski*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 3, red. W. Kowalenko, G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.

Poppe A., *Państwo i kościół na Rusi w XI w.*, Warszawa 1968.

Powierski J., *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r.: ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu" 1968, R. 74, z. 1.

Rospond S., *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984.

Sielicki F., *Najdawniejsze polsko-ukraińskie stosunki kulturalne w świetle Latopisu Kijowskiego i Kroniki Kadłubka*, [w:] *Z dziejów stosunków literackich polsko-ukraińskich*, red. S. Kozak, M. Jakubiec, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.

Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce, t. 6, z. 1 (45), Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.

Voytovych L., *Ruś Halicka a Bizancjum od XI do XIV wieku. Wybrane problemy*, „Prace Historyczne" 2011, t. 138.

Włodarski B., *Problem jaćwiński w stosunkach polsko-ruskich*, „Zapiski Historyczne" 1958-1959, t. 24, nr 2-3.

Włodarski B., *Ruś w planach politycznych Bolesława Krzywoustego (1102–1138)*, „Zeszyty Naukowe UMK: Historia" 1966, t. 20, 1 z. 2.

Włodarski B., *Sojusz dwóch seniorów (ze stosunków polsko-ruskich w XII wieku)*, [w:] *Europa – Słowiańszczyzna – Polska*.

Андрияшев А., *Очерки истории Волынской земли до конца XIV ст.*, Киев 1887.

Бережков Н., *Хронология русского летописания*, Москва 1963.

Войтович Л., *Княжа доба: портрети еліти*, Біла Церква 2006.

Волощук М., *„Русь" в Угорському Королівстві (XI – друга половина XIV ст.). Суспільно--політична роль, майнові стосункі, міграції*, Івано-Франківськ 2014.

Головко А., *Древняя Русь и Польша в политических взаимоотношениях X – первой трети XIII вв.*, Киев 1988.

Горский А., *Янь Вышатич „против" Петра Бориславича: упоминали ли себя авторы*

древнерусских литературных произведений в третьем лице?, „Древняя Русь. Вопросы медиевистики" 2022, nr 1 (87).

Грушевский А., *Пинское полесье. Исторические очерки, cz. 1: XI–XIII вв.*, Киев 1901.

Грушевський М., *Історія України-Руси*, t. 2, Ню-Йорк 1954.

Дмитриев Л., *Петр Бориславич*, [w:] *Словарь книжников и книжности Древней Руси*, t. 1: *XI – первая половина XIV в.*, red. Д. Лихачев, Ленинград 1987.

Добровольский Д., *Христиане или латинники: религиозный аспект восприятия поляков русскими книжниками XI–XIII вв.*, [w:] *Ruś a Polska (X–XIV w.)*, red. V. Nagirnyy, T. Pudłocki, Kraków 2019 (seria: *Colloquia Russica Series I*, t. 9).

Довнар-Запольский М., *Очерк истории кривичской и дреговичской земель до конца XII столетия*, Киев 1891.

Домбровский Д., *Генеалогия Мстиславичей. Первые поколения (до начала XIV в.)*, Санкт--Петербург 2015 (seria: *Studiorum Slavicorum Orbis*, t. 10).

Еремин И., *Литература Древней Руси (этюды и характеристики)*, Москва 1966.

Кежа Ю., *Места княжеских погребений в домонгольской Руси*, „Древняя Русь. Вопросы медиевистики" 2022, nr 1 (87).

Етимологічний Словник літописнх географічних назв Південної Руси, red. О. Стрижак, Київ 1985.

Котляр М., *Київський літопис XII століття. Історичне дослідження*, Київ 2009.

Крип'якевич І., *Галицько-Волинське князівство*, Львів 1999.

Кучкин В., Фрагм*енты Ипатьевской летописи в Киево-Печерском патерике Иосифа Тризны*, „Труды Отдела древнерусской литературы" 1969, t. 24.

Л. Войтович, *Галич у політичному житті Європи XI–XIV століть*, Львів 2015.

Лимонов Ю., *Летописание Владимиро-Суздальской Руси*, Ленинград 1967.

Лихачёв Д., *Русские летописи и их культурно-историческое значение*, Москва-Ленинград 1947.

Майоров А., *Галицко-Волынская Русь. Очерки социально-политических отношений в домонгольский период. Князь, бояре и городская община*, Санкт-Петербург 2001.

Марченко М., *Історія української культури*, Київ 1961.

Нагирний В., *Туровский посадник Жирослав Иванкович. Просопографический очерк*, „Studia Historica Europae Orientalis = Исследования по истории Восточной Европы" 2019, t. 12.

Назаренко А., *Династический проект Владимира Мономаха: попытки реформы киевского столонаследия в 30-е годы XI века*, [w:] idem, *Древняя Русь и Славяне (историко-филологические исследования)*, Москва 2009.

Насонов А., *„Русская земля" и образование территории древнерусского государства: Историко-географическое исследование. Монголы и Русь: История татарской политики на Руси*, wyd. 2, Санкт-Петербург 2006.

Насонов А., *История русского летописания XI — начала XVIII в.: Очерки и исследования*, Москва 1969.

Пашуто В., *Внешняя политика древнерусского государства (до конца XI в.)*, Москва 1968.

Пашуто В., *Киевская летопись 1238 года*, „Исторические записи" 1948, nr 26.

Пашуто В., *Образование литовского государства*, Москва 1959.

Пашуто В., *Очерки по истории Галицко-Волынской Руси*, Москва 1950.

Православная энциклопедия, online: https://www.pravenc.ru/text/2565508.html [dostęp: 6 kwietnia 2024 r.].

Присёлков М., *История русского летописания XI-XV вв.*, Санкт-Петербург 1996.

Русский биографический словарь, t. 11, Санкт-Петербург – Москва, 1914.

Рыбаков Б., *Древняя Русь. Сказания. Былины. Летописи*, Москва 1963.

Словарь древнерусского языка (XI–XIV вв.), t. 2, 6, Москва 1988–2002.

Толочко А., *О времени создания Киевского свода „1200 г."*, „Ruthenica" 2006, t. 5.

Толочко П., *Русские летописи и летописцы X–XIII вв.*, Санкт-Петербург 2003.

Флоровский А., *Чехи и восточные славяне*, t. 1, Praha 1935.

Христан Н., *Был ли Владимирко Володаревич „вассалом" византийского императора?*, [w:] *Rus' and Central Europe from the 11th to the 14th century: publication after the 5th International Conference, Spišská Kapitula, 16th-18th October, 2014*, red. V. Nagirnyy, A. Mesiarkin, Kraków-Bratislava 2015 (seria: *Colloquia Russica Series I*, t. 5).

Шахматов А., *Обозрение русских летописных сводов XIV–XVI вв.*, Москва-Ленинград 1938.

Юрасов М., *Роль Перемышля в борьбе Владимира Ярославича за возращение Галича (1189–1190)*, [w:] *Przemyśl i ziemia przemyska w strefie wpływów ruskich X – połowa XIV w.*, red. V. Nagirnyy, Kraków 2013 (seria: Colloquia Russica Series II, t. 1)

BRZESKI
ROCZNIK
ZAMKOWY
2025, ROCZNIK 6

MICHAŁ SMOLIŃSKI
Uniwersytet Opolski
https://orcid.org/0009-0005-7336-8978

Hełmy na pieczęciach książąt legnicko-brzeskich w XIV wieku

Helmets on the seals of the Dukes of Legnica and Brzeg in the 14th Century

Streszczenie: Pieczęci stanowią jedno z cenniejszych źródeł historycznych do badania tematyki uzbrojenia na ziemiach dzisiejszej Polski w czasach dojrzałego i późnego średniowiecza. Ze względu na fakt, że Piastowie używali wielu modeli tłoków pieczętnych, posiadamy dziś pokaźny zasób tych źródeł. Jest to szczególnie istotne dla naszego regionu, gdyż nie zachowało się na tym obszarze wiele materiału ikonograficznego, który zazwyczaj stanowi najpopularniejsze występujące źródło do tego typu badań. Wyobrażenia napieczętne zawierają też bardzo często wizerunek hełmu wraz z klejnotem, co dodatkowo uzupełnia naszą wiedzę o wyglądzie pełnego rynsztunku reprezentacyjnego. XIV wiek był okresem dominacji hełmów garnczkowych w symbolice rycerskiej, zaś pieczęci książąt legnicko-brzeskich nie odbiegają w tym kontekście od ówczesnej mody panującej na większości obszarów Europy łacińskiej.

Słowa kluczowe: hełmy, pieczęcie, Piastowie legnicko-brzescy, Piastowie śląscy, sfragistyka

Summary: Seals are one of the most valuable historical sources for studying armament in the lands of present-day Poland during the High and Late Middle Ages. Due to the fact that the Piasts used many types of seal matrices, we now possess a substantial collection of these sources. This is particularly important for our region, as there is little surviving iconographic material in this area, which usually provides the most common source for such research. The imagery on the seals also very often features a helmet along with its crest, which further complements our knowledge of the appearance of the full ceremonial armour. The 14th century was a period dominated by great helm-style helmets in knightly symbolism, and the seals of the Legnica-Brzeg dukes do not depart from this trend in the context of the prevailing fashion in the majority of areas of Latin Europe.

Keywords: helmets, seals, the Silesian Piasts, the Legnica-Brzeg branch of the Piast dynasty, sigillography

Podstawowym celem niniejszej pracy jest dokonanie analizy materiału sfragistycznego z kancelarii książąt piastowskich z linii legnicko-brzeskiej pod kątem występowania w nim hełmów. Za ramy chronologiczne przyjąłem wiek XIV. Na rok 1301 przypadła niespodziewana śmierć regenta, księcia Bolka I Surowego, który sprawował opiekę nad małoletnimi synami Henryka V. Już w kolejnym roku dziedzic księstwa, młody Bolesław III posługiwał się swoją pierwszą pieczęcią (nie została ona uwzględniona w dalszej części artykułu ze względu na niewystępowanie na niej hełmu). W przedostatnim roku stulecia zmarł z kolei długowieczny książę Ludwik I Brzeski, a przejęcie władzy przez jego następców jest tu kolejną wyraźną cezurą czasową. XIV wiek jest też okresem wielkich przemian w dziedzinie uzbrojenia ochronnego, w tym hełmów. To czas, w którym z użycia wyszły, popularne wcześniej, hełmy normańskie, a hełmy garnczkowe były stopniowo wypierane przez przyłbice z ruchomymi zasłonami.

Formy pieczęci

Książęce pieczęcie pełniły funkcję potwierdzania autentyczności dokumentów. Było to praktyczne rozwiązanie, które dobrze sprawdzało się w czasach, w których umiejętność czytania i pisania nie była oczywistością. Ponadto skomplikowany tłok pieczętny trudniej było sfałszować niż podpis, nie był to wszak okres, w którym rozwinięta była grafologia. Drugą istotną funkcją pieczęci była rola propagandowa. Wizerunek władcy, legenda i towarzysząca mu symbolika mogły wiele mówić o jego planach, roszczeniach i aspiracjach.

Pieczęcie średniowieczne występowały w różnych kształtach, które przypisane były do ról pełnionych przez ich posiadaczy. Wszystkie omawiane tu pieczęcie książęce były okrągłe, jak to zwykle bywało w przypadku pieczęci monarszych[1], miewały jednak różne rozmiary (od 24 do 89 mm średnicy). Część z nich używana była pojedynczo, a niektóre w parach. Mniejszą z pary pieczęci odbijano na odwrocie woskowego krążka, co dodatkowo zwiększało wiarygodność dokumentu, który był nią oznaczony.

Pieczęcie władców miały często formę pieczęci portretowej – majestatycznej, konnej lub pieszej[2]. Zdarzało się jednak także, że książęta używali pieczęci herbowych lub hełmowych, co z resztą widzimy także w przypadku Piastów legnicko-brzeskich. Z XIV wieku znanych jest dziś 18 odmian pieczęci Piastów legnicko-brzeskich, na których występuje hełm. Ich listę zamieściłem w bibliografii, numerację przyjąłem za pracą Ilony Matejko-Peterki *Książęta, pieczęcie i władza*[3].

---

[1] M. Gumowski, S. Mikucki, M. Hasig, *Sfragistyka*, Warszawa 1960, s. 142–143.

[2] J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2001, s. 619–620.

[3] I. Matejko-Peterka, *Książęta, pieczęcie i władza. Studium ze sfragistyki Piastów legnicko-brzeskich*, Warszawa 2016.

Dwie najstarsze pieczęci Bolesława III Rozrzutnego, na których widnieje wyobrażenie hełmu pochodzą z roku 1312[4].

Przerys pieczęci Bolesława III Rozrzutnego z lat 1330-1352. Średnica oryginału 86 mm. Widoczne są rozwiane w pędzie labry oraz klejnot w postaci orła umieszczony na hełmie garnczkowym (źródło: Przerys za K. Stronczyński, Pomniki książęce Piastów lenników dawnej Polski w pieczęciach, budowlach, grobowcach i innych starożytnościach, zebrane i objaśnione, Piotrków 1888, s. 246)

Hełmy garnczkowe w XIV wieku

Hełmy występujące w sfragistyce Piastów legnicko-brzeskich są hełmami garnczkowymi[5]. Podobnie jak w większości przypadków wizerunków na pieczęciach w Europie łacińskiej. W historiografii zdarzały się poglądy, mówiące

[4] I. Matejko-Peterka, *Książęta, pieczęcie i władza…*, s. 117.

[5] Na temat różnych hełmów garnczkowych patrz również: M. Bogacki, *Broń wojsk polskich w okresie średniowiecza*, Replika 2009, s. 169-171 i 268-271; D. Gosk, *Uzbrojenie ochronne na pieczęciach Piastów mazowieckich jako przykład ścierania się wpływów Wschodu i Zachodu*, [w:] *W pancerzu przez wieki*.

że hełmy garnczkowe nie były zbyt popularnym rozwiązaniem na polach bitew i szybko stały się elementem bardziej paradnym lub symbolicznym[6]. Jest to jednak stanowisko bezpodstawne. Przez blisko 150 lat hełm garnczkowy stanowił najpopularniejszy typ hełmu zamkniętego na turniejach i polach bitew Europy. To, że jednocześnie stał się symbolem rycerstwa tylko podkreśla jego powszechność, którą z resztą potwierdzają bardzo liczne źródła różnych typów – ikonografia, sfragistyka, rzeźby, zabytki archeologiczne, numizmatyka. W XIV wieku część hełmów garnczkowych wykonywana była w nieco większym rozmiarze, nazwano je hełmami wielkimi. Są późniejszą formą hełmów garnczkowych, którą część broniozawców chciałaby klasyfikować jako osobny model typologiczny hełmu. Inni uznają go raczej za kontynuację i pewien rozwój hełmu garnczkowego[7]. Zdecydowanie można też przyjąć argumentację, że na przestrzeni XIII i XIV wieku istniała ogromna ilość różnorodnych modeli hełmów garnczkowych, które bardzo różniły się od siebie zarówno kształtem jak i wielkością, a przez nie mniej niż dziesiątki lat występowały równolegle do siebie. Zarówno pod klasyczny hełm garnczkowy, jak i pod hełm wielki zakładano czasem hełm sekretny. Więc to także nie jest wyznacznikiem rozróżniającym je od siebie. Z tych powodów trudno byłoby mi przyjąć stanowisko jasno rozdzielające hełmy garnczkowe od wielkich. Przyjmuję więc je za różne wariacje hełmu garnczkowego, podobnie jak choćby typ sugarfoaf, a szpiczastym dzwonie. Takie stanowisko zajął także J. Pierzak, który stworzył najlepszą jak dotąd pracę poświęconą temu tematowi w Polsce[8].

Hełmy garnczkowe powstały pod koniec XII wieku i przez kolejne stulecie upowszechniły się wśród europejskiego rycerstwa jako pierwsza forma rycerskiego hełmu zamkniętego[9]. Na ziemiach dzisiejszej Polski pojawiły się najpierw na Pomorzu i na Śląsku, lecz szybko dotarły także do innych dzielnic[10]. Popularyzacja hełmów zamkniętych wynikała z coraz częstszego stylu prowadzenia bitew w formie frontalnego starcia szarżujących na siebie linii konnego rycerstwa. W wyniku zderzenia oddziałów nietrudno było otrzymać groźną ranę w za słabo chronioną głowę[11]. Niemniej zabójcze były odłamki skruszonej kopii czy włóczni, które

---

Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej, red. M. Baranowski, A. Gładsz, A. Niewiński, Oświęcim 2014, s. 30.

[6] A. Nadolski, *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, red. A. Nadolski, Warszawa 1994, s. 132–133; R. Heś, *Uzbrojenie rycerskie na Śląsku w XIV wieku*, Racibórz 2007, s. 24.

[7] Wątek ten był poruszany przez wielu badaczy m.in. Z. Żygulski jun., *Broń w dawnej Polsce*, Warszawa 1975, s. 99; M. Kaganiec, *Heraldyka Piastów śląskich*, Katowice 1992, s. 118; Z. Wawrzonowska, *Uzbrojenie i ubiór rycerski Piastów śląskich od XII do XIV wieku*, Łódź-Wrocław 1976, s. 35.

[8] J. Pierzak, *Hełmy garnczkowe na ziemiach polskich…*, s. 121.

[9] C. Blair, *European Armour circa 1066 to circa 1700*, London 1958, s. 30.

[10] J. Pierzak, *Hełmy garnczkowe Piastów śląskich w XIII i XIV w.,* Ziemia Śląska 5 (2001), s. 20–29.

[11] J. Pierzak, *Hełmy garnczkowe na ziemiach polskich…*, s. 2.

Przerys hełmu z klejnotem z pieczęci hełmowej Bolesława III Rozrzutnego z lat 1332-1345 (źródło: rysunek autora)

podczas bitwy lub walk turniejowych mogły wbić się rycerzom w twarze. Najstarsze znane nam przedstawienie hełmu garnczkowego pochodzi z pieczęci konnej króla Anglii Ryszarda Lwie Serce datowanej na rok 1194[12]. Na ziemiach Piastów występują w źródłach od pierwszej połowy XIII wieku. Występują one na pieczęciach kilku książąt, w tym Przemysła I, Władysława Opolskiego i Kazimierza Kujawskiego[13].

J. Pierzak wyszczególnił trzy fazy rozwoju hełmów garnczkowych oraz stworzył typologię zawierającą czternaście modeli. Pierwsza faza obejmuje sześć modeli z lat ok 1220-1290, druga z nich to trzy modele z lat ok 1290-1355, których część twarzowa wysunięta była bardziej do przodu. To właśnie te widzimy najczęściej na omawianych pieczęciach. Trzecia faza to pięć modeli z drugiej połowy XIV wieku[14]. Muszę jednak zauważyć, że jest to typologia niepełna i niedokładna. Jest wystarczająca do posługiwania się nią w przypadku omawianego przeze mnie tematu, ale w szerszym kontekście wymagałaby rozbudowania i korekty. Sam J. Pierzak zaznacza, że jego typologia jest otwarta w związku z czym zaznaczył, że istnieje pole do dalszego zgłębiania tego tematu[15].

---

[12] C. Blair, *European*…, s. 30.

[13] A. Nadolski, *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350-1450*, red. A. Nadolski, Łódź 1990, s. 132-133.

[14] J. Pierzak, *Hełmy garnczkowe na ziemiach polskich*…, s. 153.

[15] Tamże, s. 132.

typ VII	Część twarzowa wysunięta jest do przodu. Szczyt dzwonu jest płaski, a sam dzwon składa się z kilku znitowanych ze sobą płyt. Przód i tył hełmu są lekko opuszczone w dół, co zwiększa bezpieczeństwo bez jednoczesnego blokowania ruchu ramion rycerza.
typ VIII	Przedłużony przód hełmu, płaskie zwieńczenie dzwonu. Część twarzowa wysunięta w przód. Zwiększone rozmiary hełmu.
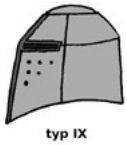 typ IX	Mocniejsze wysunięcie dolnej części twarzowej w przód, lekkie opuszczenie w dół tylnej ścianki hełmu. Zaokrąglony szczyt dzwonu donitowany bezpośrednio do niższych blach.
typ XIII	Przód hełmu jest bardzo mocno wydłużony, co wyraźnie zwiększa ochronę krtani, ale jednocześnie ogranicza ruchomość głowy. Dzwon bardzo zaokrąglony. Przednia płyta posiada na środku grań, która zwiększała prawdopodobieństwo ześlizgiwania się uderzenia.

Hełmy według typologii J. Pierzaka. Typy występujące na omawianych pieczęciach (źródło: rysunek autora)

Możemy tutaj wymienić następujące typy pieczęci związane z interesującymi nas Piastami, na który znajdujemy przedstawienia hełmów garnczkowych:

Bolesław III Rozrzutny

1. Pieczęć piesza [nr 20] typ hełmu VIII
2. Pieczęć hełmowa [nr 21] typ hełmu VIII
3. Pieczęć hełmowa [nr 22] typ hełmu VIII
4. Pieczęć hełmowa [nr 23] typ hełmu VIII
5. Pieczęć konna [nr 24] typ hełmu VIII
6. Pieczęć hełmowa [nr 25] typ hełmu VIII
7. Pieczęć hełmowa [nr 26] typ hełmu IX
8. Pieczęć hełmowa [nr 27] typ hełmu IX

Władysław Legnicki

9. Pieczęć hełmowa [nr 33] typ hełmu VII
10. Pieczęć hełmowa [nr 34] typ hełmu VIII

Ludwik I Brzeski

11. Pieczęć hełmowa [nr 35] typ hełmu VIII lub IX
12. Pieczęć hełmowa [nr 36] typ hełmu VIII
13. Pieczęć hełmowa [nr 37] typ hełmu VIII lub IX

Wacław I Legnicki
14. Pieczęć hełmowa [nr 40] typ hełmu VIII
Henryk VII Z blizną
15. Pieczęć hełmowa [nr 49] typ hełmu IX
Ruprecht I
16. Pieczęć herbowa [nr 54] typ hełmu XIII
17. Pieczęć piesza [nr 55] typ hełmu XIII
Henryk IX[16]
18. Pieczęć hełmowa [nr 76] typ hełmu XIII

Z powyższego zestawienia wynika więc, że nie mamy do czynienia z żadną niespodzianką w kwestii typów hełmów. Wszystkie są zgodne z przewidywaniami dla tej epoki. Ma to pewne znaczenie, gdyż korzystając z tego sposobu da się wykryć fałszerstwa dokumentów lub ich niepoprawne przypisywanie wystawcy. W tym przypadku nic nie wskazuje na taką sytuację.

Klejnoty

Na pieczęciach Piastów legnicko-brzeskich występuje pięć rodzajów klejnotów.

1. Cylindryczny kształt rozszerzający się ku górze w szachownicę – potwierdzony jest w latach 1312–1330. Jest to pierwszy znany nam klejnot Piasta z linii legnicko-brzeskiej. Jednocześnie ten model klejnotu znamy jedynie z pieczęci Bolesława III Rozrzutnego. Książę po roku 1332 oraz jego następcy wrócili jednak do dwóch bardziej klasycznych dla Piastów śląskich modeli, które opisane są poniżej.
2. Figura orła – w formie trójwymiarowej, najpewniej z malowanej skóry.
3. Grzebień z pawimi piórami i namalowanym półorłem. Kolorystyka musiała odpowiadać barwom herbu – czarny orzeł w polu złotym.
4. Grzebień wykonany wyłącznie z pawich piór.
5. Grzebień z pawimi piórami i namalowanym półorłem, ale zamocowany nie bezpośrednio na hełmie, a nieco powyżej. Za pomocą dodatkowego pionowego elementu.

Powstawanie herbów oraz klejnotów heraldycznych i ich ugruntowanie trwało przez wiele lat. Dla Śląska był to głównie okres XIII i XIV wieku, kiedy to heraldyka stała się na tych ziemiach popularna. Na zachodzie Europy zjawisko to jest przesunięte w czasie na wcześniejszy okres XII i XIII wieku i wynikało ze zmian zachodzących w ówczesnym społeczeństwie i sztuce wojennej[17].

---

[16] Henryk IX nie był co prawda nigdy formalnie księciem brzeskim ani legnickim, ale w latach 1404–1405 sprawował faktyczne rządy w Brzegu, gdy jego brat przebywał na pielgrzymce w Ziemi Świętej i był w saraceńskiej niewoli. Na ten temat patrz M. Böhm, *Herzog Ludwig II. von Brieg (1384–1436). Pilger–Herrscher–Bankrotteur*, Biuletyn Polskiej Misji Historycznej 10 (2015), s. 251–266.

[17] M. Pastoureau, *Średniowieczna gra symboli*, Warszawa 2006, s 238-239; P. Stróżyk, *Klejnot hełmowy książąt piastowskich do początku XIV wieku. Znak władzy, element heraldyczny czy indywidualna ozdoba?*

Hełm z klejnotem Bolesława III Rozrzutnego według jego pieczęci z lat 1312–1329 (źródło: rysunek autora)

Klejnoty tworzono zazwyczaj z utwardzanej skóry, tkanin, drewna i piór. Malowano je w barwy heraldyczne lub zgodne z modelem klejnotu – gdyż nie zawsze były one takie same. Analizując dostępne źródła, możemy stwierdzić, że w XIV wieku klejnot nie był jeszcze elementem stałym w formie i niezmiennym. Linia Piastów legnicko-brzeskich zmieniała klejnoty, operując jednak głównie dwoma z nich. Pełnopostaciową figurą orła oraz heraldycznym grzebieniem wykończonym pawimi piórami w dwóch rzędach[18]. Klejnoty tego ostatniego typu nie były szczególnie wytrzymałe, ale też zwykle noszono je w okolicznościach wymagających raczej wyglądu niż odporności – takich jak turnieje rycerskie (choć czasem także podczas przewodzenia w bitwie)[19].

Widoczne na poniższych rycinach klejnoty pochodzą co prawda z innych linii Piastów śląskich, jednak zarówno typologicznie, jak i kolorystycznie odpowiadają także linii legnicko-brzeskiej.

Średniowiecze Polskie i Powszechne 16/20 (2024), s. 186-188; J. Michta, *Klejnot w herbach w średniowieczu i okresie nowożytnym*, [w:] *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Bieniakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Toruń 1997, s. 341–349; M.L.Wójcik., *Herby, hełmy i klejnoty. Uniwersalne i swoiste treści obrazowe pieczęci rycerstwa śląskiego*, [w:] *Wokół znaków i symboli. Herby, pieczęcie i monety na Pomorzu, Śląsku i Ziemi Lubuskiej do 1945 roku*, red. A. Chlebowska, A. Gut, Warszawa 2008, s. 49–66.

[18] K. Strończyński, *Legenda obrazowa o Świetej Jadwidze, księznej szlązkiej. Według rękopisu z r. 1353 przedstawiona z późniejszemi tejże treści obrazami porównana*, Kraków 1880, s. 234.

[19] J. Śliwiński, *W poszukiwaniu zbroi doskonałej. XIV w.*, Poznań 2013.

Hełm i klejnot księcia wrocławskiego Henryka IV Prawego przedstawiony na rycinie w Codex Manesse (ok. 1305–1340). Model podobny do wizerunków z pieczęci Władysława Legnickiego (1316), Ludwika I Brzeskiego (1342–1397), Ruprechta I (1376–1408) oraz Henryka IX (1398–1408), jednak posiadający tylko jedną linię pawich piór zamiast dwóch

Hełm z klejnotem z Kodeksu Lubińskiego (1353 r.). Ten sam model pojawia się na pieczęciach Władysława Legnickiego (1316), Ludwika I Brzeskiego (1342–1397), Ruprechta I (1376–1408) oraz Henryka IX (1398–1408) (źródło: Kodeks Lubiński, Vita beatae Hedwigis 1353 [MS. LUDWIG XI 7 (Getty museum) – Hedwig Codex] [https://www.getty.edu/art/collection/object/105VYJ, dostęp: 30.05.2025])

Herby

Kwestia heraldyki piastowskiej na Śląsku w wieku XIV jest dość rozbudowana. Choć w niniejszym artykule skupiam się na książęcych hełmach to jednak nie sposób pominąć tego tematu, gdyż ściśle związany jest z nim wygląd klejnotów zdobiących hełmy. Chronologicznie najstarszym herbem, który ma przełożenie na klejnot Bolesława III Rozrzutnego jest biało-czerwona szachownica zaczerpnięta z Księstwa Jaworskiego. Piastowie legnicko-brzescy przyjęli ją widocznie od razu po utworzeniu księstwa, a z czasem połączyli w herb czteropolowy z orłem śląskim. Orzeł z kolei pojawia się samodzielnie na pieczęciach Bolesława III już od 1302 r.[20]. Herb czteropolowy będący połączeniem jaworskiej szachownicy i orła śląskiego pierwszy raz udokumentowany jest na pieczęci księcia Wacława I Legnickiego z roku 1342. Nowy herb nie wpłynął jednak na zmianę klejnotu.

Labry

Były tekstylnym elementem wyposażenia rycerskiego, który zwieszał się z hełmu zakrywając czasem jego tył i boki. Często występował w barwach heraldycznych, jednak znane są przypadki, także ze Śląska, gdzie barwa odbiegała od tych kolorów[21]. Początków labrów badacze doszukują się w epoce krucjat. Rycerze walczący w hełmach garnczkowych w nieznośnie prażącym słońcu Ziemi Świętej zaczęli nakładać na ich wierzch chustę, która choć trochę obniżała poziom nagrzewania się metalu. Zamknięte hełmy uniemożliwiały walczącym rozpoznanie się na polu bitwy, więc zaczęto szukać rozwiązań tego problemu. Obok herbów labry stały się jednym z tych rozwiązań. Zaczęto dołączać do nich dodatkowo widoczny z daleka trójwymiarowy symbol. Był to tak zwany klejnot. Z czasem stał się on stałym uzupełnieniem herbu[22].

Analiza materiału sfragistycznego pokazuje, że Piastowie wykorzystywali we wzornictwie swoich pieczęci popularne ówcześnie rodzaje hełmów garnczkowych. Korzystali także z heraldycznych dodatków, takich jak klejnoty i labry. Pieczęcie nie odbiegają zatem od ówczesnych europejskich standardów. Nie jest to zaskakujące i jest kolejnym potwierdzeniem zapożyczania przez Piastów śląskich idei i militariów z zachodu kontynentu.

---

[20] I. Matejko-Peterka, *Książęta, pieczęcie i władza…*, s. 111–112.

[21] Codex Manesse, Heidelberg, Universitätsbibliothek Heidelberg, Cod. Pal. Germ. 848, Große Heidelberger Liederhandschrift (Codex Manesse) [https://digi.ub.uni-heidelberg.de/diglit/cpg848/0018/image,info, dostęp:30.05.2025], folio 11v – wizerunek księcia wrocławskiego Henryka IV Prawego.

[22] J. Szymański, *Nauki Pomocnicze Historii,* Warszawa 2001, s. 619-620; P. Stróżyk, *Klejnot hełmowy…*, s. 188–196.

Hełm, klejnot i labry księcia Ludwika I Brzeskiego w Herbarzu Geldrii (ok. 1370–1395 r.) (źródło: Herbarz Geldrii (Wapenboek Gelre), ok 1370–1395 r. [https://archive.org/details/gelre_armorial/page/n109/mode/2up, dostęp: 29.05.2025])

Podsumowując, trzeba zauważyć, że pieczęcie książąt legnicko-brzeskich z XIV wieku dostarczają wielu informacji o hełmach wykorzystywanych w sfragistyce – w tym przypadku o garnczkowych, które wszak dominowały w ówczesnym uzbrojeniu ceremonialnym w tym okresie, i to nie tylko na Śląsku. Analiza materiału sfragistycznego pokazuje, że Piastowie wykorzystywali we wzornictwie swoich pieczęci popularne ówcześnie rodzaje hełmów garnczkowych. Wyszczególnione zostały cztery modele hełmów, które wystąpiły w badanym materiale. Wszystkie typy są zbieżne chronologicznie z okresem potwierdzonego wykorzystywania pieczęci.

Piastowie legnicko-brzescy korzystali, jak zostało to omówione wyżej z heraldycznych dodatków, takich jak klejnoty i labry. Ich pieczęcie wpisują się zatem w typowe ówczesne europejskie standardy i są jak na tamten okres nowoczesnymi wzorami. Jest to mocne świadectwo ich osadzenia w kulturze rycerskiej ówczesnej Europy. Hełmy garnczkowe odznaczały się dużą różnorodnością w konstrukcji, ale i dekoracji, co uwidacznia się także w bogatej symbolice mocowanych na nich klejnotów. Wśród klejnotów linii legnicko-brzeskiej pojawiały się przede wszystkim figury orłów oraz klejnoty, których charakterystyczną część stanowiły grzebienie z pawich piór. Bardzo podobnie było w przypadku innych linii książęcych, co kolejny raz potwierdza popularność tych motywów w heraldyce piastowskiej. Labry, które często noszono na hełmach, dopełniały wizerunku i w tym okresie pełniły głównie funkcję dekoracyjną.

Omówione tu przykłady pieczęci książęcych pokazują także znaczną spójność z typologią pieczęci europejskich monarchów oraz ze stopniem rozwoju uzbrojenia ochronnego w XIV stuleciu. Analiza pieczęci podkreśla więc także uniwersalizm i ponadregionalne znaczenie symboliki rycerskiej stanowiącej istotny element kultury dworskiej w XIV wieku.

Bibliografia

Źródła

Ikonografia

Codex Manesse, ok. 1305–1340 r., Heidelberg, Universitätsbibliothek Heidelberg, Cod. Pal. Germ. 848, Große Heidelberger Liederhandschrift (Codex Manesse) [https://digi.ub.uni-heidelberg.de/diglit/cpg848/0018/image,info, dostęp: 30.05.2025].

Herbarz Geldrii (Wapenboek Gelre), ok 1370–1395 r. [https://archive.org/details/gelre_armorial/page/n109/mode/2up, dostęp: 29.05.2025].

Kodeks Lubiński, Vita beatae Hedwigis 1353 [MS. LUDWIG XI 7 (Getty museum) – Hedwig Codex] [https://www.getty.edu/art/collection/object/105VYJ, dostęp: 30.05.2025].

Pieczęcie

Numeracja pieczęci linii legnicko-brzeskiej i ich datowanie przyjęte zostały za Iloną Matejko-Peterką[23]

Bolesław III Rozrzutny
- Pieczęć piesza [nr 20] (używana w latach 1312–1331)
- Pieczęć hełmowa [nr 21] (używana w latach 1312–1329)
- Pieczęć hełmowa [nr 22] (używana w latach 1317–1330)
- Pieczęć hełmowa [nr 23] (używana w latach 1318–1330)
- Pieczęć konna [nr 24] (używana w latach 1330–1352)
- Pieczęć hełmowa [nr 25] (używana w latach 1332–1345)
- Pieczęć hełmowa [nr 26] (używana w latach 1334–1351)
- Pieczęć hełmowa [nr 27] (używana w roku 1352)

Władysław Legnicki
- Pieczęć hełmowa [nr 33] (używana w latach 1316–1329)
- Pieczęć hełmowa [nr 34] (używana w roku 1316)

Ludwik I Brzeski
- Pieczęć hełmowa [nr 35] (używana w latach 1337–1339)
- Pieczęć hełmowa [nr 36] (używana w latach 1342–1397)
- Pieczęć hełmowa [nr 37] (używana w latach 1344–1346)

Wacław I Legnicki
- Pieczęć hełmowa [nr 40] (używana w latach 1337–1342)

Henryk VII Z blizną
- Pieczęć hełmowa [nr 49] (używana w latach 1381–1398)

[23] I. Matejko-Peterka, *Książęta, pieczęcie i władza…*, s. 117–161.

Ruprecht I
Pieczęć herbowa [nr 54] (używana w latach 1376–1408)
Pieczęć piesza [nr 55] (używana w latach 1396–1404)

Henryk IX
Pieczęć hełmowa [nr 76] (używana w latach 1398–1408)

Opracowania

Blair C., *European Armour circa 1066 to circa 1700*, London 1958.

Bogacki M., *Broń wojsk polskich w okresie średniowiecza*, Replika 2009.

Böhm M., *Herzog Ludwig II. von Brieg (1384–1436). Pilger–Herrscher–Bankrotteur,* Biuletyn Polskiej Misji Historycznej 10 (2015), s. 251–266.

Gosk D., *Uzbrojenie ochronne na pieczęciach Piastów mazowieckich jako przykład ścierania się wpływów Wschodu i Zachodu,* [w:] *W pancerzu przez wieki. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, red. M. Baranowski, A. Gładsz, A. Niewiński, Oświęcim 2014, s. 26-41.

Gumowski M., Mikucki S., Haisig M., *Sfragistyka*, Warszawa 1960.

Heś R., *Uzbrojenie rycerskie na Śląsku w XIV wieku*, Racibórz 2007.

Kaganiec M., *Heraldyka Piastów śląskich*, Katowice 1992.

Matejko-Peterka I., *Książęta, pieczęcie i władza. Studium ze sfragistyki Piastów legnicko--brzeskich*, Warszawa 2016.

Michta J., *Klejnot w herbach w średniowieczu i okresie nowożytnym*, [w:] *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Bieniakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Toruń 1997, s. 341–349.

Pastoureau M., *Średniowieczna gra symboli*, Warszawa 2006.

Pierzak J., *Hełmy garnczkowe na ziemiach polskich na tle zachodnioeuropejskim*, Kraków 2004.

Pierzak J., *Hełmy garnczkowe Piastów śląskich w XIII i XIV wieku*, Ziemia Śląska 5 (2001), s. 7–41.

Polska technika wojskowa do 1500 roku, red. A. Nadolski, Warszawa 1994.

Stronczyński K., *Pomniki książęce Piastów lenników dawnej Polski w pieczęciach, budowlach, grobowcach i innych starożytnościach, zebrane i objaśnione*, Piotrków 1888.

Stronczyński K., *Legenda obrazowa o Świetej Jadwidze, księzne szlązkiej. Według rekopisu z r. 1353 przedstawiona z późniejszemi tejże treści obrazami porównana*, Kraków 1880.

Szymański J., *Nauki Pomocnicze Historii*, Warszawa 2001.

Stróżyk P., *Klejnot hełmowy książąt piastowskich do początku XIV wieku. Znak władzy, element heraldyczny czy indywidualna ozdoba*? Średniowiecze Polskie i Powszechne 16 (20) (2024), s. 185–208.

Śliwiński J., *W poszukiwaniu zbroi doskonałej. XIV w.*, Poznań 2013.

Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350–1450, red. A. Nadolski, Łódź 1990.

Wawrzonowska Z., *Uzbrojenie i ubiór rycerski Piastów śląskich od XII do XIV wieku*, Łódź–Wrocław 1976.

Wójcik M.L., *Herby, hełmy i klejnoty. Uniwersalne i swoiste treści obrazowe pieczęci rycerstwa śląskiego*, [w:] *Wokół znaków i symboli. Herby, pieczęcie i monety na Pomorzu, Śląsku i Ziemi Lubuskiej do 1945 roku*, red. A. Chlebowska, A. Gut, Warszawa 2008, s. 49–66.

Żygulski Z. jun., *Broń w dawnej Polsce*, Warszawa 1975.

BRZESKI
ROCZNIK
ZAMKOWY
2025, ROCZNIK 6

MARIUSZ SAWICKI
Uniwersytet Opolski
https://orcid.org/0000-0001-5318-7145

Źródła do dziejów księstwa opolsko-raciborskiego w Archives nationales de France – Site de Paris

Sources for the history of the Duchy of Opole-Racibórz in the Archives nationales de France – Site de Paris

Streszczenie: Piastowskie księstwo opolsko-raciborskie znalazło się we władaniu Jana Dobrego w 1522 r., aby już w 1532, po bezpotomnej śmierci wymienionego, trafić w ręce Jerzego Hohenzollerna, a następnie Habsburgów. Potem ziemiami tymi władał Jan Zygmunt Zápolya, a następnie Zygmunt Batory, aż w końcu Bethelen Gabor. Potem księstwo powróciło do Habsburgów, aby ostatecznie przejść pod władztwo polskich Wazów jako zastaw za nieprzekazane posagi Habsburżanek, żon Zygmunta III i Władysława IV. Pozostało ono w rękach dynastii aż do 1655 r., kiedy to Jan Kazimierz przekazał je swojej żonie, królowej Ludwice Marii Gonzadze. Ta z kolei zdecydowała się scedować swoje prawa do tych ziem na siostrzenicę Annę Henriettę, która wyszła za mąż za syna księcia d'Enghien, Ludwika de Burbon-Condé – Henryka Juliusza, przenosząc tym samym prawa do księstwa opolsko-raciborskiego na swojego francuskiego małżonka i rodzinę Burbon-Condé. Ostatecznie powróciły one do Habsburgów w wyniku długich i żmudnych pertraktacji. Jak widać, dzieje księstwa są w przypadku praw własności niezwykle skomplikowane, a każdy z właścicieli gromadził pokaźne archiwum, dokumentujące jego stan posiadania i dzielność na terenie księstwa. Niniejszy artykuł ma przybliżyć ważny aspekt historii księstwa w postaci wykazu dokumentów, które zachowały się w archiwach francuskich dotyczących księstwa opolsko-raciborskiego, a przez to ułatwić badaczom dotarcie do niezwykle ważnego i interesujące dla jego dziejów materiału źródłowego.

Słowa kluczowe: księstwo opolsko-raciborskie, Opole, Racibórz, Piastowie, Jan Dobry, Jan Kazimierz, Władysław IV, Wazowie, Bourbon-Condé

Summary: The Piast Duchy of Opole and Racibórz came under the rule of Jan the Good in 1522. Following his death without issue in 1532, the territory passed into the hands of George

of Hohenzollern, and subsequently into the possession of the Habsburgs. It was later governed by John Sigismund Zápolya, then by Sigismund Báthory, and finally by Gabriel Bethlen. The Duchy then fell again under Habsburgs' control, before ultimately being ruled by the Polish Vasa dynasty as a pledge for dowries never transferred for the Habsburg archduchesses married to Sigismund III and Władysław IV. It remained in the hands of the dynasty until 1655, when John II Casimir transferred it to his wife, Queen Louise Marie Gonzaga. She, in turn, ceded her rights to the territory to her niece, Anne Henriette, who married Henry Jules, the son of the Duke of Enghien, Louis de Bourbon-Condé. In doing so, she transferred the rights to the Duchy of Opole and Racibórz to her French husband and the House of Bourbon-Condé. Ultimately, the territory was returned to the Habsburgs, following lengthy and complex negotiations. As this overview demonstrates, the ownership history of the Duchy was particularly intricate, with each successive ruler accumulating a substantial archive documenting their possession and administrative activity within the territory. The present article aims to shed light on an important aspect of the Duchy's history by presenting an inventory of documents preserved in French archives concerning the Duchy of Opole and Racibórz. This, in turn, is intended to facilitate scholarly access to a body of source material of considerable relevance and interest for the study of the Duchy's past.

Keywords: Duchy of Opole and Racibórz, Opole, Racibórz, the Piasts, John the Good, John Casimir, Ladislaus IV, the Vasas, the Bourbon-Condé family

Nieustannie rozwijające się nauki humanistyczne, w tym oczywiście historia, wymagają w dzisiejszych, cyfrowych czasach doprecyzowania miejsc i możliwości pozyskania dokładnych danych, niezbędnych do prowadzonych badań naukowych. Dotyczy to nie tylko historii analizowanej z pozycji centrum decyzyjnego, ale również jej regionalnego wymiaru. Stąd coraz częściej naukowcy pochylają się nad wnikliwym badaniem dziejów poszczególnych regionów i to w różnych aspektach. Mam tu na myśli ich znaczenie w strukturze określonego państwa lub szersze – poza jego granicami. Takim przykładem jest księstwo opolsko-raciborskie ze swoją niecodzienną historią odnoszącą się nie tylko do zamierzchłych czasów, ale także, poprzez system posiadania, do najważniejszych dynastii europejskich. Oczywiście chodzi tu o Habsburgów, Wazów i Burbonów. Zatem śledzenie dziejów tego obszaru związane jest z prowadzeniem badań naukowych nie tylko w kraju, ale również, a może przede wszystkim, poza jego granicami. I tak materiały dotyczące księstwa opolsko-raciborskiego znajdziemy nie tylko w Polsce, ale również w Wiedniu, a nawet w dalekim z pozoru Paryżu. W ostatnim z wymienionych miast stanowią one część tak zwanego archiwum Jana Kazimierza Wazy, który po abdykacji w 1668 r. wyjechał właśnie do Francji i tam też ostatecznie zmarł w 1672 r., w Nevers. Materiały te przechowywane są obecnie w *Archives nationales de France – Site de Paris* i są publicznie dostępne. Oczywiście nie ograniczają się one jedynie do dziejów księstwa opolsko-raciborskiego, ale ogólnej – historii dawnego państwa polsko-litewskiego i omawiają w zasadzie czasy panowania dynastii Wazów. Niestety nie są one wykorzystywane do szerszych badań nad dawną

Rzeczypospolitą. Nie wspominając już o księstwie opolsko-raciborskim. O zbiorze Jana Kazimierza wspomina wydana w Paryżu w 2003 r. książka autorstwa Ghislain Brunel, *Les sources de l'histoire de la Pologne et des Polonais dans les archives françaises*[1], ale jest ona niezwykle trudno dostępna w bibliotekach krajowych. Oczywiście ten cenny przewodnik źródłowy wydany jest w języku francuskim, co stanowi kolejną barierę utrudniającą badania naukowe. Zatem niniejsze opracowanie stanowi zbiór danych źródłowych dotyczących dokumentów odnoszących się do dziejów księstwa opolsko-raciborskiego w oparciu o drukowany inwentarz archiwalny[2] oraz wspomnianą wyżej książkę Ghislain Brunela. Zestawienie to jest przetłumaczone na język polski i jest opracowaniem językowym własnym autora niniejszego tekstu. Tłumaczenie zachowuje styl epoki tam, gdzie było to konieczne. W niektórych fragmentach jest ono uwspółcześnione, aby łatwiej było uzyskać informacje o tym, co kryje się pod określoną sygnaturą.

Oczywiście opracowanie takie, ze względu na złożoną historię władztwa księstwa opolsko-raciborskiego, byłoby niepełne bez krótkiego choćby przybliżenia historii tych terenów. Wyjaśni to także, dlaczego materiały te znalazły się ostatecznie we Francji. Zatem zabieg taki uznać należy za konieczny i stąd właśnie analityczne omówienie dziejów interesującego nas terenu.

Zarys historii księstwa

Historia księstwa opolsko-raciborskiego sięga wieku XIII i czasów panowania na Śląsku rodzimej dynastii piastowskiej. Pierwszy raz powstało ono w 1202 r., kiedy to ziemia opolska została włączona do ziem rządzonych przez Mieszka raciborskiego. Funkcjonowało do 1281 r., kiedy to po śmierci księcia Władysława opolskiego uległo podziałowi na rzecz jego czterech synów, co zostało ostatecznie sformalizowane w 1290 r. – ziemię opolską otrzymał Bolesław[3].

---

[1] Ghislain Brunel, *Les sources de l'histoire de la Pologne et des Polonais dans les archives françaises*, Paryż 2003.

[2] Série K Monuments Historiques, titre IX, Histoire étrangère – Négociations, Inventaire des articles K 1300 A K 1377, par Louis-Claude Douët-d'Arcq, Archiviste à la section historique, Inventaire manuscrit rédigé vers 1871, dactylographié en 2004 par Alain Ganeval, agent administratif, vérifié et complété par Jean Guerout, Ghislain Brunel et Bruno Galland, conservateurs en chef (dalej: Série K Monuments Historiques) – Pologne.

[3] A. Łojek, *Książę Jan (Janusz) Dobry. Ostatni Piast opolski (ok. 1455/1460–27 III 1532 r.)*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Jerzego Sperki, Katowice 2021, dostęp on-line: https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/23143/1/Lojek_Ksiaze_Jan_Janusz_Dobry.pdf [dostęp: 22.04.2025], s. 18. Zainteresowanych dokładnymi dziejami księstwa opolsko-raciborskiego można odesłać do wymienionej publikacji, w której autor skrupulatnie i analitycznie omawia historię tego terenu. A. Muszyńska, A. Skiendziel, A. Żłobińska, *Rys historyczny*, [w:] *Jej skład w historii – kobiety w województwie śląskim na przestrzeni dziejów. W cieniu Beskidów*, red. A. Muszyńska, A. Skiendziel, A. Skrzypietz, Katowice 2015, s. 13.

Ponownie Racibórz i Opole połączone zostały pod wspólnym władztwem po bezpotomnej śmierci księcia raciborskiego z linii Przemyślidów, Walentego. Jego sukcesorem na mocy wcześniejszych ustaleń został książę opolski i głogówecki Jan (Janusz) zwany Dobrym. 2 lutego 1522 r. stany raciborskie ostatecznie złożyły mu hołd lenny i przysięgę w Opolu. W zamian za to nowy władca potwierdził wszystkie dotychczasowe przywileje, wymiary świadczeń, prawa, zwyczaje, darowizny, łaskawe dokumenty i zapisy[4].

W 1507 r. król czeski i węgierski Władysław Jagiellończyk suwerennie podjął decyzję o przekazaniu księstwa opolskiego, wobec bezżenności Jana Dobrego, Jerzemu Hohenzollernowi, który był synem Fryderyka i Zofii Jagiellonki, siostry Władysława i Zygmunta Starego[5]. Jeszcze przed objęciem we władanie księstwa opolsko-raciborskiego zawarto w 1511 r. układ o dziedziczeniu tych ziem między żyjącym księciem Walentym, księciem opolskim Janem a margrabią brandenburskim Jerzym Hohenzollernem. Porozumienie to wzbudziło niepokój Habsburgów jako królów czeskich, którzy zamierzali nie dopuszczać ostatniego z wymienionych do objęcia tych terytoriów. Pretensje do księstwa opolsko-raciborskiego zgłaszali także inni Piastowie: Kazimierz cieszyński czy Jerzy II legnicki oraz czeski arystokrata Zdenko Lew z Rożmitalu. Ostatecznie do 1522 r. udało się margrabiemu brandenburskiemu spłacić konkurentów, ale mimo to napotykał zdecydowane sprzeciwy wobec swoich planów przejęcia księstwa ze strony Ferdynanda I Habsburga. Hohenzollern zabiegał również o wsparcie polskiego króla Zygmunta Starego, którego był siostrzeńcem. Ostatecznie, ze względu na toczącą się wojnę z Turcją, Fryderyk I nie chciał zrażać do siebie margrabiego Jerzego i ostatecznie układem praskim z 17 czerwca 1531 r. zgodził się oddać mu w zastaw księstwo opolsko-raciborskie za sumę 183 333 guldenów węgierskich. Uzgodniono przy okazji, że po śmierci Piasta na pewien czas Opole i Racibórz przejmą w zarząd urzędnicy królewscy. W rzeczywistości chodziło Habsburgowi o przejęcie zasobnego skarbca książęcego, co ostatecznie rzeczywiście miało miejsce. Poza klejnotami zabrano sztaby złota o wartości 300 tys. grzywien[6].

Ostatni z Piastów opolskich Jan (Janusz) Dobry zmarł 12 marca 1532 r., a po roku obecności w stolicy księstwa urzędników habsburskich ziemie te przejął margrabia Jerzy Hohenzollern. Następcą wymienionego został jego małoletni syn Jerzy Fryderyk i dopiero po jego śmierci w 1543 r. księstwo powróciło pod zwierzchnictwo Habsburgów[7].

---

[4] M.J. Ptak, *Sąd ziemski Księstwa Opolsko-Raciborskiego w świetle przywileju z 1531 roku*, „Acta Universitatis Vratislaviensis", Prawo CCCV, nr 3063, Wrocław 2008, s. 303-304.

[5] A. Łojek, *Książę Jan (Janusz) Dobry…*, s. 115.

[6] J. Kwak, *Zarys dziejów politycznych księstwa opolsko-raciborskiego (od śmierci księcia Jana Dobrego do zaboru Śląska przez Prusy*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1978, nr 4, s. 485-486.

[7] M. Lis, *Górny Śląsk. Zarys dziejów do połowy XX wieku*, Opole 2001, s. 47.

Księstwo opolsko-raciborskie w kolejnych latach stało się elementem zabezpieczenia roszczeń do tronu węgierskiego Jana Zygmunta Zápolyi, w imieniu którego rządziła na Węgrzech Izabella Jagiellonka. Na mocy układu w Alba Jula (1551 r.), pomiędzy Ferdynandem I a Zápolyami, kończącego walki w królestwie węgierskim, Izabela i Jan Zygmunt zrzekli się pretensji do tronu węgierskiego na rzecz Habsburgów, a w zamian otrzymali księstwo opolskie (1552 r.), z dochodami rocznymi szacowanymi na 25 tys. florenów węgierskich. Po przybyciu do Opola okazało się jednak, że zarówno miasto, jak i zamek są poważnie zniszczone, a magazyny zbożowe świeciły pustkami, nie było także żywego inwentarza. W związku z tym i oczywistymi w takim przypadku protestami Izabeli, otrzymała ona również w 1553 r. od Ferdynanda I księstwo raciborskie. Po krótkich rządach, trwających zaledwie, w przypadku Opola, cztery lata, Izabela na usilne nalegania Węgrów powróciła do Siedmiogrodu, a prawa do księstwa przekazała królowej Bonie, żonie Zygmunta Starego, co dla Habsburga nie miało wówczas większego znaczenia[8].

Na krótko, bo zaledwie od kwietnia do sierpnia 1598 r., księstwem opolsko-raciborskim władał bratanek króla polskiego Stefana Batorego – Zygmunt. Rok wcześniej zawarł on, w wyniku niepowodzeń w wojnie z Turkami, układ z cesarzem Rudolfem II Habsburgiem, któremu odstępował Siedmiogród, w zamian otrzymując wyżej wspomniane księstwo oraz 50 tys. talarów rocznie. Po epizodycznych rządach Batorego dobra te ponownie wróciły do Habsburgów, którzy w wyniku poważnych problemów finansowych na skutek przedłużającej się wojny z Turkami zastawili większość miast księstwa, które ostatecznie przeszły we władanie arystokratycznych rodów śląskich – Oppersdorfów, Redernów, Lokowitzów czy Prószkowskich. Opole pozostało pod nadzorem urzędników królewskich, podobnie jak Racibórz, Żory, Gliwice i Prudnik[9].

Ponownie księstwo opolsko-raciborskie stało się kartą przetargową układów politycznych w dobie wojny trzydziestoletniej, której początek dał bunt czeskich poddanych przeciw Habsburgom. Nie ucierpiało ono znacząco, jak spore tereny ówczesnych Górnych Węgier, w wyniku najazdu Lisowczyków, choć przez pewien czas przebywali oni pod Opolem, a jeden z ich oddziałów przeszedł przez księstwo dokonując znacznych zniszczeń. Wpływ na dalsze losy interesujących nas terenów miały wydarzenia na Węgrzech, a mianowicie rozpoczęcie działań wojennych przeciw Habsburgom przez Bethelena Gábora, który opanowawszy większość terenów madziarskich wraz z wojskiem czeskim skierował się pod Wiedeń, ale z powodu dywersji Lisowczyków musiał zawrócić spod austriackiej

[8] J. Kwak, *Zarys dziejów politycznych księstwa…*, s. 487; A. Łojek, *Książę Jan (Janusz) Dobry…*, s. 246.

[9] J. Kwak, *Zarys dziejów politycznych księstwa…*, s. 488.

stolicy[10]. W wyniku klęsk wojsk czeskich i ostatecznego ich pogromu pod Białą Górą, Bethelen Gábor rozpoczął negocjacje pokojowe z cesarzem Ferdynandem II i ostateczne zawarł układ w Mikulovie 31 grudnia 1621 r., na mocy którego zrzekał się on tytułu króla węgierskiego, a w zamian otrzymał tytuł księcia Rzeszy Niemieckiej, Siedmiogród powiększył się o ziemie nad górną Cisą, 50 tys. forintów odszkodowania oraz uzyskał księstwo opolsko-raciborskie. W 1623 r. książę siedmiogrodzki zerwał układ z cesarzem, ale nie odnosząc w zasadzie żadnych sukcesów militarnych, zmuszony był ponownie zawrzeć z Habsburgiem układ. Tym razem przewidywał on utratę na rzecz cesarza księstwa opolsko-raciborskiego[11]. Istotnym i wartym podkreślenia jest tu fakt, że Bethlen Gábor osobiście przybył na Śląsk i odebrał przysięgę wierności od sejmiku ziem śląskich, czemu przeciwne były stany księstwa opolsko-raciborskiego, od początku niechętne rządom węgierskim[12].

Księstwo opolsko-raciborskie znacznie ucierpiało w dobie wojny trzydziestoletniej. Opole w latach 1621–1637 poniosło straty w wyniku nakładanych kontrybucji i zniszczeń wojennych na kwotę 187 875 talarów. W 1639 r. do konfliktu zwanego wojną trzydziestoletnią przystąpiła Szwecja, której wojska bezwzględnie łupiły Śląsk należący przecież do Habsburgów, mimo iż mieszkał na nim znaczny odsetek ludności protestanckiej. Operująca na Morawach armia szwedzka wkroczyła także na teren księstwa opolsko-raciborskiego i zniszczyła szereg miast i miasteczek. Dla przykładu Głogówek (mieszkańcy w większości byli protestantami) poniósł szkody wyceniane wówczas na 126 089 talarów. Podobne straty poniosły Głubczyce, a także Niemodlin, Prudnik i Koźle. W 1642 r. wojska szwedzkie generała Lennarta Torstensona szturmem zdobyły Opole, które zostało splądrowane, a w wyniku ataku spłonęła znaczna jego część[13].

Przed dalszymi zniszczeniami księstwo opolsko-raciborskie uratowało przekazanie go w zastaw polskiemu królowi Władysławowi IV Wazie. Wydaje się, że to właśnie powstrzymało Szwedów – zaangażowani w wojnę trzydziestoletnią na terenie Rzeszy Niemieckiej nie mogli sobie pozwolić na kolejny konflikt, tym razem z Rzeczypospolitą.

---

[10] Tamże, s. 489-490.

[11] Z. Anusik, *Kasztelan krakowski Jerzy ks. Zbaraski wobec zagrożenia granic Rzeczypospolitej ze strony Siedmiogrodu*, [w:] *Władza i polityka w czasach nowożytnych. Dyplomacja i sprawy wewnętrzne*, red. Z. Anusik i M. Karkocha, Łódź 2020, s. 77.

[12] M. Hatalska-Rygorowicz, *Księstwo opolsko-raciborskie pod rządami Habsburgów*, [w:] *Śląsk za panowania Habsburgów*, red. W. Lesiuk i M. Lis, Opole 2001, s. 110.

[13] I. Panic, *Śląsk Cieszyński w początkach czasów nowożytnych (1528–1653)*, Cieszyn 2011, s. 89-90; J. Kwak, *Zarys dziejów politycznych księstwa…*, s. 493; Z. Libiszowa, *Królowa Ludwika Maria na Śląsku 1655–1656*, Katowice 1986, s. 24-26.

Rozmowy na temat przekazania Władysławowi IV księstwa opolsko-raciborskiego rozpoczęły się w 1638 r. Podstawą do tego było niewypłacenie przez cesarza należnego posagu żony polskiego monarchy, Cecylii Renaty Habsburżanki. Do tych roszczeń dołączono również zaległości dotyczące sum posagowych matki Władysława IV, Anny, i jego macochy Konstancji. Obie były żonami Zygmunta III i obie pochodziły ze wspomnianego wyżej rodu. Oczywiście cesarz w czasie wojny trzydziestoletniej nie posiadał wystarczającej ilości gotówki, aby zaspokoić roszczenia króla polskiego, dlatego zdecydowano się przekazać księstwo opolsko-raciborskie w zastaw, co zagwarantowano podpisaną umową w Młocku 30 maja 1645 r. Początkowo wymienione tereny zostały przekazane w lenno synowi polskiego monarchy i jego pierwszej żony Cecylii Renaty Habsburżanki – Zygmuntowi Kazimierzowi, namaszczanemu już przez ojca na następcę tronu[14]. Niestety królewicz w czasie pobytu u synów wojewody pomorskiego Jana i Adama Działyńskich zaraził się czerwonką bakteryjną, co w konsekwencji doprowadziło do jego śmierci 9 sierpnia 1647 r., opłakiwanej nie tylko przez ojca, ale również większość szlachty polsko-litewskiej[15]. Władysław IV miał też dodatkowo przekazać w formie pożyczki cesarzowi 200 tys. dukatów do dnia 6 stycznia 1656 r. Natomiast zaległości Habsburga wyceniono na 500 tys. dukatów i właśnie jako zabezpieczenie tych sum przekazano polskiemu królewiczowi księstwo opolsko-raciborskie w pięćdziesięcioletni zastaw[16].

Cesarz Ferdynand III oddając księstwo w zastaw, zabezpieczył swoje prawa do tych ziem. Mianowicie uzgodniono, że każdorazowa zmiana pana zastawnego wymagała jego zgody, dwór cesarski mógł korzystać z dochodów uchwalonych przez sejm śląski, a będących wpływami z księstwa opolsko-raciborskiego. Habsburg miał też prawo wprowadzania na teren lenna swoich wojsk, w tym otrzymywał prawo do ich przemarszu, a także przeprowadzania werbunku do swoich oddziałów[17].

Sejmik opolsko-raciborski 24 października 1645 r. w imieniu szlachty złożył hołd i przysięgę na wierność królowi polskiemu Władysławowi IV Wazie, jego synowi Zygmuntowi Kazimierzowi oraz ich następcom, zabiegając równocześnie o potwierdzenie przez pierwszego z wymienionych posiadanych praw i przywilejów. Szlachta prosiła także o wzięcie interesujących nas ziem pod królewską protekcję. Sejmik księstwa będzie również składał hołdy lenne kolejnym Wazom

---

[14] H. Wisner, *Rzeczpospolita Wazów. Czasy Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 2002, s. 22; M. Sawicki, *Private Celebrations at the Polish Court in the Time of Louise Marie de Gonzague-Nevers*, „The Court Historian", 28/2, s. 138-139.

[15] M. Sawicki, *Private Celebrations…*, s. 138-139.

[16] J. Kwak, *Zarys dziejów politycznych księstwa…*, s. 494; Z. Libiszowa, *Królowa Ludwika Maria…*, s. 26.

[17] M. Hatalska-Rygorowicz, *Księstwo opolsko-raciborskie…*, s. 110.

obejmującym ten zastaw – Karolowi Ferdynandowi (11 sierpnia 1649) oraz Janowi Kazimierzowi (12 października 1655 r.)[18].

Władysław IV wprowadził także do Opola, Raciborza i Koźla polskie załogi wojskowe, po uprzednim wycofaniu się oddziałów cesarskich, choć nastąpiło to dzięki naciskom i naleganiom króla polskiego[19]. Monarcha Rzeczypospolitej wybijał również w Opolu własne monety – 3 krajcary z 1647 r. pod nadzorem mincmistrza Christopha Gutmanna. Na awersie tej monety znajdowało się popiersie Władysława IV w koronie, a na rewersie – tarcza herbowa, a na niej ukoronowany orzeł ze snopkiem Wazów w tarczce piersiowej. Na krawędzi widnieją dwa razy G, a między nimi „skrzyżowane haki do canów", a po drugiej stronie data 1647[20].

Po Władysławie IV księstwo opolsko-raciborskie odziedziczył jego brat i późniejszy król polski Jan Kazimierz. Po wstąpieniu na tron Rzeczypospolitej musiał oddać je jednak bratu, biskupowi wrocławskiemu Karolowi Ferdynandowi Wazie. Był to jeden z warunków jego rezygnacji z ubiegania się o władzę w państwie polsko-litewskim w 1648 r., a propozycja ta wysunięta została 10 października 1648 r. Negocjacje w tej sprawie prowadzono w Opolu prawie rok, a o zawarcie już konkretnego postanowienia – od 10 do 12 sierpnia 1649 r. w obecności wysłanników cesarskich. Ferdynand III zażądał jednak od biskupa wrocławskiego podpisania rewersu potwierdzającego zwierzchnie prawa cesarza do księstwa, co też ostatecznie Karol Ferdynand uczynił[21].

Po śmierci biskupa wrocławskiego Karola Ferdynanda Wazy 9 maja 1655 r. lenno w postaci księstwa opolsko-raciborskiego otrzymał jego brat, król polski Jan Kazimierz – sejmik opolsko-raciborski zgodził się na to 15 stycznia 1656 r. – i niemal natychmiast, w tym samym roku, przekazał te ziemie żonie Ludwice Marii Gonzadze. Po długich zabiegach u kolejnych cesarzy, najpierw Ferdynanda III, a potem Leopolda I, ostatecznie Habsburgowie uznali fakt przekazania tych ziem polskiej monarchini. Formalnie nastąpiło to w czerwcu 1658 r., choć już wcześniej, na pewno od 1657 r., Ludwika Maria sprawowała władzę w Opolu i Raciborzu[22].

---

[18] Tamże, s. 110-111.

[19] J. Kwak, *Zarys dziejów politycznych księstwa…*, s. 495.

[20] Ł. Sroka, P. Milejski, *Skarb groszy praskich i monet z XVII wieku z Osieczowa, powiat bolesławiecki*, Wrocław 2020, s. 96, ilustracja nr 172.

[21] J. Brzezińska-Laszczkowa, *Karol Ferdynand królewicz polski i biskup wrocławski*, Kraków 2009, s. 121-123.

[22] W. Dzięgieł, *Utrata księstw opolskiego i raciborskiego przez Ludwikę Marię w r. 1666*, Kraków 1936, s. 54, 56-57; O. Kniejski, R. Sękowski, *Uchwały sejmiku powszechnego księstwa opolskiego i raciborskiego w latach 1564–1678*, nr 5, Opole–Lubliniec 2015, s. 45.

Ponieważ para królewska nie miała potomstwa, które mogłoby odziedziczyć lenno opolsko-raciborskie, Ludwika Maria zdecydowała się scedować swoje prawa do tych ziem na siostrzenicę Annę Henriettę, która wyszła za mąż za syna księcia d'Enghien, Ludwika de Burbon-Condé – Henryka Juliusza, przenosząc tym samym prawa do księstwa opolsko-raciborskiego na swojego francuskiego małżonka i rodzinę Burbon-Condé[23].

W planach reform, których realizacji podjęła się królowa Ludwika Maria, a w tym najważniejszej – elekcji *vivente rege*, kandydatem do tronu polskiego został właśnie mąż Anny Henrietty – Henryk Juliusz, książe d'Enghien. Biorąc pod uwagę rywalizację europejską między Habsburgami a Burbonami, perspektywa osadzenia na polskim tronie wymienionego księcia francuskiego była dla tych pierwszych, delikatnie mówiąc, niezwykle niewygodna. Dodając do tego posiadanie w ramach lenna księstwa opolsko-raciborskiego, to kwestia ta stawała się dla cesarza już więcej niż kłopotliwa. Dlatego Leopold I przystąpił do energicznych działań mających na celu wykupienie lenna. Najpierw próbowano podważyć prawa własności Ludwiki Marii, opierając się na pierwszym testamencie Karola Ferdynanda. Kiedy jednak to się nie powiodło z powodu odnalezienia drugiej, ostatniej woli biskupa wrocławskiego, w której czynił on swoim spadkobiercą Jana Kazimierza, dwór wiedeński przystąpił do negocjacji z księciem Burbon-Condé w sprawie wykupu księstwa opolsko-raciborskiego. Zgoda na rozmowy w sprawie wymienionych ziem nie byłaby chyba możliwa, gdyby nie groźby interwencji zbrojnej ze strony króla Ludwika XIV. Ostatecznie uzgodniono zrzeczenie się przez Henryka Juliusza księstwa opolsko-raciborskiego za sumę 1 200 000 florenów wypłaconych w trzech transzach – pierwsza miała zostać uregulowana do 31 maja 1666 r., a kolejne odpowiednio: 1 stycznia 1667 i 1 stycznia 1668 r. Przekazanie księstwa Habsburgom miało miejsce w Opolu 31 maja 1666 r., a uroczystości z tym związane rozpoczęły się w tym samym dniu o 3 po południu. Stronę polską (królowej Ludwiki Marii Gonzagi) reprezentował biskup kamieniecki Wojciech Jan Koryciński, który dzień wcześniej wydał ucztę, na której wszyscy sowicie raczyli się trunkami, przez co na drugi dzień mocno odczuwali dolegliwości ucztowania, stąd zapewne podpisanie dokumentów rozpoczęto stosunkowo późno – „l'on but tant de santé, qu'un chacun en était malade" [Wypito tyle zdrowia, że każdy od tego zachorował – tłumaczenie własne autora][24].

---

[23] J. Kwak, *Zarys dziejów politycznych księstwa…*, s. 496. Błędnie w polskiej historiografii uważa się, że siostrzenica Ludwiki Marii miała na imię Anna Maria. Tak nazywała się jej siostra, a siostrzenica to Anna Henrietta, a dokładnie Anne Henriette Julie.

[24] J. Kwak, *Zarys dziejów politycznych księstwa…*, s. 496; W. Dzięgieł, *Utrata księstw opolskiego i raciborskiego…*, s. 112-113; R. Skowron, *Budowanie prestiżu królewskiego rodu. Związki rodzinne Wazów*

Zestawienie źródeł do dziejów księstwa opolsko-raciborskiego w Archives nationales de France – Site de Paris

Prezentowane poniżej dane źródłowe, co podkreślam po raz kolejny, pochodzą między innymi z opublikowanej przez Ghislain Brunel pracy zatytułowanej *Les sources de l'histoire de la Pologne et des Polonais dans les Archives françaises*[25], wydanej w Paryżu, w 2003 r. i nadal rzadko wykorzystywanej. Tłumaczyć to można nieco utrudnionym dostępem do wzmiankowanej publikacji. Z książki tej korzystali również autorzy inwentarza archiwum narodowego w Paryżu – *Archives nationales de France – Site de Paris*, co zresztą sami wspomnieli we wstępie do tej pozycji źródłoznawczej, choć oczywiście zaznaczyli, że tekst został w kontekście książki rozszerzony przez Douëta d'Arcq[26]. Wszystkie poniższe sygnatury są pozostałością archiwum Jana Kazimierza Wazy, które, co zrozumiałe, wraz z nim opuściło w 1668 r. Rzeczypospolitą. Udostępnia się je obecne na mikrofilmach wykonanych w latach 70., zatem ich jakość jest niestety czasem nie najlepsza, a do tego są to w większości negatywy, co dodatkowo utrudnia ich analizę. Mimo tego stanowią one cenne źródło do badań nad dziejami nie tylko interesującego mnie księstwa, ale całej epoki Wazów. Poniżej zatem znajdują się sygnatury wraz z opisem ich zawartości w języku polskim i w nawiasie kwadratowym – w języku francuskim. Tłumaczenie jest opracowaniem własnym autora.

Cały zbiór archiwaliów od numeru K 1309 do K 1317 wraz z wewnętrznymi jednostkami (folio) dotyczy dziejów Rzeczypospolitej i obejmuje okres od 1440 r. do XVIII w., a konkretnie do roku 1766. Natomiast jednostki zebrane w numerach od K 1309 do K 1314 noszą nazwę „Dokumenty Jana Kazimierza" [*Papiers de Jean-Casimir*]. Nas w tym przypadku interesować będą zbiory od numeru K 1311 do K 1313, gdzie znajdują się informacje dotyczące bezpośrednio księstwa opolsko-raciborskiego.

Numery rękopisów zestawiono w sposób najbardziej transparenty – najpierw prezentowane jest tłumaczenie, a następnie tekst oryginalny w języku francuskim. Oczywiście tłumaczenie starano się ujednolicić do powszechnie przyjętych norm. Nie wprowadzano w nim wielu zmian, a jedynie takie, których wymagały kwestie

---

z dynastiami europejskimi, „Studia Europea Gnesnensia" 2019, nr 20, s. 75-76. Cytat za W. Dzięgieł, *Utrata księstw opolskiego i raciborskiego…*, s. 113.

[25] G. Brunel, *Les sources de l'histoire de la Pologne et des Polonais dans les archives françaises*, Paryż 2003.

[26] Série K Monuments Historiques; Ghislain Brunel, *Les sources de l'histoire de la Pologne et des Polonais dans les archives françaises*, Paryż, 2003, z indeksem [w tym narzędziu badawczym, analiza tego przewodnika, odpowiadająca artykułom z serii K, została zastąpiona tekstem Douëta d'Arcq] – [Pologne. Ghislain Brunel, Les sources de l'histoire de la Pologne et des Polonais dans les archives françaises, Paris, 2003, avec index [dans le présent instrument de recherche, les analyses de ce Guide correspondant aux articles de la série K ont été substituées au texte de Douët d'Arcq] – Série K Monuments Historiques, s. 4.

stylistyczne lub gramatyczne. Niektóre fragmenty uwspółcześniono, aby były łatwiejsze w odczytywaniu.

Pierwszy z opisów całego zbioru dotyczącego Polski można odnaleźć już we wstępie opublikowanego inwentarza i brzmi on następująco:

> K 1309 do 1317. Polska. 1440-XVIII w.
> 1309 do 1314. Dokumenty Jana Kazimierza, króla Polski, a następnie opata Saint-Germain-des-Prés: akty, umowy [kontrakty], testamenty, inwentarze, dokumenty księgowe i korespondencja rodziny królewskiej z Polski (w szczególności za panowania Zygmunta III i Jana Kazimierza); sukcesja Jana Kazimierza i jego żony oraz roszczenia do księstw opolskiego i raciborskiego przez rodzinę [dom] Condé. 1440-1766[27].
> [„K 1309 à 1317. Pologne. 1440-XVIIIe s.
> 1309 à 1314. Papiers de Jean-Casimir, roi de Pologne, puis abbé de Saint-Germain-des-Prés: actes, contrats, testaments, inventaires, pièces de comptabilité et correspondance de la famille royale de Pologne (notamment sous les règnes de Sigismond III et de Jean-Casimir); succession de Jean-Casimir et de son épouse et revendication des duchés d'Opole et de Racibòrz par la maison de Condé. 1440-1766"[28].]

Bardziej uszczegółowiony opis, nieco dalej, brzmi:

> Archiwa Jana Kazimierza, króla Polski i książąt Condé
> Tradycyjnie określane mianem „dokumentów Jana Kazimierza", dokumenty znajdujące się w teczkach [kartonach] K 1309 do 1314 w rzeczywistości łączą archiwa prywatne należące do obalonego [zdetronizowany, właściwsze: abdykowany] (sic!) króla Polski z aktami pochodzącymi od księcia d'Enghien. Jego małżeństwo z adoptowaną córką Jana Kazimierza i Ludwiki Marii Gonzagi, palatynówną Anną Bawarską, dawało mu bowiem prawa do spadku po królewskiej parze oraz do księstw śląskich Opola i Raciborza. To właśnie akta postępowań i negocjacji dyplomatycznych z cesarzem stanowią znaczącą część tych rodzinnych archiwów Condé, do których zostały włączone również archiwa Jana Kazimierza, zwłaszcza jego dokumenty majątkowe [tytuły własności] dotyczące kilku polskich dóbr. [„Archives de Jean-Casimir, roi de Pologne, et des princes de Condé. Traditionnellement qualifiés de « papiers de Jean-Casimir », les documents des cartons K 1309 à 1314 mêlent en fait des archives propres du roi de Pologne déchu et des dossiers provenant du duc d'Enghien. Son mariage avec la fille adoptive de Jean-Casimir et Louise-Marie

[27] Série K Monuments Historiques, s. 5. Tłumaczenie własne autora.

[28] Série K Monuments Historiques, s. 5.

de Gonzague, Anne palatine de Bavière, lui donnait en effet des droits sur la succession du coupe royal et sur les duchés silésiens d'Opole et de Raciborz. Ce sont les dossiers de procédure et de négociations diplomatiques avec l'empereur qui forment ainsi une partie significative de ces archives familiales des Condé, auxquelles ont été intégrées les archives de Jean-Casimir, notamment ses titres fonciers concernant plusieurs domaines polonais"[29]][30].

Już w początkowym opisie zbioru archiwalnego wkradł się jednak błąd merytoryczny. Autorzy podają bowiem, że księżna bawarska Anna Henrietta Julia Wittelsbach była adoptowanym dzieckiem polskiej pary królewskiej, co oczywiście nie jest zgodne z rzeczywistością. Była ona bowiem siostrzenicą Ludwiki Marii Gonzagi, córką Edwarda Wittelsbacha i Anny Gonzagi. Ludwika Maria wiązała z nią plany elekcji *vivente rege* w Rzeczypospolitej, ponieważ jej mąż Henryk Juliusz de Bourbon-Condé książę d'Enghien miał zostać wybrany za życia Jana Kazimierza, choć wiadomo, że z planów tych nic nie wyszło. Monarchini polskiej chodziło przede wszystkim o istotne podniesienie znaczenia własnej rodziny, a w przyszłości dawało kolejnej przedstawicielce tego rodu tytuł królowej w Rzeczypospolitej[31].

Następny opis dotyczący rękopisów znajdujących się od numeru K 1309 do K 1314 to:

1309 do 1314. Dokumenty Jana Kazimierza, króla Polski, a następnie opata Saint-Germain-des-Prés: akty, kontrakty, testamenty, inwentarze, dokumenty księgowe oraz korespondencja rodziny królewskiej Polski (w szczególności z czasów panowania Zygmunta III i Jana Kazimierza); sukcesja po Janie Kazimierzu i jego żonie oraz roszczenia domu Condé do księstwa opolsko-raciborskiego. 1440–1766[32]. [„1309 à 1314. Papiers de Jean-Casimir, roi de Pologne, puis abbé de Saint-Germain-des-Prés: actes, contrats, testaments, inventaires, pièces de comptabilité et correspondance de la famille royale de Pologne (notamment sous les règnes de Sigismond III et de Jean-Casimir);

[29] Série K Monuments Historiques, s. 25.

[30] Największe kontrowersje mogą tu budzić dwa słowa: „déchu", co oznacza dosłownie „upadły". Natomiast całe określenie „du roi de Pologne déchu" znaczy również „obalonego" lub „zdetronizowanego" króla Polski. W rzeczywistości wiadomo, że Jan Kazimierz abdykował w 1668 r. Kolejne, choć już mniej kontrowersyjne, jest słowo „la fille adoptive", co oznacza „przybraną" lub „adoptowaną" córkę, a samo „adoptive" to „przybrany", „usynowiony".

[31] Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, Wrocław 1997, s. 140.

[32] Série K Monuments Historiques, s. 25; tego wpisu brak u Ghislain Brunel, *Les sources de l'histoire de la Pologne,* Tłumaczenie własne autora.

succession de Jean-Casimir et de son épouse et revendication des duchés d'Opole et de Racibòrz par la maison de Condé. 1440-1766]"[33].

Opis uszczegółowiony i bezpośrednio już dotyczący interesującego nas obszaru brzmi:

K 1311. Panowanie Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza: akty królów Zygmunta III (kopie) i Władysława IV (kopie i oryginały); akty książęce, korespondencja oraz papiery osobiste Jana Kazimierza, dotyczące jego pobytu w Rzymie, sukcesji po bracie, dochodów królowej Ludwiki Marii Gonzagi i księcia Karola Ferdynanda, a także śląskiego księstwa opolsko-raciborskiego [232 dokumenty uporządkowane chronologicznie, w językach: polskim, niemieckim, włoskim, francuskim i łacińskim]. 1626–1659[34]. [„K 1311. Règnes de Sigismond III, Ladislas IV et Jean Casimir: actes des rois Sigismond III (copies) et Ladislas IV (copies et originaux); actes princiers, correspondance et papiers personnels de Jean-Casimir, relatifs à son séjour à Rome, à la succession de son frère, auxrevenus de la reine Louise-Marie de Gonzague et du prince Charles-Ferdinand, aux duchés silésiens d'Opole et de Raciborz [232 pièces classées par ordre chronologique, en polonais, allemand, italien, français et latin]. 1626-1659]"[35].

Dalej jest już dokładny wykaz dokumentów Jana Kazimierza oraz interesującego nas w tym przypadku księstwa opolsko-raciborskiego. Przedstawia się on następująco:

Akta Jana Kazimierza
K.1311
Śląskie księstwa i sukcesje królów Polski
nr 122: kopia kontraktów małżeńskich między Ludwiką Marią Gonzagą a królami Polski, Władysławem IV, a następnie Janem Kazimierzem, oraz ich wypisy [rejestracja] we Francji (1645–1655).
nr 125: kopia umowy dotyczącej zastawu księstwa opolsko-raciborskiego przez cesarza Ferdynanda III na rzecz króla Polski Władysława IV. Wiedeń i Warszawa, 30 maja 1645 r.

---

[33] Série K Monuments Historiques, s. 25; tego wpisu brak u Ghislain Brunel, *Les sources de l'histoire de la Pologne.*

[34] Série K Monuments Historiques, s. 26. Ghislain Brunel, *Les sources de l'histoire de la Pologne,* s. 64. Tłumaczenie własne autora.

[35] Série K Monuments Historiques, s. 26; Ghislain Brunel, *Les sources de l'histoire de la Pologne*, s. 64.

nr 127 do 136, 154 do 158: kopie aktów króla Władysława IV, w szczególności dotyczących dwóch śląskich księstw: opolskiego i raciborskiego oraz pieniędzy należnych królowej. 1645–1646.
nr 223 do 229: akty króla Węgier, Leopolda Austriackiego, dotyczące śląskich księstw Opola i Raciborza (1658) (zob. wyżej, K 566).
nr 231: akty Ludwiki Marii i Jana Kazimierza dotyczące kolegium w Nysie, założonego przez Karola Ferdynanda. 1659[36].
[„Dossiers de Jean-Casimir"
K. 1311
„Duchés silésiens et successions des rois de Pologne
n° 122: copie des contrats de mariage entre Louise-Marie de Gonzague et les rois de Pologne, Ladislas IV puis Jean Casimir, et leur enregistrement en France 1645-1655.
n° 125: copie du contrat d'engagement des duchés d'Opole et de Raciborz par l'empereur Ferdinand III envers le roi de Pologne Ladislas IV. Vienne et Varsovie, 30 mai 1645.
n° 127 à 136, 154 à 158: copies d'actes du roi Ladislas IV, notamment sur les deux duchés silésiens d'Opole et de Raciborz, et l'argent dû à la reine. 1645-1646.
n° 223 à 229: actes du roi de Hongrie, Léopold d'Autriche, relatifs aux duchés silésiens d'Opole et de Raciborz (1658) (cf. supra, K 566).
n° 231: actes de Louise-Marie et de Jean-Casimir relatifs au collège de Nysa fondé par Charles-Ferdinand. 1659."][37].

K 1312.
Korespondencja Jana Kazimierza i rodu Enghien-Condé, negocjacje dotyczące księstwa opolsko-raciborskiego [299 dokumentów uporządkowanych chronologicznie, w językach polskim, włoskim, francuskim, niemieckim i łacińskim]. 1660–1674.
nr 13 do 15: akty Jana Kazimierza przyznające jego żonie, Ludwice Marii Gonzadze, dochody pieniężne w Polsce, w Królestwie Neapolu oraz z śląskiego księstwa opolsko-raciborskiego [oryginały z przytwierdzoną pieczęcią]. Maj 1663.
nr 16 do 19: dwa listy Jana Kazimierza i Ludwiki Marii Gonzagi do cesarza Leopolda w sprawie małżeństwa Anny Bawarskiej z księciem Enghien (z dwoma tłumaczeniami). Wrzesień–październik 1663.

---

[36] Série K Monuments Historiques, s. 26-27; Ghislain Brunel, *Les sources de l'histoire de la Pologne*, s. 65. Tłumaczenie własne autora.

[37] Série K Monuments Historiques, s. 26-27; Ghislain Brunel, *Les sources de l'histoire de la Pologne*, s. 65.

nr 24: list Paca, kanclerza litewskiego, do królowej, dotyczący sytuacji w Polsce i działań Jana Kazimierza (dołączona notatka nr 25: 7 grudnia 1663). Grudzień 1663.
nr 26: pozwolenie udzielone przez Ludwika XIV księciu Enghien i księżnej palatynównie Annie Bawarskiej na złożenie przysięgi cesarzowi w związku z księstwem opolsko-raciborskim, przekazanym im przez królową Polski w dniu ich ślubu, jako lenno Korony Czeskiej i Księstwa Śląskiego, wraz z aktem hołdu złożonym przez Gasparda hrabiego Colonna, pełnomocnika królowej Polski Ludwiki Marii, przed królem Czech Leopoldem (oryginał na pergaminie). 4 lutego 1664.

Korespondencja (czasami szyfrowana) wysyłana w latach 1665–1667 do księcia Enghien, dotycząca dwóch księstw [opolsko-raciborskiego], ich spłaty oraz propozycji cesarza, zapisów na rzecz jezuitów w Nysie i spraw wewnętrznych Polski:

– Z Warszawy przez pana des Noyers (nr 76, 77, 79–88, 90, 94–96, 100, 138, 143, 146–148, 164, 167, 173, 182, 235–237) i pana de Saint-Martin (nr 91 i 98);
– Z Wiednia przez kawalera de Grémonville (nr 78, 89, 92, 93, 99, 101–105, 137, 139–142, 144–145, 149–157, 159–162, 165–166, 169–172, 174–181);
nr 108: list Ludwika XIV do kawalera,
nr 109: list kawalera do księcia,
nr 110: list księcia do kawalera (styczeń 1665),
nr 189: list Villiera de Larchet;

Inne listy:

nr 107: (pan de Lumbres);
nr 191: dzierżawa dwóch księstw (memoriał).
nr 238–239: anonimowe listy z maja i sierpnia 1667 r.;
nr 241: list hrabiego Morstina (marzec 1667 r.).
nr 111–113: kopie korespondencji wymienianej między Ludwikiem XIV a cesarzem (1665);
nr 114: list księcia do hrabiego Colonna w sprawie księstw [a opolsko-raciborskiego];
nr 115–136: instrukcje księcia dla kawalera de Grémonville oraz lista przesyłanych mu dokumentów, kopie niektórych z nich, testamenty, listy do cesarza;
nr 183: list Colberta do księcia (1666);
nr 184: list opata Fantoniego;
nr 185–186: listy Masiniego (1666);

nr 192–214, 224, 230–231: pokwitowania otrzymanych przez księcia kwot i jego pełnomocników, różne zestawienia rachunkowe, akty notarialne dotyczące wypłat oraz pokwitowania, rachunek Desnoyersa (1666);
nr 242–243: rozliczenia barona de Giovanelli oraz panów Fuchsa i Pestalozziego (marzec 1667);
nr 244–253: oryginały pokwitowań Henriego Jules'a de Bourbon (1667);
nr 215–216, 220–221: dwie kopie listów jezuitów w sprawie zapisu na Nysę. Marzec 1666 r.;
nr 217: oryginalny list Jana Kazimierza do księcia w sprawie śmierci księcia Contiego (Warszawa, marzec 1666 r.);
nr 218: oryginał aktu królewskiego Jana Kazimierza dotyczącego posagu księżnej Enghien (pieczęć przyłożona) (Kraków, 27 września 1667 r.);
nr 219: kopia testamentu królowej Polski. Warszawa, 10 grudnia 1666 r.;
nr 223: list pana Héraulta. Wiedeń, bez daty;
nr 225–229: papiery Grémonville'a i zestawienie wydatków. Bez daty;
nr 232: instrukcje przekazane panu Chauveau na jego misję w Polsce przez Ludwika Burbona (Paryż, 23 czerwca 1667 r.);
nr 233–234: notatka i memoriał dotyczące sytuacji w Polsce i roli rodziny Condé (sierpień 1667 r.)[38].
[„K 1312.
Correspondance de Jean Casimir et des Enghien-Condé, négociations relatives aux duchés d'Opole et de Raciborz [299 pièces classées par ordre chronologique, en polonais, italien, français, allemand et latin]. 1660-1674.
n° 13 à 15: actes de Jean Casimir affectant à son épouse Louise-Marie de Gonzague des revenus en argent en Pologne, sur le royaume de Naples et les duchés silésiens d'Opole et de Raciborz [originaux avec sceau plaqué]. Mai 1663.
n° 16 à 19: deux lettres de Jean Casimir et de Louise-Marie de Gonzague à l'empereur Léopold sur le mariage d'Anne de Bavière avec le duc d'Enghien (avec deux traductions). Septembre-octobre 1663.
n° 24: lettre de Pac, chancelier de Lituanie, à la reine, sur la situation en Pologne et l'action de Jean Casimir (note jointe n° 25: 7 décembre 1663). Décembre 1663.
n° 26: permission donnée par Louis XIV au duc d'Enghien et à la princesse palatine Anne de Bavière de prêter serment à l'empereur en raison des duchés d'Opole et de Raciborz, donnés par la reine de Pologne lors de leur mariage, et mouvant de la couronne de Bohême et duché de Silésie, avec pour leur servir d'exemple à eux ou leurs procureurs qui prêteront hommage, insertion de l'acte de prestation d'hommage fait par Gaspard comte de Colonna, procureur de

[38] Série K Monuments Historiques, s. 27-31; Ghislain Brunel, *Les sources de l'histoire de la Pologne,* s. 65-67. Tłumaczenie własne autora.

la reine de Pologne Louise-Marie auprès du roi de Bohême Léopold (original sur parchemin). 4 février 1664.].
n° 27: copie de la lettre écrite par Louis XIV à l'Empereur relative aux deux duchés et lui recommandant le duc d'Enghien, pour la future prestation de foi et hommage. 4 février 1664.
n° 28 à 38: modèles de procuration pour prendre possession des duchés, avec nom du procureur en blanc (3 expéditions sur parchemin signées du duc et de la duchesse). 11 février 1664;
n° 64-65, 70: idem (20 décembre 1664).
n° 39 à 41: lettre de l'empereur Léopold au duc sur la mission de Robert Gravel envoyé par Louis XIV. Ratisbonne, 5 mai 1664.
n° 42 à 44: lettres adressées au duc par Robert Gravel sur l'éventualité d'un rachat des duchés par l'empereur et sur l'avancement des tractations avec la cour de Bohême. Ratisbonne, 14 et 15 mai 1664.
n° 45 à 50: actes de l'archichancelier de l'Empire Jean Philippe archevêque de Mayence (n° 45, 10 mai 1664), du chancelier de Bohême (n° 46, 8 mai), lettres originales scellées du sceau plaqué de l'empereur Léopold adressées à la reine Louise Marie, à Louis prince de Condé, à Henri Jules duc d'Enghien (n° 47 à 49: 5 mai), lettre du duc d'Enghien au gouverneur des duchés, le comte d'Oppersdorf (n° 50: 10 février 1664);
n° 51 à 63, 66 à 69: copies en français de lettres du duc ou de la duchesse à l'empereur, l'impératrice et le comte Colonna, Robert Gravel sur les duchés de l'empereur aux rois de Pologne (mai) (février 1664);
n° 71 à 74: affaire des pierreries de la couronne (avril 1664).
Correspondance (parfois chiffrée) envoyée en 1665-1667 au duc d'Enghien concernant les deux duchés, leur remboursement et les propositions de l'Empereur, le legs aux Jésuites de Nysa, et lesaffaires intérieures de Pologne:
– depuis Varsovie par M. des Noyers (n° 76, 77, 79 à 88, 90, 94 à 96, 100, 138, 143, 146 à 148, 164, 167, 173, 182, 235 à 237) et M. de Saint-Martin (n° 91 et 98);
– depuis Vienne parle chevalier de Grémonville (n° 78, 89, 92, 93, 99, 101 à 105, 137, 139 à 142, 144-145, 149 à 157, 159 à 162, 165-166, 169 à 172, 174 à 181) et n° 108: lettre de Louis XIV au chevalier,
n° 109: lettre du chevalier au duc,
n° 110: du duc au chevalier (janvier 1665),
n° 189: lettre de Villier de Larchet;
autres lettres: n° 107 (M. de Lumbres);
n° 19: fermes des duchés (mémoire);
n° 238-239: lettres anonymes de mai et août 1667; n° 241: lettre du comte Morstin (mars 1667).

n° 111 à 113: copie de la correspondance échangée entre Louis XIV et l'empereur (1665);
n° 114: lettre du duc au comte Colonna sur les duchés; n° 115 à 136: instructions du duc au chevalier de Grémonville et liste des pièces à lui envoyées, copies de certaines, testaments, lettres avec l'empereur;
n° 183: lettre de Colbert au duc (1666),
n° 184: lettre de l'abbé Fantoni, n° 185-186: lettres de Masini (1666).
n° 192 à 214, 224, 230-23: récépissés de sommes reçues par le duc et par ses agents, et états comptables divers, contrats notariés de versements d'argent et quittances, compte de Desnoyers (1666);
n° 242-243: comptes du baron de Giovanelli et des sieurs Fuchs et Pestalozzi (mars 1667);
n° 244 à 253: originaux des reçus de Henri Jules de Bourbon (1667);
n° 215-216, 220-22: deux copies de lettres de jésuites sur l'affaire du legs à Nysa. Mars 1666.
n° 217: lettre originale de Jean Casimir au duc sur la mort du prince de Conti (Varsovie mars 1666);
n° 218: original d'un acte royal de Jean Casimir relatif à la dot de la duchesse d'Enghien (sceau plaqué)(Cracovie, 27 septembre 1667).
n° 219: copie du testament de la reine de Pologne. Varsovie, 10 décembre 1666.
n° 223: lettre de M. Hérault. Vienne, sans date.
n° 225 à 229: papiers de Grémonville et état de dépenses. Sans date.
n° 232: instructions données à M. Chauveau pour sa mission en Pologne par Louis de Bourbon (Paris, 23 juin 1667);
n° 233-234: mémoire et note sur la situation de la Pologne et le rôle de la famille de Condé (août 1667)]"[39].

K 1313.
Sukcesja Jana Kazimierza; roszczenia księcia Enghiena do sukcesji królów Polski i księstwa opolsko-raciborskiego [226 dokumentów uporządkowanych chronologicznie, w językach polskim, francuskim, włoskim, niemieckim i łacińskim]. 1598–1601, 1637–1766.
nr 1: anonimowy memoriał (wysłany do księcia Enghiena?) dotyczący Polski, króla, królowej i dworu polskiego, wojny ze Szwecją, kanclerza wielkiego i podskarbiego Korony, szlachty [28 stron]. Gdańsk, 18 października 1662 r.
nr 2: anegdotyczny memoriał w formie powieści [romansu – M. S.] o dworze Augusta II Mocnego, króla Polski [28 stron]. Bez daty [1705?].
nr 3–138, 152, 158, 168–185: roszczenia księcia Enghiena, księcia Condé, dotyczące części sukcesji królów Polski przypadającej jego żonie Annie

[39] Série K Monuments Historiques, s. 27-31; Ghislain Brunel, *Les sources de l'histoire de la Pologne*, s. 65-67.

Bawarskiej, na temat złóż soli w Wieliczce i Bochni, oraz księstwa opolsko--raciborskiego: dokumenty procesowe przeciwko hrabiemu Jean-André de Morstin, senatorowi i podskarbiemu wielkiemu koronnemu (a później przeciwko hrabiemu Châteauvillain, jego synowi i następcy), wnioski składane do Rady Królewskiej, listy agentów działających na rzecz księcia, fragmenty testamentów, notatki robocze, fakty i memoriały drukowane, kopie akt zawartych w Warszawie, dotyczących dochodów z wymienionych kopalni soli, kopie listów Jana Kazimierza i Louise-Marie de Gonzague, dotyczących tych dochodów, kopie korespondencji z cesarzem i polskimi szlachcicami. 1672–1694[40].
[„K 1313.
Succession de Jean Casimir; prétentions du duc d'Enghien sur les successions des rois de Pologne et les duchés d'Opole et de Raciborz [226 pièces classées par ordre chronologique, en polonais, français, italien, allemand et latin]. 1598-1601, 1637-1766.
n° 1: mémoire anonyme (envoyé au duc d'Enghien?) sur la Pologne, sur le roi, la reine et la cour polonaise, sur la guerre contre la Suède, sur le grand--chancelier et le trésorier de la Couronne, sur la noblesse [28 pages]. Dantzig, 18 octobre 1662.
n° 2: Mémoire anecdotique en forme de roman sur la cour d'Auguste Le Fort, roi de Pologne [28 pages]. Sans date [1705?]. n° 3 à 138, 152, 158, 168 à 185: prétentions du duc d'Enghien prince de Condé concernant la part de la succession des rois de Pologne revenant à son épouse Anne de Bavière, sur les salines de Viliska et de Bocnia, et les duchés d'Opole et de Raciborz: pièces de procédure contre le comte Jean-André de Morstin, sénateur et grand-trésorier de Pologne (puis contre le comte de Châteauvillain, son fils et héritier), requêtes présentées au Conseil du roi, lettres d'agents au service du duc, extraits de testaments, notes de travail, factum et mémoires imprimés, copies d'actes passés à Varsovie sur les revenus desdites salines, copies de lettres de Jean-Casimir et de Louise-Marie de Gonzague sur ces revenus, copie de correspondance avec l'empereur et les nobles polonais. 1672-1694.]"[41].

Bibliografia

Anusik Z., *Kasztelan krakowski Jerzy ks. Zbaraski wobec zagrożenia granic Rzeczypospolitej ze strony Siedmiogrodu*, [w:] *Władza i polityka w czasach nowożytnych. Dyplomacja i sprawy wewnętrzne*, red. Z. Anusik i M. Karkocha, Łódź 2020.

---

[40] Série K Monuments Historiques, s. 31-32. Ghislain Brunel, *Les sources de l'histoire de la Pologne*, s. 69. Tłumaczenie własne autora.

[41] Série K Monuments Historiques, s. 31-32; Ghislain Brunel, *Les sources de l'histoire de la Pologne*, s. 69.

Brunel G., *Les sources de l'histoire de la Pologne et des Polonais dans les archives françaises*, Paryż 2003.

Brzezińska-Laszczkowa J., *Karol Ferdynand królewicz polski i biskup wrocławski*, Kraków 2009.

Dzięgieł W., *Utrata księstw opolskiego i raciborskiego przez Ludwikę Marię w r. 1666*, Kraków 1936.

Hatalska-Rygorowicz M., *Księstwo opolsko-raciborskie pod rządami Habsburgów*, [w:] *Śląsk za panowania Habsburgów*, red. W. Lesiuk i M. Lis, Opole 2001.

Kniejski O., Sękowski R., *Uchwały sejmiku powszechnego księstwa opolskiego i raciborskiego w latach 1564–1678*, nr 5, Opole–Lubliniec 2015.

Kwak J., *Zarys dziejów politycznych księstwa opolsko-raciborskiego (od śmierci księcia Jana Dobrego do zaboru Śląska przez Prusy*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1978, nr 4.

Libiszowa Z., *Królowa Ludwika Maria na Śląsku 1655–1656*, Katowice 1986.

Lis M., *Górny Śląsk. Zarys dziejów do połowy XX wieku*, Opole 2001, s. 47.

Łojek A., *Książę Jan (Janusz) Dobry. Ostatni Piast opolski (ok. 1455/1460 – 27 III 1532 r.)*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Jerzego Sperki, Katowice 2021, dostęp on-line: https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/23143/1/Lojek_Ksiaze_Jan_Janusz_Dobry.pdf [dostęp: 22.04.2025].

Muszyńska A., Skiendziel A., Żłobińska A., *Rys historyczny*, [w:] *Jej skład w historii – kobiety w województwie śląskim na przestrzeni dziejów. W cieniu Beskidów*, red. A. Muszyńska, A. Skiendziel, A. Skrzypietz, Katowice 2015.

Panic I., *Śląsk Cieszyński w początkach czasów nowożytnych (1528–1653)*, Cieszyn 2011.

Ptak M.J., *Sąd ziemski Księstwa Opolsko-Raciborskiego w świetle przywileju z 1531 roku*, „Acta Universitatis Vratislaviensis", Prawo CCCV, nr 3063, Wrocław 2008.

Sawicki M., *Private Celebrations at the Polish Court in the Time of Louise Marie de Gonzague--Nevers*, „The Court Historian", 28/2.

Série K Monuments Historiques, titre IX, Histoire étrangère – Négociations, Inventaire des articles K 1300 A K 1377, par Louis-Claude Douët-d'Arcq, Archiviste à la section historique, Inventaire manuscrit rédigé vers 1871, dactylographié en 2004 par Alain Ganeval, agent administratif, vérifié et complété par Jean Guerout, Ghislain Brunel et Bruno Galland, conservateurs en chef (dalej: Série K Monuments Historiques) – Pologne.

Skowron R., *Budowanie prestiżu królewskiego rodu. Związki rodzinne Wazów z dynastiami europejskimi*, „Studia Europea Gnesnensia" 2019, nr 20.

Sroka Ł., Milejski P., *Skarb groszy praskich i monet z XVII wieku z Osieczowa, powiat bolesławiecki*, Wrocław 2020.

Wisner H., *Rzeczpospolita Wazów. Czasy Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 2002.

Wójcik Z., *Jan Kazimierz Waza*, Wrocław 1997.

BRZESKI

ROCZNIK

varia
studenckie

ZAMKOWY

Muzeum
Piastów
Śląskich
w Brzegu

BRZESKI
ROCZNIK
ZAMKOWY
2025, ROCZNIK 6

ANGELIKA DYWAN
Uniwersytet Opolski

Dzieje recepcji alegorycznej wykładni fabuły o Amorze i Psyche

The history of the reception of the allegorical interpretation of the plot of Cupid and Psyche

Streszczenie: Artykuł podejmuje analizę historii Amora i Psyche, fragmentu słynnego dzieła Apulejusza *Metamorfozy lub Złoty Osioł*, w kontekście jej recepcji oraz bogactwa interpretacji, jakie towarzyszyły tej opowieści na przestrzeni wieków. Autorka z uwagą śledzi, w jaki sposób opowieść ta była odbierana i reinterpretowana w różnych kręgach kulturowych oraz epokach historycznych, zwracając szczególną uwagę na zmieniające się akcenty w jej odczytywaniu. W centrum rozważań znajdują się zarówno główne motywy i symbolika alegorii, jak również jej wpływ na literaturę, sztukę oraz filozofię. Prześledzenie tej tradycji obejmuje różnorodne perspektywy – od starożytnych ujęć Apulejusza, przez średniowieczne przekształcenia mitu w piśmiennictwie i sztuce, aż po renesansowe oraz barokowe reinterpretacje. Autorka stara się uchwycić, jak każda z tych epok nadawała tej opowieści nowe znaczenia, czyniąc ją uniwersalnym nośnikiem refleksji o miłości, duszy oraz transformacji. Podsumowując, artykuł ukazuje nie tylko wielowymiarowość mitu Amora i Psyche, lecz także jego nieustający wpływ na kulturę oraz myśl ludzką, który przetrwał wieki. Praca ta jest zarazem zaproszeniem do głębszego namysłu nad znaczeniem tej opowieści i jej rolą w różnych kontekstach kulturowych, jak również inspiracją do dalszych badań nad jej uniwersalnym oddziaływaniem.

Słowa kluczowe: Amor, Psyche, recepcja literacka, przypowieść, analiza, interpretacja, sztuka

Summary: The article analyses the story of Cupid and Psyche, a fragment of Apuleius' renowned work *Metamorphoses* or *The Golden Ass*, in the context of its reception and the wealth of interpretations that have accompanied this tale throughout the centuries. The author carefully traces how this story has been received and reinterpreted across various cultural circles and historical periods, paying particular attention to the shifting emphases in its readings. The discussion focuses on the main motifs and symbolism of the allegory, as well as its influence on

literature, art, and philosophy. This examination of tradition spans diverse perspectives—from Apuleius' ancient interpretations, through medieval transformations of the myth in literature and art, to Renaissance and Baroque reinterpretations. The author seeks to capture how each of these periods imbued the story with new meanings, rendering it a universal vehicle for reflections on love, the soul, and transformation. In conclusion, the article reveals not only the multifaceted nature of the myth of Cupid and Psyche but also its enduring impact on culture and human thought that has persisted through the ages. This work is both an invitation to deeper contemplation on the significance of the story and its role in various cultural contexts, as well as an inspiration for further research into its universal resonance.

Keywords: Amor, Psyche, literary reception, parable, analysis, interpretation, art

Zawarta w utworze *Metamorfozy albo Złoty Osioł* Apulejusza – zwanego także Lucjuszem – opowieść o miłości Psyche oraz Erosa, znana również jako przypowieść o Amorze i Psyche, stanowi jedno z najbardziej wyjątkowych i fascynujących dzieł oscylujących wokół tematyki tego wyjątkowego uczucia. Ta starożytna baśń, choć odległa w czasie i kulturze, nadal wywiera ogromny wpływ na współczesną literaturę, jak również szeroko pojmowaną sztukę. Fabuła utworu bez wątpienia jest naszpikowana mnogimi znaczeniami symbolicznymi oraz różnego rodzaju metaforami. Bez wątpienia stanowi ona inspirację do poszukiwania głębszych znaczeń, a co za tym idzie pełniejszego zrozumienia jej bogatych treści.

Celem niniejszego artykułu będzie próba przeglądu najbardziej znanych wykładni alegorycznych fabuły o Amorze i Psyche na przestrzeni wieków oraz analiza różnorodnych interpretacji, jakie pojawiły się nie tylko w literaturze, ale także w filozofii i sztuce. Kuszące bowiem wydaje się pragnienie odpowiedzenia na pytanie, w jaki sposób różne epoki oraz kultury adaptowały tę opowieść, implikując jej odmienne konteksty, jak równie przydając jej zupełnie nowe sensy. Pobieżny chociażby przegląd najbardziej znanych interpretacji wspomnianej fabuły, na jaki składają się wszelkie refleksje nad ludzkimi doświadczeniami, marzeniami czy też pragnieniami, pozwala nam zbliżyć się do jej uniwersalnego przesłania.

Wiele na to wskazuje, iż *Metamorfozy albo Złoty Osioł* jako osobliwy romans o czarownicach, niewolnicach, bandytach, arystokratach, a nawet księżach, którzy zostają rozmaicie zaangażowani w kwestie tak gorszące, jak rozpusta, cudzołóstwo, łajdactwo czy bestialstwo, okazał się na przestrzeni kolejnych stuleci prawdziwym bestsellerem. Nie jest też dziełem przypadku, że szczególnym zainteresowaniem cieszyła się przede wszystkim sama przypowieść o Amorze i Psyche. Cóż bowiem innego mogło sprawić, że pod wpływem wysublimowanej wizji przygłupi bohater – na kształt mitycznej Psyche – za sprawą miłości ulegnie całkowitej metamorfozie w pobożnego i szlachetnego człowieka, a także kapłana służącego bogini Izydzie? Wszak prawdą okazuje się i to, że wspomniana przypowieść w nienaruszonej postaci przetrwała świat starożytny, wywierając ogromny wpływ na świadomość dawnych myślicieli w rodzaju świętego Augustyna, Martianusa Capelli, Petrarki,

Boccaccia, Erazma z Rotterdamu, Philip Sidney'a, Spensera, Shakespeare'a, Jonstona czy Miltona[1]. Wydaje się, że Apulejusz podjął wyzwanie rzucone przez Horacego w *Sztuce poetyckiej*, gdzie wspomniany poeta pisał: „wyobraźcie sobie, że robię z głowy ludzkiej kark koński/ gdyby malarz związać zechciał […] czybyście, przyjaciele, nie parsknęli ze śmiechu?"[2]. Podobnie w romansie Apulejusza można mówić o całkowitym braku zgodności i spójności wykładanych w nim prawd. Pisarz połączył tu nie tylko ciało osła z umysłem człowieka, ale także wzniosły zachwyt z objawieniem oraz łotrzykowskimi opowiadaniami o podłości czy okrucieństwie natury ludzkiej. Wszak w opowieści o Amorze i Psyche można znaleźć oczywiste podobieństwa z własną sytuacją Lucjusza, takie jak zabójcza ciekawość, uparcie ponawiane próby wyjścia z patowej sytuacji czy ostateczne duchowe wyzwolenie, które dokonuje się za sprawą boskiej interwencji.

Z alegorycznym tłumaczeniem opowieści o Amorze i Psyche spotykamy się u chrześcijańskiego autora z końca V i początku VI w. Fulgencjusza Plancjadesa z Kartaginy. Autor ten w swoim słynnym dziele pt. *Mitologiarium libri III* za symbol świata uważał królestwo ojca Psyche, tj. króla, który patronuje sferze materii, podczas gdy trzy jego córki uznał za alegorie Ciała, Wolnej Woli oraz Duszy. Ta ostatnia po grecku *ψυχή* oznacza Psyche i musiała być od rodzeństwa młodsza, gdyż uważano, że dopiero kiedy powstało Ciało, została mu przekazana Dusza. Z tego też powodu jest ona tworem najpiękniejszym, ponieważ przewyższa Wolną Wolę, jednocześnie wydając się dużo szlachetniejszą niż Ciało. Jeśli chodzi o Wenus, to Fulgencjusz widział w niej uosobienie zepsutej żądzy, czyli Rozpusty. Stąd bogini ta postanowiła wysłać swego syna z misją, by zgubił Duszę ludzką. Jak na ironię jednak boski młodzieniec zakochuje się w niej i postanawia ją poślubić, stawiając jeden warunek, by nigdy nie ważyła się oglądać jego twarzy. Chodziło tu głównie o to – jak dowodzi Fulgencjusz – aby nie poznała ona rozpalonej mocy pragnienia, czyli zgubnej rozkoszy Pożądliwości.

Z kolei sama figura Kupida miała symbolizować pragnienie, gdyż jest ono zarówno dobre, jak i złe. Bóg miłości kochał Psyche, łącząc się z nią niejako w jedności. Dlatego też podpowiada on Duszy, jako bóg Pragnienia, aby nie oglądała jego twarzy, to znaczy nie uczyła się od niego rzeczy tak zgubnych, jak pożądliwość czy nieczystość. Podobnie biblijny Adam, chociaż miał wzrok, początkowo nie dostrzegał tego, że jest nagi, dopóki nie zjadł owocu z zakazanego drzewa.

Kupido nalegał więc na swoją żonę Psyche, aby nie słuchała i nie ulegała ciekawości swoich starszych sióstr, czyli Ciała oraz Wolnej Woli, które chciały posiąść ciemną tajemnicę jego matki. Jednak Psyche mimo napominania, jak również wielu przestróg, wzięła lampę oliwną (tzn. ujawnia ukryty w jej piersi

---

[1] R.H.F. Carver, *The Protean Ass. The Metamorohoses of Apuleius from Antiquity to the Renaissance*, Oxford 2007, s. 2.

[2] Horacy, *Dzieła. Epody. Satyry. Listy*, przeł. i wstęp S. Gołębiowski, Warszawa 1980, s. 301.

płomień zagubienia), by ujrzeć go w pełnym świetle i jeszcze bardziej go pokochać[3]. Z tego powodu, mówi się o niej, że rozpaliła go ogniem lampy, ponieważ wszelkie pragnienie rozpala się tak bardzo, jak się kocha. Wtedy też połączyła grzeszne znamię pożądliwości z jego ciałem. Dlatego Psyche-Dusza została pozbawiona potężnej fortuny, była miotana przez niebezpieczeństwa, a ostatecznie wygnano ją z królewskiego domu.

Dalej Fulgencjusz pisał, iż „ze względu na to, że śledzenie tego wszystkiego jest nużące, a pokazał on już wszystkim sposób, w jaki należy całą tę opowieść interpretować, to teraz każdy może bez trudu odczytać i rozpoznać sens pozostałych rzeczy, których on sam nie wymienia już w treści dalszego wykładu"[4]. Autor twierdził bowiem, że nie interesują go szczegóły narracji samej w sobie. Wydaje się on więc raczej archeologiem filozoficznym oraz filologicznym, próbującym odkryć, często za pomocą osobliwych etymologii, odwieczne prawa zakopane pod „masą fałszu", spiętrzoną przez „kłamliwych Greków".

Fulgencjusz tak określał bajkopisarzy, uznając przy tym Apulejusza za jednego z nich. Wprowadził też w prologu do swego dzieła pt. *Mitologiarium libri III* prawie tę samą formułę, jaką Apulejusz zastosował na początku *Metamorfoz albo Złotego Osła*[5]. Fulgencjusz nazwał swoje dzieło „opowieścią pomarszczoną zmarszczkami starej kobiety"[6]. Wydaje się, że ta metoda twórcza naszego poety Samuela Twardowskiego znana z *Nadobnej Paskwaliny*, w wielu miejscach przypomina podobny sposób interpretacji. Chodzi o rodzaj wykładni stosowany przez Fulgencjusza przy alegoryczno-moralizatorskim objaśnianiu *Eneidy* Wergiliusza. Staropolski pisarz próbował również wyjaśniać na swój własny sposób „właściwy i realny" sens mitów starożytnych. Warto dodać, że encyklopedyczny utwór Fulgencjusza *Mitologiarium libri III* stał się popularny w Europie w kolejnych stuleciach, dzięki skróconemu opracowaniu i modyfikacji tego dzieła, które znane było pod nazwą *Fulgentius metaphoralis*[7].

Alegoryczne tłumaczenie przypowieści o Amorze i Psyche Apulejusza przejęli włoscy humaniści począwszy od Filipa Beroalda (1500). Znana była również teoria archeologa Buonaruottiego (1716), który na podstawie odkrycia w postaci malowidła, które zdobiło dno miseczki znalezionej na cmentarzu Pryscylli w Rzymie, twierdził, że inspiracją do właściwej interpretacji mitu o Amorze i Psyche jest platońska nauka o Erosie. Jego zdaniem Apulejusz jako platonik przedstawił dzieje

---

[3] T. Sinko, *Wstęp*, [w:] Apulejuszu z Madaury, *Metamorfozy albo Złoty Osioł*, przeł. E. Jędrkiewicz, wstęp i przypisy T. Sinko, Wrocław 1953, BN II, nr 79, s. LXXX.

[4] Cyt. za: R.H.F. Carver, *dz. cyt.*, s. 45.

[5] Tamże.

[6] Tamże.

[7] E. Sarnowska-Temeriusz, *Świat mitów i świat znaczeń. Maciej Kazimierz Sarbiewski i problemy wiedzy o starożytności*, Wrocław 1969, s. 36.

ludzkiej duszy, która straciwszy przy upadku na ziemię skrzydła, odzyskała je za pomocą Erosa-Amora, po czym wróciła do swej niebiańskiej ojczyzny.

Treść tej fabuły, jak się okazuje, była dobrze znana już chrześcijańskiemu apologecie Laktancjuszowi (pocz. IV w.), który uważał Apulejusza za słynnego czarownika, czyniącego wiele cudów i próbującego w dziedzinie magii rywalizować z samym Chrystusem. Atak Laktancjusza na taumaturgię Apulejusza został powtórzony przez innych wczesnych Ojców Kościoła, gdzie zarysowywali oni kontrast między rodzajem cudów przypisywanych Apoloniuszowi z Tiary i Apulejuszowi a cudami Chrystusa[8]. Dzieło pt. *Metamorfozy albo Złoty Osioł* było dobrze znane także św. Augustynowi. Warto dodać, że podobnie jak bohater rzymskiej powieści przyszły biskup Hippony trudnił się w Rzymie sztuką retoryki, a relacja o romansie Lucjusza z Fotis mogła znaleźć szczególny oddźwięk również w historii Augustyna, który spędził przecież około 15 lat w konkubinacie z ukochaną kobietą.

Wyraźnie też widać wpływ *Metamorfoz* Apulejusza na takie dzieła św. Augustyna, jak *Wyznania* czy *Państwo Boże*. W tym drugim utworze biskup Hippony pisze wprost o tym, że będąc w Italii słyszał pewne opowieści, które dotyczyły władzy czartowskiej. Oto bowiem karczmarkom z tamtejszych okolic udało się posiąść tę diabelską sztukę:

> […] zadawały coś takiego w serze ludziom podróżującym, którym im się widziało, albo którym zadać mogły, że ci zamieniali się natychmiast w bydlęta robocze i dźwigali rozmaite rzeczy, a odrobiwszy, co było trzeba, znowu się sobą stawali. Ale umysł ich nie stawał się wtedy bydlęcy, lecz pozostawał w nich rozum ludzki. Coś podobnego opowiedział, czy też nakłamał, Apulejusz w księgach, którym dał tytuł *Złoty Osioł*, jakoby jemu samemu to się przydarzyło, iż zażywszy trucizny stał się osłem, chociaż mu umysł ludzki pozostał[9].

Jak widać związek mitu o Amorze i Psyche z duchową metamorfozą bohatera Lucjusza pozostawał w bezpośredniej zależności, a co za tym idzie był zazwyczaj przez pisarzy bardzo mocno akcentowany.

Do pracy Apulejusza odwoływał się również inny znany pisarz średniowieczny Martianus Capella. Tworzył on między rokiem 410 a 439 n.e. Jego najbardziej znanym dziełem jest encyklopedyczna praca pt. *O zaślubinach Filologii z Merkurym*. Ślady księgi Martianusa można napotkać w widowiskach z późnych lat XVI w.[10]. We wspomnianym utworze Capellanusa dostrzec można zapożyczone fragmenty z baśni o Amorze i Psyche. Średniowieczne dzieło rozpoczyna się od nieudanych prób znalezienia żony dla Merkurego.

---

[8] R.H.F. Carver, *dz. cyt.*, s. 19.

[9] Św. Augustyn, *Państwo Boże*, przeł. W. Kubicki, wstęp J. Salij, Kęty 1998, s. 705.

[10] E.R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. i oprac. A. Borowski, Kraków 1997, s. 45.

Wspomniana wersja mitu o Amorze i Psyche jest oczywiście różna od oryginału Apulejusza. Nie ma w niej niejasnych wyroczni, niewidzialnych mężów czy zazdrosnych teściowych. Tutaj Afrodyta okazuje się daleka od nienawiści oraz prześladowania Psyche. W zamian dostarcza jej seksualnej satysfakcji w postaci *Voluptas* (Rozkoszy). W romansie Apulejusza Rozkosz była córką Amora i Psyche. Jednak Martianus powrócił w swoim dziele do bardziej tradycyjnej ikonografii duszy, gdzie w wielu działaniach ziemskich ogranicza ją właśnie pożądanie. Dlatego pisarz po prostu informuje, że Psyche została schwytana przez Kupidyna i związana „adamantytowymi kajdanami".

Zdaniem wielu historyków literatury utwór *O zaślubinach Filologii z Merkurym* przybiera formę epickiego mitu o odkupieniu, w którym upadek indywidualnej duszy w ziemskie narodziny pozbawił Merkurego oblubienicy i zapoczątkował narodziny Filologii oraz jej nieśmiertelną apoteozę poprzez obrzędy teurgiczne[11]. Warto przypomnieć, że przedstawienie przez Martianusa siedmiu sztuk wyzwolonych ukształtowało pedagogikę całego średniowiecza europejskiego.

O uważnej lekturze *Metamorfoz*, a przy okazji fabuły o Amorze i Psyche świadczy fragment słynnej XII-wiecznej kroniki Gaufryda z Monmouth *Historia Regum Britanniae*. W znanym fragmencie owej księgi matka Merlina tłumaczy się przed władcą Vortegirnem, kto jest domniemanym ojcem jej syna:

> […] nigdy nie poznałam człowieka, który spłodził we mnie syna. Wiem tylko, że kiedy przebywałam u siebie w komnatach razem z moimi towarzyszkami, często przychodziła do mnie postać, podobna do bardzo pięknego młodzieńca. Brała mnie w ramiona i całowała, zatrzymywała się na pewien czas u mnie i nagle znikała tak, że nie mogłam jej zobaczyć. Innym razem rozmawiała ze mną, będąc niewidoczną, a ja sama siedziałam w izbie. Wiele razy w czasie jej odwiedzin, kładła się obok, jak mężczyzna, i wtedy zaszłam w ciążę. Teraz, panie, ponieważ nie miałam innego mężczyzny, uznaj w swojej mądrości, kto jest ojcem tego chłopca[12].

Niewidzialny kochanek pojawił się również z inspiracji lekturą *Metamorfoz albo Złotego Osła* Apulejusza w dwóch nowelach z *Dekameronu* Giovanniego Boccaccia w XIV w. Jedna z nich pt. *Kadź i żona* (nowela druga dnia siódmego)[13] opowiada o gachu skrytym w beczce (IX, 5–7), a inna pt. *Zgodny mąż* (nowela dziesiąta dnia piątego)[14] traktuje o amancie, który zdradził się kichaniem (IX, 24–25).

Co prawda klimat tych historii wydaje się daleki od magicznego charakteru baśni o Amorze i Psyche, tym niemniej wpływy oraz zależności wspomnianych

---

[11] R.H.F. Carver, *dz. cyt.*, s. 38.

[12] Gaufryd z Monmouth, *Historia Regum Britanniae*, przeł. H. Pietruszczak, Warszawa 2015, s. 141.

[13] Zob. G. Boccaccio, *Kadź i żona*, [w:] Tenże, *Dekameron*, przeł. E. Boyé, tekst poprawił i przedmową opatrz. M. Brahmer, Warszawa 1986, t. 2, s. 65–69.

[14] Zob. G. Boccaccio, *Zgodny mąż*, [w:] Tamże, t. 1, s. 464–475.

noweli od dzieła Apulejusza są bardzo widoczne. Najbardziej jednak Boccaccio spopularyzował samą historię o Amorze i Psyche *w* swoim głośnym, encyklopedycznym dziele pt. *Genealogia Deorum Gentilium* (5,22). Objaśnił jej metaforyczne znaczenia, a uczynił to trochę na wzór Fulgencjusza. Dzięki zawartej tam alegorycznej wykładni zaczęto postrzegać ten mit jako wędrówkę duszy do ojczyzny niebieskiej. Podobnie, jak Psyche nie mogła ujrzeć Amora, tak sama dusza nie może poznać Boga wyłącznie przez zmysły. Najpierw musi ona oczyścić się, a następnie przejść kolejne etapy prób i wyrzeczeń. Oczywiście całej tej interpretacji towarzyszyła niezmiennie myśl neoplatońska o duszy, dla której ciało pozostaje więzieniem. Dusza ta jednak tęskni i mimo wszystko dąży do niebiańskiej Miłości symbolizowanej przez Erosa. Z kolei narodziny córki Amora i Psyche – boskiej Rozkoszy stanowią jakby naturalne spełnienie dwojga kochanków w małżeństwie, ale przede wszystkim osiągnięcie wiecznego szczęścia oraz radości w Niebie. Przyjście na świat Rozkoszy było także metaforą Najwyższego Dobra[15]. Sam Boccaccio miał wejść w posiadanie manuskryptu z tekstem rzymskiego pisarza podczas pobytu w klasztorze na Monte Cassino. Anegdota głosi, że owe cenne dzieła wyniósł on potajemnie pod płaszczem, w ten sposób ratując je przed pocięciem na pergaminowe paski do Psałterzy przez tamtejszych mnichów[16].

Romans pt. *Metamorfozy albo Złoty Osioł* Apulejusza wydano drukiem po raz pierwszy w Rzymie w 1469 r. na życzenie kardynała Bessariona. Niedługo potem, bo przed 1494 r. przetłumaczył je na język włoski sławny autor *Orlanda zakochanego*, Matteo Maria Boiardo. Przekład ten ogłoszono w roku 1518. Tłumacz zastąpił wtajemniczenia księgi XI drastycznym epilogiem z Lucjana z Samosat. Bez wątpienia do wzrostu popularności utworu Apulejusza przyczynił się komentarz Filippa Beroalda z 1500 r., który liczył około sześciuset stron[17]. O pięć lat wcześniej od włoskiej translacji ukazał się przekład hiszpański (1513) i równocześnie z włoskim tłumaczeniem tekst francuski (1518). W dwadzieścia lat później niemiecki (1538), a angielski w roku 1566[18]. W XVI stuleciu zaczęły się także dość powszechnie ukazywać osobno wydawane opowiadania o Amorze i Psyche.

Nie jest tajemnicą, że tekst mitu o Amorze i Psyche był dobrze znany wykształconym elitom w renesansowej i barokowej Europie. Zaciekłe debaty nad zasługami Apulejusza jako stylisty mogą tłumaczyć dziwne anomalia. Znajdujemy je w XVI-wiecznych słownikach, które służą zarówno jako mitologiczne księgi źródłowe, jak również probierze klasycznych norm[19]. Apulejusz zajmuje także

---

[15] Zob. B. Milewska-Waźbińska, *Amor i Psyche w Pałacu w Wilanowie. Kontekst Literacki*, „Studia Wilanowskie" (XVI) 2009, s. 102.

[16] R.H.F. Carver, *dz. cyt.*, s. 109.

[17] Zob. Tamże, s. 174–182.

[18] T. Sinko, *Wstęp*, [w:] Apulejusz, *Metamorfozy albo Złoty Osioł…*, s. CXXVI.

[19] R.H.F. Carver, *dz. cyt.*, s. 286.

ważne miejsce w renesansowych dyskusjach dotyczących wartości oraz funkcji fikcji literackiej. Obrazowe przykłady zaczerpnięte z jego baśni o Amorze i Psyche znakomicie wpisują się w treść wywodu Erazma z Rotterdamu o „narracjach fikcyjnych".

Autor traktatu pt. *Pochwała głupoty* nie wykazywał też jakichś wyraźnych predylekcji do odczytywania znaczenia alegorycznego fabuły w *Złotym Ośle* ani wyprowadzania z tego tekstu jakichś duchowych wniosków w celu moralnego zbudowania. Jego zdaniem fikcje są po to, aby bawić swoich czytelników. Rotterdamczyk kładł nacisk przede wszystkim na to, co dzieje się w relacjach między genialnym autorem, który ozdabia swoje wypowiedzi erudycyjnymi dykteryjkami, a inteligentnym czytelnikiem, gdy ten ostatni zachwyca się zdolnością rozpoznawania i doceniania tych aluzji[20]. Wyraźnie widać, że starannie dobierany anegdotyczny materiał przez pisarza – według holenderskiego humanisty – służy tylko pośrednio rozrywce, gdyż jego celem głównym było nauczanie.

Powszechnie znany jest również włoski cykl zawierający baśń o Amorze i Psyche autorstwa Niccola da Corregia, który miał aż siedem wydań między 1507 a 1533. Z kolei w Paryżu w 1546 r. ukazała się praca pt. *L'Amour de Cupido et de Psyché mere de Volupte* zawierająca tekst w języku włoskim i francuskim. Wydanie z 1577 r. zawierało 32 drzeworyty[21]. W XVI i XVII w. – jak zauważa Barbara Milewska-Waźbińska – powstawały też różne zbiory zawierające historię o Amorze i Psyche, opowiedzianą niezależnie od powieściowego kontekstu Apulejusza. „Największą popularnością cieszyła się poetycka *La Psiche* Ercole Udinego, wydana w Wenecji w 1599 roku, a potem w kolejnych latach 1600, 1617 i 1626. Wersja Udinego została przełożona na język francuski w 1645 roku"[22]. W tym właśnie kierunku poszła późnorenesansowa i XVII-wieczna alegoreza. W Anglii tekst *Metamorfoz albo Złotego Osła*, a co za tym idzie również przypowieści o Amorze i Psyche inspirował m.in. takich pisarzy, jak: Edmund Spenser, Robert Burton, Philip Sidney, William Shakespeare czy Thomas Browne (najwybitniejszy poeta spencerowski). Z literatury włoskiej, hiszpańskiej, angielskiej, francuskiej i niemieckiej – jak pisze Sinko – zestawiono tuziny utworów osnutych na baśni o Amorze i Psyche. Wśród nich znajdują się „trzy dramaty Calderona, La Fontaine'a *Les Amours de Psyche et Cupidon* (1669) i *Psyche* Moliera (1671). Misterium Anglika Beaumonta *Psyche on Loves Mystery* (1648) liczy przeszło 3000 wierszy"[23].

Warto dodać, że niezwykle popularna była też twórczość Apulejusza w Hiszpanii. Rzymskim pisarzem fascynował się nie tylko m.in. Miguel Cervantes, ale

[20] Tamże, s. 289.

[21] B. Milewska-Waźbińska, *dz. cyt.*, s. 99.

[22] Tamże.

[23] T. Sinko, dz. cyt., s. CXXIX.

i jego następcy[24]. Dawna literatura iberyjska, jak się okazuje, była bardzo zasobna w różnego rodzaju romanse alegoryczne. Spośród nich jeden, bliżej nam nieznany, a inspirowany treścią mitu o Amorze i Psyche, stanowił prototyp poematu pt. *Nadobna Paskwalina* Twardowskiego.

Oto bowiem na samym już wstępie swego dzieła Samuel Twardowski informował, że „*Nadobna Paskwalina z* hiszpańskiego świeżo [jest] w polski przemieniona ubiór […]"[25]. Warto dodać, że w okresie staropolskim oprócz wspomnianego romansu alegorycznego jedynie Andrzej Morsztyn w poemacie *Psyche* (ukończonym w 1659, a wydanym w 1696–1698) zdobył się na przeróbkę słynnej przypowieści rzymskiego pisarza. W tym celu Morsztyn parafrazował czwartą część dzieła *Adone* Giambattisty Marina, w której dzieje swej miłości relacjonował sam Amor. Tekst fabuły o Amorze i Psyche pojawił się również w anonimowym przekładzie polskim z XVII-wieku poematu *Adone*. Rękopis tego utworu znaleziony został w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie. Jeśli więc spojrzymy na tak nieliczne staropolskie adaptacje wspomnianej baśni Apulejusza, to tym bardziej należy docenić trud Twardowskiego, który na kanwie tej opowieści zbudował cały swój poemat.

Oczywiście fascynował się także tą piękną baśnią Apulejusza nie tylko świat literatury, ale także świat szeroko rozumianej sztuki. Najsłynniejsze są chyba freski Rafaela w renesansowej Villi Farnesina w Rzymie oraz słynna rzeźba Canowy w Luwrze. W Polsce mamy również widoczne ślady zainteresowania treścią fabuły o Amorze i Psyche. Oto bowiem wnętrza wzniesionych w latach 1681–1683 galerii ogrodowych Pałacu w Wilanowie zostały przyozdobione malowidłami freskowymi autorstwa Michelangela Palloniego. Freski te przedstawiają historię Amora i Psyche. Tworzą one cykl będący ilustracją wspomnianej opowieści miłosnej – boga Miłości oraz greckiej królewny Psyche – która niezmiennie budziła wzruszenie oraz fascynację od czasów starożytności.

Baśń literacko opracowana przez Apulejusza w II wieku naszej ery zachwyciła także króla Jana Sobieskiego, który w perypetiach mitologicznych kochanków dostrzegł odbicie własnej historii miłosnej związanej z ukochaną Marysieńką. Długo przecież na nią czekał, dwa razy ją poślubił i wreszcie spędził z ukochaną pełne miłości życie. Na wybór historii o Amorze i Psyche jako tematu dekoracji galerii w pałacu w Wilanowie, nie bez wpływu pozostała duża popularność tej fabuły we Francji na dworze Ludwika XIV. Zapewne rację ma Barbara Milewska-Waźbińska, kiedy przypomina także o wydarzeniach kulturalnych, które z pewnością przyniosły dodatkowy rozgłos tej urokliwej fabuły. Chodzi m.in. o głośne przedstawienie muzyczno-baletowe z tekstem Moliera *Quinaulta* i Pierre'a Corneille'a wystawione w 1671 r. w Paryżu oraz opartej na nim operze *Psyche* Bernarda de Fontenelle'a.

---

[24] Tamże, s. CXXVI.

[25] S. Twardowski, *Nadobna Paskwalina*, oprac. J. Okoń, Wrocław 1980, BN I nr 87, s. 1.

Być może w Polsce pozostała również w pamięci opera *Le nozze d'Amore e di Psiche* z muzyką Marka Sacchiego i librettem Virgilia Puccitellego odegrana na życzenie króla Władysława IV w 1646 r. w Gdańsku z okazji przybycia do Polski Ludwiki Marii Gonzagi[26].

Koniecznie trzeba również wziąć pod uwagę – według Milewskiej-Waźbińskiej – bardzo prawdopodobny wpływ na popularyzację tej baśni tomiku poezji Jana Andrzeja Morsztyna, który był dworzaninem króla Jana Sobieskiego. Co prawda dzieło wyszło spod prasy drukarskiej dopiero u schyłku XVII stulecia, ale nie da się wykluczyć, że utwór ten był znany dużo wcześniej w odpisach rękopiśmiennych. Wydaje się rzeczą wręcz fascynującą, że w tekście Morsztyna bogini Wenera „w poszukiwaniu swojego syna trafia nad Wisłę, a wśród opisywanych dwórek Ludwiki Marii Gonzagi bawiących się w Pałacu Kazimierzowskim, znajduje się też przyszła królowa Polski Maria Kazimiera Sobieska"[27].

Bardzo podobny pomysł, który polegał – jak pisze Milewska-Waźbińska – na wprowadzeniu do utworu postaci historycznych, zawarł wcześniej Ercole Udine we wspomnianym już poemacie *La Psiche*. Ów utwór został bowiem poświęcony Leonorze Medici Gonzadze. Utwór pt. *La Psiche* opublikowany został po raz pierwszy w 1599 r. w Wenecji, a następnie kilkakrotnie z pewnymi zmianami w edycjach w XVII w. „U Udinego wspomniana podróż Wenus w poszukiwaniu syna – Amora kończy się na rodzinnej Mantui w Palazzo del Te, gdzie znajduje się wspomniana Sala di Psiche. Utwór Marina wskazuje z kolei Wenus poszukującą syna podczas podróży do Italii. Dla odmiany w poemacie *Psyche* Morsztyna matka Amora szuka go w Polsce, a znajduje wreszcie w Warszawie w Pałacu Kazimierzowskim. Nie można wykluczyć, że małżonkowie Sobiescy, zdając sobie sprawę z popularności tej opowieści, marzyli o podobnym literackim hołdzie. Wówczas wizyta Wenus w Warszawie mogłaby się skończyć w galerii wilanowskiej[28].

Freski zdobiące galerię wilanowską przedstawiają historię miłości Amora i Psyche. Malowidła te tworzą cykl będący ilustracją wspomnianej opowieści. Również w tym zbiorze cudownych obrazów pędzla Michelangela Palloniego odnaleźć można nie tylko zachwyt nad potęgą miłosnego uczucia, ale również świadomość jej mistycznych konotacji.

Umieszczona w centralnej części romansu Apulejusza przypowieść o Amorze i Psyche niejako zapowiada epifanię, jaka stanie się udziałem samego Lucjusza. Jak wyznaje główny bohater w zakończeniu *Złotego Osła*:

> Do granicy śmierci doszedłem i progów Prozerpiny dotknąłem, a wróciłem przez bezdnie wszystkich żywiołów. W głębokiej nocy widziałem słońce ślepiącym blaskiem jaśniejące,

[26] B. Milewska-Waźbińska, *dz. cyt.*, s. 99.

[27] Tamże, s. 100.

[28] Tamże.

patrzyłem w oczy potęgom piekielnym i niebieskim potęgom i do stóp ich czołem uderzyłem. Usłyszałeś tedy, ale choć-eś usłyszał, trzeba, abyś nie rozumiał[29].

Takie właśnie tajemnicze słowa wybrzmiewają w zakończeniu XI księgi *Metamorfoz* Apulejusza, „gdzie rubaszna historia osła zmienia się nagle w jakiś ekstatyczny wyśpiew duszy napełnionej obecnością bóstwa"[30]. Jednakże mistyczna wymowa baśni o Amorze i Psyche *w* pełni zasługuje na osobną pracę, aby uwzględnić wszystkie zawiłości zawarte w tym niewątpliwie wielkim dziele.

Podsumowując powyższe rozważania, należy z całą pewnością uznać, iż niezależnie od kontekstu, w jakim omawiana przypowieść jest adaptowana, pozostaje ona zaprezentowana w sposób uniwersalny, a jej przesłanie wydaje się niezmienne. Miłość, wiara, odwaga i poświęcenie – te powszechne wartości były, są i zapewne nadal pozostaną źródłem inspiracji dla twórców na całym świecie.

Warto również podkreślić, iż nie tylko sama treść mitu, lecz także jego forma oraz kontekst ulegają nieuniknionym zmianom w zależności od czasu oraz miejsca powstania każdej z reinterpretacji. Zdaje się, że zarówno każde pokolenie, jak również kultura wnoszą coś nowego do historii Amora i Psyche, rozszerzając jej znaczenie, otwierając przy tym nowe perspektywy interpretacyjne. W efekcie, historia ta pozostaje nie tylko fascynującą opowieścią o miłości, ale również źródłem refleksji nad ludzkimi doświadczeniami, marzeniami i pragnieniami, ukazywanymi nie tylko w postaci epickiej, lecz również lirycznej oraz dramatycznej. Ponadto fabuła ta znalazła uznanie również wśród najbardziej cenionych malarzy, tym samym wykraczając poza sferę *stricte* literacką, a przenosząc omawianą parabolę na kanwę sztuki malarskiej, co tylko podkreśla jej niezaprzeczalnie wyjątkowy charakter.

Bibliografia

Apulejusz, *Amor i Psyche*, przeł. E. Jędrkiewicz, Warszawa 1962.

Apulejusz, *Metamorfozy albo Złoty Osioł*, przeł. E. Jędrkiewicz, Warszawa 1998.

Boccaccio G., *Dekameron*, przeł. E. Boyé, tekst poprawił i przedmową opatrz. M. Brahmer, Warszawa 1986.

Carver R.H.F., *The Protean Ass. The Metamorphoses of Apuleius from Antiquity to the Renaissance*, Oxford 2007.

Curtius E.R., *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. i oprac. A. Borowski, Kraków 1997.

Gaufryd z Monmouth, *Historia Rerum Britanniae*, przeł. H. Pietruszczak, Warszawa 2015.

Horacy, *Dzieła. Epody. Satyry. Listy*, przeł. i wstęp S. Gołębiowski, Warszawa 1980.

---

[29] Apulejusz, *Metamorfozy albo Złoty Osioł…*, s. 278.

[30] J. Parandowski, *Rzecz o Apulejuszu*, [w:] Apulejusz, *Metamorfozy albo Złoty Osioł*, przeł. E. Jędrkiewicz. *Apologia, czyli w obronie własnej*, przeł. J. Sękowski, Warszawa 1999, s. 8.

Milewska-Waźbińska B., *Amor i Psyche w Pałacu w Wilanowie. Kontekst literacki*, „Studia Wilanowskie" (XVI) 2009.

Parandowski J., *Rzecz o Apulejuszu*, [w:] Apulejusz, *Metamorfozy albo Złoty Osioł*, przeł. E. Jędrkiewicz. *Apologia, czyli w obronie własnej*, przeł. J. Sękowski, Warszawa 1999.

Sarnowska-Temeriusz E., *Świat mitów i świat znaczeń. Maciej Kazimierz Sarbiewski i problemy wiedzy o starożytności*, Wrocław 1969.

Św. Augustyn, *Państwo Boże*, przeł. W. Kubicki, wstęp J. Salij, Kęty 1998.

Twardowski S., *Nadobna Paskwalina*, oprac. J. Okoń, Wrocław 1980, BN I nr 87.

BRZESKI
ROCZNIK
ZAMKOWY
2025, ROCZNIK 6

KAJA KALISZ
Uniwersytet Opolski

Rys rzecznictwa patentowego w Polsce

A survey of patent advocacy in Poland

Streszczenie: Artykuł przedstawia rys rzecznictwa patentowego w Polsce. Analiza obejmuje przełomowe wydarzenia historyczne, które w znaczący sposób wpłynęły na kierunek i tempo ewolucji rzecznictwa patentowego. Jako kluczowe wydarzenia należy wskazać odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r., sytuacja po II wojnie światowej, zmiany wywołane transformacją ustrojową po 1989 r. Na uwadze należy mieć aspekt tego, że omawiana materia ulegała ciągłym zmianom – od marginalnej, mało znanej profesji techniczno-prawnej, do interdyscyplinarnej i prestiżowej specjalizacji o kluczowym znaczeniu.

Słowa kluczowe: historia rzecznictwa patentowego, Urząd Patentowy, dekret

Summary: The article presents an overview of patent advocacy in Poland. It highlights pivotal moments in the history that significantly influenced the trajectory and the rate of the patent advocacy evolution. The key events include Poland's regaining independence in 1918, the situation following World War II, and the changes brought about by the political transformation after 1989. It is important to note that the discussed subject matter has undergone continuous changes—from a marginal, little-known technical-legal profession to an interdisciplinary and prestigious specialization of crucial importance.

Keywords: history of patent advocacy, Patent Office, decree

Wstęp

Rozwój zawodów prawniczych i technicznych w Polsce w ciągu ostatniego stulecia przebiegał w ścisłej korelacji z przemianami ustrojowymi, gospodarczymi i społecznymi. Zawód rzecznika patentowego – dziś uregulowana

i wyspecjalizowana profesja z pogranicza prawa, techniki i innowacji – nie zawsze zajmował miejsce tak istotne jak obecnie. Jego geneza sięga okresu międzywojennego, kiedy to odradzające się państwo polskie podejmowało próbę budowy nowoczesnych instytucji administracyjnych, gospodarczych i prawnych. Od tamtego czasu, przez czasy II Rzeczypospolitej, okres PRL, transformację ustrojową po 1989 r., aż po czasy współczesne, zawód rzecznika patentowego przechodził liczne zmiany – nie tylko legislacyjne, ale przede wszystkim funkcjonalne i organizacyjne.

W okresie PRL rzecznicy patentowi funkcjonowali w warunkach ograniczonej samodzielności, a ich działalność była ściśle związana z państwowymi instytucjami i przedsiębiorstwami. Po 1989 r., w wyniku liberalizacji gospodarki, zawód rzecznika patentowego zyskał na znaczeniu, a jego rola w procesie innowacyjnym stała się kluczowa. Wraz z rozwojem sektora prywatnego oraz wzrostem liczby wynalazców i przedsiębiorców, zapotrzebowanie na usługi rzecznicze wzrosło, co przyczyniło się do dynamicznego rozwoju tego zawodu. Wprowadzenie nowych regulacji prawnych, takich jak Ustawa z dnia 27 czerwca 2003 r. Prawo własności przemysłowej oraz dostosowanie polskiego prawa do międzynarodowych standardów, takich jak Traktat o współpracy patentowej (PCT) czy Konwencja o patencie europejskim, miało kluczowe znaczenie dla ukształtowania współczesnego modelu rzecznictwa patentowego. Rzecznicy patentowi zaczęli pełnić rolę nie tylko doradców prawnych, ale także mediatorów w procesie innowacyjnym, wspierając przedsiębiorców w skutecznym zarządzaniu prawami własności intelektualnej.

Na przestrzeni stu lat zawód rzecznika patentowego w Polsce przeszedł drogę od mało znanej, techniczno-prawnej funkcji pomocniczej do roli kluczowego partnera w procesie ochrony i komercjalizacji własności intelektualnej. Jego rozwój był nieodłącznie związany z historią Polski – od budowy struktur państwowych po odzyskaniu niepodległości, przez realia gospodarki centralnie planowanej, aż po transformację w kierunku nowoczesnej gospodarki wolnorynkowej i integrację z europejskim systemem prawnym. Zrozumienie tej ewolucji pozwala nie tylko na lepsze uchwycenie specyfiki zawodu, ale także na ocenę jego roli we współczesnym świecie zdominowanym przez technologie, innowacje i dynamiczne przemiany społeczne.

Geneza rzecznictwa patentowego w Polsce

Początki rzecznictwa patentowego w Polsce są ściśle związane z odzyskaniem niepodległości w 1918 r. W grudniu tego samego roku Naczelnik Państwa wydał tymczasowy dekret dotyczący Urzędu Patentowego, co doprowadziło do utworzenia tej instytucji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Warszawie. Kluczowym elementem tego dekretu, zawartym w artykule 11, było umożliwienie zgłaszającemu występowania przed Urzędem Patentowym osobiście lub przez pełnomocnika,

co określiło jego status prawny. Dekret ten wprowadził instytucję pełnomocnika jako pierwszy akt prawny w odrodzonej Polsce, a w późniejszych regulacjach prawnych pełnomocnik zgłaszającego został określony jako rzecznik patentowy. W 1919 r. wprowadzono akty prawne, które stanowiły podstawę do ubiegania się o ochronę w Polsce. Były to trzy dekrety dotyczące:

- patentów na wynalazki,
- ochrony wzorów rysunkowych i medali,
- ochrony znaków towarowych.

Do dekretów zostały wydane akty wykonawcze, które obejmowały swoim zakresem sprawy organizacyjne dotyczące m.in. struktury Urzędu Patentowego RP oraz wymogów formalnych dla kandydatów, którzy ubiegali się o prawo wpisu na listę pełnomocników. Wskazać należy, że co do zasady konieczność złożenia podania do Prezesa Urzędu Patentowego wraz z odpowiednimi dokumentami potwierdzającymi kwalifikacje, wykształcenie wyższe oraz miejsce zamieszkania w kraju została zachowana aż do czasów współczesnych. Odrębne akta wykonawcze określały, co powinno być zawarte w świadectwach ochronnych dla wynalazków, wzorów użytkowych i znaków towarowych, a także regulowały wysokość opłat, terminy ich wniesienia oraz inne aspekty formalnoprawne, w tym procedury odwoławcze od wydawanych decyzji[1].

17 kwietnia 1919 r. datuje się jako dzień pierwszych wpisów na listę pełnomocników w Urzędzie Patentowym. Wydarzenie to nastąpiło w okresie trzech tygodni po wydaniu rozporządzenia wykonawczego przez ministra przemysłu i handlu. Inżynierowie z Warszawy jako pierwsi zostali wpisani na ww. listę. Wpisy zostały dokonane w następującej kolejności: Czesław Raczyński, Mieczysław Skrzypkowski, Klemens Czempiński, Adolf Laski, Maurycy Brokman, Ignacy Myszczyński. Niedługo potem dopisano także Stanisława Dzbańskiego ze Lwowa, Aleksandra Modesa z Krakowa. Wskazać należy, że prezes Urzędu Patentowego ogłaszał dokonane wpisy w dzienniku urzędowym. Dodatkowo zamieszczano w nim ogłoszenia urzędowe, komunikaty, zarządzenia oraz wspomniane już wpisy na listę pełnomocników. Forma wspomnianych ogłoszeń została zmieniona w 1924 r., od kiedy zaczęto wydawać „Wiadomości Urzędu Patentowego"[2].

Warto wspomnieć, że w początkowej fazie działalności Urząd Patentowy miał swoją siedzibę w Alejach Jerozolimskich 30, gdzie wcześniej mieściła się restauracja. Aby poprawić sposób funkcjonowania urzędu, został on przeniesiony do budynku Ministerstwa Przemysłu i Handlu przy ul. Elektoralnej. I to właśnie tam rozpoczęto przygotowywania biblioteki obejmującej zagadnienia dotyczące literatury patentowej. Działania te były niezbędne, aby w odpowiedni

---

[1] J. Rybiński, *Rola, miejsce i zadania rzecznika patentowego w systemie zarządzania własnością przemysłową,* „Nowoczesne Systemy Zarządzania", Warszawa 2014, s. 170-171.

[2] M. Słomski, *Historia rzecznictwa patentowego w Polsce*, Kraków 1997, s. 48.

sposób prowadzić działalność statutową. Jednak ciągły rozwój działalności Urzędu spowodował konieczność stworzenia większej przestrzeni. W związku z czym w 1936 r. zorganizowano konkurs na projekt samodzielnej siedziby. Ostatecznie wybrano rozwiązanie zaproponowane przez świetnego architekta, jakim był profesor Politechniki Warszawskiej Rudolf Świerczyński. Na tle architektury budynku wyróżniał się posąg młodej kobiety zdobiący fronton, stanowiący nie tylko detal dekoracyjny, lecz także symboliczny akcent jego tożsamości. Spiżowa figura symbolizuje Mądrość, znaną jako Sophia. Takie rzeźby były umieszczane w starożytnej Grecji przed bibliotekami, dlatego postać trzyma w lewej ręce zwój pergaminu. Autorem tego dzieła jest znany polski rzeźbiarz Franciszek Strynkiewicz, co potwierdza jego podpis umieszczony na podstawie rzeźby. Projekt nowej siedziby został zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 10 listopada 1937 r., a lokalizacja inwestycji została wybrana przy al. Niepodległości 188/192, w prestiżowej dzielnicy rządowych gmachów, która w przyszłości miała nosić nazwę Dzielnicy Marszałka Józefa Piłsudskiego. Teren ten stanowił część gruntów na tzw. Polu Mokotowskim, będących własnością skarbu państwa[3].

Polska przystąpiła do paryskiej konwencji z 1883 r. w dniu 10 listopada 1919 r. W związku z tym kluczowym zadaniem stało się dostosowanie krajowego prawa do standardów międzynarodowych. Proces ten zakończył się uchwaleniem przez Sejm ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych, która weszła w życie 10 kwietnia 1924 r., uchylając jednocześnie wcześniejsze dekrety. Ustawa ta po raz pierwszy wyraźnie określiła status prawny rzecznika patentowego, a w artykułach 157–160 zdefiniowano jego rolę, miejsce oraz obowiązki. Zgodnie z nowymi regulacjami rzecznika patentowego mianował minister przemysłu i handlu, a po złożeniu przysięgi w Urzędzie Patentowym był on wpisywany na listę rzecznika patentowego. Wymogi formalne obejmowały obywatelstwo polskie, wykształcenie techniczne, dwuletnią praktykę oraz zdanie egzaminu z zakresu prawa. M. Słomski wskazuje na konieczność znajomości zagadnień z zakresu prawa międzynarodowego, w tym przepisów Anglii, Austrii, Francji, Niemiec, USA, ZSRR oraz Wolnego Miasta Gdańska, a także podstaw prawa cywilnego i handlowego oraz przepisów dotyczących opłat stemplowych[4].

Kolejna nowelizacja przepisów miała miejsce w 1928 r., kiedy to w wyniku ratyfikacji konwencji haskiej Polska była zobowiązana do ponownego dostosowania swojego prawa do norm międzynarodowych. Zmiany te zostały wprowadzone Rozporządzeniem Prezydenta RP z 23 marca 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych. W odniesieniu do rzeczników patentowych zachowano dotychczasowe regulacje, z zastrzeżeniem, że mogą nimi być zarówno

[3] Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej, *Kwartalnik Urzędu Patentowego RP*, Warszawa 2018, nr 5, t. 39, s. 8-9.

[4] J. Rybiński, *Rola, miejsce i zadania…*, s. 170-171.

inżynierowie, jak i prawnicy, którzy zdali egzamin techniczny. Praktyka wykazała, że egzamin ten był niezwykle wymagający, co sprawiło, że do sierpnia 1939 r. tylko jeden prawnik został wpisany na listę rzeczników patentowych. W tym okresie powstał Związek Polskich Rzeczników Patentowych oraz nowe formy wykonywania zawodu, takie jak kancelarie rzecznikowskie i rzecznikowsko-adwokackie. Istotnym zapisem w ustawie było umożliwienie Urzędowi Patentowemu wyznaczenia rzecznika patentowego dla zgłaszającego, który „wykazuje się ubóstwem". W takiej sytuacji rzecznik patentowy miał obowiązek bezpłatnego zastępstwa, z prawem do żądania wynagrodzenia, gdy tylko ustąpią przyczyny uzasadniające bezpłatne zastępstwo (Ustawa z 1924 r., art. 159). Pozostałe regulacje zasadniczo nie różniły się od wcześniej ustalonych zasad, które miały na celu zapewnienie odpowiedniego wsparcia dla osób zgłaszających wynalazki w polskim Urzędzie Patentowym[5].

Rzecznik patentowy jako wolny zawód

Sięgając do odległych czasów, można poznać historię wolnych zawodów. Czasy starożytne wskazywały grupę osób, które poprzez wykonywanie swoich zawodów zajmowały szczególną prawną pozycję w społeczeństwie. Osoby te realizowały działania w obszarach użytecznych dla ludzi, dotyczących ich zdrowia i życia, oferowały pomoc prawną, udzielając porad w różnych kwestiach osobistych i zawodowych. Ich praca była szanowana oraz doceniana, ponieważ odpowiadała potrzebom publicznym oraz prywatnym. W związku z czym z upływem czasu ludzi takich zaczęto nazywać przedstawicielami wolnych zawodów, wyróżniających się specyficznymi cechami oraz wymaganiami kwalifikacyjnymi. Przysługiwała im szczególna ochrona prawna, która definiowała ich status zawodowy, oparty nie tylko na wiedzy, ale również na doświadczeniu i odpowiedzialności[6].

W 1949 r. nastąpiła istotna zmiana w postrzeganiu zawodu rzecznika patentowego. W ramach transformacji modelu państwa, inspirowanego wzorcami radzieckimi, zlikwidowano kancelarie patentowe, co skutkowało eliminacją wolnego zawodu. W ich miejsce powołano Kolegium Rzeczników Patentowych przy Urzędzie Patentowym. Nowy system patentowy miał być zastąpiony modelem tzw. wynalazczości pracowniczej. Zawód rzecznika patentowego na krótko został przywrócony w 1958 r. na mocy ustawy o rzecznikach patentowych, która umożliwiła funkcjonowanie wolnego zawodu w jego tradycyjnej formie. Jednakże, wkrótce po tym, został on ponownie zniesiony. Ustawą z 1966 r. tytuł zawodowy

---

[5] J. Rybiński, *Rola, miejsce i zadania…*, s. 170-171.

[6] J. Jacyszyn, *Wolny zawód – mit czy rzeczywistość prawna*?, „Acta Universitatis Wratislaviensis", Wrocław 2015, s. 541.

rzecznika patentowego przyznano wyłącznie pracownikom zajmującym się sprawami wynalazczości i racjonalizacji, zatrudnionym na podstawie umowy o pracę, co regulowała ustawa z 21 kwietnia 1966 r. o rzecznikach patentowych (Dz. U. Nr 14, poz. 86)[7]. Zmiany, jakie miały miejsce po roku 1989, niewątpliwie wpłynęły na odrodzenie się samorządu zawodowego. Ustawą z 9 stycznia 1993 r. o rzecznikach patentowych utworzono zawodową wspólnotę rzeczników patentowych[8].

Rzecznictwo patentowe po 1989 r.

Po 1989 r. Polska przeszła z gospodarki centralnie planowanej do modelu rynkowego. W tym kontekście konieczne stało się wprowadzenie nowych regulacji prawnych, które miały na celu wspieranie innowacyjności, ochrony własności intelektualnej oraz tworzenie warunków dla rozwoju przedsiębiorczości. Własność intelektualna zaczęła być postrzegana jako kluczowy element konkurencyjności gospodarki, co z kolei wpłynęło na potrzebę profesjonalizacji zawodu rzecznika patentowego. Biorąc pod uwagę całokształt zmian, jakie zaszły po 1989 r., należy zwrócić uwagę na przejście od systemu gospodarki centralnie kierowanej do rynkowej[9]. Zmiany te wykreowały możliwość stworzenia warunków, dzięki którym możliwa stała się zmiana ustawy o rzecznikach patentowych[10].

W tym samym roku nastąpiła także zmiana na stanowisku prezesa UP, powołana przez niego komisja przygotowała projekt ustawy o rzecznikach patentowych. Na temat omawianego projektu wypowiedziała się SRP, kilka WKTiR oraz poszczególni rzecznicy patentowi. Kiedy zostały uwzględnione zmiany, projekt trafił do Sejmu, gdzie został uchwalony 9.01.1993 r. Natomiast wszedł on w życie 14.03.1993 r. Ustawa ta w całości przyczyniła się do uchylenia obowiązującej wówczas ustawy z 1966 r. Akt ten przyczynia się do otwarcia nowego oraz współczesnego okresu w historii rzecznictwa patentowego w Polsce. Współczesna historia rzecznictwa patentowego będzie kształtowana przez obecnych rzeczników, którzy działają w nowych warunkach ustrojowych i ekonomicznych, różniących się od tych, które miały miejsce w przeszłości. Z pewnością nowa era przyniesie szerszą współpracę międzynarodową, co jest efektem przystąpienia Polski do wielu międzynarodowych porozumień, takich jak porozumienie madryckie, układ PCT, konwencja o patencie europejskim, traktat budapeszteński oraz porozumienie

---

[7] E. Tkaczyk, *Ustawa o rzecznikach patentowych. Komentarz*, LexisNexis, Warszawa 2011.

[8] E. Tkaczyk, *Obowiązkowa przynależność do samorządu zawodowego na przykładzie Polskiej Izby Rzeczników Patentowych*, „Przegląd Sądowy", Warszawa 2011, s. 144.

[9] J. Kaliński, *Transformacja gospodarki polskiej w latach 1989–2004*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2009, s. 7.

[10] M. Słomski, *Historia rzecznictwa patentowego*…, s. 84.

dotyczące handlowych aspektów praw własności intelektualnej (TRIPS). W tym kontekście istotną rolę odegrała organizacja zrzeszająca rzeczników, w szczególności Polska Izba Rzeczników Patentowych[11].

Natomiast do jednych z najistotniejszych zmian wprowadzonych przez ustawę z dnia 9 stycznia 1993 r. o rzecznikach patentowych należy zaliczyć art. 2, który stanowi, że kluczowym elementem jest uznanie działalności rzeczniczej za zawód, który polega na świadczeniu pomocy w sprawach związanych z własnością przemysłową. Dodatkowo warto wskazać, iż ustawa stwarza możliwość wyboru wykonywania zawodu w ramach stosunku pracy.

Natomiast, aby zostać wpisanym na listę rzeczników patentowych, należy spełniać wymagania określone w ww. ustawie, tj.:

1. posiadać obywatelstwo polskie i co najmniej od lat trzech mieć stałe miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej,
2. mieć pełną zdolność do czynności prawnych i korzystać z pełni praw publicznych,
3. nie być karany za przestępstwo popełnione z winy umyślnej i dotychczasowym zachowaniem nie budzić zastrzeżeń co do możliwości prawidłowego wykonywania zawodu rzecznika patentowego,
4. ukończyć studia wyższe, a w szczególności techniczne lub prawnicze,
5. odbyć szkolenie i praktykę w zakresie ochrony własności przemysłowej,
6. zdać egzamin kwalifikacyjny.

Prawo do wykonywania zawodu oraz używania tytułu „rzecznik patentowy" nabywało się po złożeniu ślubowania, z chwilą wpisu na listę rzeczników patentowych. Ewidencję jawnej listy rzeczników prowadził Urząd Patentowy. Wpis dokonywany był natomiast na wniosek zainteresowanego[12].

Ustawa ustanowiła samorząd zawodowy pod nazwą Polska Izba Rzeczników Patentowych, definiując jednocześnie jego organy, do których należy zaliczyć: Krajowy Zjazd Rzeczników Patentowych, Krajowa Rada Rzeczników Patentowych, Komisja Rewizyjna, Odwoławcza Komisja Dyscyplinarna, Komisja Dyscyplinarna oraz Rzecznik Dyscyplinarny. Pierwszy Krajowy Zjazd Rzeczników Patentowych odbył się 28 sierpnia 1993 r. w Warszawie, w którym uczestniczyło 725 rzeczników patentowych. Podczas zjazdu przyjęto Statut Polskiej Izby Rzeczników Patentowych oraz dokonano wyboru członków organów samorządu. Aktualne zasady, ale także warunki wykonywania zawodu rzecznika patentowego oraz organizacja, jak i zakres działalności samorządu rzeczników patentowych, regulowane są ustawą z dnia 11 kwietnia 2001 r. o rzecznikach patentowych[13].

---

[11] M. Słomski, *Historia rzecznictwa patentowego*…, s. 85-86.

[12] Ustawa z dnia 9 stycznia 1993 r. o rzecznikach patentowych (Dz.U.1993.10.46).

[13] *Historia Rzecznictwa Patentowego*, https://www.rzecznikpatentowy.org.pl/historia-rzecznictwa-patentowego/, [dostęp: 05.05.2025].

Współcześni rzecznicy patentowi – rola, wyzwania i znaczenie

W dobie intensywnego postępu technologicznego ochrona własności intelektualnej staje się jednym z kluczowych czynników budowania konkurencyjności przedsiębiorstw oraz państw narodowych. W tym kontekście rola rzecznika patentowego jako wykwalifikowanego doradcy i pełnomocnika, zyskuje nowe znaczenia i funkcje. Współczesny rzecznik patentowy to nie tylko ekspert od prawa patentowego, lecz coraz częściej interdyscyplinarny konsultant działający na styku prawa, technologii i strategii biznesowej.

Ustawa z dnia 11 kwietnia 2001 r. o rzecznikach patentowych reguluje zasady wykonywania zawodu rzecznika patentowego w Polsce. Na przestrzeni lat dokument ten był nowelizowany w celu dostosowania przepisów do zmieniającego się systemu ochrony własności przemysłowej, roli samorządów zawodowych oraz warunków gospodarczych i społecznych. Zgodnie z ustawą zawód ten ma charakter zaufania publicznego i polega m.in. na świadczeniu pomocy prawnej w zakresie ochrony własności przemysłowej oraz reprezentowaniu klientów przed Urzędem Patentowym RP, Europejskim Urzędem Patentowym (EPO) oraz Światową Organizacją Własności Intelektualnej (WIPO)[14]. W związku z czym współczesny rzecznik musi dysponować nie tylko wiedzą prawniczą, lecz również kompetencjami technicznymi – często na poziomie równym specjalistom z dziedzin nauk ścisłych. W związku z tym konieczne staje się ciągłe podnoszenie kwalifikacji oraz adaptacja do zmian w otoczeniu regulacyjnym i technologicznym.

Do głównych wyzwań zawodu rzecznika patentowego należy m.in.:

– Wprowadzenie elektronicznych systemów zgłoszeniowych, takich jak eOLF (Online Filing) w EPO czy PUEUP w Polsce, znacząco zmieniło charakter pracy rzecznika patentowego. Digitalizacja usprawniła procedury, ale jednocześnie nałożyła nowe obowiązki w zakresie cyberbezpieczeństwa oraz ochrony danych wrażliwych[15].

– Rozwój sztucznej inteligencji (AI) rodzi fundamentalne pytania prawne, dotyczące m.in. statusu autorstwa czy zdolności patentowej rozwiązań generowanych automatycznie przez algorytmy. Brak jednolitego stanowiska ustawodawczego oraz orzeczniczego w tej materii powoduje, że rzecznicy muszą interpretować przepisy w kontekście dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości technologicznej[16].

Podsumowując, rzecznicy patentowi pełnią nie tylko rolę technicznych wykonawców procedur zgłoszeniowych, ale stają się strategicznymi doradcami w procesach tworzenia, ochrony i komercjalizacji wiedzy. Ich działania mają istotne

---

[14] Ustawa z dnia 11 kwietnia 2001 r. o rzecznikach patentowych (Dz.U. 2001 nr 49, poz. 509 ze zm.).

[15] M. Jagiełło, *Cyberbezpieczeństwo w praktyce rzecznika patentowego*, „Przegląd Własności Intelektualnej", Kraków 2022, nr 2, s. 45-53.

[16] European Patent Office, *Patents and Artificial Intelligence*, EPO Report, 2020, s. 7-12.

znaczenie w procesach transferu technologii, budowania portfeli patentowych oraz w procesach inwestycyjnych (due diligence IP)[17]. W realiach gospodarki cyfrowej rzecznicy wspierają również startupy w pozyskiwaniu finansowania typu *venture capital*, gdzie zabezpieczenie praw własności intelektualnej bywa warunkiem koniecznym dla decyzji inwestycyjnych. Zawód rzecznika patentowego stoi u progu istotnej transformacji. Należy oczekiwać dalszej automatyzacji procedur administracyjnych, wzrostu znaczenia kompetencji miękkich (negocjacje, doradztwo strategiczne) oraz coraz większego nacisku na interdyscyplinarność. W kontekście międzynarodowym rośnie również potrzeba harmonizacji przepisów i standaryzacji praktyk zawodowych. Rola rzecznika patentowego w XXI w. wykracza daleko poza tradycyjne rozumienie tego zawodu. To zawód wymagający wysokiego poziomu wiedzy, elastyczności, umiejętności komunikacyjnych oraz nieustannej adaptacji do nowych realiów technologicznych i prawnych. Z uwagi na rosnące znaczenie wiedzy i innowacji, profesja ta będzie zyskiwać na znaczeniu w strukturze nowoczesnej gospodarki.

Podsumowanie

Zawód rzecznika patentowego w Polsce przeszedł niezwykłą ewolucję, stając się kluczowym elementem systemu ochrony własności przemysłowej. Początkowo, w okresie międzywojennym, pełnił funkcję fragmentarycznego doradcy techniczno-prawnego, bez ujednoliconego statusu zawodowego. Po II wojnie światowej, w PRL, nastąpiła centralizacja systemu i sformalizowanie zawodu poprzez powołanie Urzędu Patentowego PRL oraz wprowadzenie państwowych egzaminów kwalifikacyjnych. Mimo iż praca rzeczników była wówczas ściśle podporządkowana polityce państwa, to właśnie wtedy zbudowali oni solidne podstawy wykształcenia i doświadczenia. Jednak prawdziwa transformacja nastąpiła po 1989 r., wraz z uchwaleniem w 1993 r. ustawy o rzecznikach patentowych oraz powołaniem Polskiej Izby Rzeczników Patentowych (PIRP). Od tego momentu rzecznicy zaczęli działać w warunkach wolnorynkowych, rozszerzając swoje kompetencje poza klasyczną ochronę patentową o znaki towarowe, wzory przemysłowe, prawo autorskie i szeroko pojęte doradztwo w zakresie strategii IP (Intellectual Property). W związku z powyższym współczesny rzecznik patentowy to już nie tylko specjalista od wypełniania wniosków, ale interdyscyplinarny profesjonalista z szeroką wiedzą prawniczą, techniczną i biznesową. Jego rola wykracza poza tradycyjne ramy, obejmując doradztwo strategiczne, negocjacje licencyjne, pełnomocnictwo procesowe, a nawet mediacje. Nowe obszary działalności to także ochrona *know-how*, *patent due diligence*, cyberbezpieczeństwo

[17] P. Wysocki, *Prawo własności przemysłowej*, Warszawa 2021, s. 233-240.

IP czy zarządzanie portfelem patentowym. Rzecznicy angażują się również w edukację i współpracę międzynarodową. Podsumowując, zawód rzecznika patentowego w Polsce przebył drogę od marginalnej funkcji techniczno-prawnej do interdyscyplinarnej i prestiżowej specjalizacji, kluczowej dla rozwoju innowacyjnej gospodarki. Obecnie rzecznicy są strategicznymi partnerami w procesie komercjalizacji wiedzy i innowacji, a ich rola, wraz z postępem technologicznym i globalizacją, będzie nadal rosła.

Bibliografia

Akty prawne

Ustawa z dnia 11 kwietnia 2001 r. o rzecznikach patentowych (Dz.U. 2001 nr 49, poz. 509 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 9 stycznia 1993 r. o rzecznikach patentowych (Dz.U. 1993.10.46).

Literatura przedmiotu i uzupełniająca

European Patent Office, *Patents and Artificial Intelligence*, EPO Report, 2020.

Jacyszyn J., *Wolny zawód – mit czy rzeczywistość prawna?*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", Wrocław 2015.

Jagiełło M., *Cyberbezpieczeństwo w praktyce rzecznika patentowego*, „Przegląd Własności Intelektualnej", Kraków 2022, nr 2.

Kaliński J., *Transformacja gospodarki polskiej w latach 1989–2004*, Warszawa 2009.

Rybiński J., *Rola, miejsce i zadania rzecznika patentowego w systemie zarządzania własnością przemysłową*, „Nowoczesne Systemy Zarządzania", Warszawa 2014.

Słomski M., *Historia rzecznictwa patentowego w Polsce*, Kraków 1997.

Tkaczyk E., *Obowiązkowa przynależność do samorządu zawodowego na przykładzie Polskiej Izby Rzeczników Patentowych*, „Przegląd Sądowy", Warszawa 2011.

Tkaczyk E., *Ustawa o rzecznikach patentowych. Komentarz*, LexisNexis, Warszawa 2011.

Urząd Patentowy Rzeczpospolitej Polskiej, „Kwartalnik Urzędu Patentowego RP", Warszawa 2018, nr 5, t. 39.

Wysocki P., *Prawo własności przemysłowej*, Warszawa 2021.

Netografia

Historia Rzecznictwa Patentowego, https://www.rzecznikpatentowy.org.pl/historia-rzecznictwa-patentowego/, [dostęp: 05.05.2025].

Komunikat Urzędu Patentowego RP, „Nowy uproszczony system opłat od 1 kwietnia 2024 r.", https://uprp.gov.pl., [dostęp: 05.05.2025].

BRZESKI ROCZNIK ZAMKOWY
2025, ROCZNIK 6

KRYSTIAN TRUSZ
Uniwersytet Opolski

Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie w Poznaniu w latach 1923–1939

The Polish-Czechoslovak Society in Poznań in the years 1923–1939

Streszczenie: Artykuł przedstawia genezę, rozwój oraz działalność Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu w latach 1923–1939. Organizacja powstała w maju 1923 r. jako Koło Polsko-Czechosłowackie z inicjatywy środowisk akademickich Uniwersytetu Poznańskiego i Wyższej Szkoły Handlowej. Jej podstawowym celem było zbliżenie Polski i Czechosłowacji poprzez współpracę w zakresie kultury, nauki, a po nowelizacji statutu w 1927 r. również gospodarki. Artykuł analizuje formy działalności Towarzystwa, obejmujące organizację odczytów, koncertów, wystaw, kursów języka czeskiego, wycieczek zagranicznych oraz wizyt oficjalnych, a także współpracę z instytucjami i organizacjami polskimi oraz czechosłowackimi. Szczególną uwagę poświęcono roli kluczowych działaczy, takich jak prof. Ignacy Hanus i Kazimierz Kierski, oraz funkcjonowaniu oddziałów terenowych w Wielkopolsce, na Pomorzu i w innych regionach. W artykule wskazano również na trudności, z jakimi Towarzystwo borykało się w latach 30., wynikające z ograniczeń finansowych oraz napięć politycznych. Działalność organizacji zakończyła się wraz z wybuchem II wojny światowej we wrześniu 1939 r., co stanowiło kres jej wieloletniego wkładu w rozwój polsko-czechosłowackiej wymiany kulturalnej i budowanie wzajemnych relacji międzynarodowych.

Słowa kluczowe: Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie, statut, organizacja, działalność kulturalna, Poznań, okres międzywojenny, stosunki międzynarodowe, wymiana kulturalna

Summary: The article presents the origins, development, and activities of the Polish–Czechoslovak Society in Poznań between 1923 and 1939. The organization was established in May 1923 as the Polish–Czechoslovak Circle, initiated by academic circles of the University of Poznań and the College of Commerce. Its primary aim was to foster closer relations between Poland and Czechoslovakia through cooperation in the fields of culture and science, and following the

1927 statute amendment, also in that of economy. The article analyses the Society's activities, including the organization of lectures, concerts, exhibitions, the Czech language courses, foreign trips, and official visits, as well as cooperation with Polish and Czechoslovak institutions and organizations. Particular attention is paid to the role of key figures such as Prof. Ignacy Hanus and Kazimierz Kierski, as well as the functioning of regional branches in Greater Poland, Pomerania, and other regions. The study also highlights the challenges faced by the Society in the 1930s, resulting from financial constraints and political tensions. The organization's activities ceased with the outbreak of World War II in September 1939, marking the end of its long-standing contribution to Polish–Czechoslovak cultural exchange and the development of mutual international relations.

Keywords: Polish-Czechoslovak Society, statute, organization, cultural activity, Poznań, interwar period, international relations, cultural exchange

Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie w Poznaniu stanowiło istotny element w budowaniu i utrwalaniu relacji polsko-czechosłowackich w okresie międzywojennym. Powstałe w maju 1923 r. jako Koło Polsko-Czechosłowackie, Towarzystwo miało na celu zbliżenie obu narodów poprzez współpracę w dziedzinach literatury, sztuki, kultury, edukacji oraz gospodarki. Analiza statutu organizacji, ze szczególnym uwzględnieniem zmian wprowadzonych w 1927 r. i potwierdzonych w wersji z 1934 r., wskazuje na systematyczne rozszerzanie zakresu działań Towarzystwa, w tym o sferę gospodarczą, co miało znaczący wpływ na rozwój kontaktów między Polską a Czechosłowacją.

Działalność Towarzystwa obejmowała zarówno sferę edukacyjną i kulturalną, jak i integracyjną. Organizowano liczne odczyty, kursy językowe, koncerty, przedstawienia teatralne, a także wydarzenia sportowe i zabawy taneczne, w tym zabawy sylwestrowe i karnawałowe. Działania te sprzyjały pogłębianiu wzajemnego poznania i zrozumienia między narodami, a także tworzyły platformę dla wymiany doświadczeń i współpracy kulturalnej. Współpraca z innymi organizacjami, takimi jak Polski Touring-Klub, umożliwiała członkom korzystanie z dodatkowych form wsparcia i zniżek, co zwiększało atrakcyjność uczestnictwa w Towarzystwie.

Struktura organizacyjna Towarzystwa była stosunkowo stabilna, choć podlegała okresowym zmianom w odpowiedzi na wyzwania polityczne i kadrowe. Kluczowe role pełnili prezesi i wiceprezesi, w tym Kazimierz Kierski, prof. Ignacy Hanus oraz w późniejszym okresie prezydent Poznania Czesław Ratajski. Ich zaangażowanie i wizja strategiczna umożliwiały rozwój działalności zarówno w wymiarze kulturalnym, jak i edukacyjnym, a także zapewniały kontynuację funkcjonowania Towarzystwa w trudnych warunkach politycznych lat 30. XX w.

Działalność Towarzystwa nie ograniczała się do działań lokalnych. Organizacja utrzymywała kontakty z podobnymi towarzystwami w innych regionach Polski i w Czechosłowacji, uczestnicząc w zjazdach delegatów, publikując artykuły

w czasopismach takich jak „Ruch Słowiański", a także angażując się w audycje radiowe. Towarzystwo pełniło funkcję ambasadora kultury czechosłowackiej w Wielkopolsce, a jego działania miały wymierny wpływ na kształtowanie opinii publicznej i wzmacnianie więzi między narodami.

Warto podkreślić, że literatura dotycząca działalności Towarzystwa jest ograniczona, a dostępne opracowania, takie jak *Dziesięciolecie Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu* (1933), stanowią jedynie punkt wyjścia do analizy jego dziejów. Niniejsze opracowanie, oparte na materiałach archiwalnych oraz literaturze przedmiotu, stara się wypełnić tę lukę, prezentując syntetyczny obraz funkcjonowania Towarzystwa oraz jego znaczenie dla polsko-czechosłowackich relacji w okresie międzywojennym[1]. Drugie opracowanie, wydane w roku 1960, zostało przygotowane przez J. Kozeńskiego[2]. Najnowszą publikacją jest artykuł autorstwa A. Firlej, wydany w czasopiśmie „Bohemistyka"[3]. Na uwagę zasługuje także fragment rozprawy doktorskiej autorstwa Jacka Doliwy[4].

Analizowane opracowania łączy wspólna płaszczyzna problemowa, którą stanowi niedostateczne opracowanie i brak pogłębionej analizy materiałów źródłowych. W konsekwencji w pracach wskazanych autorów pojawiają się informacje sprzeczne z danymi zawartymi w dokumentach archiwalnych. Pewne nieścisłości można odnaleźć również w publikacji J. Doliwy. Z tego względu konieczne staje się ponowne przebadanie materiałów archiwalnych i bibliotecznych, aby w sposób ostateczny zweryfikować poprawność przedstawionych opisów dotyczących działalności tej organizacji.

Za początek działalności Towarzystwa, wtedy jeszcze Koła Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu, należy uznać maj 1923 r. Towarzystwo było drugą z kolei organizacją łączącą narody. Jako pierwsze powstało Towarzystwo Polsko-Francuskie. Za hasło przewodnie ustalono „Poznajmy się – kochajmy się". Za pionierów działalności Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu należy uznać Ignacego Hanusa – profesora Wyższej Szkoły Handlowej oraz lektora języka czeskiego od roku akademickiego 1922/1923, a także Władysława Mieczysława Kozłowskiego – profesora Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1920–1928. To właśnie ich inicjatywa, wiedza i zaangażowanie w kształtowanie edukacji

---

[1] K. Kierski, *Dziesięciolecie Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu*, Poznań 1933. Publikacja została wydana nakładem Towarzystwa z okazji jego dziesięciolecia.

[2] J. Kozeński, *Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie w Poznaniu w latach 1923–39*, „Przegląd Zachodni" 1960, nr 2, s. 337-346.

[3] A. Firlej, *Działalność Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu (1923–1938)*, „Bohemistyka" 2021, nr 2, s. 274-277.

[4] J. Doliwa, Polsko-československé kulturní vztahy v letech 1925–1934 v činnosti organizací polsko-československé vzájemnosti [rękopis], Brno 1985.

językowej oraz promocję kultury czeskiej na ziemi wielkopolskiej stanowiły fundament pod późniejszą działalność Towarzystwa. Obaj naukowcy odegrali kluczową rolę w nawiązywaniu pierwszych kontaktów między środowiskami akademickimi Polski i Czechosłowacji, co w konsekwencji umożliwiło rozwój programów edukacyjnych, odczytów i spotkań kulturowych organizowanych przez Towarzystwo[5].

Na pierwszym zebraniu założycielskim Towarzystwa, które odbyło się w maju 1923 r., zatwierdzono statut organizacji, stanowiący podstawę prawną i programową działalności stowarzyszenia. W paragrafie 2 statutu określono główny cel Towarzystwa, który przewidywał „zbliżenie obu narodów i utrwalenie życzliwości drogą wzajemnego poznania się na polu literatury, sztuki i kultury w ogóle". Cel ten odzwierciedlał aspiracje członków Towarzystwa do budowania trwałych relacji polsko-czechosłowackich poprzez wymianę kulturalną i intelektualną oraz podkreślał znaczenie działań edukacyjnych i artystycznych w procesie integracji obu narodów[6].

Dotychczasowe badania nad Towarzystwem Polsko-Czechosłowackim w Poznaniu nie ujawniały pełnego dostępu do statutu organizacji. J. Kozeński wskazuje, że nie udało mu się odnaleźć oryginału statutu w Archiwum Państwowym w Poznaniu, w związku z czym opierał się głównie na publikacjach K. Kierskiego. W przeciwieństwie do wcześniejszych badaczy, w toku niniejszych badań udało mi się dotrzeć do statutu Towarzystwa z 1934 r., zatwierdzonego przez Walne Zebranie w dniu 29 stycznia 1934 r. Dokument ten stanowi cenne źródło pozwalające na weryfikację wcześniejszych ustaleń oraz umożliwia szczegółową analizę celów, struktury organizacyjnej i zasad funkcjonowania Towarzystwa w okresie międzywojennym[7].

Choć dokument pochodzi z 1934 r., czyli ponad dziesięć lat po powstaniu Towarzystwa, można przypuszczać, że statut uległ jedynie nieznacznym zmianom w stosunku do pierwotnej wersji z 1923 r. Prawdopodobnie modyfikacje dotyczyły jedynie niektórych sformułowań lub doboru słów, natomiast podstawowe zasady funkcjonowania organizacji pozostały niezmienione.

Statut Towarzystwa składa się z pięciu głównych części:

1. Nazwa, cel i środki działania stowarzyszenia,
2. Teren działania i siedziba,
3. Zarząd stowarzyszenia i sposób jego powoływania,
4. Sposób wstępowania i ustępowania członków,
5. Sposób rozwiązywania stowarzyszenia.

---

[5] A. Firlej, *Działalność…*, s. 276.

[6] K. Kierski, *Dziesięciolecie…*, s. 6.

[7] Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej APP), zespół: Urząd Wojewódzki Poznański (dalej UWP), sygn. 424, k. 3-5.

W części pierwszej zawarto trzy paragrafy:

1. Określenie nazwy stowarzyszenia,
2. Cele stowarzyszenia,
3. Środki służące do ich realizacji.

Jak wskazano wcześniej, w początkowym okresie działalności organizacja funkcjonowała pod nazwą „Koło Polsko-Czechosłowackie". W kolejnych latach nazwa uległa zmianie. Zgodnie ze statutem z 1934 r., w tym czasie stowarzyszenie działało już pod nazwą Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie, co odzwierciedlało jego rozwój oraz formalizację struktury organizacyjnej[8]. Również w paragrafie drugim statutu z 1934 r. jednoznacznie określono cel działalności Towarzystwa. Sformułowanie to różniło się stylistycznie od wcześniejszego zapisu, jednak pozostawało w pełni zgodne z pierwotną ideą organizacji. Zgodnie ze statutem, celem Towarzystwa było: „współdziałanie w celu zbliżenia obu narodów i utrwalenia między nimi obopólnej życzliwości drogą wzajemnego poznania się na polu literatury, sztuki, kultury, sportu i życia gospodarczego"[9].

Porównując ten fragment, trzeba zaznaczyć, że najprawdopodobniej w pierwszym okresie działalności towarzystwa w statucie nie było mowy o sporcie i życiu gospodarczym[10]. Ta zmiana nastąpiła 1 kwietnia 1927 r. na wniosek zarządu na nadzwyczajnym walnym zebraniu[11].

Środkami służącymi do realizacji tych szczytnych celów miały być:

1. „Urządzanie odczytów zaznamiających o objawach życia umysłowego i gospodarczego obu narodów",
2. „Popieranie bezpłatnych kursów języka czeskiego i słowackiego",
3. „Organizowanie wycieczek z Polski do Czechosłowacji oraz ułatwienie dla tych wycieczek z Czechosłowacji, zajmowanie się gośćmi przybywającymi z Czechosłowacji do Polski",
4. „Przekłady dzieł mogących się przyczynić do zbliżenia obu narodów z języka polskiego na czeski/słowacki lub z czeskiego/słowackiego na polski, wydawanie ich bądź przez księgarzy bądź przez inne osoby",
5. „Umieszczanie w dziennikach artykułów ku temu celowi",
6. „Zakładanie bibliotek w celu poparcia tej akcji"[12].

W statucie z 1934 r. nie występuje punkt oznaczony jako „G" (czyli siódmy). Najprawdopodobniej jego brzmienie było następujące: „wszelkie inne czynności

---

[8] APP, UWP, sygn. 424, s. 3.

[9] APP, UWP, sygn. 424, s. 3.

[10] Ustaliłem na zasadzie informacji w J. Kozeński, *Towarzystwo…*, s. 337 i statutu z roku 1934, APP, UWP, sygn. 424, s. 3.

[11] K. Kierski, *Dziesięciolecie…*, s. 11.

[12] APP, UWP, sygn. 424, s. 3.

mogące sprzyjać bezpośrednio lub pośrednio przez Koło realizacji jego celu". Jego brak w zachowanej wersji dokumentu sugeruje, że mógł on zostać pominięty lub zaktualizowany w toku kolejnych zmian statutowych, jednak treść ta pozostaje spójna z ogólnym zakresem działań Towarzystwa[13].

Część druga statutu poświęcona była określeniu terenu działania oraz siedziby Towarzystwa. W paragrafie pierwszym jednoznacznie ustalono, że zarówno terenem działalności, jak i siedzibą organizacji jest miasto Poznań[14].

Część trzecia statutu dotyczy zarządu organizacji i zasad jego powoływania. I tak w §5 przyjęto, że kierownictwo towarzystwem powierza się zarządowi, który składa się z 15 osób. Spośród członków wybierano prezesa, jednego lub dwóch wiceprezesów, sekretarza, bibliotekarza, skarbnika oraz innych funkcjonariuszy. Zarząd mógł również powoływać odrębne sekcje, które miały się przyczyniać do rozwoju towarzystwa[15].

Do głównych obowiązków prezesa Towarzystwa należało zwoływanie posiedzeń zarządu. Każde podejmowane w ich trakcie głosowanie rozstrzygane było większością głosów przy obecności *quorum*, które stanowiła większość członków zarządu. W sytuacji, gdy dochodziło do równego podziału głosów, decydujący głos przysługiwał przewodniczącemu[16].

Sekretarz miał w swoich obowiązkach prowadzenie dokumentacji z posiedzeń, a w przypadku jego nieobecności te zadania przejmował zastępca wybierany z grona obecnych[17].

Najwyższą władzę w towarzystwie miało walne zebranie, które było zwoływane ze względu na zaistniałą potrzebę, albo w przypadku, kiedy domagała się tego 1/5 członków Towarzystwa[18].

Każdego roku odbywało się zebranie podsumowujące działalność Towarzystwa. Najczęściej członkowie byli zapraszani pod koniec roku lub w pierwszym miesiącu roku następnego. Informacje o zebraniu przekazywano poprzez ogłoszenia w lokalnej prasie lub wysyłając osobiste zaproszenia do członków. Podczas spotkania odczytywano sprawozdanie zarządu z działalności, udzielano mu absolutorium oraz nadawano wytyczne na kolejne miesiące[19].

Komisja rewizyjna składała się z trzech członków. Do jej obowiązków należało nadzorowanie funduszy Towarzystwa, kontrola księgozbioru oraz dowodów

---

[13] J. Kozeński, *Towarzystwo…*, s. 337.

[14] APP, UWP, sygn. 424, s. 3.

[15] Tamże.

[16] Tamże.

[17] Tamże.

[18] Tamże.

[19] Tamże.

kasowych, a na zakończenie roku przedstawienie sprawozdania z wykonanych czynności[20].

Towarzystwo pozyskiwało środki finansowe ze składek członkowskich oraz z dochodów uzyskanych z odczytów i organizowanych w tym celu wydarzeń kulturalnych. Każdy członek był zobowiązany do wniesienia rocznej składki w wysokości ustalonej przez Walne Zebranie[21].

Zgodnie z §12 członkiem towarzystwa mogła zostać każda osoba, niezależnie od narodowości i płci, która ukończyła 21 lat i identyfikowała się z jego celami[22]. Przyjęcie nowego członka „odbywało się drogą głosowania zarządu na wniosek dwóch członków"[23].

Każdy z członków miał prawo do „przemawiania i głosowania na walnych zebraniach, wyboru zarządu i komisji rewizyjnej oraz obieralności do nich, czynienia zarządowi wniosków i propozycji dotyczących działania Towarzystwa"[24].

Kwestie wydalenia z Towarzystwa regulował §16, który mówi, że „usunięcie członka nastąpić może poprzez zarząd w następujących wypadkach:

1. Na podstawie zgłoszenia przez członka na piśmie życzenia,
2. Wskutek nieopłacenia składki w ciągu jednego roku po uprzednim piśmiennym upomnieniu,
3. Na skutek prawomocnego wyroku skazującego lub czynów na szkodę Towarzystwa"[25].

Stowarzyszenie mogło również zostać rozwiązane, a ten proces regulował §17, rozdział V. W brzmieniu „rozwiązanie Towarzystwa następuje na żądanie 2/3 głosów wszystkich członków obecnych na walnym zebraniu, w tym celu zwołanym"[26].

Przechodząc do działalności Towarzystwa, należy wspomnieć o podstawowej rzeczy, a mianowicie o zarządzie głównym. 20 czerwca 1923 r., w Collegium Minus na Uniwersytecie Poznańskim powołano Biuro wykonawcze Zarządu. Do Biura zostali powołani: prof. W.M. Kozłowski, prof. I. Hanus i p. Masłowski, przewodniczący Koła Polonistów działającym przy Uniwersytecie[27].

Już na samym początku działalności Towarzystwa znacznie zaangażował się prof. Hanus, dzięki któremu w lipcu 1923 r. odbyła się pierwsza wycieczka

---

[20] Tamże.

[21] APP, UWP, sygn. 424, s. 3.

[22] Tamże.

[23] Tamże, s. 5.

[24] Tamże.

[25] Tamże.

[26] Tamże.

[27] K. Kierski, *Dziesięciolecie…*, s. 6-7, J. Kozeński, *Towarzystwo…*, s. 338, J. Doliwa, *Polsko…*, s. 161.

do Czechosłowacji. W tym wyjeździe udział wzięli profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego wraz ze studentami. Dodatkowo uczestniczyli w niej poznańscy artyści oraz literaci. Jak już wspomniałem, było to pierwsze wydarzenie tego typu i zostało odebrane przez stronę przyjmującą bardzo ciepło. Informacja o tym wydarzeniu dostała się również do lokalnej prasy, a dalsze rozmowy na temat pogłębienia współpracy odbywały się podczas pierwszego walnego zebrania 4 grudnia 1923 r.[28] Nadmienię, że J. Doliwa podaje błędną datę, jeżeli chodzi o wspomnianą wycieczkę. Stwierdza, że miała ona miejsce w lutym 1923, a w publikacji K. Kierskiego i J. Kozeńskiego widnieje miesiąc lipiec 1923 r.[29]

Na zebraniu grono przybyłych gości stwierdziło, że działalność Towarzystwa jest bardzo potrzebna, a sam cel jest jak najbardziej właściwy. W związku z tym Członkowie Biura przedstawili sprawozdanie za ubiegły rok oraz plan pracy na nadchodzący rok[30].

Rok 1924 znacznie rozwinął działalność Towarzystwa. W lutym urządzono pierwsze tego rodzaju wydarzenie, jakim był wieczór muzyczno-wokalny. Marzec był miesiącem poświęconym czeskim poetom i pisarzom. Mówię tutaj o Macharovi i Sovie. Do jednych z ważniejszych wydarzeń mogło się z pewnością zaliczyć 100. rocznicę urodzin B. Smetany, która była obchodzona w kwietniu. Nieustannie funkcję głównego prelegenta wieczorów pełnił prof. Hanus. W swoich licznych referatach wspominał o Pradze, a to wszystko dodatkowo wzbogacał o materiał fotograficzny. W grudniu profesor wygłosił wykład nt. wybitnego czeskiego polonofila Adolfa Černego, a z pomocą w odczytaniu kilku utworów przybył mu sekretarz Konsulatu Republiki Czechosłowackiej w Poznaniu – J. Šponar. Ponownie jak w roku poprzednim, podczas lata, odbyła się tym razem druga wycieczka do Czechosłowacji.

Tym sposobem zakończył się kolejny rok działalności Koła. 10 grudnia 1924 r. miało miejsce drugie walne zebranie, podczas którego wybrano nowy zarząd. Tym razem zostały wybrane następujące osoby: Andrzejkowski, Chuchlówna, Drnek, ks. prof. H. Likowski, Pokorny Trawiński. Zastępcami wybrano: D. Królikowskiego, Poniatowską oraz Tycównę. Dodatkowo uzupełniono skład Biura Wykonawczego o osoby: prof. W.M. Kozłowskiego, prof. Hanusa oraz p. Żnotkę[31].

1925 r., jak pisze K. Kierski, był rokiem przełomowym dla relacji polsko-czeskich. Kierski podaje rok 1925 jako związany z przeniesieniem zwłok

---

[28] K. Kierski, *Dziesięciolecie…*, s. 6-7.

[29] Tamże, s. 7; J. Kozeński, *Towarzystwo…*, s. 338.

[30] J. Kozeński, *Towarzystwo…*, s. 338.

[31] K. Kierski, *Dziesięciolecie…*, s. 7-8.

H. Sienkiewicza ze Szwajcarii do Polski. Te wydarzenia miały miejsce w roku 1924, w październiku[32]. Mogę założyć, że tak podniosłe wydarzenie na pewno przyczyniło się do rozwoju stosunków polsko-czeskich i na pewno je umocniło.

14 maja 1925 r. miało miejsce kolejne istotne wydarzenie w historii Koła Polsko-Czechosłowackiego. Na tym zebraniu dokonano zmiany paragrafu 1 statutu – dotychczasowe Koło przekształcono w Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie. W tym samym roku Zarząd Towarzystwa otrzymał list od premiera Czechosłowacji, Antonina Švehli, w którym wyraził swoje uznanie dla działalności organizacji, stwierdzając między innymi: „Pragnę zapewnić Szan. Panów o szczerej sympatii, wyrażonej przez naród Czeski i rząd czechosłowacki przy tej sposobności dla bratniego narodu polskiego i dla jego wysokiej kultury duchowej, którą wzbogacił wielki pisarz dziełami nieśmiertelnej wartości i znaczenia światowego. Życzę Waszemu Towarzystwu powodzenia w pracy na polu zbliżenia obu bratnich narodów"[33].

Towarzystwo systematycznie organizowało spotkania muzyczno-wokalne, które przyciągały liczne grono słuchaczy. Jedno z takich wydarzeń miało miejsce 6 lutego 1925 r. Widząc duże zainteresowanie uczestników, członkowie biura postanowili zorganizować specjalne spotkanie z okazji 75. rocznicy urodzin Prezydenta T.G. Masaryka. Wydarzenie odbyło się 15 marca 1925 r. w auli uniwersyteckiej i zgromadziło wszystkich chętnych słuchaczy. W uroczystości wzięli również udział przedstawiciele władz państwowych: Minister Spraw Wewnętrznych – Ratajski, Wojewoda Bniński, dowódca korpusu VII gen. Raszewski, Konsul Czechosłowacki – dr Jan Glos. Pierwszy zabrał głos konsul, po czym swoje przemówienie wygłosił prof. Kozłowski. Przedstawił on wykład na temat Masaryka i filozofii narodowej polskiej. Jego wykład doczekał się wydania w 1925 r. W dalszej kolejności głos zabrał prof. B. Dembiński, który przedstawił działalność polityczną T.G. Masaryka[34].

Rok 1925 przyniósł również pierwsze nominacje na członków honorowych Towarzystwa. I tak, w dowód uznania i za poświęconą pracę, honorowe członkostwo otrzymał Adolf Černy oraz Franciszek Kvapil[35].

Szansę również zyskało nowo zawiązane „Akademickie Koło Przyjaciół Czechosłowacji". W pierwszym okresie swojej działalności Koło pomagało Towarzystwu w przygotowywaniu różnych spotkań, wykładów oraz wieczorów

---

[32] J. Czempiński, *„Na ojczyzny łono"…: Opis przewiezienia zwłok nieśmiertelnego duchowego przywódcy narodu, genialnego pisarza Henryka Sienkiewicza z Vevey, gdzie zmarł, do Warszawy oraz pogrzebu w stolicy i uroczystości żałobnych*, Warszawa 1927, s. 135-147.

[33] K. Kierski, *Dziesięciolecie…*, s. 8.

[34] Tamże, s. 8-9.

[35] Tamże, s. 9.

artystycznych. Z tego Koła również rekrutowali się słuchacze kursu języka czeskiego, który był prowadzony przez prof. Hanusa[36].

Konkurencją dla Koła stało się powołane w 1927 r. „Koło Czechosłowackie", które działało przy Kole Studentów Wyższej Szkoły Handlowej, co przyczyniło się do powolnego zawieszenia działalności[37].

W tym samym roku nastąpiła zmiana w Zarządzie Towarzystwa. 12 grudnia 1925 r. w skład Zarządu weszli: K. Koleszewski, H. Magierowa, prof. F. Nowowiejski, dyr. Opatrny, J. Šponar, red. B. Szczepkowski, dr B. Szulc-Golska, prof. Żukowski. Jak co roku najpewniej przedstawiono sprawozdanie z działalności oraz plan pracy na przyszły rok[38].

Rok 1926 rozpoczął się intensywną działalnością wykładową oraz rozszerzeniem aktywności Towarzystwa poza Poznań. Pierwszy wykład odbył się w lutym, a jego prelegentem był prof. Marian Szyjkowski z Pragi, który przedstawił temat unii kulturalnej czesko-polskiej. Kolejnym wydarzeniem był wieczór z okazji 70. rocznicy urodzin prof. Jana Máchala. Działalność zewnętrzna Towarzystwa rozwijała się przede wszystkim dzięki inicjatywie prof. Hanusa, który wygłaszał wykłady w takich miastach jak Gniezno, Toruń czy Bydgoszcz[39]. Prof. Hanus, jak stwierdza J. Kozeński, był na terenie Wielkopolski „największym ambasadorem kultury czechosłowackiej"[40]. Tego tytułu najpewniej dosięgnął poprzez zajęcia na tle społecznym, poprzez prowadzenie zajęć z języka czeskiego na Uniwersytecie Poznańskim oraz na Wyższej Szkole Handlowej, nie pomijając zagadnień gospodarczych dwóch państw[41].

3 listopada 1926 r. ponownie uzupełniono skład zarządu. Do nowo wybranych władz weszli: prof. Leonard Glabisz – prezes, prof. I. Hanus – wiceprezes, red. B. Jarochowski – sekretarz, Sobieszczykówna – skarbnik, prof. T. Grabowski, prof. W.M. Kozłowski, red. T. Powidzki – członkowie. Jak w latach poprzednich, Towarzystwo nadało również członkostwo honorowe następującym osobom: Józefowi Fuchrichowi – prezesowi Klubu Społecznościowego Czesko-Polskiego w Pradze, Wojciechowi Kosnarowi – naczelnemu redaktorowi „Dziennika Czeskiego", prof. dr. Władysławowi Mieczysławowi Kozłowskiemu – prezesowi Koła Polskiego w Pilźnie, byłemu członkowi Biura wykonawczego Towarzystwa, prof. uniwersytetu w Pradze dr. Janowi

---

[36] J. Kozeński, *Towarzystwo…*, s. 339.

[37] K. Kierski, *Dziesięciolecie…*, s. 8-9.

[38] Tamże, s. 9.

[39] Tamże, s. 9-10.

[40] J. Kozeński, *Towarzystwo…*, s. 339.

[41] Tamże, s. 339.

Máchalovi, Cyrylowi Ratajskiemu – byłemu ministrowi spraw wewnętrznych i prezydentowi Poznania[42].

Na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 1 kwietnia 1927 r., w związku z prężnym rozwojem Towarzystwa, postanowiono rozszerzyć swoją działalność o sferę gospodarczą. W związku z tym zmieniono §2 statutu, rozbudowując go: „Celem Towarzystwa jest zbliżenie obu narodów i utrwalenie obopólnej życzliwości drogą poznania się wzajemnego na polu literatury, sztuki i kultury w ogóle oraz życia gospodarczego"[43]. Również podczas tego zebrania mianowano nowych członków honorowych Towarzystwa. I tak do składu osób, które znacząco wpłynęły na zaprzyjaźnienie dwóch narodów, dołączyli: dr Karel Baxa – prezydent Pragi, dr Jan Glos – Konsul Czechosłowacki w Poznaniu, A. Grossmann – prezydent Izby Handlowo-Przemysłowej w Pradze oraz dr Franciszek Samek – poseł na Sejm czeski. W tym momencie Towarzystwo uhonorowało już dwunastu członków honorowych[44].

Rok 1927 upłynął pod znakiem wydarzeń kulturowych. Jedno z nich było poświęcone poetce Elizie Krásnohorskiej, która przetłumaczyła *Pana Tadeusza* na język czeski. Również nie zawiódł prof. Hanus, który parę miesięcy później podczas akademii wygłosił wykład poświęcony A. Jraskovi[45]. Jak podaje J. Kozeński, Towarzystwo rozszerzyło swoją działalność o publikacje w lokalnej prasie poznańskiej oraz w nowo powstałej poznańskiej rozgłośni radiowej, gdzie odczytano kilka wykładów na temat polskich wpływów kulturalnych w Czechosłowacji, o literaturze polsko-czechosłowackiej, o sztuce, o przemyśle w Czechosłowacji[46].

Zebranie sprawozdawcze odbyło się dopiero w lutym 1928 r. W składzie zarządu nie zaszły istotne zmiany. Prezesem został dyrektor Glabisz, wiceprezesami – prof. Hanus oraz dr Koleszewski, sekretarzem – red. Jarochowski, a skarbniczką Towarzystwa – p. Sobieszczykówna. Członkami zarządu byli prof. Grabowski oraz red. Powidzki. Radnymi mianowano Hanusową, Jarochowską, Królikowskiego, Magierową oraz Pauliniego[47].

Rok rozpoczął się od intensywnej pracy. Już 16 marca 1928 zorganizowano uroczystą akademię poświęconą Jaroslavovi Vrchlickiemu. Słowo zabrali prof. T. Grabowski, który mówił o roli poety w Polsce, oraz prof. Hanus, który

---

[42] K. Kierski, *Dziesięciolecie…*, s. 10-11.

[43] Tamże, s. 11.

[44] Tamże.

[45] Tamże.

[46] J. Kozeński, *Towarzystwo…*, s. 340.

[47] K. Kierski, *Dziesięciolecie…*, s. 12.

przedstawił rolę poety w dziejach czeskich[48]. W wydarzeniu, w części artystycznej, wzięły udział dwie diwy: Zofia Fedyczkowska oraz Włodzimiera Jarochowska.

W maju 1928 r. Towarzystwo wzięło udział w delegacji ugrupowań polsko-czechosłowackich w Polsce. Reprezentacja Towarzystwa z prezesem na czele udała się do Pragi, aby tam złożyć na ręce prezydenta Masaryka w darze jego portret wykonany przez Gilewskiego[49].

Parę miesięcy później, 2 czerwca, odbyło się podobne wydarzenie. Tym razem poświęcone tłumaczowi Fryderykowi Vondráčkovi. Była również przewidziana część artystyczna, w której ponownie wzięły udział śpiewaczki z imprezy marcowej. Tym razem jednak dodatkowo zostały wsparte fortepianem, na którym grała prof. G. Konatkowska[50]. Mogę stwierdzić, że tego typu wydarzenia, a w szczególności ich część artystyczna, na dobre zapisały się w pamięci. Już w listopadzie Towarzystwo zorganizowało podobne wydarzenie, tym razem poświęcone obchodom 10-lecia odzyskania niepodległości przez Czechosłowację. Głos na nim zabrali prezes Towarzystwa oraz konsul czechosłowacki Zdeněk Matoušek. W trakcie spotkania licznie zebrana publiczność mogła po raz pierwszy usłyszeć występ wokalny małżonki konsula.

J. Kozeński podaje, że w tym wydarzeniu brał również udział wybitny śpiewak operowy J. Munclinger, który przybył do Poznania wraz z grupą gości z Czechosłowacji zaproszonych przez Towarzystwo. Wspomina on również, że w części artystycznej brali udział inni artyści ze sceny poznańskiej, jednakże nie podaje on źródła tej informacji[51].

W 1929 r. działalność Towarzystwa została znacznie ograniczona z powodu trudnej sytuacji finansowej. Udało się jedynie zorganizować powszechną wystawę krajową, która pochłonęła większość czasu i dostępnych środków. Mimo tych ograniczeń, goście z Czechosłowacji licznie uczestniczyli w wydarzeniu, co przyczyniło się do nawiązania nowych relacji polsko-czechosłowackich[52].

Działalność Towarzystwa ożywiła się dopiero w 1930 r. 7 marca zorganizowano spotkanie poświęcone uczczeniu 80. rocznicy urodzin prezydenta T.G. Masaryka. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. konsul Zdeněk Matoušek oraz red. Jarochowski.

Zmiany w składzie zarządu nastąpiły 15 maja 1930 r. Dotychczasowy prezes, p. Glabisz, zrezygnował z pełnionej funkcji, a jego miejsce objął red. Bohdan Jarochowski. Funkcję wiceprezesów pełnili prof. I. Hanus oraz poseł dr Leon

---

[48] J. Kozeński, *Towarzystwo…*, s. 340.

[49] K. Kierski, *Dziesięciolecie…*, s. 12.

[50] Tamże, s. 12-13.

[51] J. Kozeński, *Towarzystwo…*, s. 340.

[52] K. Kierski, *Dziesięciolecie…*, s. 13.

Surzyński, sekretarzem został Lisiewski, a skarbnikiem dyrektor M. Korzeniewski. Członkami zarządu byli prof. T. Grabowski oraz red. T. Powidzki. Skład rady obejmował Drneka, Hanusową, Jarochowską oraz J. Zd. Svobodę. Podczas zebrania mianowano również członkiem honorowym dr. Wacława Girsę – ministra pełnomocnego i posła Czechosłowacji w Warszawie[53]. Skład zarządu uległ zmianie 12 września z powodu wyjazdu p. Lisiewskiego. Na jego miejsce powołano dr. Koleszewskiego – poznańskiego adwokata i notariusza, natomiast funkcję sekretarki objęła Jarochowska[54].

Jak pisze J. Doliwa, Towarzystwo już w tym czasie borykało się z trudnościami finansowymi oraz organizacyjnymi. W tej trudnej sytuacji organizacja trwała do roku 1931, do chwili wyborów nowego składu zarządu[55]. Z dostępnych źródeł wynika, że Towarzystwo na przełomie lat 20. i 30. znajdowało się w zadłużeniu w wysokości 1380 zł[56].

Rok 1930 można uznać za okres intensywnej działalności Towarzystwa, co szczególnie widoczne było w liczbie organizowanych odczytów, zwłaszcza w ostatnim kwartale roku. W okresie od września do grudnia zorganizowano trzy znaczące wydarzenia. Pierwsze z nich odbyło się 30 września – był to odczyt literacki Wacława Kredby poświęcony kultowi Sienkiewicza w Czechosłowacji. Kolejne wydarzenie miało miejsce 14 października i przybrało formę koncertu czechosłowackiego pianisty Rudego Firkušného. Najważniejszym jednak wydarzeniem były obchody czechosłowackiego święta narodowego 28 października, do organizacji którego przyłączyła się mniejszość czechosłowacka w Poznaniu. Referaty wygłosili m.in. prof. M. Rudnicki, konsul Zdeněk Matoušek, prof. I. Hanus, prof. Ułaszyn oraz gen. Serda-Teodorski. Tym wydarzeniem zakończono kolejny udany rok działalności Towarzystwa[57].

Rok 1931, a w szczególności jego początek, przyniósł istotne zmiany w składzie zarządu Towarzystwa. Już 9 lutego z funkcji zrezygnowali ówcześni członkowie zarządu: prezes Jarochowski, p. Jarochowska, dr Koleszewski oraz red. Powidzki. W związku z koniecznością wyboru nowego kierownictwa, na stanowisko prezesa jednogłośnie wybrano Kazimierza Kierskiego. Jego wybór zapoczątkował dynamiczny rozwój Towarzystwa, które w ostatnim czasie przeżywało okres stagnacji. Skład zarządu uzupełniono o prof. Tadeusza Grabowskiego, prof. Władysława Grabowskiego, Olgę Hunusovą oraz Halinę Łebińską. Wiceprezesem został prof. Hanus, a II wiceprezesem poseł dr Leon Surzyński.

---

[53] Tamże, s. 13.

[54] Tamże.

[55] J. Doliwa, *Polsko…*, s. 163.

[56] K. Kierski, *Dziesięciolecie…*, s. 13.

[57] Tamże, s. 14.

Funkcję skarbnika objął dyr. Korzeniewski, natomiast sekretarką mianowano Krystynę Klęskównę[58].

Jak zauważa J. Kozeński, Towarzystwu udało się z czasem przezwyciężyć okres kryzysu poprzez wznowienie działalności. Autor wskazuje na organizację wieczorów muzycznych, licznych odczytów oraz innych wydarzeń o charakterze kulturalnym jako przejawy tej odbudowy[59]. Najważniejszym wydarzeniem tego okresu było pierwsze spotkanie wszystkich Towarzystw Polsko-Czechosłowackich w Polsce, które odbyło się w Poznaniu w 1931 r.[60].

Podczas II zjazdu wszystkich Towarzystw Polsko-Czechosłowackich, który odbył się w Warszawie w 1932 r., utworzono „Komitet Porozumiewawczy Towarzystw Polsko-Czechosłowackich". Choć komitet nie funkcjonował długo, w jego składzie znajdowali się członkowie poznańskiego Towarzystwa[61].

W 1931 r. Towarzystwo liczyło 117 członków. Pomimo tak licznej przynależności, nie wszyscy członkowie brali aktywny udział w życiu organizacji, co potwierdza liczba pobranych składek w okresie od maja do lutego 1931 r., wynosząca zaledwie 10 zł. Zaplecze finansowe Towarzystwa opierało się głównie na subwencjach państwowych, które często były nieregularne i okazjonalne. Reaktywacji organizacji podjął się prezes Kierski, który wprowadził rygorystyczną dyscyplinę finansową, co skutkowało zauważalnym wzrostem korespondencji Towarzystwa w porównaniu z poprzednimi latami. Jak podkreśla Kierski, mimo zmian w fundamentach organizacji, życie kulturalne nie ucierpiało. W dalszym ciągu organizowano odczyty dotyczące historii Czechosłowacji i literatury. Już w marcu zrealizowano trzy odczyty poświęcone m.in. urodzinom Masaryka i filozofii Platona. W działania te włączyły się także inne instytucje, takie jak Muzeum Miasta Poznania, Dyrekcja Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu oraz Poznańskie Towarzystwo Numizmatyczne. Muzeum zorganizowało w tym czasie wystawę starej książki czeskiej oraz medali. Kolejnym wydarzeniem był występ chóru Nauczycielek Morawskich pod dyrekcją prof. Ferdynanda Vacha, który odbył się 18 maja 1931 r. w wielkiej auli Uniwersytetu Poznańskiego[62].

Zarząd Towarzystwa zorganizował również bankiet z okazji przeniesienia konsula Matouška do centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Pradze. Uroczystość odbyła się 26 września 1931 r. w Białej Sali Hotelu Bazar w Poznaniu i zgromadziła aż 80 uczestników. Towarzyszył jej cykl wykładów, podczas których poruszano kwestie stosunków z Konsulem oraz tematy związane z przyjaźnią

[58] Tamże.

[59] Tamże, s. 15.

[60] J. Kozeński, *Towarzystwo…*, s. 341.

[61] Tamże, s. 341.

[62] K. Kierski, *Dziesięciolecie…*, s. 16.

polsko-czechosłowacką. Z kolei 29 października nowy zarząd uczcił rocznicę odzyskania niepodległości przez Czechosłowację. W trakcie spotkania głos zabrali m.in. nowy konsul dr Jaromír Doležal, prezes Towarzystwa Kazimierz Kierski oraz wojewoda poznański Roger Raczyński. Oprawę artystyczną zapewniła grupa wybitnych śpiewaków operowych. Jak podkreśla Kierski, wydarzenie to jednoznacznie potwierdziło znaczenie oraz dynamiczny rozwój poznańskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej[63].

Dużym zainteresowaniem cieszył się cykl zajęć z języka czeskiego, zorganizowany przez prof. Hanusa. Kurs odbywał się pod patronatem Towarzystwa oraz Koła Polsko-Czechosłowackiego przy Kole Naukowym studentów WSH w Poznaniu[64].

Jak słusznie zauważa Doliwa, prezes Kierski wyróżniał się jako doskonały organizator, który potrafił sprawnie kierować pracą Towarzystwa, mobilizując jego członków do aktywnego udziału w licznych wydarzeniach kulturalnych i edukacyjnych[65]. To twierdzenie można łatwo poprzeć faktem, że wizja Kierskiego dotycząca rozszerzenia działalności Towarzystwa na zewnątrz okazała się trafnym i bardzo pożądanym pomysłem, który sprzyjał dalszemu rozwojowi nie tylko poznańskiego oddziału, lecz także innych Towarzystw Polsko-Czechosłowackich w Polsce[66].

W związku z powyższym, 18 października 1931 r. w Poznaniu odbył się pierwszy zjazd przedstawicieli Towarzystw Przyjaźni w Polsce. Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich towarzystw oraz klubów, a także osoby zainteresowane ideą zbliżenia obu narodów. Na zjeździe głos zabrał m.in. prezes K. Kierski, którego referat stał się inspiracją do tworzenia kolejnych Towarzystw. Powołano także specjalną komisję mającą opracować dalszą strategię rozwoju Towarzystw.

Na kolejnym zjeździe, który odbył się 31 stycznia 1932 r. w Warszawie, postanowiono powołać komisję odpowiedzialną za opiekę i wymianę informacji pomiędzy różnymi Towarzystwami. Prezesem Komitetu Porozumiewawczego Towarzystw Polsko-Czechosłowackich w Poznaniu mianowano senatora Józefa Wielowieyskiego – prezesa Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego w Warszawie, wiceprezesem został K. Kierski, a sekretarzem dyr. M. Korzeniewski.

W 1931 r., 30 grudnia, odbyło się coroczne Walne Zebranie członków Towarzystwa, podczas którego ponownie wybrano zarząd. Prezesem pozostał K. Kierski, wiceprezesami powołano prof. I. Hanusa oraz posła L. Surzyńskiego, sekretarzem mianowano dyrektora Związku Obrony Kresów Zachodnich

---

[63] Tamże, s. 17.

[64] Tamże, s. 16.

[65] J. Doliwa, *Polsko…*, s. 165.

[66] K. Kierski, *Dziesięciolecie…*, s. 17-18.

M. Korzeniewskiego, skarbnikiem inż. K. Rucińskiego, a bibliotekarzem ks. kanonika E. Majkowskiego – dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego. Członkami zarządu zostali dr T. Grabowski, prof. W. Grabowski, M. Naruszewiczowa oraz J. Z. Svoboda – sekretarz Konsulatu Czechosłowackiego w Poznaniu i zastępca konsula. Skład Komisji Rewizyjnej przedstawiał się następująco: mec. Cz. Przestaszewski, szambelan dr J. Sławski oraz dr J.A. Żółtowski. Na zebraniu stwierdzono, że Towarzystwo znacznie poprawiło stan finansowy, a dalszy rozwój, nie tylko w Poznaniu, pozostaje konieczny[67].

Jak podaje Doliwa, Poznańskie Towarzystwo było najprawdopodobniej pierwszym, które otworzyło swoje pozamiejscowe oddziały na Pomorzu i w Wielkopolsce. Pierwszym z nich był Oddział w Gdyni, który powstał na przełomie kwietnia i maja 1931 r.[68]

9 kwietnia 1932 r. powstał oddział Towarzystwa w Gnieźnie, którego kierownikiem został B. Kasprowicz. Działalność oddziału była bardzo prężna, obejmując organizację licznych wydarzeń kulturowych, takich jak wykłady, koncerty oraz kurs języka czeskiego[69]. Ta ożywiona działalność trwała aż do wybuchu II wojny światowej. Ze względu na duże zainteresowanie kursem języka czeskiego postanowiono wówczas utworzyć Koła Miłośników Języka Czeskiego[70].

W ślad za oddziałem w Gdyni powstały kolejne oddziały Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego: w Lesznie, Zbąszyniu, a 9 maja 1933 r. – w Kępnie[71].

Jak podaje Doliwa, spośród wszystkich oddziałów największe znaczenie zyskał oddział w Ostrowie[72], który powstał 17 lutego 1933[73]. Działalność oddziału w Ostrowie była prowadzona pod czujnym okiem L. Wawrzkiewicza – dyrektora zakładu produkującego jedwab[74]. U Kierskiego widnieje informacja, że „Oddział w Ostrowiu nie miał czasu na przejawienie szerszej działalności"[75].

Dalsze filie powstały również w Grodnie oraz Grudziądzu, które swoje funkcjonowanie opierały na działalności głównego Towarzystwa w Poznaniu. Koncentrowano się przede wszystkim na wykładach, na których gośćmi były znane już postacie, m.in. H. Hanus[76].

---

[67] Tamże, s. 19.

[68] J. Doliwa, *Polsko…*, s. 164.

[69] J. Kozeński, *Towarzystwo…*, s. 342.

[70] K. Kierski, *Dziesięciolecie…*, s. 27.

[71] Tamże.

[72] J. Doliwa, *Polsko…*, s. 164

[73] K. Kierski, *Dziesięciolecie…*, s. 27.

[74] Doliwa, *Polsko…*, s. 164.

[75] K. Kierski, *Dziesięciolecie…*, s. 27

[76] J. Doliwa, *Polsko…*, s. 164.

Od samego początku działalności Towarzystwa dużą wagę przywiązywano do obchodów święta niepodległości Czechosłowacji, organizowanych corocznie w październiku. Wydarzenia te zawsze przygotowywano z najwyższą starannością, dbając o ich rangę i obecność znaczących osobistości, w tym wojewody, prezydenta miasta, konsula czechosłowackiego oraz innych zasłużonych. Podczas obchodów 28 października 1932 r. prezydent Poznania, Cyryl Ratajski, wygłosił przemówienie, w którym wyraził wdzięczność i uznanie dla poznańskiego Towarzystwa. Zaznaczył, że oba narody i miasta łączy nić przyjaźni, a działalność prezesa Kierskiego była przykładem światła, które wskazuje drogę do pojednania i zbliżenia bratniego narodu czechosłowackiego[77].

Rok 1932 był dla Towarzystwa okresem intensywnego pozyskiwania nowych członków. Liczba członków wzrosła z 145 do 265, a w roku 1933 osiągnęła 307, z wyraźną tendencją wzrostową. Dzięki temu poprawił się stan finansowy organizacji, głównie dzięki regularnym składkom członkowskim – w porównaniu do wcześniejszych 10 zł, w 1933 r. suma wpłat wyniosła już 1337 zł. Dodatkowo do kasy Towarzystwa wpłynęło 100 zł ze sprzedaży 150 egzemplarzy dzieła Kazimierza Kierskiego pt. *Problemat polsko-czeski*[78].

Pod względem korespondencji działalność Towarzystwa również ulegała znacznemu wzrostowi wraz z jego rozwojem. Przykładowo: od maja 1930 do lutego 1931 otrzymano 15 pism, a wysłano 17. W okresie od lutego do końca 1931 liczba dokumentów wzrosła do 133 otrzymanych i 737 wysłanych pism. W 1932 r. wpłynęło 235 pism, a wysłano 1271, co łącznie daje 1506 obsłużonych dokumentów.

Warto podkreślić, że sekretariat Towarzystwa zajmował się również prowadzeniem dokumentacji biurowej Komitetu Porozumiewawczego, obsługując przy tym dodatkowo 161 dokumentów. Można zauważyć wyraźną dynamikę w liczbie korespondencji – co dobrze obrazuje rosnącą aktywność organizacyjną i administracyjną Towarzystwa[79].

Towarzystwo w dalszym ciągu prowadziło szeroką działalność kulturalną i rekreacyjną, obejmującą m.in. koncerty, wydarzenia kulturalne i sportowe, zabawy taneczne, wieczór sylwestrowy oraz zabawę karnawałową. Ponadto podpisano umowę z Polskim Touring-Klubem, na mocy której członkowie Towarzystwa mogli korzystać z różnych zniżek, pod warunkiem opłacania składki kwartalnej w wysokości 6 zł. Zniżki obejmowały bilety kolejowe, bilety teatralne, korzystanie z hoteli, lekcje języka czeskiego, uczestnictwo w koncertach i odczytach oraz dostęp do wydawnictw książkowych Towarzystwa. Dzięki temu członkowie

---

[77] K. Kierski, *Dziesięciolecie…*, s. 22. Tekst przemówienia dostępny w ww. publikacji.

[78] K. Kierski, *Problemat polsko-czeski*, Poznań 1931.

[79] K. Kierski, *Dziesięciolecie…*, s. 21.

mogli nie tylko aktywnie uczestniczyć w życiu kulturalnym, lecz także korzystać z licznych przywilejów i ułatwień, co dodatkowo motywowało do regularnego opłacania składek i zaangażowania w działalność organizacji[80].

Żywa była również działalność Towarzystwa w rozgłośni radiowej. Do roku 1933 w poznańskim radiu odczytano ponad 30 różnych referatów, obejmujących bardzo zróżnicowaną tematykę. Poruszano kwestie związane z muzyką poważną, teatrem, sztuką, literaturą, historią, rolnictwem oraz innymi zagadnieniami dotyczącymi obu narodów. Dzięki tym audycjom Towarzystwo mogło szerzej popularyzować swoją działalność, docierając nie tylko do członków, lecz także do szerszej publiczności zainteresowanej kulturą i współpracą polsko-czechosłowacką[81].

Niewątpliwie znaczącymi dla Towarzystwa okazały się kolejne lata jego działalności. Jednak wraz z zaostrzeniem się stosunków polsko-czechosłowackich, ucierpiała na tym aktywność towarzystw przyjaźni. Skutki tych napięć były odczuwalne dopiero w kolejnych latach, stopniowo wpływając na ograniczenie liczby organizowanych wydarzeń oraz spowolnienie rozwoju struktur Towarzystwa[82]. Mimo trudnej sytuacji, Towarzystwo wciąż organizowało wykłady, spotkania i dyskusje, a jego członkowie aktywnie uczestniczyli w audycjach radiowych, podtrzymując kontakty kulturalne i edukacyjne pomiędzy Polską a Czechosłowacją[83].

31 stycznia 1934 r. do Starostwa Grodzkiego w Poznaniu wpłynęła informacja o składzie zarządu Towarzystwa. Skład zarządu nie uległ większym zmianom: prezesem pozostawał Kierski, wiceprezesami Hanus oraz Surzyński, sekretarzem Korzeniewski, a skarbnikiem Kotużyński. Liczba członków Towarzystwa wynosiła 150[84].

Rok 1935 przyniósł dla Towarzystwa drastyczne zmiany, zarówno w strukturach, jak i w sferze organizacyjnej. Z Poznania został odwołany konsul Doležal, w wyniku czego niemal całkowicie zawieszono działalność dydaktyczną Towarzystwa[85]. Jak pisze Doliwa, te działania miały charakter odwetu[86]. Koła, które nie popierały działalności Towarzystwa, zaczęły sugerować, że cele poznańskiego Towarzystwa były sprzeczne z polityką państwa[87].

Nieobecność konsula wyraźnie wpłynęła na liczbę organizowanych wykładów – w 1935 r. odbył się tylko jeden odczyt oraz przedstawienie opery Dworzaka

---

[80] Tamże, Korzyści, wypływające z należenia do Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu, materiał ulotny załączony do książki.

[81] Tamże, s. 25-26.

[82] J. Doliwa, *Polsko…*, s. 165.

[83] J. Kozeński, *Towarzystwo…*, s. 342.

[84] APP, UWP, sygn. 424, s. 1.

[85] J. Kozeński, *Towarzystwo…*, s. 342.

[86] J. Doliwa, *Polsko…*, s. 165.

[87] J. Kozeński, *Towarzystwo…*, s. 342.

Czart i Kasia w Teatrze Wielkim. W wydarzeniu uczestniczył czeski reżyser i artysta Jozef Munclinger, a do publiczności przemówili były konsul Doležal oraz prezes Kierski, który niedługo potem wyjechał do Warszawy, angażując się w działalność innego towarzystwa[88].

Podczas gdy na Śląsku Cieszyńskim dochodziło do licznych manifestacji ulicznych, w Poznaniu nieznany sprawca wyrwał i zniszczył tablicę z nazwą Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego[89].

Jak podaje Doliwa, w latach 1934–1935 liczba członków Towarzystwa spadła o 30%. Podczas zebrania dyskutowano nawet o możliwości jego rozwiązania[90].

Również zanikała działalność zewnętrzna. Kontakty z innymi towarzystwami zostały zerwane lub znacznie ograniczone, nie wspominając już o relacjach z Czechosłowacją. Władze państwowe nie zezwalały na utrzymywanie stosunków z organizacjami po drugiej stronie granicy. W rezultacie polska delegacja nie uczestniczyła w zjazdach w Pradze w latach 1932–1937[91].

Z kolei 13 lutego 1935 r., podczas Walnego Zebrania w Sali Klubu Urzędniczego, prezes Kierski, który wciąż pełnił wówczas swoją funkcję, wygłosił sprawozdanie z działalności Towarzystwa. Uwzględnił w nim wszystkie sukcesy oraz przedsięwzięcia, które przyczyniły się do zbliżenia obu narodów. Na zebraniu dokonano również zmian w składzie zarządu, wprowadzając dwóch nowych członków[92].

W kwietniu 1936 r., podczas Walnego Zebrania, wybrano nowy zarząd, a tym samym nowego prezesa. Funkcję po Kierskim przejął prezydent miasta C. Ratajski. Wiceprezesami zostali T. Grabowski i T. Powidzki, natomiast sekretarzem wybrano J. Stępczyńskiego[93].

To działanie stanowiło formę ocalenia Towarzystwa przed widmem rozwiązania. Ratajski przeniósł siedzibę Towarzystwa do Miejskiego Budynku Kredytowego, gdzie funkcjonowały czytelnia i biuro, a także organizowano odczyty, wykłady i zebrania. W tym okresie Towarzystwo dysponowało już pokaźnym zbiorem bibliotecznym.

W 1937 r. liczba członków spadła do 170. W trosce o przyszłość Polski i Czechosłowacji Kierski wraz z delegatami udał się do dyrektora departamentu czechosłowackiego MSZ z propozycją wykorzystania potencjału wszystkich Towarzystw w celu rozwiązania nieporozumień. Niestety spotkał się z negatywną

---

[88] „Almanach Słowiański", Poznań 1935, s. 49.

[89] J. Doliwa, *Polsko…*, s. 165.

[90] Tamże, s. 165.

[91] J. Kozeński, *Towarzystwo…*, s. 342.

[92] APP, UWP, sygn. 424, s. 8.

[93] APP, UWP, sygn. 424, s. 9.

odpowiedzią; MSZ wskazało, że Towarzystwa przyjaźni nie mają statutowych zadań politycznych i poleciło, aby koncentrowały się na działalności kulturalnej.

We Lwowie, w październiku 1937 r., rozpoczęto wydawanie czasopisma „Ruch Słowiański" pod redakcją W.T. Wisłockiego. Wkrótce Towarzystwo nawiązało kontakt z wydawnictwem i podjęło działalność publikacyjną. W tym czasie ponownie otwarto kurs języka czeskiego, prowadzony przez J. Stępczyńskiego, który pełnił też funkcję opiekuna biblioteki liczącej ponad 200 pozycji. Pomimo ożywienia działalności, liczba członków spadała nadal, osiągając poziom 142 osób.

29 września 1938 r. wybrano nowy zarząd, powołując sekretarza E. Moškoła. Podczas zebrania referat wygłosił T. Grabowski. W kolejnych miesiącach odbywały się dalsze wykłady. Ostatnie Walne Zebranie Towarzystwa miało miejsce 23 maja 1939 r., w którym uczestniczyli wszyscy członkowie wraz z zarządem[94].

Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie w Poznaniu zostało założone w maju 1923 r., początkowo funkcjonując pod nazwą „Koło Polsko-Czechosłowackie". Jego nadrzędnym celem było zbliżenie obu narodów poprzez współpracę w zakresie literatury, sztuki, kultury oraz gospodarki. Analiza statutu Towarzystwa z 1934 r. pozwala zauważyć, że zmiany wprowadzone w 1927 r. rozszerzyły zakres jego działalności o sferę gospodarczą, co istotnie przyczyniło się do dalszego rozwoju polsko-czechosłowackich relacji.

W okresie międzywojennym Towarzystwo aktywnie angażowało się w działalność kulturalną i edukacyjną. Organizowało wykłady, odczyty, kursy językowe oraz koncerty, przyczyniając się tym samym do pogłębiania wzajemnego zrozumienia między Polską a Czechosłowacją. W działalność Towarzystwa szczególnie zaangażowany był prof. Ignacy Hanus, pełniący rolę ambasadora kultury czechosłowackiej na terenie Wielkopolski. Jego aktywność przyczyniała się do budowania mostów kulturowych i umacniania współpracy między oboma narodami.

Pomimo licznych trudności organizacyjnych i finansowych, Towarzystwo odgrywało znaczącą rolę w kształtowaniu polsko-czechosłowackich relacji społecznych i kulturalnych. Kluczową rolę w jego funkcjonowaniu odgrywali liderzy tacy jak prof. Ignacy Hanus oraz Kazimierz Kierski, którzy swoją wizją i determinacją zapewnili rozwój działalności w obszarach edukacji, kultury i życia społecznego.

Dostępne dokumenty archiwalne i analiza statutu wskazują na potrzebę dalszych badań nad działalnością Towarzystwa, ze szczególnym uwzględnieniem wpływu lokalnych wydarzeń politycznych i społecznych na jego funkcjonowanie. Szczególnie wartościowa mogłaby być szczegółowa analiza korespondencji Towarzystwa, pozwalająca na pełniejsze zrozumienie jego relacji z władzami centralnymi i lokalnymi zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji. Ponadto badania nad wpływem przemian politycznych w Europie Środkowej w latach 30.

---

[94] J. Kozeński, *Towarzystwo…*, s. 344-345.

XX w. mogłyby przyczynić się do pogłębienia wiedzy na temat dynamiki polsko-czechosłowackich stosunków i roli organizacji pozarządowych w kształtowaniu tych relacji.

Podsumowując, działalność Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu stanowi istotny element historii kontaktów między Polską a Czechosłowacją w okresie międzywojennym. Mimo trudności organizacyjnych, politycznych i finansowych, Towarzystwo przyczyniło się do rozwijania wzajemnego zrozumienia i współpracy, a jego działalność kulturalna i edukacyjna pozostaje cennym świadectwem wysiłków na rzecz integracji obu narodów.

Bibliografia

Opracowania

Czempiński J., *„Na ojczyzny łono"…: Opis przewiezienia zwłok nieśmiertelnego duchowego przywódcy narodu, genialnego pisarza Henryka Sienkiewicza z Vevey, gdzie zmarł, do Warszawy oraz pogrzebu w stolicy i uroczystości żałobnych*, Warszawa 1927.

Doliwa J., Polsko-československé kulturní vztahy v letech 1925–1934 v činnosti organizací polsko-československé vzájemnosti [rękopis], Brno 1985.

Firlej A., *Działalność Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu (1923–1938)*, „Bohemistyka" 2021, nr 2.

Kierski K., *Dziesięciolecie Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu*, Poznań 1933.

K. Kierski, *Problemat polsko-czeski*, Poznań 1931.

Kozeński J., *Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie w Poznaniu w latach 1923–39*, „Przegląd Zachodni" 1960, nr 2.

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Poznaniu, zespół: Urząd Wojewódzki Poznański, sygn. 424.

REDAKCJA
Adam Boberski

REDAKTOR TECHNICZNY
Jolanta Brodziak

KOREKTA
Zespół

SKŁAD I ŁAMANIE
Waldemar Szweda

PROJEKT OKŁADKI
Grzegorz Sradomski

© Copyright by Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu
Opole 2025

ISSN 2719-6453
ISBN 978-83-8332-127-1

Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 45-365 Opole, ul. Dmowskiego 7–9.
Wydanie I. Nakład: 150 egz.
Składanie zamówień: tel.: 77 401 66 89, e-mail: wydawnictwo@uni.opole.pl
Druk i oprawa: Volumina.pl Sp. z o.o.